

## MEŃCZYŻNA I KOBIETA

MALE AND FEMALE

Słowo wstępne Biskupa Tarnowskiego Andrzeja Jeża .....	4
Foreword of the Most Reverend Andrzej Jeź, Bishop of Tarnów	
Wprowadzenie – <i>Eugeniusz Sakowicz</i> .....	6
Introduction	
<b>KS. WALDEMAR CHROSTOWSKI</b>	
„Mężczyzną i kobietą stworzył ich” (Rdz 1, 27). Ludzka cielesność i płciowość jako dar i zobowiązanie .....	9
„Male and female he created them” (Genesis 1:27). Human Corporeality and Sexuality as Gift and Commitment	
<b>MAREK CZACHOROWSKI</b>	
Filozoficzne aspekty nierozzerwalności małżeństwa .....	19
Philosophical Aspects of Indissolubility of Marriage	
<b>MAREK SAJ CSsR</b>	
Mężczyzna i kobieta w przepisach prawa kościelnego .....	31
Man and Woman in Canon Law Regulations	
<b>PAWEŁ SOKOŁOWSKI</b>	
Zagrożenia miłości męża i żony według adhortacji apostołskiej <i>Amoris laetitia</i> papieża Franciszka .....	42
Threats for Husband and Wife’s Love According to Apostolic Adhortation <i>Amoris laetitia</i> by Pope Francis	
<b>HANNA ELŻANOWSKA</b>	
Psychologia mężczyzny – psychologia kobiety. Ta sama (psychologia) czy inna? .....	53
Psychology of Man – Psychology of Woman. The Same or Different?	

<b>ANNA LINEK</b>	
Zrozumieć różnicę..., czyli krótkie rozważania o kobiecie i mężczyźnie w małżeństwie i rodzinie .....	64
To Understand Difference..., or Short Reflections on Man and Woman in Marriage and Family	
<b>URSZULA DUDZIAK</b>	
Zadania wychowawcze kobiet i mężczyzn .....	76
Tasks of Upbringing for Men and Women	
<b>MARTYNA STREMBSKA-KOZIEŁ</b>	
Kobiecość – powołanie i zadanie w myśli Edyty Stein .....	84
Femininity: Vocation and Task in Reflections of Edith Stein	

### STUDIA I REFLEKSJE

<b>KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI</b>	
Młodość – czas paradoksów .....	94
Youth: Time of Paradoxes	
<b>S. AGATA MIREK</b>	
Siostry zakonne w służbie życiu .....	104
Nuns in Service for Life	
<b>PAWEŁ SZUPPE</b>	
„Kobiece oblicze” nowych ruchów religijnych .....	111
„Female Face” of New Religious Movements	
<b>KS. ANDRZEJ ZONTEK MS</b>	
Jak rozumieć <i>fiat</i> Maryi w scenie Zwiastowania? .....	121
How Should we Understand <i>fiat</i> of Virgin Mary in Annunciation?	
<b>KS. JÓZEF DEBIŃSKI</b>	
Działalność polskich służb specjalnych wobec zagrożenia terrorystycznego .....	129
Activity of Polish Secret Service against Threat of Terrorism	

### SPRAWY KOŚCIELNE I DUSZPASTERSKIE

Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa (materiały liturgiczne) .....	148
A Man is Incapable of Understanding Himself Fully Without Christ (Liturgical Materials)	

### SPRAWOZDANIA

<b>KS. JAKUB WIŚNIEWSKI</b>	
Sprawozdanie z I Kongresu Teologii Praktycznej „Polska Krajem Misyjnym”? Warszawa, 19–21 września 2016 r. ....	191
Report from I Congress of Practical Theology „Poland as Missionary Country?” Warsaw, 19–21 September 2016	

### PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

<i>Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku</i> , red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olszok, Warszawa 2016 – K.R. ....	197
Katarzyna Stępień, <i>Filozoficzne źródła sporu o rozumienie praw dziecka. Studium z filozofii prawa i praw człowieka</i> , Lublin 2016 – ks. Rafał Szprync .....	200
Mirosław Mikołajczyk, <i>Edyta Stein – Św. Teresa Benedykta od Krzyża. Bibliografia polska 1933–2013</i> , red. nauk. J. Machnac, Wrocław 2016 – Eugeniusz Sakowicz .....	204
„Forum młodych pastoralistów. Czasopismo doktorantów Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL”, 1: 2015, nr 1 – ks. Grzegorz Pyżlak .....	206

## **Słowo wstępne** **Biskupa Tarnowskiego Andrzeja Jeża**

Szanowna Redakcjo!  
Drodzy Czytelnicy!

„Powtarzanie rzeczy oczywistych jest obowiązkiem inteligentnych ludzi”. Z uzasadnioną dozą niepokoju i posmakami goryczy smutnej refleksji trzeba przyznać, że to powiedzenie Geорга Orwella dobrze opisuje sytuację panującą we współczesnym świecie. Przetaczające się przez niego z różnym nasileniem fale absurdu i kłamstwa uderzają w to, co oczywiste i niestety pozostawiają widoczne ślady. Pod woalem rozwoju świadomości, postępu myśli i nowoczesności społeczeństwo przyjmuje toksyny globalnego świata, które niszczą lub zniekształcają pierwotny obraz rzeczy. W tym kontekście dostrzegamy nagłą konieczność zwiększenia wszelkich wysiłków, które w imię rzeczywistej racjonalności zjednoczą się w bitwie o prawdę.

Redakcja „Ateneum Kapłańskiego” podjęła się przygotowania zeszytu tematycznego opatrzonego tytułem *Mężczyzna i kobieta*. Aktualność tego tematu nie budzi wątpliwości, zwłaszcza w obliczu mnożących się form kwestionowania oczywistości tej prawdy o człowieku. Motywacja prowadząca do podjęcia tego tematu jest jednak znacznie głębsza. Chodzi bowiem o ukazywanie doniosłości prawdy o człowieczeństwie ukształtowanym na dwojaki sposób, w męskości i kobiecości. Potrzebny jest pozytywny język opisujący powołanie mężczyzny i kobiety, ukazujący różnice, które wewnątrz wspólnego człowieczeństwa odróżniają mężczyznę i kobietę. Różnice te nie służą w żaden sposób przeciwstawieniu obu form człowieczeństwa, lecz budowaniu bogatszej pełni osobowej przez wzajemne uzupełnianie się w realizowaniu wspólnego powołania. Powołaniem tym jest rodzicielstwo, które odsłania ostateczny sens bycia mężczyzną i kobietą.

Konieczność przypominania tych fundamentalnych prawd oraz mówienia o nich w sposób dostosowany do współczesnych wymagań, roztacza przed nami wciąż nowy horyzont pracy. Dostrzegamy chociażby wiele wyzwań o charakterze duszpasterskim, dotyczących m.in. sytuacji rodzin i małżeństw, czy też odnoszących się do jeszcze lepszego

przygotowania młodych ludzi do podjęcia roli małżonków i przeżywania w małżeństwie piękna swego powołania. Wartości takie, jak małżeństwo, rodzina, bycie mężczyzną i kobietą, mają w sobie swój wewnętrzny blask prawdy, za którym człowiek zawsze będzie tęsknił i nieodzownie będzie go potrzebował.

Wszystkim Czytelnikom tej publikacji życzę, aby lektura zgromadzonych w niej treści, wydobyła w nowy sposób ów pierwotny blask prawdy o godności powołania do bycia mężczyzną i kobietą. Oparta zaś o wiedzę osobista refleksja niech zaowocuje zdolnością do rzetelnego uzasadniania tej prawdy wobec tych, którym pierwotny obraz rzeczy uległ zniekształceniu.

Wszystkim osobom tworzącym Zespół Redakcyjny „Ateneum Kapłańskiego”, a także Autorom artykułów i Czytelnikom udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa.

† Andrzej Jeż  
BISKUP TARNOWSKI

## WPROWADZENIE

„Mężczyzną i kobietą stworzył ich” (Rdz 1, 27)! Kościół, od chwili założenia przez Jezusa Chrystusa, nieprzerwanie głosi tę uniwersalną, antropologiczną, egzystencjalną prawdę. Biblijny przekaz o genezie człowieka – mężczyzny i kobiety jest u podstaw istnienia świata. Stworzeni zostali oni „od początku” obdarowani przez Stwórcę jednakową godnością osobową. Są równi w człowieczeństwie. Powołani do życia przez Wszechmogącego Boga, który jest wszechmogącą miłością służąc mają życiu. Bóg, który miłuje ich „od początku” i zawsze, jest źródłem ich miłości, a zatem szczęścia. Oni oboje „na ziemi” są wielką troską Ojca, który jest w Niebie. Głoszona przez Jezusa Chrystusa Ewangelia jest księgą proklamacji niezbywalnej wartości osobowej ich obojga, którzy w duchowej strukturze swojego bytu odzwierciedlają naturę Boga. Są rozumni, wolni, suwerenni, otwarci na siebie, zdolni do dialogu.

Jezus Chrystus, ustanawiając sakrament małżeństwa, odniósł relację mężczyzny i kobiety do swojej relacji do Kościoła. Przyjmujący ten sakrament i nim żyjący są – podobnie jak sam sakrament – w pewnym sensie „widzialnym znakiem niewidzialnej łaski Boga”. Historia ich życia stanowi jednocześnie zapis „dziejów” objawiającego się Boga w ich sumieniach, sercach. Obdarowując się wzajemnie darem największym – miłością, budują równocześnie kulturę życia, tym samym przeciwstawiając się cywilizacji śmierci.

Przez wieki toczy się w świecie wielki spór o człowieka. Zaangażowane są weń różne światopoglądy, filozofie, ideologie oraz polityczne korporacje i obozy. Głos zabierają w tym sporze religie, a także Kościoły i wspólnoty eklezjalne. Nie mogą nie wskazywać na wartość fundamentalną ich tożsamości – doktrynę o człowieku.

Na przełomie XX i XXI w. wzmożł się atak na stworzony „na początku” Boży obraz mężczyzny i kobiety. Propagowanie irracjonalnych, oderwanych od rzeczywistości tez o tzw. płci kulturowej jest w najgłębszym wyrazie historycznym atakiem ludzi „niezbożnych” na Boga i w ogóle religię. Propagatorzy ideologii *gender*, opanowani nienawiścią (bardziej lub mniej świadomą) do wiary religijnej drugiego człowieka, motywującej i regulującej jego postępowaniem dokonują destrukcji rzeczywistości aksjologiczno-epistemologicznej. Chcą bezwzględnie uderzyć i unicestwić

prawdę o „początku” człowieka jako mężczyzny i kobiety. Nie mając władzy ani narzędzi, by „zaatakować” Boga, chcą zniszczyć Jego „obraz” – Boży obraz mężczyzny i kobiety. Przekonani są, iż dokonawszy unicestwienia człowieka jako mężczyzny i kobiety, pokonają Boga. Zapominają o tym, kim są. Propagowanie patologicznej idei świata „bezpłciowego” – nieplodnego, zamkniętego na życie jest jednocześnie uśmiercaniem świata.

Zadziwiające jest przyzwolenie politycznych decydentów na promowanie utopijnej, a więc zawsze destrukcyjnej, irracjonalnej wizji życia. obrońców fundamentalnej prawdy o mężczyźnie i kobiecie, proklamowanej przez chrześcijaństwo oraz judaizm i islam, a także inne religie, ośmiesza się publicznie, bezpardonowo dyskryminuje, wyrzuca się z mających „respekt społeczny” miejsc pracy, a nawet doprowadza do tzw. śmierci cywilnej.

Należy dziś odważnie i z pełną determinacją ukazywać, głosić prawdę o mężczyźnie i kobiecie oraz przeciwstawiać się fałszywej wizji i narracji o człowieku, wskazującej nań nie jako żywą istotę ludzką, lecz pojęciowy twór osobnika o płci kulturowej, czyli kogoś czy czegoś bez tożsamości. Nigdy płci kulturowej, negującej płęć ontyczną, biologiczną nie było, nie ma i nie będzie. Jeśli jest to tylko i wyłącznie w wyobraźni ideologów tego antropologicznego fałszu. Zafałszowanie antropologii jest zarzewiem wszelkiego moralnego chaosu w świecie.

Mężczyzna i kobieta są załączkiem rodziny, ta zaś bez nich – bez mężczyzny-męża i kobiety-żony nie jest możliwa. Ludzie wiary religijnej, bez względu na religię i konfesję, do której się przyznają, powinni dziś solidarnie proklamować Bożą rzeczywistość miłości, o której świadczy stworzony człowiek – mężczyzna i kobieta. Mają bronić każdej rodziny, by mogła żyć i rozwijać się na miarę Bożego powołania.

Wzorem największym dla każdego chrześcijanina jest Prawdziwy Człowiek, Prawdziwy Mężczyzna – Prawdziwy Bóg Jezus Chrystus oraz Prawdziwa Kobieta, Prawdziwa Niewiasta – Najświętsza Maryja Panna.

Podjęty w tym zeszycie „Ateneum Kapłańskiego” blok tematyczny pt. *Mężczyzna i kobieta* służyć ma prawdzie o istnieniu i naturze mężczyzny i kobiety, ich misji, którą pełnić mają z woli Bożej w Kościele i świecie. Teksty tu zaproponowane są wprawdzie niewielkim przyczynkiem do wielkiej dyskusji o powołaniu i zadaniu, które Bóg obojgu im zlecił. Konieczne jest podejmowanie podobnych zagadnień nie tylko w periodykach duszpasterskich, naukowych i popularno-naukowych. Ważna jest rozsądna, twórcza dyskusja na ten kluczowy temat w każdym środowisku obecności człowieka.

Słowo wstępne do Czytelników kieruje Biskup Tarnowski Andrzej Jeż. W imieniu Redakcji oraz Czytelników „Ateneum Kapłańskiego”

wyrażam wdzięczność Księdzu Biskupowi za słowo życzliwości do nas skierowane oraz za dar pasterskiego błogosławieństwa.

Ks. prof. dr hab. Waldemar Chrostowski w artykule pt. *Mężczyzną i kobietą stworzył ich (Rdz 1, 27)* skupia się nad biblijnym opowiadaniem o powołaniu człowieka do życia. Zauważa, iż zróżnicowanie płci wyraża porządek świata ustanowionego przez Boga. Obrazem Boga w człowieku jest tajemniczy dynamizm płciowości, którego owocem jest miłość. Ta zaś zawsze wskazuje na Boga, będącego Miłością. Prof. KPSW dr hab. Marek Czachorowski w refleksji pt. *Filozoficzne aspekty nierozzerwalności małżeństwa* skupia się na wymiarze filozoficznym sporu o trwałość czy też nietrwałość węzła małżeńskiego. *Mężczyzna i kobieta w przepisach prawa kościelnego* – to tytuł analizy prowadzonej przez ks. prof. UKSW dr. hab. Marka Saja CSsR. Autor podaje przykłady uwzględnienia przez prawodawcę różnicy płci w prawnych wydarzeniach: przyjęcie chrztu, przyjęcie święceń kapłańskich, pełnienie funkcji rodziców chrzestnych, a także świadków zawieranego przez mężczyzn i kobietę małżeństwa.

Dr Paweł Sokołowski przedstawia najważniejsze przeszkody na drodze miłości małżonków, jakie zauważa papież Franciszek. W tekście pt. *Zagrożenia miłości męża i żony według adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia” papieża Franciszka* wymienia te „niebezpieczeństwa”. Akcentuje konieczność prowadzenia narzeczonych w ich drodze do małżeństwa. Dr Hanna Elżanowska w opracowaniu pt. *Psychologia mężczyzny – psychologia kobiety. Ta sama (psychologia) czy inna?* podejmuje problem różnic między kobietami i mężczyznami. Są one faktem niepodważalnym. Dotyczą ich rozwoju biologicznego i psychicznego. *Zadania wychowawcze kobiet i mężczyzn* stały się przedmiotem refleksji poprowadzonej przez Prof. KUL dr hab. Urszulę Dudziak. Odmienność płciowa oraz odpowiedzialne korzystanie ze zdolności i umiejętności, którymi „uposażeni zostali” kobieta i mężczyzna, przyczyniać się ma do świadczenia sobie nawzajem odpowiedniej pomocy. Różnice płciowe, dzięki swej komplementarności, stanowią wartość, bez której realizacja wielu istotnych zadań społecznych nie byłaby w ogóle możliwa.

Mgr Martyna Strembska-Kozieł w tekście pt. *Kobiecość – powołanie i zadanie w myśli Edyty Stein* przeprowadza analizę fenomenologiczną kobiecości tak, jak widziała ją św. Edyta Stein. Określa za nią istotę powołanie kobiety i zauważa te „wymiarzy” rzeczywistości, w których powinno się ono realizować.

Dziękuję autorom tekstów za trud włożony w ich przygotowanie. Dziękuję Czytelników za zauważanie tematu *Mężczyzna i kobieta* w piśmie „Ateneum Kapłańskie” i za podjęcie lektury.

Warszawa

Eugeniusz Sakowicz

KS. WALDEMAR CHROSTOWSKI

## „MEŻCZYZNĄ I KOBIECĄ STWORZYŁ ICH” (Rdz 1, 27) Ludzka cielesność i płciowość jako dar i zobowiązanie

Zróżnicowanie płci stanowi integralny element porządku świata ustanowionego przez Boga. Podkreślają to obydwie opowiadania o stworzeniu świata i człowieka, otwierające Księgę Rodzaju (1, 1 – 2, 4a oraz 2, 4b–24), programowe dla całej Biblii i normatywne dla wiary chrześcijańskiej. Ukazują one płciowość jako dar związany z cielesną kondycją człowieka, ale wykraczający poza nią i odwzorowujący, co paradoksalne, Boga, który jest absolutnie bezcielesny. Podkreślając dar cielesności i zróżnicowanie płci, niosą przesłanie, że od początku Bóg związał z człowiekiem, to jest mężczyzną i kobietą, tak wielką godność i wielkość, iż tajemniczo wyraziła się w tym darze zapowiedź Wcielenia.

### Człowiek w Bożym dziele stworzenia

Pierwsze opowiadanie o stworzeniu świata i człowieka (Rdz 1, 1 – 2, 4a), ze względu na podniosły i wręcz liturgiczny charakter, jest słusznie nazywane „pieśnią o stworzeniu”. Rozpoznajemy w nim dwukrotnie powtórzony schemat obejmujący po trzy dni, po których następuje dzień siódmy, jako dzień odpoczynku Boga. Trzech pierwszych dni dotyczą czynności „rozdzielania” (1, 3–13): światłości od ciemności (dzień pierwszy), „wód pod sklepieniem” od „wód ponad sklepieniem” (dzień drugi) oraz lądu od morza (dzień trzeci). Trzy kolejne dni zajmują Bogu czynności „wy-

---

KS. WALDEMAR CHROSTOWSKI – kapłan archidiecezji warszawskiej, profesor zwyczajny na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych UKSW, w latach 2003–2013 przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, członek Komisji Nauk Teologicznych PAN, konsultor Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski, laureat Nagrody Ratzingera (2014). Autor m.in.: *Asyryjska diaspora Izraelitów i inne studia*, Warszawa 2003; *Bóg, Biblia, Mesjasz*, Warszawa 2006; *Babilońskie deportacje mieszkańców Jerozolimy i Judy oraz inne studia*, Warszawa 2009; *Kościół, Żydzi, Polska*, Warszawa 2009; *Trzecia Świątynia w Jerozolimie i inne studia*, Warszawa 2012.

pełniania” (1, 14–31), przy czym przejście do nich odbywa się już w dniu trzecim, w którym – po rozdzieleniu łądów od mórz – zostały stworzone rośliny. Opowiadanie ma charakter przednaukowy, odzwierciedlając takie rozeznanie o świecie (kosmologia), jakie było – przede wszystkim dzięki codziennej obserwacji – dostępne starożytnemu człowiekowi. Anachronizmem jest zarzut rzekomej sprzeczności z wszechstronną i coraz bardziej pogłębianą wiedzą naukową, ta bowiem rozwinęła się później, głównie w świecie greckim. Przednaukowa kosmologia, mająca korzenie w Mezopotamii, posłużyła za narzędzie do wypracowania kosmogonii, czyli wyobrażeń dotyczących samych początków świata i człowieka.

Mimo swego przednaukowego charakteru biblijna narracja odzwierciedla dobre rozeznanie o otaczającym nas świecie, niosąc stale aktualne przesłanie streszczone w wyznaniu wiary Izraela i chrześcijaństwa: „Wierzę w Boga, Stworzyciela nieba i ziemi”. W wyszczególnianiu dzieł stworzenia mamy do czynienia z demitologizacją obrazu ówczesnego świata. Przykładowo, ziemia „wydaje” rośliny, co nasuwa myśl o powszechnej we wszystkich kulturach i religiach koncepcji „matki-ziemi”, ale nie czyni ona tego sama, lecz mocą Boga, który to sprawia. Stworzenie i wegetacja nie wykluczają się nawzajem, ponieważ wegetacja stanowi kontynuację aktu stworzenia. Bóg nieustannie stwarza życie, aczkolwiek czyni to w inny sposób niż w akcie stworzenia. Zjawisko wegetacji potwierdza opatrnościową obecność i opiekę Boga w świecie, który powołał On do istnienia.

Świat, o którym mowa w „pieśni o stworzeniu”, nie jest mitologiczną krainą, lecz światem, który znamy i w którym żyjemy. W narracji o czwartym dniu czytamy polecenie: „Niech powstaną światła na sklepieniu niebios, by rozdzielały między dniem a nocą i będą znakami pór roku, dni i lat, a będą jako światła na sklepieniu niebieskim, by świecić nad ziemią. Więc stało się tak. Uczynił Bóg dwa duże światła: większe światło, by rządziło dniem, i mniejsze, by rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu niebios, by świeciły nad ziemią i rządziły dniem i nocą oraz rozdzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre” (1, 14–18). Również tutaj mamy do czynienia z demitologizacją: słońce, księżyc i gwiazdy to nie bóstwa, którym należy (jak czynią poganie) oddawać religijną cześć, lecz „światła”, bądź „lampy”, stworzone przez Boga jako „znaki pór roku, dni i lat”. Funkcjonując w obrębie stworzonego porządku, umożliwiają rachubę czasu, a więc opracowanie kalendarza oraz ustalenie określonego rytmu życia i kultu. Mimo że człowiek nie został jeszcze stworzony, wszystko mierza w jego kierunku. Rośliny, których życie i trwanie regulują pory roku, wskazują na przemijalność wpisana przez Stwórcę w porządek tego świata.

Ten sam aspekt rozpoznajemy w piątym (1, 20–23) i pierwszej połowie szóstego (1, 24–25) dnia stworzenia. Pojawia się jednak także znamienna nowość. Powoławszy do istnienia rozmaite istoty żywe, powietrzne i morskie, „Bóg je pobłogosławił mówiąc: «Bądźcie płodne, i rozmnażajcie się, i napełniajcie wody morskie, a ptactwo niech rozmnaża się na ziemi»” (w. 23). Po raz pierwszy mówi się o błogosławieństwie, a jest to błogosławieństwo płodności. Bóg nie poprzestaje na stworzeniu istot żywych, lecz łączy z nimi dar rozmnażania się. Wydawanie na świat nowych istot żywych wskazuje na zjawisko przemijania, które stanowi nieodłączne uwarunkowanie cielesności. To samo dotyczy zwierząt żyjących na lądzie. Aczkolwiek we wzmiance o ich stworzeniu nie występuje błogosławieństwo płodności, jak to było w odniesieniu do istot wodnych i powietrznych, jednak z Księgi Rodzaju 8, 17 wynika niezbicie, że odnosi się ono do wszystkiego, co żyje. Zatem również zwierzęta lądowe były od początku wpisane w porządek następstwa pokoleń, a więc ich też dotyczyło zjawisko przemijania.

Specyfika nawiązania do stworzenia człowieka świadczy, że odróżnia się on pod wieloma względami od wszystkiego, co go poprzedziło. Wykorzystanie różnych aspektów przednaukowej starożytnej kosmologii i kosmogonii jest ukierunkowane ku teologicznej antropologii, czyli rozumieniu człowieka zakorzenionemu w prawdzie o wszechmocy i dobroci Boga. Tekst Rdz 1, 26 brzmi:

wayyō<sup>h</sup>mer ʔēlōhīm nā<sup>h</sup>ʕāše<sup>h</sup> ʔādām bəšalmēnū kidmūtēnū  
wəyirdū biddgat hayyām ūbā<sup>h</sup>ʕōp haššamayim  
ūḥabbəhēmā<sup>h</sup> ūḥəkol-hāʔāreš  
ūḥəkol-hāre<sup>h</sup>meš ḥal-hāʔāreš

„Wtedy rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, na Nasze podobieństwo,  
by władali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym,  
nad bydłem i nad całą ziemią,  
oraz nad wszystkimi zwierzętami poruszającymi się po ziemi»”.

Stworzenie człowieka odbywa się w dwóch etapach: Bóg objawia swoją intencję, a następnie ją urzeczywistnia. Kluczowe znaczenie ma użyta w wypowiedzi Boga liczba mnoga: nā<sup>h</sup>ʕāše<sup>h</sup> ʔādām bəšalmēnū kidmūtēnū, „uczynmy człowieka na Nasz obraz, na Nasze podobieństwo”. Religia biblijnego Izraela była rygorystycznie monoteistyczna, a przecież żaden z kopistów i czytelników Księgi Rodzaju, o czym jednoznacznie świadczy aparat krytyczny tekstu księgi, nie próbował ingerowania w tekst i umieszczenia tu liczby pojedynczej zamiast mnogiej. Rozsądne wyjaśnienie

jest tylko jedno<sup>1</sup>: mamy do czynienia ze starotestamentową aluzją do bogactwa wewnętrznego życia jedynego Boga, a więc intuicją prawdy o Bogu, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Pełne objawienie tej prawdy dokonało się w Jezusie Chrystusie oraz zbawczej rzeczywistości Nowego Testamentu<sup>2</sup>, lecz Stary Testament do tego tajemniczo i stopniowo przygotowuje. Właśnie ów chrystologiczny dynamizm Starego Testamentu – co wielokrotnie podkreślał Benedykt XVI – przesądza, że Stary Testament jest dla nas, chrześcijan, Biblią.

Bóg stworzył człowieka jako ostatnie ze swoich dzieł, co wskazuje, że człowiek stanowi „koronę” stworzenia. Z resztą stworzonego świata, który został powołany do istnienia z myślą o człowieku, łączy go wspólne pochodzenie od Boga i odpowiedzialność. Zarazem właśnie w tym miejscu natrafiamy na zasadniczą nowość. Człowiek ma być stworzony *bəšalmēnū kiḏmūtēnū*, „na Nasz obraz, na Nasze podobieństwo”, a więc w szczególny sposób, odmienny od wszystkich innych istot żywych, ma odwzorowywać „obraz” i „podobieństwo” Boga. Ten aspekt wskazuje na zamierzony przez Boga dar nieśmiertelności, bo przecież Bóg jest nieśmiertelny. Dar nieśmiertelności nie zamyka się w obrębie tego świata, gdyż jego niezbywalną cechą stanowi przemijalność, otwierając człowieka ku radykalnie nowej perspektywie, znanej i dostępnej jedynie Bogu.

W tym samy wersecie mamy do czynienia z jeszcze jedną niekonsekwencją gramatyczną, która ma głęboki sens. Czytamy, że *ʿāḏām*, „człowiek” (liczba pojedyncza) będzie *wəyirdū*, „władali” (liczba mnoga). Częste nieporozumienie, które dawało o sobie dotkliwie znać w przeszłości, polegało na pojmowaniu *wəyirdū* jako „panowania” w sensie bezwzględnej dominacji człowieka nad resztą stworzenia oraz jego nieograniczonej eksploatacji. Wskazuje się na wyjątkową godność i przeznaczenie człowieka, odmienne od wszystkich wcześniejszych dzieł i istot stworzonych. Na takim tle została też ukazana szczególna odpowiedzialność człowieka za cały stworzony i powierzony mu świat. Jednak liczba mnoga, „władali”,

<sup>1</sup> Częstym uproszczeniem jest odwoływanie się do domniemyanych starożytnych paraleli pogańskich i sugerowanie, że mamy do czynienia z zapożyczeniem przejętym z religii i mitologii sąsiadów biblijnego Izraela. Gdyby ta wypowiedź miała rzeczywiście rodowód pogański, tym bardziej intryguje zatem fakt, że zachowała się ona bez zmian w kanonicznym tekście wyrażającym monoteistyczną wiarę i pobożność Izraela, podczas gdy wiele innych domniemyanych zapożyczeń poddano starannej reinterpretacji.

<sup>2</sup> Chrystologiczne rozumienie Rdz 1, 26 jest poświadczane w tradycji wczesnochrześcijańskiej, na co wskazuje pierwsze wyznanie wiary z Sirmium (351 r.): „Jeśli ktoś mówi, że słowa: «Uczyńmy człowieka» powiedział nie Ojciec do Syna, ale Bóg sam do siebie, niech będzie wyklęty”; *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006, s. 203\* (*Synody i Kolekcje Praw*, 1).

ma również jeszcze jedno głębokie znaczenie: zapowiada fundamentalne zróżnicowanie człowieka, którego wyraźny przejaw stanowi płciowość. Wszystkie istoty żywe zostały obdarzone błogosławieństwem płodności, co zakłada zróżnicowanie płci, lecz w przypadku człowieka oznacza to nową jakość, wyraźnie wskazaną w następnym wersecie „pieśni o stworzeniu”.

### „Na obraz Boży go stworzył”

Styl Rdz 1, 27 jest poetycki i bardzo podniosły:

*wayyibrāʿ ʿēlōhīm ʿet-hāʿāḏām bəšalmō  
bəšelem ʿēlōhīm bārāʿ ʿōtō  
zākār ūneqēbāh bārāʿ ʿōtām*

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,  
na obraz Boży stworzył go;  
mężczyznę i kobietę stworzył ich”.

W krótkiej wypowiedzi trzy razy występuje czasownik *bārāʿ*, „stworzył”, który ma charakter emfaticzny i podkreśla wyjątkowość zaistnienia człowieka oraz jego silną zależność od Stwórcy. W biblijnej „pieśni o stworzeniu” mówi się tak jedynie o człowieku. Umberto Cassuto, jeden z najwybitniejszych żydowskich komentatorów Księgi Rodzaju, zauważył: „Pierwsza linijka mówi, w terminach ogólnych, o stworzeniu człowieka; druga zwraca uwagę na fakt, że został stworzony na *Divine image*; trzecia mówi o stworzeniu dwojga płci”<sup>3</sup>.

Specyficzne również jest dwukrotne wskazanie na szczególne podobieństwo człowieka do Boga: *bəšalmō bəšelem ʿēlōhīm bārāʿ ʿōtō*, czyli „na swój obraz, na obraz Boży go stworzył”. Istnieje przekonanie, że ponieważ człowiek jest złożony z duszy i ciała, to Bożym pierwiastkiem w człowieku jest dusza, w której osadzone są rozum i inteligencja, i to ona stanowi odwzorowanie Boga. Jednak hebrajski rzeczownik *sēlēm*, „obraz”, ma znaczenie fizyczne. Przenoszenie na mentalność semicką, wyrażoną w tym opowiadaniu z Księgi Rodzaju, dychotomicznego podziału na duszę i ciało jest nieuprawnione, gdyż starożytni Izraelici pojmowali człowieka integralnie. W Biblii mówi się o całym człowieku, że jest stworzeniem Bożym, co dotyczy również cielesności. Przykładowo, w Księdze Hioba czytamy:

„Wspomnij, że ulepiłeś mnie z gliny – i chcesz obrócić mnie w proch?  
Czy mnie nie zlałeś jak mleko, czy zsiąść się nie dałeś jak serowi?”

<sup>3</sup> U. Cassuto, *A Commentary on the Book of Genesis*, t. 1: *From Adam to Noah*, Jerusalem 1978, s. 57.

Odziałeś mnie skórą i ciałem oraz spiąłeś żyłami i kośćmi, darzyłeś miłością i bogactwem, Twoja troska strzegła mego ducha, a w sercu to ukrywałaś?” (Hi 10, 9–13).

W obrazowym nawiązaniu do życia prenatalnego mówi się, że ludzka cielesność, której elementy zostały wymienione – skóra, ciało, żyły, kości – jest dziełem Boga. Dlatego Hiob przypomina Bogu konieczność Jego troski o całego człowieka. Od początku istnienia człowiekowi została wyznaczona absolutnie unikatowa rola, polegająca na tym, że ma być w świecie swoistą ikoną Boga.

Klucz do prawidłowego zrozumienia tej wypowiedzi zawiera się w ostatnim członie, który brzmi: *zākār ûnəqēbā<sup>h</sup> bārā<sup>3</sup> ʔōtām*, „mężczyzną i kobietą stworzył ich”<sup>4</sup>. Występują tu dwa określenia tego, co biologicznie męskie (*zākār*), oraz tego, co biologicznie żeńskie (*nəqēbā<sup>h</sup>*). Pierwsze z nich ma związek z ideą sztywności i siły, wskazując na płęć męską, zarówno wśród ludzi, jak i wśród zwierząt<sup>5</sup>. Drugie określenie wyraża ideę rozchodzenia się i przedziurawienia, wskazując na płęć żeńską, też zarówno wśród ludzi, jak i zwierząt<sup>6</sup>. Czytelnik znający język hebrajski spodziewałby się w tym miejscu innych, dobrze znanych, bo często występujących terminów *iš* oraz *iššā<sup>h</sup>*, które w Biblii oznaczają odpowiednio męczyznę i kobietę. Ale ta wyraźna zmiana nie jest przypadkowa. W tekście Rdz 1, 27 występują dwa terminy biologiczne, odmienne od ich odpowiedników *iš* oraz *iššā<sup>h</sup>*, które mają wydźwięk psychologiczno-społeczny i są używane w drugim opowiadaniu o stworzeniu świata i człowieka (2, 4a–24). Wyrażenie *zākār ûnəqēbā<sup>h</sup>*, którego nie można przełożyć na język polski zbyt dosłownie z powodu jego dosadności, mocno wyraźnie ukazuje aspekt płciowości, czyli mężczyzny i kobiety jako istot płciowych. Zarazem łączy się bardzo ściśle ze stwierdzeniem zawartym w pierwszym członie: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży stworzył go”. Płciowość, jak i samo zaistnienie człowieka, jest darem Bożym, w którym urzeczywistnił się pierwotny Boży zamysł. Nie chodzi więc o dwie różne role społeczne, jakie ma do

<sup>4</sup> Nie sposób wyjaśnić, dlaczego w kolejnych wydaniach Biblii Tysiąclecia wciąż pokutuje błędny przekład „stworzył mężczyznę i niewiastę”. Świadczy on także o nieprzyswojeniu treści cyklu katechez Jana Pawła II poświęconych małżeństwu i rodzinie, wygłoszonych w latach 1979–1984 podczas śródowych audiencji ogólnych i opatrzonych wspólnym tytułem *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Libreria Editrice Vaticana 1986.

<sup>5</sup> Zob. L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Warszawa 2008, s. 258 (*Prymasowska Seria Biblijna*, 30).

<sup>6</sup> Tamże, s. 675.

spełnienia mężczyzna i kobieta, przedstawione w wielu innych miejscach Biblii. Odmienność płci wskazuje na doniosłość i niezbywalność cielesności, w której płciowość realizuje się nie mniej niż w sferze ducha.

Znowu znamienna jest niekonsekwencja gramatyczna, ponieważ pierwszy człon zawiera liczbę pojedynczą („człowiek”, „go”), natomiast drugi liczbę mnogą („ich”). Mężczyzna i kobieta to dwie strony człowieczeństwa, dwa sposoby bycia człowiekiem. Można je przedstawiać w kategoriach biologicznych, z wyraźnym, wręcz dosadnym nawiązaniem do cech fizycznych właściwych dla płci męskiej i żeńskiej, lub w kategoriach psychologicznych i społecznych, które odzwierciedlają różnicowanie typowe dla każdej płci i jej rolę w życiu społecznym. Oba ujęcia wskazują na równość płci, ale nie mniejsze znaczenie ma podkreślenie prawdy, że człowiek został stworzony przez Boga, czyli powołany do istnienia w różnicowaniu płciowym. Tekst nie zostawia wątpliwości, że nie chodzi o jakąkolwiek odmianę androginii. Nie tylko mężczyzna został stworzony na obraz Boży, podczas gdy Ewa miała być niejako wtórnym odwzorowaniem jego człowieczeństwa, ale oboje są sobie równi. Różnicowanie płci stanowi nieusuwalną kondycję i sedno człowieczeństwa. Płciowość jest integralnie związana z cielesnością i w niej się wyraża. Ludzkie ciało, jego kształty i wygląd, wskazuje na płęć, więc płęć nie jest czymś, co człowiek swobodnie wybiera, lecz darem wynikającym z jego cielesnej struktury. Oczywiście, ów dar płciowości ma także konsekwencje duchowe i psychologiczne, sprawiając odmienność mężczyzny i kobiety. Jest to jednak odmienność, która nie powinna skutkować rywalizacją i konfrontacją, lecz wzajemnym uzupełnianiem i dopełnianiem się, co sprawia, że mężczyzna i kobieta nawzajem siebie potrzebują.

Skoro człowiek jest obrazem i odwzorowaniem Boga, dotyczy to również jego strony cielesnej. Na pierwszy rzut oka wydaje się to niebywałe, gdyż Bóg – jako istota absolutnie duchowa – nie ma ciała ani żadnych uwarunkowań wynikających z płciowości. W Biblii Hebrajskiej na określenie ciała używa się rzeczownika *basar*, który ma również znaczenie „mięso”. Pojawia się 270 razy, ale mimo wielu antropomorfizmów i antropopatyzmów odnoszonych do Boga nigdzie nie mówi się, że Bóg ma *basar*, czyli ciało. Przeciwnie, Bóg jest przedstawiany jako *ruāch*, czyli „duch”, który nie ma ciała i to radykalnie odróżnia Go od *kōl basar*, „wszelkiego ciała”, czyli wszystkich istot, które stworzył, oraz wszystkiego, co cielesne. Zatem to nie różnicowanie płci jako takie stanowi odwzorowanie Boga, ponieważ Bóg nie jest mężczyzną ani kobietą, ani żadnym hybrydowym połączeniem obojga płci. Obrazem Boga w człowieku jest bogaty i tajemniczy dynamizm płciowości, którego owocem jest miłość, odwzorowuje bowiem Boga, który jest Miłością.



Cielesność i płciowość nie tylko są darem Boga, lecz również mówią o Bogu, to jest w pewien sposób objawiają Go.

Położenie tak wielkiego nacisku na ludzką cielesność nasuwa brzemienne w skutki intuicję teologiczną. Tym, co przesądza o wzajemnym zespoleniu mężczyzny i kobiety, jest miłość, która ożywia ich wzajemny związek. Skoro ludzka cielesność jest obrazem Boga, a płciowość stanowi niezbywalny wymiar i składnik cielesności, zatem w intymnym złączeniu mężczyzny i kobiety można też dopatrzeć się obrazu życia Bożego<sup>7</sup>. Człowiecza tożsamość, oparta na komunii, czyli wspólnocie dwojga osób, ma wymiar duchowy i cielesny. Z perspektywy chrześcijańskiej należy podkreślić, że miłość, która sprawia, iż „mężczyzna opuszcza swojego ojca i swoją matkę i łączy się ze swoją żoną tak, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24), może być słusznie postrzegana jako znak tajemnicy życia Bożego, miłości, która ożywia Trójcę Świętą. Co więcej, ponieważ cały człowiek, ze swoją stroną duchową i cielesną, jest obrazem Boga, zatem godność ciała ludzkiego jest tak wielka, że mówi nam coś o Bogu, a także w pewien sposób tłumaczy i uzasadnia fakt, iż Bóg stał się człowiekiem. Stworzenie świata i człowieka oraz Wcielenie Syna Bożego są ze sobą mocno związane.

Stworzony przez Boga człowiek, to jest mężczyzna i kobieta, otrzymał błogosławieństwo (Rdz 1, 28):

wayəbāreḵ ʔōtām ʔēlōhīm wayyōʾmer lāhem ʔēlōhīm  
pərū ūrəbū ūmilʔū ʔet-hāʾāreṣ wəḵibšūhā  
ūrəḏū bidḡat hayyām ūbəʿōp haššāmāyim  
ūbəḵol-ḥayyā<sup>h</sup> ḥārōmešet ʿal-hāʾāreṣ

„Wtedy pobłogosławił ich Bóg i rzekł do nich Bóg:  
«Bądźcie płodni i rozmnażajcie się i zapelniajcie ziemię i poddawajcie ją sobie.

A panujcie nad rybami morskimi i ptactwem powietrznym oraz wszelką istotą żywą poruszającą się po ziemi»”.

Wcześniej (w. 22) błogosławieństwa dostąpiły wszystkie istoty pływające oraz ptactwo. Ale między tamtym i obecnym błogosławieństwem

<sup>7</sup> Ta myśl jest obecna w judaizmie: „Stosunki płciowe zakładają przesłankę, że żadne pojedyncze ciało nie jest kompletne. Poprzez stosunki z inną osobą człowiek uzyskuje dopełnienie, osiąga wyższy stopień samoświadomości niż ten, do jakiego sam jest zdolny, wykracza poza ograniczenia własnego ciała łącząc się z innym i zabezpiecza uwieczniając własne ciało w ciele dziecka. Płciowość więc ustawia jednostkę w jednym rzędzie z obrazem Bożym” – B.L. Sherwin, *Ludzkie ciało a obraz Boży*, w: *Dzieci jednego Boga. Praca zbiorowa seminarium naukowego w Spertus College of Judaica w Chicago (1989)*, oprac. i red. W. Chrostowski, Warszawa 1991, s. 81 (*Kościół a Żydzi i judaizm*, 2).

istnieje ogromna różnica. W obydwu przypadkach błogosławieństwo jest związane z cielesnością i płciowością, dzięki której dzieło stworzenia trwa w sukcesji kolejnych pokoleń. O ile jednak ryby i ptactwo otrzymały tajemniczą siłę rozmnażania się, której nie są świadome, o tyle – o czym świadczy wyrażenie wayyōʾmer lāhem ʔēlōhīm, „i rzekł do nich Bóg” – ludzie zostali zobowiązani do świadomego współdziałania w przekazywaniu życia. Również w tym wymiarze są więc wezwani i uzdolnieni do partnerstwa z Bogiem.

„Panowanie” to jeszcze jeden przejaw odpowiedzialności powierzonej człowiekowi. W encyklice *Laudato Si'* papież Franciszek podkreśla, że nieporozumienia dotyczące interpretacji tego tekstu pochodziły z wypraczonej interpretacji czasownika wəḵibšūhā („panujcie”), która sprzyjała „bezlitosnej eksploatacji natury, przedstawiając dominującą i destrukcyjny obraz człowieka. Nie jest to poprawna interpretacja Biblii, tak jak rozumie ją Kościół. Choć to prawda, że czasami chrześcijanie błędnie interpretowali Pismo Święte, to musimy dziś stanowczo stwierdzić, iż z faktu bycia stworzonymi na Boży obraz i nakazu czynienia sobie ziemi poddaną nie można wywnioskować absolutnego panowania nad innymi stworzeniami” (n. 67).

Warszawa

ks. Waldemar Chrostowski

## STRESZCZENIE

Opowiadanie o stworzeniu świata i człowieka z Księgi Rodzaju 1, 1 – 2, 4a dobitnie podkreśla, że zróżnicowanie płci stanowi integralny element porządku świata ustanowionego przez Boga. Ukazuje płciowość jako dar związany z cielesną kondycją człowieka, ale wykraczający poza nią i odwzorowujący Boga, który jest absolutnie bezcielesny. Od początku istnienia człowiekowi została wyznaczona absolutnie unikatowa rola, polegająca na tym, że ma być w świecie swoistą ikoną Boga. Staranny dobór hebrajskiego słownictwa i specyficzna gramatyka, z wyraźnym nawiązaniem do cech fizycznych właściwych dla płci męskiej i żeńskiej, uwypuklają równość mężczyzny i kobiety. Zróżnicowanie płci stanowi nieusuwalną kondycję i sedno człowieczeństwa. Skoro cały człowiek jest obrazem i odwzorowaniem Boga, dotyczy to również jego strony cielesnej. Obrazem Boga w człowieku jest więc także bogaty i tajemniczy dynamizm płciowości, którego owocem jest miłość, odwzorowuje ona bowiem Boga, który jest Miłością.

**Słowa kluczowe:** antropologia biblijna, mężczyzna, kobieta, cielesność, płciowość, obraz Boży.

## SUMMARY

The story of creation concerning both the world and human in Genesis 1:1 – 2:4a explicitly points out that the differentiation of sexes constitutes an integral

element of the world order ordained by God. It presents sexuality as a gift associated with the corporeal condition of a human being, but the one which goes beyond it and representing God who is totally incorporeal. Since the dawn of self-existence the human has been ascribed with a completely unique role of being a peculiar icon of God in the world. A meticulous choice of the Hebrew vocabulary and idiosyncratic grammar, precisely referring to physical features characteristic for the male and female condition, highlight the equal status of a man and a woman. The differentiation of sexes constitutes an irremovable condition and the essence of humanity. If an entire human being is the image and representation of God, it also concerns the corporeal aspect. As such, the image of God within the human is also composed of a rich and mysterious sexual dynamism, whose fruit is love through presenting God being love.

**Key words:** biblical anthropology, male, female, corporeality, sexuality, God's image.

#### BIBLIOGRAFIA

- Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006 (*Synody i Kolekcje Praw*, 1).
- Cassuto U., *A Commentary on the Book of Genesis*, t. 1: *From Adam to Noah*, Jerusalem 1978.
- Koehler L., Baumgartner W., Stamm J.J., *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 1, Warszawa 2008 (*Prymasowska Seria Biblijna*, 30).
- Sherwin B.L., *Ludzkie ciało a obraz Boży*, w: *Dzieci jednego Boga. Praca zbiorowa seminarium naukowego w Spertus College of Judaica w Chicago (1989)*, oprac. i red. W. Chrostowski, Warszawa 1991, s. 72–84 (*Kościół a Żydzi i judaizm*, 2).

MAREK CZACHOROWSKI

### FILOZOFICZNE ASPEKTY NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Zazwyczaj traktuje się dzisiaj zagadnienie rozwodów jako temat psychologii, socjologii, prawoznawstwa oraz nauk teologicznych. W gronie zabierających na ten temat głos brakuje jednak filozofów. Gabriel Marcel wyjaśnił to zaskakujące milczenie ulegnięciem „pokusie, by zachować roztropną rezerwę i ograniczyć się do mętnych i pustych ogólników w konfrontacji z pokoleniem synów rozwiedzionych rodziców”<sup>1</sup>. Czyżby filozofowie lękali się tego zagadnienia?

Inaczej było jeszcze niedawno. Chlubnym przykładem jest zaangażowanie o. Jacka Woronieckiego OP, rektora KUL-u. W obliczu przygotowywanych w latach dwudziestych XX w. zmian prawa małżeńskiego poświęcił tej sprawie monografię, napisaną razem z innymi profesorami katolickiej uczelni.

To milczenie współczesnych nam filozofów w sprawie rozwodów koresponduje z rozpowszechnioną mentalnością rozwodową, uważaną nieraz za oczywistą. Inaczej było jednak „na lepszych” etapach naszej historii. Dość przypomnieć starożytnych Rzymian, którzy chlubili się,

---

MAREK CZACHOROWSKI – dr hab.; filozof, etyk, filozof prawa; magisterium i doktorat na Wydziale Filozofii KUL; uczeń ks. prof. T. Stycznia SDS; przez trzydzieści lat pracownik naukowo-dydaktyczny w Katedrze Etyki KUL oraz ponad piętnaście lat na Wydziale Studiów nad Rodziną UKSW. Aktualnie profesor w Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy. Autor kilkuset publikacji naukowych i popularnonaukowych. Opublikował m.in. książki: *Nowy imperializm*, Warszawa 1995; *Wiek rewolucji seksualnej*, Warszawa 1999; *Ku epoce rodziny*, Warszawa 2000; *Europytania. Unia Europejska a prawa człowieka*, Lublin 2005; *Heterofobia?*, Tychy 2006; *Spór o nierozzerwalność małżeństwa. Analiza filozoficzna*, Lublin 2009; *Gendermania*, Szczecinek 2013; *Pietas. Filozoficzne podstawy moralnych obowiązków wobec rodziców*, Lublin 2014; *Światowy spiszek przeciwko życiu*, Szczecinek 2015.

<sup>1</sup> G. Marcel, *Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984, s. 76–77.

że pomimo dopuszczenia rozwodu w prawie XII tablic przez kilkaset lat nikt nie skorzystał z tej możliwości. Potrafili nawet podać nazwisko swojego pierwszego rozwodnika, który porzucił nieplodną żonę z pragnienia posiadania potomstwa.

My Polacy mamy też swoje chlubne karty w obronie nierozzerwalności małżeństwa. Dość przypomnieć świadectwo Zygmunta Augusta, który nie uległ usilnym namowom porzucenia swojej żony, Barbary, bo – tłumaczono – grzech nie będzie poważny, skoro rozdzieli się go na wszystkich poddanych... Przyszło nam jednak zapłacić za chwiejność naszych przodków. W epoce oświecenia zachłysłiliśmy się lekturą dzieł francuskich libertynów, a Helwecjusz – jak zanotował biskup Ignacy Krasicki – nauczył nas rozwodów.

Dzisiaj potrzeba w Polsce zmierzyć się z prorozwodową mentalnością. Konieczne jest sobie wzajemnie przekonać, że zagadnienie nierozzerwalności małżeństwa jest zagadnieniem filozoficznym, a zatem należy go rozwiązać przy pomocy argumentów pozakonfesyjnych i pozateologicznych<sup>2</sup>. Inaczej stworzymy wrażenie, że „katolicycy fundamentaliści” pragną narzucić wszystkim swoje religijne przekonania.

Tradycja filozoficzna w stanowiskach swoich czołowych przedstawicieli od samego początku nie lekceważyła sobie analizy relacji małżeńskiej i zagadnienia jej trwałości. Choć klasycy filozofii zajęli w tej sprawie przeciwstawne rozwiązania, to jednak nie przeoczyli tej arcyważnej instytucji, skoro tylko tą drogą – drogą erotycznych zaangażowań – osoba ludzka wkracza w istnienie. Pewnie zatem z tego powodu ojciec etyki – Sokrates – określił siebie jako szczególnego znawcę nade wszystko Erosa. Etyka pomijająca ocenę zaangażowań erotycznych traci swoją istotę, bo jest dyscypliną praktyczną, mającą służyć wszystkim rozpoznaniem dobra moralnego. Widzimy już jednak przebudzenie części środowiska filozoficznego w tej kwestii, dzięki aktywności „filozofii feministycznej”, skrupulatnie „przepytującej” klasyków filozofii odnośnie do sposobu stawiania problemu relacji mężczyzna-kobieta, a w tym także ich relacji erotycznych. Często jednak te badania ulegają genderowej ideologizacji, co też wymaga szybkiej intelektualnej reakcji filozofów<sup>3</sup>.

Z jakich zatem powodów klasycy filozofii oceniali rozwody w przeciwstawny sposób? Czy za to nie jest odpowiedzialne przeciwstawne

<sup>2</sup> Zob. M. Czachorowski, *Spór o nierozzerwalność małżeństwa. Analiza filozoficzna*, Lublin 2009, s. 383. Mamy tutaj prezentację także stanowiska klasyków filozofii w tej sprawie, począwszy od Sokratesa, Platona i Arystotelesa aż do współczesnych.

<sup>3</sup> Zob. tenże, *Gendermania. Spór o nieinstrumentalną wartość ciała*, Szczecinek 2013.

rozumienie małżeństwa? Spróbujmy odsłonić istotne elementy tej różnicy.

### 1. Obiektywizm a subiektywizacja w ujęciu relacji małżeńskiej

Analiza stanowiska przedstawicieli etyki klasycznej pokazuje, iż niezależnie od różnic w ujęciu relacji małżeńskiej zgodnie postulowano w obrębie tej relacji uzgadnianie się z pozaprzeżyciową rzeczywistością podmiotu i adresata tej relacji, czyli z obiektywną istotą człowieka<sup>4</sup>. Zdecydowany i metodologicznie zaplanowany odwrót od tej tradycji myślowej odnajdujemy dopiero w filozofii nowożytnej<sup>5</sup> – w znaczeniu systematycznym, a nie historycznym. Dla tej tradycji filozoficznej – tradycji filozofii świadomości, a nie filozofii bytu – relacja erotyczna powinna być uzgadniana nie z obiektywną rzeczywistością, ale ze spontanicznymi przeżyciami erotycznymi<sup>6</sup>. Nie wykluczając tego, iż także przeżycia są istotne dla relacji erotycznych, należy przyjąć, iż nieuprawnione jest ich uznanie za „wszystko” w tych relacjach, czy też za element kierowniczy, skoro relacje erotyczne dotyczą obiektywnych ludzkich osób. Ta pierwsza kontrowersja w sprawie pojmowania relacji erotycznej rzutuje na rozwiązanie zagadnienia jej trwałości. Redukcja tej relacji do przemijających przeżyć erotycznych (inaczej przemija przeżycie pożądania, a inaczej przeżycie „zakochania”) wyklucza ze swojej istoty trwałość opartych na nich związków. Jeśli na gruncie tego stanowiska jeszcze się postuluje nierozzerwalność małżeństwa, to tylko z racji przyjęcia jakichś dodatkowych założeń.

### 2. Miłość małżeńska jako obiektywny dar osoby dla osoby

Natomiast stanowiska dostrzegające w relacji małżeńskiej fundament obiektywnej rzeczywistości otwierają drogę rozwiązaniu uzależniającym trwałość tych relacji od sposobu obiektywnego (poza przeżyciowego) zaangażowania obojga podmiotów. Sposób tego zaangażowania – na które wskazują fakty elementarnego doświadczenia (w tym doświadczenia wstydu seksualnego) najtrafniej określa formuła „dar osoby dla osoby”, którą posługują się przedstawiciele bardzo różnych tradycji filozoficznych (np. Tomasz z Akwinu, Duns Szkot, K. Wojtyła z jednej strony, a I. Kant, J. Fichte i G.W. Hegel z drugiej), a która oznacza graniczne, bo „całkowite” zaangażowanie własnego osobowego „ja” obojga małżonków. Owa „całkowitość”, dotycząc także wymiaru czaso-

<sup>4</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 23.

<sup>5</sup> Por. tenże, *Elementarz etyczny*, Lublin 1986 (rozdział *Zasada realizmu*).

<sup>6</sup> Por. M. Czachorowski, *Spór o nierozzerwalność małżeństwa...*, dz. cyt., s. 49–73.

wego osoby ludzkiej, ze swojej wewnętrznej logiki wyklucza możliwość takiego samego zaangażowania wobec innej osoby, czyli możliwość powtórnego zawarcia małżeństwa za życia współmałżonka.

Dodać tu także należy, iż porządkowanie „obiektywistycznych” stanowisk w pojmowaniu relacji małżeńskiej pokazuje, że małżeński „dar dla osoby” należy rozumieć jako graniczną postać tej relacji międzyosobowej, które począwszy od starożytności określano jako „przyjaźń”, będącą wprawdzie życzliwym respektowaniem tego, kim jest w swojej obiektywnej naturze adresat działania, czyli konkretny człowiek. W przypadku zaangażowania w tę relację odmienności płciowej owa „przyjaźń” przyjmuje charakter „oddania się” drugiej osobie (i „przyjęcia” tej osoby), skoro dając swoje ciało, dajemy nie mniej tylko samego siebie. Z tej perspektywy należy interpretować klasyczne formuły, które definiują małżeństwo poprzez wskazanie jego cech konstytutywnych w „prokreacji” i „wzajemnej pomocy” (Arystoteles<sup>8</sup>, Augustyn<sup>9</sup>, Tomasz z Akwinu<sup>10</sup>). Owa „prokreacja” i „pomoc” to elementy konstytutywne specyficznej relacji małżeńskiej jako „daru osoby dla osoby”. Do istoty każdego „daru” należy zaś „nieodwołalność”.

### 3. Obiektywizm a subiektywizm w pojmowaniu „dobra potomstwa”

Wspomniane subiektywizowanie relacji małżeńskiej dotyczyć może także pojmowania „dobra potomstwa” – sprowadzenie go do subiektywnego dobra – znów prowadzi do usprawiedliwienia rozwodu, jeżeli tylko tą drogą to subiektywne dobro zostanie zrealizowane. Natomiast obiektywne rozumienie „dobra potomstwa” – czyli określenie sensu „prokreacji” jako powołania do istnienia i rozwoju jedynej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby, własnego dziecka, a nie tylko jego wsparcie ekonomiczne,

<sup>7</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 90, 112–116; por. Jan Duns Szkot, *Questiones in IV libros Sententiarum*, w: tenże, *Opera omnia*, t. 9 (wyd. L. Wadding, Lyon 1639; repr. Hildesheim 1968), s. 582; I. Kant, *Metafizyka moralności*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2005, s. 110; por. G. Fichte, *Grundlage des Naturrechts nach Prinzipien der Wissenschaftslehre (Erster Anhang des Naturrechts: Grundriß des Familienrechts)*, w: tenże, *Sämtliche Werke*, Berlin 1971, 1 V.

<sup>8</sup> Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. D. Gromska [i in.], Warszawa 2000, VIII 12 (1162 a).

<sup>9</sup> Zob. Augustyn, *Wartości małżeństwa [De bono coniugali]*, tłum. W. Eborowicz, w: tenże, *Pisma świętego Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, red. A. Eckmann, Lublin 2003.

<sup>10</sup> Zob. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna (STh)*, Suppl. Q. 41; t. 32: *Małżeństwo*, tłum. F.W. Bednarski, Londyn 1982.

czy psychiczne jak to widzimy w rozwiązaniach redukujących sens „dobra potomstwa” – pozwala na twierdzenie, iż realizacja tego dobra wymaga nierozzerwalności małżeństwa. Poza tymi ramami muszą się pojawić trudności w identyfikacji przez potomstwo swojej osobowej tożsamości, skoro nasze pojawienie się w istnieniu to dzieło małżeńskiego aktu rodziców<sup>11</sup>. Ich trwanie razem aż do końca życia spełnia rolę wychowawczą (informującą o dobru i zachęcającą do dobra) odnośnie do wartości bytowego „początku” ich własnego potomstwa<sup>12</sup>. Nierozzerwalność związku rodziców świadczy o trwałości i pozytywnej wartości ich potomstwa. Porzucenie siebie musi świadczyć natomiast o słabości i zawodności małżeńskiej miłości, a zatem słabości naszego bytowego „początku”.

Także realizacja drugiego elementu małżeństwa – czyli obiektywnie rozumianej wzajemnej „pomocy”, pomocy na miarę człowieka, czyli pomocy w obustronnym pełnym rozwoju swojego człowieczeństwa – wyklucza jakąś „wymienialność” współmałżonka, skoro osobowy rozwój trwa aż do zakończenia życia, a graniczny (całkowity) sposób zaangażowania w nim naszego osobowego „ja” wyklucza sprawowanie owej „pomocy” wobec innej osoby niż własny małżonek czy małżonka.

### 4. Małżeństwo a dobro społeczeństwa

Z kolei analiza sporu Arystotelesa z Platonem w sprawie zaproponowanej przez tego ostatniego filozofa „wspólnoty kobiet i dzieci”<sup>13</sup> odsłania, że niektóre stanowiska „obiektywistyczne” przyjmują, iż granice trwałości relacji małżeńskiej – jak i wszystkie inne jej elementy – powinny być określone wedle tego, jak najlepiej to się przysłuży społecznemu dobru (np. dobru państwa). To ujęcie usprawiedliwia zarówno aprobatę, jak i dezaprobatę rozwodu, odpowiednio do tego, które z tych dwóch rozwiązań lepiej prowadzi do osiągnięcia dobra ogółu w jakiejś konkretnej sytuacji<sup>14</sup>. To właśnie o takie dobro ma chodzić w erosie, a nie o dobro jedynej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby. To rozwiązanie zidentyfikować można jednak także w stanowiskach subiektywizujących relację erotyczną. Z konieczności muszą one traktować tę relację – co pokazuje analiza dwóch typów przeżyć erotycznych, czyli przeżycia pożądania seksualnego

<sup>11</sup> Tak stawia sprawę Tomasz z Akwinu (zob. STh Suppl, q. 41, a. 1, resp.).

<sup>12</sup> Zob. M. Czachorowski, *Pietas. Spór o filozoficzne podstawy moralnych obowiązków wobec rodziców*, Lublin 2014, s. 72–75.

<sup>13</sup> Por. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1994, V; por. Arystoteles, *Polityka*; w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum. M. Chigerowa [i in.], Warszawa 2001, II, I; por. M. Czachorowski, *Spór o nierozzerwalność małżeństwa...*, dz. cyt., s. 126–140.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 171–175.

i przeżycia „zakochania” – jako zwróconą ostatecznie nie na konkretne osobowe „ja”, ale na jakiś „ogół”, np. „każdą kobietę”, jako przedmiot pożądania, czy też „kobietę jako taką”, jak to ma miejsce w idealizacji przedmiotu zakochania. Każda zatem forma sprowadzenia miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą do przeżyć erotycznych prowadzi do usprawiedliwienia „wymienialności” ich adresata. Don Juan (realizujący tylko pożądanie seksualne) „kochają” nie kobietę, ale kobiety, a Tristan i Izolda zainteresowani są faktycznie nie drugą, realną osobą, ale noszoną w sobie, a „wkładanym” w drugą osobę, ideałem „kobiety” czy „mężczyzny”. Realna kobieta i realny mężczyzna są zatem w tych relacjach tylko „okazją” do pojawienia się przeżycia pożądania czy zakochania.

Przeciwstawne oceny rozwodów przez stanowiska wspólnie odwołujące się do dobra potomstwa u podstaw swojej rozbieżności mają odmienne pojmowanie tego dobra, a w szczególności w sposób nieuprawniony redukują dobro jedynej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby (dobra własnego dziecka) albo do subiektywnego (przeżyciowego) dobra albo do dobra „społecznego”, które drogą ludzkiej prokreacji przedłuża swoje istnienie<sup>15</sup>. To ostatnie stanowisko usprawiedliwia nie tylko rozwód niepełnych małżeństw dla dobra społeczeństwa, ale także „wymienialność” współmałżonka dla lepszego zrealizowania dobra społecznego. Na gruncie tych założeń możliwe jest jeszcze inne rozwiązanie, bezwzględnie wykluczające dopuszczalność rozwodu, w celu zabezpieczenia tą drogą stabilności społeczeństwa, a nie – dobra jedynej i niepowtarzalnej ludzkiej osoby, współmałżonka.

W tym kontekście warto zauważyć, że redukcja nauki do poznania zdobywanego tylko w obrębie nauk szczegółowych musi prowadzić w swych konsekwencjach do zapoznania tego, co specyfikuje człowieka i stanowi podstawę „wyższości” dobra osoby wobec dobra społeczeństwa. Jeśli ujęcie istot rozmaitych bytów (w tym i człowieka) pozostaje poza kompetencjami tych nauk, to tym samym muszą one gubić samą podstawę „niepoświęcalności” osoby dla dobra społeczeństwa. Otwiera się w ten sposób drogę do traktowania człowieka jako tylko elementu jakiejś społecznej całości, a zatem elementu aksjologicznie podporządkowanego tej całości (np. dobru państwa).

Z kolei zsubiektywizowanie przedmiotu etyki – właściwe etyce nowożytnej<sup>16</sup> – usprawiedliwia tylko instrumentalne traktowanie osoby ludzkiej dla dobra społeczeństwa, co w inny sposób ma miejsce w nowożytnym

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 115–119, s. 148–157.

<sup>16</sup> Por. T. Styczeń, *Tradycyjne i współczesne ujęcia etyki*, „Roczniki Filozoficzne”, 15(1967), z. 2, s. 75–90.

użytyzmie, a inaczej w nowożytnym decyzyonizmie, dwóch etycznych postaciach nowożytnego myślenia etycznego. Wspólnie jednak muszą one postulować bezwzględne podporządkowanie (poświęcenie) osoby ludzkiej panującemu obyczajowi („tak się robi”).

## 5. Życzliwość a miłość małżeńska

Do kolejnej rozbieżności w moralnej ocenie rozwodów prowadzi odmienne pojmowanie „ukierunkowania” relacji erotycznych<sup>17</sup>. Etycy traktujący je jako formę egoistycznego zwrotu podmiotu na samego siebie<sup>18</sup> oceniają rozwód przy pomocy kalkulacji zysków i strat tego podmiotu. Na gruncie tego założenia możliwe są jednak przeciwstawne oceny tego czynu. Inny sens ma natomiast argumentacja etyczna na gruncie założenia, iż życzliwość jest istotna także dla relacji erotycznej i z tego powodu należy pytać, czy porzucenie współmałżonka kiedykolwiek może być ujęte jako akt życzliwości wobec niego. Sprecyzowanie sensu właściwej małżeństwu życzliwości – przyjmującej tutaj graniczną formę oddania siebie (dobra własnej osoby) drugiej osobie – wyklucza usprawiedliwianie rozwodu nawet w sytuacji zdrady małżeńskiej. Zgoda na rozwód w tej sytuacji – najbardziej uderzającej w miłość małżeńską – oznaczałaby, iż w tej miłości własną „dobroczynność” wobec współmałżonka należy warunkować spełnianiem przez niego zobowiązań do wierności. Tym bardziej wyklucza życzliwość relacji małżeńskiej usprawiedliwianie rozwodu utratą atrakcyjności współmałżonka, czy jakieś inne „niekorzyści” wspólnego z nim życia. Bliższa charakterystyka specyfiki małżeńskiej życzliwości – elementu miłości jako obustronnego oddania się drugiej osobie – pozwoliła pokazać Tomaszowi z Akwinu, że Arystotelesa teza, iż nie można być przyjacielem wielu, ale raczej tylko jednego – bo „maksymalnej” życzliwości nie sposób wyrazić w tym samym czasie wobec dwóch osób<sup>19</sup> – wyklucza także powtórne małżeństwo za życia współmałżonka.

Zmienia tę perspektywę nowożytna tradycja etyczna, w obydwu swoich odmianach. Zarówno redukcja dobra moralnego do dobra przyjemnego (użytyzm), jak i „oderwanie” moralnego autonakazu (sumienia) od obiektywnej rzeczywistości (autonomizm etyczny I. Kanta i J.P. Sartre’a),

<sup>17</sup> Por. M. Czachorowski, *Spór o nierozzerwalność małżeństwa...*, dz. cyt., s. 177–222.

<sup>18</sup> Por. Epikur, *Listy, maksymy i sentencje*, tłum. A. Krokiewicz, Warszawa 2003, s. 79; R. Descartes, *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Warszawa 2001, s. 61; por. F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 14; por. Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, w: tenże, *Pisma społeczne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1998, s. 179.

<sup>19</sup> Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles* (CG), t. 2, ks. III, 124, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2007, s. 366.

wykluczają bezwarunkowe postulowanie życzliwego (czyli wpięrow nie-instrumentalnego) traktowania innej osoby. Sama już subiektywizacja relacji erotycznej – uznanie jej za ukierunkowaną na uzgadnianie działania z własnymi przeżyciami erotycznymi – uniemożliwia konsekwentne obligowane do realnej życzliwości wobec drugiej realnej osoby. Taka życzliwość przecież zawsze wymaga odczytania tego, co obiektywnie, tu i teraz jest dobrem dla drugiej osoby. Liczenie się tylko z przeżyciami drugiej osoby jeszcze nie jest realną życzliwością wobec niej.

## 6. Rozumność i wolność w miłości małżeńskiej

Kolejną rozbieżność w sporze o ocenę rozwodów wytycza odmienne określenie udziału rozumu i sprawczości woli w miłości erotycznej<sup>20</sup>. Uznanie jej w sposób mniej czy bardziej konsekwentny za spontaniczne „dzianie się” w podmiotach i pomiędzy podmiotami wyłącza możliwość odpowiedzialności za tę miłość, czyli otwiera drogę usprawiedliwieniu rozwodu w sytuacji niepanowania nad zaszłymi faktami, niejako przerażającymi osoby względem siebie zaangażowane<sup>21</sup>. Widzenie zaś w tej miłości kierowniczej roli rozumu i wolnej woli podmiotów wyklucza sensowność przekonywania za rozwodami przy pomocy rozpowszechnionego argumentu, iż „miłość się skończyła”. Jeśli owa miłość zawiera świadomą i wolną decyzję nieodwołalnego zaangażowania wobec dobra drugiej osoby (oddanie się drugiej osobie), to tylko od obojga podmiotów zależy, czy tę decyzję realizują swoimi konkretnymi czynami. To rozstrzygnięcie nie wyklucza pozytywnej obecności w miłości małżeńskiej silnych zaangażowań emocjonalnych, a nawet – jak to utrzymuje klasyczna antropologia – stanowią one niezbędny środek pełnej aktualizacji rozumności i wolności podmiotów. Natomiast niewłaściwe ujęcia pozycji ludzkich uczuć w życiu moralnym – przyznanie im albo roli kierowniczej, albo też roli tylko niedającego się „oswoić” przeciwnika władz umysłowych<sup>22</sup> – uzależniają realizację zobowiązań wobec innych osób od stanu własnej dynamiki sfery emocjonalnej.

## 7. Kobiecość a męskość

Ostatnią rozbieżność stanowisk w sporze o nierozzerwalność małżeństwa wyznacza odmienne traktowanie różnic pomiędzy mężczyzną

i kobietę – współpodmioty relacji małżeńskiej<sup>23</sup>. Okazuje się, że zarówno „zniwelowanie” pomiędzy nimi różnicy (uznanie jej za mającą znaczenie poniżej osobowe)<sup>24</sup>, jak i postulowanie nadrzędności którejś ze stron (mężczyzny lub kobiety)<sup>25</sup>, musi otwierać drogę także akceptacji rozvodu, jeżeli przysłużyłby się on jako skuteczny środek utrzymania owej nadrzędności (np. rozwiązanie T. Hobbesa) lub równości (rozwiązanie np. J.S. Milla). Inny sposób argumentacji prezentuje stanowisko – które znajdujemy już u Arystotelesa i Tomasza z Akwinu – iż relacja małżeńska jest związkiem osób równych aksjologicznie w swoim człowieczeństwie, ale różnych w tym człowieczeństwie, wnoszących zatem inne dobra do tej relacji. Próba odsłonięcia specyfiki owych dóbr pokazuje, iż kobiece małżeńskie „powierzenie siebie” mężczyźnie (mężowi) z jego strony powinno znaleźć odpowiedź w formie „bycia strażnikiem” i powiernikiem tego daru kobiecego osobowego „ja”<sup>26</sup>. Ograniczenie ram czasowych tego obustronnego, ale różnego obdarowania narusza sam sens „kobiecości” i „męskości”, aktualizowanych w ramach małżeństwa.

\* \* \*

Widzimy więc, że ogólnoludzkie doświadczenie – uważające za całkowicie sensowne obustronne zobowiązanie małżonków do wierności małżeńskiej aż do śmierci – znajduje swoje potwierdzenie w dokonanym ujęciu istoty relacji erotycznej. Odsłoniły się też powody – tu tylko zarysowane – odejścia od tego doświadczenia nie tylko przez niektórych klasyków filozofii, broniących rozwodów, ale także na gruncie rozpowszechnionego dzisiaj sposobu myślenia i działania. Najwyższy czas, aby z nim się zmierzyć intelektualnie.

Lublin

Marek Czachorowski

## STRESZCZENIE

W artykule poddaje się analizie aspekty filozoficzne sporu o nierozzerwalność małżeństwa. Wyodrębniono pięć głównych spornych kwestii odnośnie do istoty relacji małżeńskiej. Z drugiej zaś wskazano na szereg różnic w pojmowaniu istoty moralności.

<sup>23</sup> Por. CG, ks. III, 123.

<sup>24</sup> Por. A.N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, tłum. E. Hartleb, J. Strzelecki, Warszawa 1957; por. J.S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, w: tenże, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, tłum. G. Czernicki, Kraków 1995; por. F. Engels, *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1949, s. 159–310.

<sup>25</sup> Por. B. Spinoza, *Traktat polityczny*, tłum. I. Halpern, Warszawa 1998, s. 127.

<sup>26</sup> Por. CG, ks. III, 123.

<sup>20</sup> Por. M. Czachorowski, *Spór o nierozzerwalność małżeństwa...*, dz. cyt., s. 189–218.

<sup>21</sup> C.A. Helvetius, *O człowieku jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, tłum. J. Legowicz, Wrocław 1976, s. 540; por. G.W. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. S. Nowicki, Warszawa 1990, s. 516.

<sup>22</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 1986.

Pierwsza różnica w ujęciu relacji erotycznej dotyczy jej niezależności od subiektywnych pragnień podmiotów. Zsubiektywizowanie tej relacji – sprowadzenie do subiektywnego przeżycia pożądania lub zakochania – prowadzi do jej traktowania jako nietrwałej, zależnej od stanu subiektywnych i przemijających przeżyć podmiotów. Z tym błędnym ujęciem relacji małżeńskiej korespondują modele etyki nowożytnej w rozmaity sposób subiektywizujące dziedzinę moralności. Natomiast dla klasycznej etyki podstawową zasadą moralną jest „zasada realizmu”, domagającą się każdorazowo uzgadniania działań człowieka z niezależną od niego rzeczywistością, odczytywaną jego rozumem.

Przeciwstawne oceny moralne rozwodów wyznaczone są też przez sposób pojmowania ostatecznego dobra, o które ma chodzić w relacji małżeńskiej. Jeżeli tym dobrem jest jakiegóż ponadjednostkowe dobro społeczeństwa (np. gatunku ludzkiego, czy państwa), to rozwód staje się dopuszczalny, będąc środkiem wobec tego dobra. Odmienną perspektywę w ocenie moralnej zajmują stanowiska wykluczające „poświęcalność” współpodmiotów relacji erotycznej wobec jakiegóż dobra społecznego. Odpowiada temu rozwiązaniu personalistyczna etyka widząca istotę moralnego dobra w bezwarunkowym uszanowaniu osobowego adresata działania.

Szeręg argumentów za rozwodami wyklucza widzenie w relacji erotycznej ukierunkowania na dobro drugiej osoby, a nie na własne dobro. Idzie z tym w parze klasyczny model etyki wiążący dobro moralne z życzliwością wobec drugiej osoby i samego siebie.

Niektóre argumenty za rozwodami zakładają, że relacja erotyczna jest poniżej poziomu istoty rozumnej i wolnej – z czym zgodzić się nie ma powodu – co zwalniałoby od moralnej odpowiedzialności. Ale niektóre nowożytne modele etyki zmieniają ten podstawowy paradygmat etyki klasycznej wiążąc moralność nie z czynami osoby ale jej spontanicznością emocjonalną.

I wreszcie, ostatnia kontrowersja w pojmowaniu relacji małżeńskiej dotyczy pojmowania różnicy pomiędzy mężczyzną i kobietą. Jakikolwiek sprowadzenie tej różnicy do faktu poniżejosobowego musi prowadzić do pozytywnej oceny rozwodu. Wyklucza go natomiast widzenie w relacji małżeńskiej jako istotowo ugruntowanej w odmienności płciowej człowieka, mającej znaczenie osobowe. Koresponduje z tym ostatnim rozwiązaniem personalistyczna etyka traktująca człowieka jako istotę duchowo-cieleśną.

**Słowa kluczowe:** małżeństwo, nierozzerwalność małżeństwa, rozwód, etyka klasyczna, etyka nowożytna, zasada realizmu, życzliwość, rozumność, wolność, płęć.

## SUMMARY

The article presents an analysis of the philosophical aspects of the controversy on the indissolubility of marriage. Five important differences concerning the essence of marriage relationship are to be presented. Different solutions of the problem are due to differences in the understanding of the essence of the erotic relationship and the essence of morality.

The founders of classical ethics postulate the conformity of actions in the relationship with the extra-experiential reality of the subject and addressee of this relationship, i. e. with the objective essence of the human being. But according to the tradition of philosophy of consciousness the erotic relationship should be made consistent with spontaneous erotic feelings, and not with the objective reality. This excludes permanence of a relationship based on them. In contrast, the

standpoints recognizing the objective reality of the co-subjects as the foundation of the erotic relationship open the way towards solutions making the permanence of those relationships dependent on the mode of objective commitment of both subjects. The mode of commitment is most accurately described by the expression: "the gift of the person to the person". The "totality" of the gift also concerns the time dimension of the human person and, by its inner logic, excludes the possibility of the same involvement with another person.

The second controversy concerns the ultimate good of the marriage. If it is a good of the community, it justifies both approval and disapproval for divorce, depending on which of them, in a particular situation, is more beneficial for the community. The validity of the argumentation is to be refuted, if the relationship is oriented ultimately towards the good of the unique human person.

Another difference in moral assessment of divorce results from a different understanding of the "direction" of erotic relationship. Researchers who consider it as an egoistic turn of the subject towards themselves, evaluate divorce on the basis of a calculation of profit and loss of the subject, which leads to opposing assessments of this act. In contrast, the argument based on the assumption that benevolence is essential also to the erotic relationship leads to the question if leaving a spouse can in any circumstances be considered as an act of benevolence towards him or her.

The next controversy on the assessment of divorce is determined by different understanding of the role of reason and the agency of the will in erotic love. Considering the latter as what spontaneously "happens" in the subjects opens the way to justification of divorce when accomplished facts cannot be controlled. In contrast, recognizing the leading role of reason and free will of the subjects makes an argument for divorce based on the claim that "love has ended" meaningless.

The last difference is determined by approaches to the differences between man and woman. It seems that both ascribing the difference a sub-personal significance and postulating superiority of any of the parties must open the way to acceptance of divorce, as it might become an efficient means to maintain superiority or equality. There is also a standpoint that the marital relationship is a bond of persons axiologically equal in their humanity, but at the same time different in their humanity and thus bringing different goods to the relationship. Divorce violates the personal sense of "femininity" and "masculinity" actualized in marriage.

**Key words:** marriage, indissolubility of marriage, divorce, classical ethics, modern ethics, principle of reality, rationality, freedom, sex.

## BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, tłum. D. Gromska [i in.], Warszawa 2000.
- Arystoteles, *Polityka*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum. M. Chigerowa [i in.], Warszawa 2001.
- Augustyn, *Wartości małżeństwa [De bono coniugali]*, tłum. W. Eborowicz, w: Augustyn, *Pisma świętego Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, red. A. Eckmann, Lublin 2003.
- Condorcet A.N., *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, tłum. E. Harleeb, J. Strzelecki, Warszawa 1957.

- Czachorowski M., *Spór o nierozzerwalność małżeństwa. Analiza filozoficzna*, Lublin 2009.
- Czachorowski M., *Gendermania. Spór o nieinstrumentalną wartość ludzkiej płciowości*, Szczecinek 2013.
- Czachorowski M., *Pietas. Spór o filozoficzne podstawy moralnych obowiązków wobec rodziców*, Lublin 2014.
- Descartes R., *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Warszawa 2001.
- Epikur, *Listy, maksymy i sentencje*, tłum. A. Krokiewicz, Warszawa 2003.
- Engels F., *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 2, Warszawa 1949.
- Fichte G., *Grundlage des Naturrechts nach Prinzipien der Wissenschaftslehre (Erster Anhang des Naturrechts: Grundriß des Familienrechts)*, w: G. Fichte, *Sämmtliche Werke*, Berlin 1971.
- Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień*, w: Z. Freud, *Pisma społeczne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1998.
- Helvetius C.A., *O człowieku jego zdolnościach umysłowych i wychowaniu*, tłum. J. Legowicz, Wrocław 1976.
- Hegel G.W., *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. S. Nowicki, Warszawa 1990.
- Jan Duns Szkot, *Questiones in IV libros Sententiarum*, w: Jan Duns Szkot, *Opera omnia*, t. 9 (wyd. L. Wadding, Lyon 1639; repr. Hildesheim 1968).
- Kant I., *Metafizyka moralności*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2005.
- Mill J.S., *Poddaństwo kobiet*, w: J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, tłum. G. Czernicki, Kraków 1995.
- Nietzsche F., *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Kraków 2003.
- Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 1994.
- Spinoza B., *Traktat polityczny*, tłum. I. Halpern, Warszawa 1998.
- Styczeń T., *Tradycyjne i współczesne ujęcia etyki*, „Roczniki Filozoficzne”, 15(1967), z. 2, s. 75–90.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 32: *Małżeństwo*, tłum. F.W. Bednarski, Londyn 1982.
- Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, t. 2, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2007.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.
- Wojtyła K., *Elementarz etyczny*, Lublin 1986.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986.

MAREK SAJ CSsR

## MEŹCZYŻNA I KOBIETA W PRZEPISACH PRAWA KOŚCIELNEGO

„Wiernymi są ci, którzy przez chrzest wszczępieni w Chrystusa, zostali ukonstytuowani Ludem Bożym i stawszy się z tej racji na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego posłannictwa Chrystusa, zgodnie z własną każdego pozycją, są powołani do wypełniania misji, jaką Bóg powierzył pełnić Kościołowi w świecie”<sup>1</sup>.

To kodeksowe określenie wiernych chrześcijan wyraźnie wskazuje, że każdy, kto przyjął chrzest, staje się członkiem wspólnoty Kościoła. Nie ma tu mowy o różnicy płci, gdyż w tej kwestii nie ma ona żadnego znaczenia. Można jednak pytać, czy tak jest zawsze. Czy są sytuacje, że prawo kościelne inaczej podchodzi do mężczyzny, a inaczej do kobiety? A jeśli tak, to jakie są tego prawne podstawy? Odpowiedź na te pytania będzie treścią przeprowadzonych tutaj rozważań.

---

MAREK SAJ CSsR – dr hab. nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego, profesor nadzwyczajny UKSW w Warszawie; prodziekan Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW; kierownik studiów doktoranckich oraz kierownik katedry kanonicznego prawa karnego na WPK UKSW; wykładowca prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie; konsultor Rady Prawnej Konferencji Episkopatu Polski; członek Komisji Prawnej Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce; członek redakcji rocznika „Studia Redemptorystowskie” oraz serii *Studia do dziejów redemptorystów polskich*; członek rady programowej kwartalnika „Homo Dei” i rady wydawniczej Wydawnictwa Homo Dei. Autor m.in.: *Uprawnienia przełożonych w Zgromadzeniu Najświętszego Odkupiciela*, Kraków 2011; *Soborowe źródła prawa o instytutach zakonnych w Kodeksie Prawa Kanonicznego*, Kraków 2012; *Jan Paweł II – Benedykt XVI – Franciszek. O życiu konsekrowanym* (red.), Kraków 2014; *Życie konsekrowane w pytaniach i odpowiedziach*, Kraków 2015.

<sup>1</sup> *Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks prawa kanonicznego* (KPK), Poznań 1984, kan. 204 § 1.



## 1. Chrzestni

W prawie kodeksowym czytamy, iż „przyjmujący chrzest powinien mieć, jeśli to możliwe, chrzestnego. Ma on dorosłemu towarzyszyć w chrześcijańskim wtajemniczeniu, a dziecko wraz z rodzicami przedstawiać do chrztu oraz pomagać, żeby ochrzczony prowadził życie chrześcijańskie odpowiadające przyjętemu sakramentowi i wypełniał wiernie związane z nim obowiązki”<sup>2</sup>. I dalej: „Należy wybrać jednego tylko chrzestnego lub chrzestną, albo dwoje chrzestnych”<sup>3</sup>. W przypadku zatem, gdy chrzestnym będzie jedna osoba, nie ma znaczenia, czy będzie to mężczyzna czy kobieta, obojętna jest również płeć dziecka. Mężczyzna może być chrzestnym zarówno dla mającego przyjąć chrzest chłopca, jak i dziewczynki; identycznie, gdy chrzestną będzie kobieta. Takie wnioski można wyciągnąć z wymogów, jakie stawia Kościół przyjmującemu zadania chrzestnego, mówiąc o jednym chrzestnym lub jednej chrzestnej<sup>4</sup>. Tak dzieje się także, gdy chrzest przyjmuje osoba dorosła. Prawodawca nic nie wspomina o tym, by płeć rodzica chrzestnego miała być identyczna jak płeć osoby przyjmującej chrzest<sup>5</sup>.

Nieco inaczej wygląda sytuacja, gdy chrzestnymi będą dwie osoby. Zgodnie z cytowaną powyżej normą kodeksową, „należy wybrać [...] dwoje chrzestnych”. Forma gramatyczna „dwoje” oznacza oczywiście mężczyznę i kobietę, inaczej byłoby „dwóch” (mężczyzn) lub „dwie” (kobiety). Potwierdza to także wersja łacińska tego kanonu, gdzie prawodawca użył sformułowania *unus et una*. Dodatkowym argumentem za tym, że w roli chrzestnych powinni występować mężczyzna i kobieta, jest to, że nazywa się ich ojcem i matką chrzestną<sup>6</sup>, czasem potocznie rodzicami chrzestnymi, a rodzice to zawsze osoby o różnej płci<sup>7</sup>.

Płeć chrzestnego będzie zatem brana pod uwagę jedynie wtedy, gdy chrzestnych jest dwoje. Wówczas musi to być mężczyzna i kobie-

<sup>2</sup> Tamże, kan. 872.

<sup>3</sup> Tamże, kan. 873.

<sup>4</sup> Por. *Wprowadzenie chrześcijańskie, w: Obrzędy chrztu dzieci dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. 3, Katowice 2006, n. 10.5.

<sup>5</sup> Zob. *Wprowadzenie chrześcijańskie, w: Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1988, n. 10.5.

<sup>6</sup> Por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Obrzędy chrztu dzieci...*, dz. cyt., n. 6.

<sup>7</sup> Rodzic – osoba posiadająca potomstwo i pełniąca rolę matki bądź ojca. W społecznościach zachodnich rodzicielstwo ze swymi licznymi zobowiązaniami ściśle wiąże się z pokrewieństwem biologicznym; *Britannica. Edycja polska*, t. 36, Poznań 2003, s. 314. Polskie encyklopedie nie zawierają pojęcia „rodzice” czy „rodzic”. Zob. np. *Wielka encyklopedia PWN*, t. 23, Warszawa 2004; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996.

ta, nigdy osoby tej samej płci. Prawo kościelne jest w tym względzie bardzo jasne.

## 2. Świadek bierzmowania

Jak przy sakramencie chrztu obecny jest chrzestny (lub chrzestni), tak przy przyjmowaniu sakramentu bierzmowania występuje świadek, który przedstawia bierzmowanego szafarzowi, a następnie pomaga wypełniać obowiązki wynikające z przyjęcia tego sakramentu<sup>8</sup>. Zgodnie z przepisami kościelnymi, dobrze by było, gdyby „świadkiem był ktoś z chrzestnych bierzmowanego”<sup>9</sup>. Jeśli więc przy chrzcie był tylko jeden chrzestny, mężczyzna, to będzie on także świadkiem bierzmowania, a jeśli kobieta – to ona będzie świadkiem. Jeśli natomiast było ich dwoje, to w praktyce świadkiem bierzmowania dla bierzmowanego mężczyzny może być także kobieta i odwrotnie. Co innego jednak zalecają polscy biskupi, którzy w instrukcji duszpasterskiej dotyczącej tego sakramentu napisali: „Należy zachęcać, żeby dla chłopców świadkami bierzmowania byli ojcowie chrzestni, a dla dziewcząt – matki chrzestne”<sup>10</sup>. Nie jest to jednak wymóg bezwzględny<sup>11</sup>, co poświadcza określenie „zachęcać”.

Na świadka bierzmowania prawo nie zabrania także wybrania zupełnie innej osoby niż chrzestny, również nie wspominając nic o jej płci, która, jak się wydaje, nie ma tu żadnego znaczenia. Tą osobą może być ktokolwiek, byle przyjął wszystkie sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego<sup>12</sup>.

Nadto możliwe jest, by świadkiem bierzmowania było jedno z rodziców. We wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym do obrzędów bierzmowania znajdujemy w tej materii taki zapis: „Także rodzice mogą osobiście przedstawiać swoje dzieci do bierzmowania”<sup>13</sup>. Ponieważ świadkiem ma

<sup>8</sup> Por. KPK, kan. 892; *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Obrzędy bierzmowania dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. 2 popr., Katowice 1995, n. 5.

<sup>9</sup> KPK, kan. 893 § 2; por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Obrzędy bierzmowania...*, dz. cyt., n. 5.

<sup>10</sup> Konferencja Episkopatu Polski, *Instrukcja duszpasterska dotycząca sakramentu bierzmowania*, 16 I 1975, w: *Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski (1966–1993)*, oprac. C. Krakowiak, L. Adamowicz, Lublin 1994, n. 6.

<sup>11</sup> Por. J. Krzywdą, *Komentarz do kan. 893, w: Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, ks. IV: *Uświęcające zadanie Kościoła*, red. J. Krukowski, Poznań 2011, s. 81.

<sup>12</sup> Por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Obrzędy bierzmowania...*, dz. cyt., n. 5; Konferencja Episkopatu Polski, *Instrukcja duszpasterska dotycząca sakramentu bierzmowania*, dz. cyt., n. 6.

<sup>13</sup> *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Obrzędy bierzmowania...*, dz. cyt., n. 6. Tutaj warto zaznaczyć, że taki zapis stoi w opozycji do kan. 893 § 1, według którego:

być jedna osoba, stąd prosty wniosek, iż świadkiem w tym przypadku może być zarówno ojciec, jak i matka bierzmowanego. Należy także wspomnieć, dla pełności obrazu, że „ordynariusz miejscowy, zważywszy okoliczności czasu i miejsca, powinien ustalić, jaki sposób postępowania należy zachować w jego diecezji”<sup>14</sup>. W poszczególnych więc diecezjach kwestia świadka bierzmowania może być precyzyjnie określona.

Podsumowując, świadek udzielania sakramentu bierzmowania może być tak mężczyzną, jak i kobietą, bez względu na płeć bierzmowanego. Wyjątkiem może tu być prawo partykularne, inaczej to regulujące.

### 3. Nupturienti i świadkowie zawieranego małżeństwa

Kolejną sytuacją w prawie kościelnym, w której znaczenie ma płeć, jest sakrament małżeństwa. Czytając treść jednego z kanonów Kodeksu prawa kanonicznego, łatwo zauważyć, że kwestia ta jest bezdyskusyjna. „Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”<sup>15</sup>. Stronami więc w małżeństwie zawsze będą mężczyzna i kobieta. Tylko osoby odmiennej płci mogą być nazywani małżonkami. Wynika to przede wszystkim z ustanowienia Bożego: „Mężczyzna opuszcza ojca i matkę i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”<sup>16</sup>. To sprawia, że tylko osoby odmiennej płci są w stanie realizować cele małżeńskie, takie jak zrodzenie potomstwa. Inne związki międzyludzkie, zwane partnerskimi, zwłaszcza pomiędzy osobami tej samej płci, nie mogą być nazwane związkami małżeńskimi<sup>17</sup>.

Prawo kodeksowe przewiduje również sytuację, kiedy to nupturient nie może być osobiście obecny podczas zawierania swojego związku

małżeńskiego. Wówczas może zastąpić go pełnomocnik<sup>18</sup>. Abstrahując od innych kwestii z tym związanych<sup>19</sup>, należy zaznaczyć, że pełnomocnikiem w zasadzie powinna być osoba tej samej płci co zastępowany nupturient, choć prawodawca milczy na ten temat – nie ma więc takiego obowiązku. Tadeusz Pawluk zaznacza tutaj, że „wypada jednak, aby pełnomocnikiem była osoba [...] tej samej płci co mocodawca”<sup>20</sup>.

W rozważanym temacie należy także zwrócić uwagę na świadków małżeństwa. Do ważności jego zawarcia prawodawca wymaga obecności dwóch świadków<sup>21</sup>. Mamy tu sformułowanie „dwóch świadków”<sup>22</sup>, nie zaś „dwoje”, jak w przypadku omawianych wcześniej chrzestnych. Oprócz wymogu liczby świadków w prawie nie znajdujemy żadnego innego ich dotyczącego. Kodeks nie wspomina o przymiotach, jakimi powinni się oni odznaczać. Mają jedynie świadczyć o tym, co się dokonało. W praktyce zatem świadkami mogą być zarówno osoby różnej, jak i tej samej płci, dwaj mężczyźni, jak i dwie kobiety. Inną kwestią będzie aspekt „obyczajowy” takiej sytuacji, być może zdziwienie ze strony wiernych. Jednak od strony formalnej takiego zakazu nie ma.

Jak łatwo zauważyć, jedynie przy zawieraniu małżeństwa mówimy o mężczyźnie i kobiecie jako stronach tego wydarzenia.

### 4. Przyjmujący święcenia

W omawianym temacie kolejną sytuacją wymagającą rozróżnienia płci jest sakrament święceń. Zgodnie z Kodeksem prawa kanonicznego, „na mocy ustanowienia Bożego, przez sakrament kapłaństwa niektórzy spośród wiernych, naznaczeni w nim niezatartym charakterem, są ustanawiani świętymi szafarzami; są oni mianowicie konsekrowani i przeznaczeni,

<sup>18</sup> KPK, kan. 1104 § 1: „Do ważnego zawarcia małżeństwa konieczne jest, by nupturienti byli równocześnie obecni, bądź osobiście, bądź też przez pełnomocnika”.

<sup>19</sup> Zob. KPK, kan. 1104 §§ 1–2, 1105 §§ 1–4.

<sup>20</sup> T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 3: *Prawo małżeńskie*, Olsztyn 1984, s. 171.

<sup>21</sup> KPK, kan. 1108 § 1: „Tylko te małżeństwa są ważne, które zostają zawarte wobec asystującego miejscowego ordynariusza albo proboszcza, albo wobec kapłana lub diakona delegowanego przez jednego z nich; a także wobec dwóch świadków, według zasad wyrażonych w następujących kanonach i z uwzględnieniem wyjątków, o których w kan. 144, 1112, § 1, 1116 i 1127, §§ 2–3”.

<sup>22</sup> *Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, Typis Polyglottis Vaticanis 1943, can. 1108 § 1: „Ea tantum matrimonia valida sunt, quae contrahuntur coram loci Ordinario aut parochi aut sacerdote vel diacono ab alterutro delegato qui assistant, necnon coram duobus testibus, secundum tamen regulas expressas in canonibus qui sequuntur, et salvis exceptionibus de quibus in cann. 144, 1112, § 1, 1116 et 1127, §§ 1–2”.

„Ten może spełniać zadanie świadka (bierzmowania), kto wypełnia warunki określone w kan. 874”. Wspomniany kan. 874 wymienia warunki, jakie musi spełniać kandydat na chrzestnego. Wśród nich znajduje się zakaz bycia chrzestnym ojcu i matce przyjmującego chrzest (por. kan. 874 § 1, nr 5), co w przypadku chrztu jest uzasadnione. Z pewnością identyczne wymagania dla obu sakramentów odnoszą się do sytuacji, gdy udziela się ich łącznie. Podane warunki dotyczące sakramentu chrztu należy więc odpowiednio dostosować do bierzmowania.

<sup>14</sup> *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, w: *Obrzędy bierzmowania...*, dz. cyt., n. 5.

<sup>15</sup> KPK, kan. 1055 § 1.

<sup>16</sup> Rdz 2, 24; por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994 (KKK), n. 1602–1605.

<sup>17</sup> Więcej na ten temat zob.: Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i wolne związki*, 26 VII 2000, w: *W trosce o dobro małżeństwa i rodziny. Dokumenty Papieskiej Rady ds. Rodziny*, t. 1, red. M. Brzeziński, Lublin 2010, n. 2, 23.

ażebym odpowiednio do swojego stopnia służyć ludowi Bożemu, z nowego i szczególnego tytułu”<sup>23</sup>. Wyjaśnienie, o jakich niektórych wiernych chodzi, daje inny kanon, w którym czytamy: „Święcenia ważnie przyjmuje tylko mężczyzna ochrzczony”<sup>24</sup>. Są one więc dla nich zarezerwowane. Ponieważ niejednokrotnie było to podważane, Kongregacja Nauki Wiary potwierdziła niezmienną i powszechną Tradycję w tym względzie<sup>25</sup>, a papież Jan Paweł II w jednym ze swoich listów, chcąc uciąć dyskusję na ten temat, napisał: „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak doniosłej, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzenia braci (por. Łk 22, 32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne”<sup>26</sup>. Po tym liście ponownie wypowiedziała się Kongregacja Nauki Wiary, w zasadzie powtarzając słowa Ojca świętego<sup>27</sup>. Otwartą jednak kwestią pozostaje możliwość udzielania kobietom diakonatu. Wynika to z tego, że chociaż jest on stopniem święceń, to jednak nie stopniem kapłaństwa urzędowego<sup>28</sup>. Wyraźnie zostało to podkreślone w zrewidowanym kanonie 1009, do którego został dodany, do dwóch wcześniejszych, jeszcze jeden paragraf: „Ci, którzy zostali ustanowieni biskupami lub prezbiterami, otrzymują misję i władzę działania w osobie Chrystusa-Głowy, natomiast diakoni zostają ustanowieni po to, by służyli ludowi Bożemu poprzez diakonię liturgii, słowa i miłości”<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> KPK, kan. 1008. Jest to treść kanonu znowelizowana decyzją papieża Benedykta XVI. Zob. Benedykt XVI, List apostolski motu proprio *Omnium in mentem*, 26 X 2009, OsRomPol, 31(2010), nr 5, s. 13–14; por. KKK, n. 1551.

<sup>24</sup> KPK, kan. 1024; por. Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 2002, n. 2.

<sup>25</sup> Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Inter insigniores*, w sprawie dopuszczenia kobiet do kapłaństwa urzędowego, 15 X 1976, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, tłum. i oprac. Z. Zimowski, J. Królikowski, Tarnów 1995, s. 111: „Kościół [...] uważa, że nie jest upoważniony, by dopuścić kobiety do Święceń kapłańskich”.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Ordinatio sacerdotalis*, o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom, 22 V 1994, Libreria Editrice Vaticana 1994, n. 4.

<sup>27</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Utrum doctrina*. Odpowiedź na wątpliwości dotyczące doktryny zawartej w liście apostolskim *Ordinatio sacerdotalis*, 28 X 1995, w: *W trosce o pełnię wiary*, dz. cyt., s. 13: „Doktryna ta wymaga ostatecznego przyjęcia”.

<sup>28</sup> Por. J. Krukowski, *Komentarz do kan. 1009*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, ks. IV, dz. cyt., s. 210; te nże, *Komentarz do kan. 1024*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, ks. IV, dz. cyt., s. 221.

<sup>29</sup> Benedykt XVI, List apostolski motu proprio *Omnium in mentem*..., dz. cyt.

Z przytoczonych wypowiedzi można wysnuć tylko jeden wniosek: święcenia kapłańskie zarezerwowane są wyłącznie dla mężczyzn. W tej zatem kwestii sprawa płci ma zasadnicze znaczenie, zaś „różnice między mężczyzną a kobietą, dotyczące ich udziału w misji Kościoła, nie naruszają ich równości co do godności osobowej”<sup>30</sup>.

## 5. Osoby konsekrowane

Przepisy kościelne opisujące sposób życia szczególnie Bogu poświęconego w instytutach życia konsekrowanego dotyczą wszystkich ich członków, tak mężczyzn, jak i kobiet. Wyraźnie mówi o tym norma kodeksowa: „Co się tutaj postanawia o instytutach życia konsekrowanego oraz o ich członkach, odnosi się w jednakowym stopniu do mężczyzn i kobiet, chyba że co innego wynika z kontekstu lub natury rzeczy”<sup>31</sup>. Potwierdza to zasadę równości obydwu płci. Z tego też względu obecnie obowiązujący Kodeks prawa kanonicznego nie wprowadził kryterium podziału instytutów z uwagi na płeć ich członków<sup>32</sup>.

Warto jednak tutaj zwrócić uwagę na sformułowanie widniejące w cytowanej normie: „chyba że co innego wynika z kontekstu lub natury rzeczy”. Jest to pewnego rodzaju wyjątek od podanej reguły. Są bowiem kanony odnoszące się wprost albo do mężczyzn, albo do kobiet. Przykładowo, pośród wielu rodzajów instytutów prawodawca wymienia instytuty kleryckie – takie, w których władzę piastują duchowni oraz podejmują zadania, do których wykonywania potrzebne są święcenia<sup>33</sup>. A jak zostało zaznaczone wcześniej, święcenia może przyjąć tylko mężczyzna. Są także przepisy skierowane wyłącznie do kobiet, czego przykładem może być kanon o klasztorach mniszek<sup>34</sup>.

Członkowie więc instytutów życia konsekrowanego są równi w powołaniu do tego szczególnego rodzaju życia, a istniejąca czasem odrębność ma na uwadze nie tyle płeć, ile naturę rzeczy, inną dla mężczyzn, zwłaszcza gdy są duchownymi, inną dla kobiet.

<sup>30</sup> J. Krukowski, *Komentarz do kan. 1024*, art. cyt., s. 222.

<sup>31</sup> KPK, kan. 606.

<sup>32</sup> Por. B.W. Zubert, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego* 2/3, ks. 2: *Lud Boży*, cz. 3: *Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Lublin 1990, s. 44; A. Chrapkowski, J. Krzywda, *Instytuty życia konsekrowanego*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, t. 2, ks. 2: *Lud Boży*, cz. 3, red. J. Krukowski, Poznań 2006, s. 39.

<sup>33</sup> Por. KPK, kan. 588 §§ 2–3; A. Chrapkowski, J. Krzywda, *Instytuty życia*..., art. cyt., s. 22.

<sup>34</sup> Zob. KPK, kan. 667 §§ 3–4.

## 6. Podmiot sankcji karnych

Przestępstwem w Kościele jest zewnętrzne naruszenie ustawy lub nakazu, opatrzonej sankcją karną, w sposób ciężko poczytalny, na skutek winy umyślnej albo nieumyślnej<sup>35</sup>. Podmiotem sankcji może być jedynie osoba fizyczna, należąca do Kościoła łacińskiego<sup>36</sup>. Nie jest zatem istotne, jakiej będzie płci, czy będzie to mężczyzna, czy kobieta.

Swego rodzaju inne podejście do mężczyzny, a inne do kobiety będzie miało miejsce w sytuacji wymierzania kary, po udowodnieniu dokonania czynu zabronionego. By osoba mogła być ukarana, konieczne jest stwierdzenie jej poczytalności, która może istotnie wpłynąć na wymiar kary. Prawodawca wymienia kilka okoliczności, które, jeśli zaszyły podczas popełniania przestępstwa, wyłączają poczytalność, a tym samym odpowiedzialność karną<sup>37</sup>. Wśród nich znajduje się ciężka bojaźń. Jest to wstrząs umysłu, inaczej zamieszanie w umyśle, z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego obecnie lub w bliskiej przyszłości. Chcąc go uniknąć, osoba decyduje się na popełnienie przestępstwa, jednak to niebezpieczeństwo zła ogranicza lub poważnie pomniejsza wolność jej wyboru i działania<sup>38</sup>. By osoba nie podlegała żadnej karze za przestępstwo popełnione w takich okolicznościach, bojaźń ta powinna być chociażby względnie ciężka<sup>39</sup>. Ma ona miejsce wtedy, „kiedy obiektywne zło nie jest zbyt wielkie, jednak ze względu na subiektywne warunki konkretnej osoby, której ono dotyczy, wywołuje taki sam stan, jak w przypadku bojaźni absolutnie ciężkiej, aczkolwiek niekoniecznie stan ten wystąpiłby u innych osób”<sup>40</sup>. Istotną więc będzie ocena tej bojaźni, a przy niej należy wziąć pod uwagę między innymi właśnie płeć osoby popełniającej przestępstwo. To ważne, gdyż bojaźń inaczej będzie wpływać na mężczyznę, a inaczej na kobietę. To, czego nie będzie się bał mężczyzna, kobieta może odczuwać jako zagrożenie, stąd jej reakcja może być inna.

Podobnie należy uwzględnić płeć osoby popełniającej przestępstwo, gdy ona błędnie sądziła, że popełniła przestępstwo pod wpływem względnie ciężkiej bojaźni. Osoba taka nie będzie wolna od kary, lecz kara przewidziana ustawą lub nakazem powinna być złagodzona bądź zastąpiona pokutą<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> Por. tamże, kan. 1321 § 1.

<sup>36</sup> Tamże, kan. 11, 1311; J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 45–48.

<sup>37</sup> Zob. KPK, kan. 1323 nr 1–7.

<sup>38</sup> Por. J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele...*, dz. cyt., s. 136–137.

<sup>39</sup> Por. KPK, kan. 1323 nr 4.

<sup>40</sup> J. Syryjczyk, *Sankcje w Kościele...*, dz. cyt., s. 137.

<sup>41</sup> Por. KPK, kan. 1324 § 1 nr 8, 1312 § 3.

W kanonicznym prawie karnym płeć osoby nie odgrywa wprost żadnej roli. Z drugiej jednak strony, powinna ona być brana pod uwagę w ocenie wpływu bojaźni na poczytalność i odpowiedzialność karną, co w przypadku kobiety może niejednokrotnie skutkować zmniejszeniem kary lub nawet odstąpieniem od ukarania.

## 7. Wskazania pastoralne

Według prawa kościelnego, duchowni, tak w przepowiadaniu, jak i w codziennych sytuacjach duszpasterskich, powinni traktować wszystkich wiernych na równi. Kryterium płci nie może tu odgrywać żadnej roli. Nawet patrząc na różne stany w Kościele, nie ma w nich żadnego preferowania takiej czy innej grupy wiernych. Tak duchowni, jak i świeccy, a także osoby konsekrowane mają sobie właściwe miejsce w Kościele, różnią się jedynie sposobem realizacji chrześcijańskiego powołania. Pewne stany w Kościele nie są już nazywane stanami doskonałości chrześcijańskiej, jak to było dawniej, bowiem każdy wierny, bez względu na przynależność do tego czy innego stanu, ma dążyć do świętości. Płeć nie ma tu żadnego znaczenia.

Nadto, jeśli prawodawca nie zastrzega pewnych zadań czy posług dla określonej płci, dostęp do nich powinni mieć wszyscy, tak mężczyźni, jak i kobiety. Ten akcent obowiązkowo powinien być obecny w myśleniu i postanowieniach duszpasterzy decydujących o powierzeniu komuś jakiegoś zadania. Równe traktowanie wszystkich wynika bowiem z szacunku do każdego człowieka i jego godności.

\* \* \*

Celem niniejszego artykułu było ukazanie sytuacji, w których prawodawca kodeksowy uwzględnia odrębność płci. Każdy z wiernych chrześcijan jest równy w godności dziecka Bożego, każdy bowiem przyjął ten sam chrzest. Mogą jednak zdarzać się sytuacje, w których kryterium podziału ze względu na płeć będzie mieć istotne znaczenie. Tak jest na przykład przy przyjmowaniu święceń kapłańskich, zarezerwowanych wyłącznie dla mężczyzn. Każdy taki podział ma swoje prawne uzasadnienie. Podane tu sytuacje należy traktować jedynie jako przykłady, bowiem jest ich dużo więcej, a opisanie ich, choćby ogólnie, wykraczałoby mocno poza objętościowe ramy tego artykułu. Można tu jedynie zauważyć, że warte podkreślenia są różne funkcje liturgiczne, w których mężczyźni i kobiety mają swoje miejsce. Jeszcze inny przykład to skutki prawne wynikające ze zmiany płci. Tematyka ta z pewnością warta jest osobnego i szczegółowego opracowania.

Warszawa

Marek Saj C.SsR

## STRESZCZENIE

Przez przyjęcie chrztu osoba staje się członkiem Kościoła. W wydarzeniu tym płeć nie ma żadnego znaczenia. Można jednak pytać, czy tak jest zawsze? Czy są sytuacje, kiedy prawo kościelne inaczej podchodzi do mężczyzny, a inaczej do kobiety? A jeśli tak, to jakie są tego prawne podstawy? Publikacja ta ukazuje sytuacje, w których prawodawca kodeksowy uwzględnił odrębność płci. Mogą bowiem zdarzać się takie, gdzie kryterium podziału ze względu na płeć będzie mieć istotne znaczenie. Tak jest np. przy przyjmowaniu kapłańskich święceń, które zarezerwowane są tylko i wyłącznie dla mężczyzn; tak jest w przypadku chrzestnych, którymi mogą być tylko osoby różnej płci; tak jest przy świadkach zawieranego małżeństwa, gdzie formalnie nie wymaga się, by były nimi osoby różnej płci. To tylko niektóre z omówionych w artykule przykładów uwzględnienia przez prawodawcę różnicy płci w prawnych wydarzeniach.

**Słowa kluczowe:** prawo kanoniczne, mężczyzna kobieta.

## SUMMARY

A Person becomes a member of the Catholic Church through the Sacrament of Baptism. It does not matter whether the person is a man or a woman. We may, however ask if that could be valid in each situation. Are there any situations in the Church for which there would be different law regulations applied, to male and to female, accordingly. If so, what are the grounds in the Canon Law? This paper shows variety of situations in which the criteria of division according to sex matters significantly. That is, for example, when Holy Orders, reserved only to men, are considered, As well as in case of Godparents, they can not be of the same sex, and similarly, however not imposed by law, it is not obligatory for the witnesses of the Sacrament of Matrimony to be of different sex. The above situations only example some possibilities when sex differentiation is of concern in the Canon Law.

**Key words:** Canon law, man, woman.

## BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 2002, s. 478–508.
- Jan Paweł II, List apostolski *Ordinatio sacerdotalis*, o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom, 22 V 1994, Libreria Editrice Vaticana 1994.
- Benedykt XVI, List apostolski motu proprio *Omnium in mentem*, 26 X 2009, „L'Osservatore Romano”, 31(2010), nr 5, s. 13–14.
- Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Inter insigniores*, w sprawie dopuszczenia kobiet do kapłaństwa urzędowego, 15 X 1976, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, tłum. i oprac. Z. Zimowski, J. Królikowski, Tarnów 1995, s. 110–122.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Utrum doctrina*. Odpowiedź na wątpliwości dotyczące doktryny zawartej w liście apostolskim *Ordinatio sacerdotalis*, 28 X 1995,

w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 1995, s. 13.

Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i wolne związki*, 26 VII 2000, w: *W trosce o dobro małżeństwa i rodziny. Dokumenty Papieskiej Rady ds. Rodziny*, t. 1, red. M. Brzeziński, Lublin 2010, s. 243–285.

*Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, Typis Polyglottis Vaticanis 1943.

*Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984.

*Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.

Konferencja Episkopatu Polski, *Instrukcja duszpasterska dotycząca sakramentu bierzmowania*, 16 I 1975, w: *Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski (1966–1993)*, oprac. C. Krakowiak, L. Adamowicz, Lublin 1994, s. 29–35.

*Britannica. Edycja polska*, t. 36, Poznań 2003.

Chrapkowski A., Krzywda J., *Instytuty życia konsekrowanego*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, t. 2, ks. 2: *Lud Boży*, cz. 3, red. J. Krukowski, Poznań 2006.

Krukowski J., *Komentarz do kan. 1009*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, ks. IV: *Uświęcające zadanie Kościoła*, red. J. Krukowski, Poznań 2011, s. 208–211.

Krukowski J., *Komentarz do kan. 1024*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, ks. IV: *Uświęcające zadanie Kościoła*, red. J. Krukowski, Poznań 2011, s. 221–223.

Krzywda J., *Komentarz do kan. 893*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, ks. IV: *Uświęcające zadanie Kościoła*, red. J. Krukowski, Poznań 2011, s. 80–81.

*Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996.

Pawluk T., *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 3: *Prawo małżeńskie*, Olsztyn 1984.

Syrzyjczyk J., *Sankcje w Kościele. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2008.

*Wielka encyklopedia PWN*, t. 23, Warszawa 2004.

*Wprowadzenie chrześcijańskie*, w: *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1988, s. 9–18.

*Wprowadzenie chrześcijańskie*, w: *Obrzędy chrztu dzieci dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. 3, Katowice 2006, s. 9–18.

*Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, w: *Obrzędy bierzmowania dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. 2 popr., Katowice 1995, s. 17–26.

Zubert B.W., *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego 2/3*, ks. 2: *Lud Boży*, cz. 3: *Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostolskiego*, Lublin 1990.

PAWEŁ SOKOŁOWSKI

## ZAGROŻENIA MIŁOŚCI MĘŻA I ŻONY według adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* papieża Franciszka

Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, która nadal wywołuje różnorodne reakcje<sup>1</sup>, wskazuje, że w obecnych czasach Kościół doświadcza „licznych oznak kryzysu małżeństwa”<sup>2</sup>. Mimo to „pragnienie rodziny jest stale żywe, zwłaszcza wśród ludzi młodych i motywuje Kościół”<sup>3</sup>. W zamiarze papieża Franciszka adhortacja nie tylko zbiera owoce dwóch ostatnich synodów o rodzinie, lecz ma także pobudzić chrześcijańskie rodziny „do docenienia darów małżeństwa i rodziny oraz do podtrzymania miłości silnej”, pełnej wielkoduszności, zaangażowania, wierności, cierpliwości<sup>4</sup>. Ponadto papież Franciszek wyraża pragnienie, aby przez ten dokument „zachęcić wszystkich, by byli znakiem miłosier-

---

PAWEŁ SOKOŁOWSKI – dr teologii w zakresie teologii fundamentalnej, mgr historii; redaktor w wydawnictwie Monumen, adiunkt w Instytucie Leksykografii KUL (2010–2014); członek Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce; kierunki zainteresowań badawczych: argumentacja w teologii fundamentalnej, teologia religii, teologia procesu; autor 30 artykułów naukowych, popularnonaukowych i recenzji, ponad 80 haseł encyklopedycznych oraz książki *Objawiona miłość. Agapetologiczna wiarygodność chrześcijaństwa* (2011).

<sup>1</sup> U ich podstaw legło wiele przyczyn. Wymienić można np. język adhortacji. W pewnych miejscach wydaje się on nie dość precyzyjny pod względem teologicznym, obrazowy, a nawet nacechowany emocjonalnie. Zob. np. J. Martin, *Klucz do „Amoris laetitia”*, „Więź”, 59(2016), nr 2, s. 49–52; J. Seifert, *Die Freude der Liebe: Freuden, Betrübnisse und Hoffnungen*, „Aemaet. Wissenschaftliche Zeitschrift für Philosophie und Theologie”, 5(2016), nr 2, s. 2–84; *Amoris laetitia – Wendepunkt für die Moraltheologie?*, Hrsg. S. Goertz, C. Witting, Freiburg im Breisgau 2016.

<sup>2</sup> Franciszek, pap., Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (AL), Kraków 2016, n. 1.

<sup>3</sup> Tamże; por. III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Relatio Synodi* (18 X 2014).

<sup>4</sup> AL, n. 5.

dzia i bliskości tam, gdzie życie rodzinne nie jest realizowane w sposób doskonały lub nie przebiega w pokoju i radości”<sup>5</sup>. Ten brak doskonałości, a także brak pokoju i radości w życiu rodzinnym wybrzmiewa w niemal całej adhortacji.

Uzasadnione wydaje się zatem stwierdzenie, że choć adhortacja traktuje o „radości miłości”, to wskazane jest mówienie o zagrożeniach mogących tę miłość naruszać, osłabiać, a nawet kwestionować. „Historiom miłości”, o których mówi papież Franciszek, towarzyszą istotne niebezpieczeństwa<sup>6</sup>.

Rodzi się kolejne pytanie: skąd zainteresowanie mężem i żoną? Odpowiedź na to pytanie daje sama adhortacja: „Spojrzenie Kościoła kieruje się na małżonków jako na serce całej rodziny”<sup>7</sup>. Na miłość męża i żony składa się bowiem „połączenie radości i trudów, napięć i odpoczynku, cierpienia i swobody, zadowolenia i poszukiwań, kłopotów i przyjemności”<sup>8</sup>. Jednocześnie warto mieć na uwadze, że w dzisiejszych czasach mężczyzna i kobieta „odczytują siebie samych w inny sposób niż dawniej, w innych kategoriach”<sup>9</sup>. To wzajemne odczytywanie stanowi źródło nadziei dla miłości męża i żony, ale też narażone zostaje na liczne błędy, których chrześcijańscy małżonkowie powinni unikać.

Podjęty temat omówiony zostanie w trzech punktach. Najpierw ukaże się relację mężczyzny i kobiety w świetle Pisma Świętego. Następnie zaprezentuje się współczesną sytuację męża i żony. Szczególny nacisk położony tu zostanie na uwypuklenie licznych zagrożeń ich miłości. Całość zamknie próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób mówić dziś o miłości męża i żony. Wskazówki duszpasterskie, jakie tutaj się przedstawi, w głównej mierze zostały sformułowane przez papieża Franciszka. Warto dodać, że w kilku miejscach wskaże się na walor motywacyjny chrześcijańskiej miłości za wiarygodnością Bożego objawienia. Za takim (nieco poszerzonym) ujęciem przemawia fakt, że wiarygodność chrześcijańskiej miłości jest dziś przez wielu kwestionowana.

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Papież Franciszek stwierdza: „Chciałbym ukazać Chrystusa obecnego w tak wielu historiach miłości i przyzywać ognia Ducha Świętego dla wszystkich rodzin na świecie” (AL, n. 59).

<sup>7</sup> III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Relatio Synodi*, n. 21; por. AL, n. 73.

<sup>8</sup> Tamże, n. 126.

<sup>9</sup> A. Spadaro, *Cierpliwy, pokorny i konkretny realizm. Struktura i znaczenie adhortacji „Amoris laetitia”*, „Więź”, 59(2016), nr 2, s. 55.

## 1. Mężczyzna i kobieta „w świetle Słowa”<sup>10</sup>

Analiza zagrożeń miłości męża i żony, czyli miłości małżeńskiej prowadzącej do miłości rodzinnej, zostaje przez papieża Franciszka poprzedzona odwołaniem się do Pisma Świętego. „Biblia pełna jest rodzin” – stwierdza w pierwszym zdaniu I rozdziału papież Franciszek. Ojciec Święty odnosi się następnie do pierwszych stwierdzeń z Księgi Rodzaju, które mówią o stworzeniu człowieka na „obraz Boży” (Rdz 1, 27). Następca św. Piotra, komentując biblijny tekst, stwierdza: „Paralełą wyjaśniającą «obraz Boga» jest [...] para «mężczyzny i kobiety»”<sup>11</sup>. Nie oznacza to – czytamy w adhortacji – że Bóg ma cechy płciowe. Chodzi o coś innego: „Para, która kocha i rodzi życie, jest prawdziwą żywą «figurą» [...], zdolną ukazać Boga Stwórcę i Zbawiciela”<sup>12</sup>. Papież Franciszek wskazuje na dwie zasadnicze konsekwencje, jakie wynikają z tego stwierdzenia. Po pierwsze, „płodna miłość staje się symbolem intymnej rzeczywistości Boga”<sup>13</sup>. Warto zwrócić uwagę, że w tym syntetycznym stwierdzeniu zawarta jest prawda, iż rodzina stanowi „żyjące odzwierciedlenie” Trójjedynego Boga<sup>14</sup>. Po drugie, w Nowym Testamencie „trynitarny aspekt pary małżeńskiej [...] przybiera nową postać [...] zjednoczenia między Chrystusem a Kościołem”<sup>15</sup>. Biblijny opis małżeństwa i rodziny wieńczy słowa Jezusa: „złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19, 5). Papieska analiza czasownika „złączyć się” wskazuje na przyłgnięcie fizyczne, seksualne, a ostatecznie całosobowe „obdarowanie miłością”<sup>16</sup>. Miłości nie można zatem zredukować do sfery seksualnej (erotycznej) czy emocjonalnej (uczuciowej), mocno lansowanej w szeroko pojętej kulturze współczesnej, lecz obejmuje ona całą osobę ludzką, w tym jej wymiar wolitywny, rozumowy, moralny, a także duchowy. Miłość stanowi dar osobowy i zarazem osobotwórczy. W tym kontekście trzeba podkreślić, że miłości chrześcijańskiej przysługuje walor motywacyjny za wiarygodnością Bożego objawienia w pełni zrealizowanego we wcielonym Synu Bożym – Jezusie Chrystusie<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> Jest to tytuł rozdziału I.

<sup>11</sup> AL, n. 10.

<sup>12</sup> Tamże, n. 11.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, n. 13; zob. n. 190.

<sup>17</sup> Zob. np. P. Sokołowski, *Objawiona miłość. Agapetologiczna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2011, passim.

Kolejny wymiar małżeństwa i rodziny, o jakim naucza Pismo Święte, związany jest z obecnością potomstwa. „Rodzice stają się dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami wiary”<sup>18</sup>. W ten sposób rodzina przekształca się w „Kościół domowy”<sup>19</sup>.

Ponadto Ojciec Święty uwypukla prawdę, że relację miłości i czystości między mężem a żoną niszczy grzech. Równocześnie podkreśla, że „Słowo Boże nie ukazuje się jako sekwencja abstrakcyjnych teorii, ale jako towarzyszy drogi dla rodzin przeżywających kryzys i wszelkie cierpienie”<sup>20</sup>.

Odwołanie się do słowa Bożego obecne jest też w rozdziale III adhortacji. Akcent zostaje tu położony na nauczanie Jezusa o nierozzerwalności małżeństwa, a w konsekwencji na doprowadzenie związku mężczyzny i kobiety do jego pierwotnej formy<sup>21</sup>. Papież Franciszek wskazuje, że miłość męża i żony została odkupiona przez ofiarę krzyżową Chrystusa, z której – jak zaznacza – „wypływa wszelka prawdziwa miłość”<sup>22</sup>. Warto podkreślić, że Ojciec Święty rozstrzyga w tych słowach pytanie o wiarygodność miłości, które jest zadawane zwłaszcza przez ludzi młodych.

## 2. Aktualna sytuacja mężczyzn i kobiet

Papież Franciszek wskazuje, że na mężczyzn i kobiety wpływają dziś zmiany o charakterze antropologiczno-kulturowym. Należy do nich nadmierny indywidualizm, który negatywnie wpływa na relacje w małżeństwie i rodzinie. Prowadzi on do absolutyzowania własnych pragnień i oczekiwań oraz do nieliczenia się z potrzebami innych członków rodziny<sup>23</sup>. Ponadto indywidualizm skutkuje tym, że prawd, wartości i zasad nie dostrzega się poza indywidualnymi osobami<sup>24</sup>. A zatem owe prawdy, wartości i zasady nie mają charakteru obiektywnego, lecz subiektywny, ponieważ są uzależnione od zmiennych decyzji człowieka. Jak wiadomo, stąd już tylko o krok od relatywizmu poznawczego i moralnego<sup>25</sup>. Mimo to papież Franciszek nie odnosi się do relatywizmu jako zagrożenia miłości męża i żony.

<sup>18</sup> AL, n. 16.

<sup>19</sup> Tamże, n. 15.

<sup>20</sup> Tamże, n. 22.

<sup>21</sup> Por. tamże, n. 62–63.

<sup>22</sup> Tamże, n. 63.

<sup>23</sup> Por. tamże, n. 32–33.

<sup>24</sup> Por. tamże, n. 34. Por. A. Spadaro, *Cierpliwy, pokorny i konkretny realizm...*, art. cyt., s. 58.

<sup>25</sup> Zob. np. J. Warzeszak, *Wiara wobec relatywizmu*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 25(2012), z. 1, s. 57–70.

Do czynników kulturowych zalicza też papież Franciszek tempo życia, stres, organizację życia społecznego i pracy. Czynniki te – podkreśla – negatywnie wpływają na możliwość podejmowania trwałych decyzji, które są nieodzowne w przypadku zawierania małżeństwa i zakładania rodziny<sup>26</sup>.

Papież negatywnie odnosi się też do dwuznacznego zjawiska personalizacji. Zjawisko to należy odróżnić od personalizacji znanej w teologii<sup>27</sup>. Personalizacja, o której mówi Ojciec Święty, „zwraca uwagę na autentyczność, a nie na odtwarzanie nakazanych zachowań”<sup>28</sup>. W konsekwencji chodzi tu o spontaniczność, która może prowadzić do ucieczki od odpowiedzialności i unikania trwałych zobowiązań. Poprzez nastawienie na wygodę jest to postawa, która – jak wskazuje Ojciec Święty – uniemożliwia „wielkoduszne oddanie siebie”<sup>29</sup>. W efekcie tak pojęta personalizacja, szczególnie popularna wśród młodego pokolenia, stanowić może zagrożenie dla właściwie pojętej miłości męża i żony.

Podobne zagrożenie płynie ze strony źle rozumianej sprawiedliwości. Papież Franciszek zaznacza, że chodzi tu o postawę roszczeniową, która domaga się „jedynie świadczenia usług”<sup>30</sup>. W tej sytuacji trudno o jakąś wzajemność, konieczną w miłości małżeńskiej i rodzinnej.

Dochodzi w końcu do paradoksalnej sytuacji, w której ludzie z jednej strony czują lęk przed samotnością i „pragną przestrzeni ochrony i wierności”<sup>31</sup>, a z drugiej obawiają się „uwięzienia przez relację”<sup>32</sup> z drugą osobą. Ich zdaniem mogłoby to utrudnić, a być może nawet uniemożliwić realizację własnych zamierzeń.

Zagrożeniem dla miłości męża i żony jest też „kultura tymczasowości”<sup>33</sup>. Pod tym pojęciem kryje się szereg zjawisk, które uderzają w miłość wierną i ofiarną. Z jednej strony jest to zjawisko przelotności związków, pozostawiania na poziomie relacji niepogłębianych i niedoj-

<sup>26</sup> Por. AL, n. 33.

<sup>27</sup> Zob. E. Wójcik, *Personalizacja. I. W teologii*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, red. E. Gigilewicz [i in.], Lublin 2011, kol. 333–335.

<sup>28</sup> AL, n. 33.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże. W n. 218 papież stwierdza: „Jeśli spojrzenie na współmałżonka jest nieustannie krytyczne, świadczy to o tym, że nie podjęto małżeństwa jako projektu, który trzeba budować wspólnie, z cierpliwością, zrozumieniem, tolerancją i wielkodusznością”.

<sup>31</sup> Tamże, n. 34.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże, n. 39.

rzałych. Poza tym, na relacje osobowe „przenosi się to, co dzieje się z przedmiotami”<sup>34</sup>. Konsumpcjonizm nie wydaje się być zatem jedynie stosunkiem człowieka do rzeczy. Można stwierdzić, że według papieża Franciszka zaczął się on także ujawniać w relacjach osobowych<sup>35</sup>. Inne zjawisko, jakie znamionuje „kulturę tymczasowości”, to lęk związany z trwałym i wiernym zaangażowaniem się w relację osobową – najpierw małżeńską, a potem rodzinną. Jednym ze skutków tej kultury jest więc praktyka wspólnego zamieszkania przed ślubem bądź wspólne zamieszkanie bez zamiaru zawierania związku instytucjonalnego, a więc tzw. wolne związki<sup>36</sup>.

W efekcie „kultura tymczasowości” wywiera na ludzi młodych presję, by zaniechali zakładania rodziny. Powodem tego ma być „brak perspektyw na przyszłość”<sup>37</sup>. Perspektywy te są niszczone przez problemy ekonomiczne, brak pracy bądź trudności związane z jej wykonywaniem, komplikacje na studiach. Istotny wydaje się też wpływ tych ideologii, które dewaluują wartość małżeństwa i rodziny. Nie bez znaczenia są też, niestety, niepowodzenia innych małżeństw<sup>38</sup>. Owe „perspektywy na przyszłość”, czyli na życie w sakramentalnym małżeństwie, podcinają też ułatwienia socjalno-ekonomiczne, z jakich korzystać mogą osoby pozostające w konkubinacie. Z ułatwień tych nie mogą korzystać ani małżonkowie, ani rodzice. Ponadto perspektywy te rujnuje „emocjonalna i romantyczna koncepcja miłości, obawa przed utratą [...] niezależności”<sup>39</sup>, odrzucenie tego wszystkiego, co związane jest z instytucją i biurokacją<sup>40</sup>.

Z pewnością zagrożeniem dla miłości męża i żony jest też pornografia oraz zjawisko określane mianem komercjalizacji ciała<sup>41</sup>, a także pozostałe uzależnienia, m.in. narkomania, alkoholizm, hazard<sup>42</sup>.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> „Społeczeństwo konsumpcyjne może również zniechęcać ludzi do posiadania dzieci, aby tylko zachować swoją wolność i własny styl życia” (tamże, n. 42).

<sup>36</sup> Por. tamże, n. 39, 53. Zob. Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”*, w: *W trosce o dobro małżeństwa i rodziny. Dokumenty Papieskiej Rady ds. Rodziny*, red. M. Brzeziński, Lublin 2010, s. 243–285. Zob. też P. Sokołowski, *Na podstawie jakiej miłości zawierzyc Bogu? Wolne związki a objawiona „agape”*, „Ateneum Kapłańskie”, 162(2014), z. 2(630), s. 261–272.

<sup>37</sup> AL, n. 40.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Por. tamże.

<sup>41</sup> Tamże, n. 41.

<sup>42</sup> Por. tamże, n. 51.



W miłości męża i żony istotna pozostaje kwestia wiary. Gdy w życiu przyszłych małżonków i rodziców ta płaszczyzna zostaje pominięta albo nie traktuje się jej z należytą uwagą, może ona negatywnie przełożyć się na późniejsze życie małżeńskie i rodzinne. Chodzi o to, że osłabienie wiary skutkuje niekiedy poczuciem większej samotności, a także bezsilności wobec problemów. Człowiek czuje się opuszczony przez Boga i pozostawiony sam ze swoimi problemami<sup>43</sup>.

W ujęciu papieża Franciszka zagrożeniem dla miłości męża i żony okazuje się też „brak godnego lub odpowiedniego mieszkania”<sup>44</sup>. Brak mieszkania często negatywnie wpływa na decyzję o zawarciu małżeństwa i może skutkować późniejszym sformalizowaniem związku<sup>45</sup>.

Zagrożenie dla stabilności miłości męża i żony przychodzi też z innej strony. Chodzi o zjawisko migracji, doświadczane dziś zwłaszcza na kontynencie europejskim. Jest ono szczególnie dramatyczne, gdy u jego podłoża tkwią wojny, prześladowania czy bieda<sup>46</sup>. Gdy decyzja o migracji zostaje podjęta pod wpływem tych czy innych przyczyn, miłość męża i żony narażona zostaje na niebezpieczeństwo rozbitcia.

W adhortacji mowa jest również o „zapobieganiu przyszłym problemom”<sup>47</sup>. Ojciec Święty podkreśla, że jest to faktor cechujący czasy współczesne, uniemożliwiający czerpanie radości z chwili obecnej. Wspomniane „przyszłe problemy” biorą się m.in. z niepewności związanej z pracą, gospodarką, lękiem o przyszłość dzieci<sup>48</sup>. Warto dodać, że jedną z przyczyn kryzysów miłości jest też opóźniona dojrzałość uczuciowa, a także kryzysy osobiste, mogące sięgać okresu młodości, a w pewnych sytuacjach nawet dzieciństwa<sup>49</sup>.

### 3. Jak mówić dziś o miłości męża i żony?

Mimo pojawiających się zagrożeń miłości męża i żony papież Franciszek wskazuje na potrzebę „duszpasterstwa pozytywnego, gościnnego, umożliwiającego stopniowe pogłębianie wymagań Ewangelii”. Trzeba

<sup>43</sup> Por. tamże, n. 43.

<sup>44</sup> Tamże, n. 44.

<sup>45</sup> „Rodzina i dom to dwie rzeczy, które wzajemnie się siebie domagają” (tamże, n. 44). Por. tamże, n. 46.

<sup>46</sup> Por. tamże.

<sup>47</sup> Tamże, n. 50.

<sup>48</sup> Por. tamże.

<sup>49</sup> Por. AL, n. 239. Zob. też A. Spadaro, *Cierpliwy, pokorny i konkretny realizm...*, art. cyt., s. 61.

też – dodaje Ojciec Święty – „wskazać drogi szczęścia”<sup>50</sup>. Idąc za papieżką myślą A. Spadaro podkreśla, że głównym zadaniem duszpasterskim powinno być zachowanie radości, jaka związana jest z rodziną, oraz wypuklanie tego wszystkiego, co pociąga w życiu rodzinnym<sup>51</sup>. Z pewnością jest to trudne zadanie, które wiąże się z koniecznością przezwyciężenia wielu uprzedzeń dotyczących miłości męża i żony. Uprzedzenia te narastają niekiedy w sercach wielu młodych osób.

Być może z tego powodu papież Franciszek naucza, że konieczne jest prowadzenie narzeczonych w ich drodze przygotowującej do małżeństwa, a także towarzyszenie młodym małżonkom w pierwszych latach życia małżeńskiego. Ponadto Ojciec Święty zwraca uwagę, że „każdy kryzys kryje dobrą wiadomość, którą trzeba umieć usłyszeć, wyrażając słuch serca”<sup>52</sup>.

Nie bez znaczenia jest fakt, że papież Franciszek ukazuje rolę męża w życiu rodzinnym. Jego zadanie polega przede wszystkim na ochronie rodziny oraz jej wsparciu. Wydaje się, że papież ukazuje tu receptę na współczesny kryzys ojcostwa oraz zjawisko określane mianem społeczeństwa bez ojców<sup>53</sup>.

Ponadto istotne staje się przypomnienie współczesnym mężczyznom i kobietom, czym w ogóle jest sakrament małżeństwa. Następca św. Piotra przywołuje w tym celu nauczanie św. Jana Pawła II zawarte w adhortacji *Familiaris consortio*: „Poprzez sakramentalny znak [...] wzajemna przynależność [małżonków] jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła”<sup>54</sup>.

Wydaje się, że w czasach relatywizmu moralnego i postmodernizmu istotne staje się też przypomnienie, iż „seksualność jest «podporządkowana miłości małżeńskiej mężczyzny i kobiety»”<sup>55</sup>, a małżeństwo

<sup>50</sup> AL, n. 38. Papież Franciszek wskazuje też, że „kapłanom często brakuje odpowiedniej formacji, aby podjąć dzisiejsze złożone problemy rodzin” (tamże, n. 202).

<sup>51</sup> Por. A. Spadaro, *Cierpliwy, pokorny i konkretny realizm...*, art. cyt., s. 53.

<sup>52</sup> AL, n. 232.

<sup>53</sup> Por. tamże, n. 55. Por. też XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Relatio finalis* (24 X 2015), n. 28. Zob. też A. Milano, *Ojciec nasz, któryś jest w niebie*, „Communio”, 2(1982), nr 1, s. 115; H. Alessandri, *Bóg Ojciec w świecie bez ojców*, „Communio”, 19(1999), nr 2, s. 74–98; R. Fernández, *Rola Ojca*, „Communio”, 19(1999), nr 2, s. 99–124. Zob. także: B. Mierzwiński, *Zakwestionowanie pojęcia Boga jako Ojca w XX wieku*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 34(1996), nr 1, s. 81–97; P. Sokołowski, *Objawiona miłość...*, dz. cyt., s. 76–77.

<sup>54</sup> Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996, n. 94; AL, n. 72.

<sup>55</sup> AL, n. 80. Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, n. 2360.

z natury ukierunkowane jest na prokreację<sup>56</sup>. Równie istotne staje się przypomnienie, że rodzina jawi się jako „sanktuarium życia”<sup>57</sup>. Oznacza to ochronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Jednocześnie mąż i żona poprzez przyjęcie daru nowego życia i jego zrodzenie stają się „sługami wychowania”<sup>58</sup>.

Nie można wreszcie zapominać, że miłość męża i żony, realizująca się w sakramentalnym małżeństwie, wskazuje na wiarygodność miłości małżeńskiej, rodzinnej i chrześcijańskiej, o czym wspomniano. Mówi o tym papież Franciszek, który wskazuje zarazem na „kontrkulturowy dynamizm miłości zdolnej do stawiania czoła wszystkiemu, co mogłoby jej zagrozić”<sup>59</sup>. W tych słowach dostrzec można wyraźne nawiązanie Ojca Świętego do „kultury powierzchowności”, o której mówił do młodych z okazji XXIX Światowych Dni Młodzieży<sup>60</sup>, a zarazem czytelny sprzeciw wobec niej.

Na koniec warto wskazać, że miłość męża i żony „ma wszystkie cechy dobrej przyjaźni”<sup>61</sup>. Chodzi tu o pragnienie dobra drugiej osoby, ale też wzajemność, intymność, stabilność oraz podobieństwo między przyjaciółmi.

\* \* \*

Mąż i żona – jak naucza papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* – stanowią serce rodziny. Ich wzajemna miłość jest jedna, płodna, wierna i nierozzerwalna. Musi ona być na tyle silna, by oprzeć się zagrożeniom, które mogą zniszczyć przymierze małżeńskie. W niniejszym artykule skupiono się na zagrożeniach miłości męża i żony, o jakich naucza Ojciec Święty Franciszek we wspomnianej adhortacji. Do tych zagrożeń należą m.in.: niekorzystne zmiany o charakterze antropologiczno-kulturowym (nadmierny indywidualizm, tempo życia, stres, organizacja życia społecznego i pracy), zjawisko personalizacji,

<sup>56</sup> Por. AL, n. 80. Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje – dekryty – deklaracje*, Poznań 2002, n. 48.

<sup>57</sup> AL, n. 83.

<sup>58</sup> Tamże, n. 86.

<sup>59</sup> Tamże, n. 111, por. tamże, n. 86.

<sup>60</sup> Por. Franciszek, pap., *Orędzie na XXIX Światowy Dzień Młodzieży*, w: Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek, *Do młodzieży (1979–2015). Listy, orędzia, przemówienia, homilie*, Poznań 2015, s. 237. Por. także P. Sokołowski, *Chryścocentryzm młodości w Orędziach Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka na Światowe Dni Młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie”, 167(2016), z. 1(644), s. 42.

<sup>61</sup> AL, n. 123.

źle rozumiana sprawiedliwość, „kultura tymczasowości”, wpływ ideologii, które dewaluuja wartość małżeństwa i rodziny, pornografia, a także inne uzależnienia. W odpowiedzi na pytanie, jak mówić dziś o miłości męża i żony, zwrócono m.in. uwagę na konieczność prowadzenia narzeczonych w ich drodze do małżeństwa. W odpowiedzi na współczesny kryzys ojcostwa za papieżem Franciszkiem wskazano na rolę męża w życiu rodzinnym. Ponadto zwrócono uwagę na konieczność nieustannego wyjaśniania, czym jest sakrament małżeństwa. W odnośnych miejscach wskazano na wiarygodność miłości małżeńskiej, rodzinnej i chrześcijańskiej. Wskazuje ona na wiarygodność Bożego objawienia.

Lublin

Paweł Sokołowski

## STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia najważniejsze zagrożenia dla wzajemnej miłości męża i żony, o jakich naucza papież Franciszek w adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia*. Do tych zagrożeń należą m.in.: niekorzystne zmiany o charakterze antropologiczno-kulturowym (nadmierny indywidualizm, tempo życia, stres, organizacja życia społecznego i pracy), zjawisko personalizacji, źle rozumiana sprawiedliwość, „kultura tymczasowości”, wpływ ideologii, które dewaluuja wartość małżeństwa i rodziny, pornografia, a także inne uzależnienia. W odpowiedzi na pytanie, jak mówić dziś o miłości męża i żony, zwrócono m.in. uwagę na konieczność prowadzenia narzeczonych w ich drodze do małżeństwa, a także podkreślono znaczenie roli męża w życiu rodzinnym. Uwypuklono, że wiarygodna miłość małżeńska, rodzinna i chrześcijańska wskazuje na wiarygodność Bożego objawienia.

**Słowa kluczowe:** *Amoris laetitia*, papież Franciszek, miłość małżeńska, miłość rodzinna, zagrożenia miłości małżeńskiej i rodzinnej.

## SUMMARY

This article presents the main threats for the mutual love of husband and wife, of which Pope Francis preaches on in the Apostolic Exhortation *Amoris laetitia*. These threats include among others: negative cultural and anthropological changes (an excessive individualism, busy lifestyle, stress, organization of social life and work), the phenomenon of personalization, misunderstood justice, “the culture of temporality”, the influence of the ideology that devalues the value of marriage and the family, pornography and other addictions. In response to the question of how to talk today about the love of husband and wife, it highlights the need to guide brides on their way to marriage. It also emphasizes the importance of the role of the husband in family life. It highlights that the credible conjugal love, family love and Christian love points to the credibility of Divine revelation.

**Key words:** *Amoris laetitia*, Pope Francis, conjugal love, family love, threats for conjugal and family love.

## BIBLIOGRAFIA

- Franciszek, pap., Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, Kraków 2016.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje – dekryty – deklaracje*, Poznań 2002, s. 526–606.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, w: *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996.
- Franciszek, *Orędzie na XXIX Światowy Dzień Młodzieży*, w: Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek, *Do młodzieży (1979–2015). Listy, orędzia, przemówienia, homilie*, Poznań 2015, s. 235–241.
- III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Relatio Synodi* (18 X 2014).
- XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Relatio finalis* (24 X 2015).
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”*, w: *W trosce o dobro małżeństwa i rodziny. Dokumenty Papieskiej Rady ds. Rodziny*, red. M. Brzeziński, Lublin 2010, s. 243–285.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- Alessandri H., *Bóg Ojciec w świecie bez ojców*, „Communio”, 19(1999), nr 2, s. 74–98.
- Amoris laetitia – Wendepunkt für die Moraltheologie?*, Hrsg. S. Goertz, C. Witting, Freiburg im Breisgau 2016.
- Fernández R., *Rola Ojca*, „Communio”, 19(1999), nr 2, s. 99–124.
- Martin J., *Klucz do „Amoris laetitia”*, „Więź” 59(2016), nr 2, s. 49–52.
- Mierziński B., *Zakwestionowanie pojęcia Boga jako Ojca w XX wieku*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 34(1996), nr 1, s. 81–97.
- Milano A., *Ojciec nasz, któryś jest w niebie*, „Communio”, 2(1982), nr 1, s. 97–116.
- Seifert J., *Die Freude der Liebe: Freuden, Betrübnisse und Hoffnungen*, „Aemaet. Wissenschaftliche Zeitschrift für Philosophie und Theologie”, 5(2016), nr 2, s. 2–84.
- Sokołowski P., *Chrystocentryzm młodości w Orędziach Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka na Światowe Dni Młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie”, 167(2016), z. 1(644), s. 39–56.
- Sokołowski P., *Na podstawie jakiej miłości zawierzyć Bogu? Wolne związki a objawiona „agape”*, „Ateneum Kapłańskie”, 162(2014), z. 2(630), s. 261–272.
- Sokołowski P., *Objawiona miłość. Agapetologiczna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2011.
- Spadaro A., *Cierpliwy, pokorny i konkretny realizm. Struktura i znaczenie adhortacji „Amoris laetitia”*, „Więź” 59(2016), nr 2, s. 53–73.
- Warzeszak J., *Wiara wobec relatywizmu*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 25(2012), z. 1, s. 57–70.
- Wójcik E., *Personalizacja. I. W teologii*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 15, red. E. Gilewicz i in., Lublin 2011, kol. 333–335.

HANNA ELŻANOWSKA

## PSYCHOLOGIA MĘŻCZYZNY – PSYCHOLOGIA KOBIETY Ta sama (psychologia) czy inna?

„Wydaje się, że spośród wielu czynników społecznych i kulturowych kategoria płci ma największy wpływ na kształtowanie naszych myśli, uczuć i zachowań. Gdy zaczynamy sobie zadawać pytanie o własną egzystencję lub tożsamość [...] informacja na temat naszej płci staje się bardzo istotna. I chociaż bycie mężczyzną lub kobietą w każdej kulturze może oznaczać coś zupełnie innego, to płeć jest ważna wszędzie”<sup>1</sup>. Cytat ten, zaczerpnięty z książki S.E. Cross i H.R. Marcus, doskonale obrazuje jak wymiar kobiecości-męskości jest obecnie podnoszony w niemal wszystkich dziedzinach nauki i aktywności człowieka. O tym jak ważna jest to kategoria świadczy fakt, iż pierwszą informacją jaką uzyskują rodzice po narodzinach dziecka jest informacja o jego płci. Płeć nie bez powodu więc stała się przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych, w tym psychologii.

Płeć jest główną kategorią pojmowania świata, której uczymy się już od okresu niemowlęcego<sup>2</sup>, a kategoryzacja na podstawie płci jest jedną z najwcześniej dokonywanych przez człowieka w jego rozwoju. Już małe dzieci rozwijają schematy dziewczynki i chłopca a dzieje się to dzięki wrodzonej tendencji do organizowania i klasyfikowania informacji oraz w wyniku

---

HANNA ELŻANOWSKA – dr nauk humanistycznych; psycholog, psycho-terapeuta; pracownik Instytutu Psychologii KUL JP II w Katedrze Psychologii Wychowawczej i Rodziny; biegły sądowy w sprawach z udziałem dzieci i młodzieży; specjalista z zakresu pomocy dzieciom wykorzystywanym seksualnie; od wielu lat zajmuje się diagnostyką psychologiczną, poradnictwem, psychoterapią indywidualną i terapią rodzin; autorka monografii *Rodzinne uwarunkowania życzliwości u młodzieży* (2014).

<sup>1</sup> S.E. Cross, H.R. Markus, *Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze*, w: *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*, red. B. Wojcieszko, Gdańsk 2002, s. 63.

<sup>2</sup> L. Brannon, *Psychologia rodzaju*, Gdańsk 2002.

wpływu środowiska, które dąży do wyraźnego różnicowania jednostek<sup>3</sup>. Dziecko w wieku przedszkolnym zaczyna rozumieć istotę kategorii płci i zdobywa wiedzę na temat tego, że płeć jest czymś stałym i nie zmienia się pod wpływem zewnętrznych zmian (np. ubrania czy wyglądu). Z kolei u osób dorosłych aktywizacja schematów płci następuje w sposób autonomiczny, a jest to związane z tym, że w naszym życiu nieustannie obecni są przedstawiciele obu płci, z którymi jesteśmy w ciągłych interakcjach.

W myśleniu potocznym dominuje przekonanie o wielkich różnicach płci. Słyszymy, że kobiety i mężczyźni to płci przeciwne. Są też autorzy, którzy przekonują, że „mężczyźni pochodzą z Marsa a kobiety z Wenus”. Jeszcze 100 lat temu oczywiste były poglądy wskazujące, że kobiety i mężczyźni bardzo się od siebie różnią (mężczyźni uznawani byli za inteligentniejszych, bardziej uzdolnionych a nawet należących do lepszego gatunku niż kobiety). W obecnych czasach dzięki szybkiemu rozwojowi nauki, dziejących się różnym rewolucjom kulturalnym i społecznym nadal podkreśla się, że między mężczyznami a kobietami istnieją różnice. Dotyczą one rozwoju biologicznego i psychicznego oraz podejmowania określonych ról społecznych.

### Tacy sami a jednak różni

Problem różnic między kobietami i mężczyznami jest jednocześnie ważny i trudny. Ważny, bo centralny dla przeżywania obrazu własnej osoby, a także kontaktów z innymi ludźmi, i trudny bo obciążony wieloma stereotypowymi i błędnymi przekonaniem przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Stereotypy wywierają silny wpływ na nasze życie społeczne, ponieważ płeć jest kategorią łatwo zauważalną i ważną dla każdego z nas. Utrudniają przez to współdziałanie między kobietami i mężczyznami, są więc szkodliwe, ale zmienić je niełatwo, skoro są tak powszechne. Dzięki meta-analizom<sup>4</sup> udało się ustalić ile prawdy jest w powszechnych przekonaniach np. że kobiety są pasywne, empatyczne, delikatne, zdolne do poświęceń a mężczyźni asertywni, twardzi, niezależni, łatwo podejmujący decyzje.

### Biologiczne różnice między płciami

Niewątpliwie inaczej jest zbudowane ciało kobiety i mężczyzny. Różnice dotyczą proporcji hormonów żeńskich i męskich, funkcjonowania

<sup>3</sup> R. Vasta, M.M. Haith, S.A. Miller, *Psychologia dziecka*, Warszawa 2001, s. 549–583.

<sup>4</sup> Meta-analiza umożliwia ilościową integrację wyników dowolnej liczby badań na temat jakiejś różnicy. W naszym przypadku jest to płeć.

narządów seksualnych, wyglądu zewnętrznego, siły mięśni. Obecność lub brak testosteronu odgrywa kluczową rolę nie tylko w określeniu czy dziecko urodzi się zbudowane jak chłopiec czy dziewczynka ale wpływa również na rozwój mózgu<sup>5</sup>. Mózgi mężczyzn są zazwyczaj większe ale to u kobiet obszary płatów czołowych, odpowiedzialne za regulację zachowań społecznych i funkcjonowanie emocjonalne, są większe<sup>6</sup>. Mózg mężczyzny charakteryzuje się większą specjalizacją poszczególnych ośrodków kory mózgowej, podczas gdy mózg kobiety działa bardziej całościowo. Ponadto u kobiet obie półkule mózgowe są ze sobą lepiej powiązane dzięki większemu niż u mężczyzn ciału modzelowatemu. W konsekwencji mózg kobiet działa bardziej całościowo i lepiej sobie radzi ze złożonymi informacjami intelektualno-emocjonalnymi (tu tkwi źródło kobiecej intuicji). Kobietom łatwiej jest rozpoznawać złożone informacje, takie jak to głosu, mimika twarzy, komunikacja emocjonalna i niewerbalna. Z kolei mężczyznom łatwiej jest precyzyjnie analizować prostsze jednostki informacji. Mózg kobiety jest lepiej przystosowany do analizowania informacji typowych dla świata osób, a mózg mężczyzny lepiej radzi sobie z danymi na temat świata przedmiotów i wydarzeń nieosobowych.

Analiza różnic biologicznych pozwala stwierdzić że w odmienny sposób kobiety i mężczyźni rozwiązują zadania poznawcze i emocjonalne<sup>7</sup>. Gdyby pominąć czynnik indywidualny i porównać przeciętnego mężczyznę i przeciętną kobietę to różnice dotyczyłyby na przykład: zdolności przestrzennych (mężczyźni lepiej sobie radzą z przedmiotami trójwymiarowymi, w przeciwieństwie do kobiet nie muszą podczas jazdy samochodem odwracać mapy w zależności od kierunku jazdy – robią to w głowie), zdolności werbalnych (dziewczynki wcześniej zaczynają mówić, szybciej uczą się czytać, przyswajając zasady gramatyki, opisywać uczucia), spostrzegawczości (kobiety lepiej i szybciej wychwytyują subtelne różnice płynące z bodźców zmysłowych, dostrzegają relacje między nimi, np. słyszą drobne różnice w tonie głosu), pamięci (kobiety mają zdolność do zapamiętywania większej ilości przypadkowych informacji i obiektów, dlatego łatwiej wyszukują przedmioty spośród innych).

<sup>5</sup> P.D. Morris, C.J. Malkin, K.S. Channer [in.], *A Mathematical Comparison of Techniques to Predict Biologically Available Testosterone in a Cohort of 1072 Men*, „European Journal of Endocrinology”, 2004, nr 151, s. 241–249.

<sup>6</sup> R.C. Gur, F.M. Gunning-Dixon, B.I. Turetsky, W.B. Bilker, R.E. Gur, *Regional and Sex Differences in Age Association with Brain Volume: a Quantitative MRI Study of Healthy Young Adults*, „American Journal of Geriatric Psychiatry”, 2002, nr 10, s. 72–80.

<sup>7</sup> D. Kimura, *Płeć i poznanie*, Warszawa 2006.

Z powodu tego, że mężczyźni są fizycznie więksi od kobiet, różnią się od nich w zakresie sprawności motorycznych. Dalej i celniej rzucają małymi przedmiotami, szybciej biegają, wyżej skaczą. Ta asymetria ma logiczne wyjaśnienie biologiczne. W świecie ssaków większe rozmiary samca pozwalają mu wygrać rywalizację o samicę i przekazać swoje geny dalszym pokoleniom. Różnice w zakresie motoryki związane są z trybem życia pierwszych ludzi. Mężczyzna był zazwyczaj myśliwym, kobieta zaś zbieraczem. Skuteczny myśliwy to taki, który rzuca daleko i celnie (musiał więc przewidywać rotacje obiektów w przestrzeni trójwymiarowej, aby celnie uderzyć biegnącego zająca). Zbieraczowi z kolei przydatna jest pamięć lokalizacji małych obiektów, plastyczność motoryczna czy koordynacja wzrokowo-ruchowa. Rozwinięcie tych zdolności do dziś się utrzymuje choć straciły już niegdysiejsze znaczenie.

### Psychiczne różnice między płciami

Niewątpliwie na gruncie psychologii szczególne miejsce zajmuje analiza różnic pomiędzy kobietami a mężczyznami pod względem charakterystyki psychologicznej. Największe różnice dotyczą agresji i zachowań seksualnych, mniejsze obejmują obszary związane z komunikacją, najmniejsze zaś obserwowane są w zakresie cech osobowości.

Jak przekonują liczne badania mężczyźni są bardziej agresywni od kobiet. Różnica ta rośnie gdy: szkoda ma charakter fizyczny a nie psychiczny; agresja wyrządza dużą a nie małą szkodę; jest w danej sytuacji normatywnie pożądana a więc dopuszczalna i godna pochwały<sup>8</sup>. Psychologowie ewolucyjni interpretują zjawisko większej skłonności mężczyzn niż kobiet do przemocy fizycznej jako pozostałość po czasach gdy zwycięstwo w bezpośredniej rywalizacji decydowało o szansach reprodukcyjnych mężczyzn<sup>9</sup>. Czynnikiem silnie hamującym agresję jest zawarcie małżeństwa i opuszczenie w ten sposób pola rywalizacji z innymi mężczyznami o partnerkę.

Duże różnice między płciami stwierdza się w zakresie relacji i zachowań seksualnych. Różnice te widoczne są już na etapie wyboru partnera. Z reguły mężczyźni bardziej cenią u kobiet urodę, kobiety zaś zdolność do zdobywania zasobów (inteligencje, ambicje, status). Bardziej też pragną doznań seksualnych.

Badania pokazują, że kobiety cechują się większymi zdolnościami werbalnymi niż mężczyźni (choć różnica ta jest umiarkowana). W prak-

<sup>8</sup> B. Wojcieszke, *Psychologiczne różnice płci*, „Wszechświat”, 113(2012), nr 1–3, s. 13–18.

<sup>9</sup> D.M. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2001.

tyce oznacza to, że kobietom łatwiej jest mówić o emocjach<sup>10</sup>. Mężczyzna „trzyma” emocje w prawej półkuli mózgu, podczas gdy zdolność ich wyrażania w mowie znajduje się po drugiej stronie. Ponieważ obie półkule połączone są mniejszą liczbą włókien nerwowych niż u kobiet, przepływ informacji między nimi jest ograniczony. Dlatego też mężczyźni trudniej wyrazić uczucia. Z kolei kobiecie trudniej jest oddzielić emocje od rozumowania ze względu na sposób jaki zorganizowany jest jej mózg. Funkcje emocjonalne u niej umieszczone są w obu półkulach. Strona emocjonalna lepiej połączona jest ze stroną werbalną. Kobiecie łatwiej jest wyrażać uczucia słowami, ponieważ to co czuje jest efektywniej przekazywane do werbalnej strony mózgu.

Kobiety są też sprawniejsze w komunikacji niewerbalnej. Częściej patrzą na partnera interakcji i do niego się uśmiechają. Lepiej potrafią nadawać komunikaty niewerbalne za pomocą mimiki, tonu głosu. Mają większą umiejętność dekodowania sygnałów niewerbalnych innych osób, szczególnie jeśli mają do dyspozycji równocześnie wzrokowe i słuchowe sygnały płynące z zachowania partnera. Uważniej niż mężczyźni obserwują ludzi i wyciągają wnioski dotyczące ich emocji. Kobiety mają też większą umiejętność i motywację do integrowania wielokanałowych sygnałów pochodzących od innej osoby. Są lepszymi ekspertami w zakresie sterowania przebiegiem interakcji społecznych<sup>11</sup>. Dlatego też częściej pełnią rolę ekspertów łagodzących konflikty społeczne.

Również w odmienny sposób rozwiązywane są konflikty między płciami, a widać to już w okresie przedszkolnym. Kłótnia między chłopcami trwa dwa i pół razy dłużej niż dziewczynek i często przeradza się w bójkę. Dziewczynki zaś łagodzą konflikty i próbują zachować harmonię za pomocą kompromisów i uników<sup>12</sup>.

Kobiety częściej inicjują tematy do rozmów, mężczyźni zaś mają tendencję do kontrolowania ich za pomocą swoich reakcji, np. przez udzielanie minimalnych odpowiedzi. Język mężczyzn jest w tym zakresie bardziej bezpośredni i autorytarny. Przedstawione przykłady jasno pokazują, że obie płcie komunikują się w nieco odmienny sposób. Kobiety posługują się językiem powiązań i zażyłości, mężczyźni statusu i niezależności<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> D. Blum, *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami, a mężczyznami*, Warszawa 2000.

<sup>11</sup> A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Warszawa 1993.

<sup>12</sup> D. Tannen, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, Warszawa 1995.

<sup>13</sup> I. Kuźnicka, *Biologiczne, psychologiczne i społeczne uwarunkowania różnic językowych u kobiet i mężczyzn – wybrane aspekty*, „Nauczyciel i Szkoła”, 2008, nr 3–4, s. 47–52.

Powszechnie uważa się również, że to kobiety mówią więcej niż mężczyźni. Jednak wbrew stereotypowi gadatliwej kobiety to mężczyźni w rozmowach częściej przerywają, przeszkadzają, przejmują inicjatywę, kontrolują temat, a kobiety biernie im na to przyzwalają. Większość mężczyzn traktuje mówienie jako narzędzie zachowania niezależności oraz negocjowania i utrzymywania statusu w hierarchicznym porządku społecznym<sup>14</sup>.

Obszarem, w którym różnice między płciami są niewielkie jest osobowość rozumiana jako zbiór różnych cech. Największa różnica dotyczy neurotyzmu. Kobiety są bardziej skłonne do lęku i depresji, a także są bardziej wrażliwe emocjonalnie (te same bodźce wywołują u nich silniejszą reakcję niż u mężczyzn)<sup>15</sup>. Z kolei w zakresie ekstrawersji mężczyźni są bardziej asertywni i poszukujący doznań. Kobiety są natomiast cieplejsze, bardziej towarzyskie, bardziej otwarte i ugodowe oraz sumienne. Różnice płciowe w zakresie cech osobowości skupiają się wokół głównego rdzenia stereotypów płciowych, jakimi są orientacja ekspresyjna kobiet i orientacja instrumentalna u mężczyzn<sup>16</sup>.

### Różnice w zakresie podejmowanych ról społecznych

O różnicach płciowych można też mówić w kategoriach podejmowanych ról społecznych. Szczegółe role związane z życiem rodzinnym są odmienne w zależności od płci. Małżeństwo, macierzyństwo, ojcowsko to role społeczne, które – jak podkreśla M. Braun-Gałkowska – nie są wykonywane z biologicznej konieczności i określony przez instynkt sposób, ale są zadaniem życiowym podejmowanym w sposób wolny, ze względu na wartości<sup>17</sup>.

Pod koniec XX w. można było zaobserwować nadzwyczaj duże tempo zmian w męskich i kobiecych rolach rodzinnych oraz zawodowych. Kobiety w równym stopniu jak mężczyźni kończą studia wyższe, pracują zarobkowo. Mężczyźni z kolei poświęcają coraz więcej czasu na opiekę nad dziećmi i prace domowe. Istotą tych zmian jest przezwyciężanie stereotypów ról płciowych w zakresie obowiązków domowych i pracy. Nadal jednak, choć w mniejszym stopniu niż przedtem, pracujące żony ponoszą główną odpowiedzialność za opiekę nad dzieckiem i wię-

szkość prac domowych. Ponadto częściej przyjmują na siebie obowiązek utrzymywania kontaktów z obiema rodzinami pochodzenia oraz pielęgnowania przyjaźni<sup>18</sup>. Zgodnie z tradycją do kobiet należy zarządzanie domem i wychowywanie dzieci, a do mężczyzny odpowiedzialność za bezpieczeństwo finansowe a w razie konieczności ochrona fizyczna. Przyjście na świat dzieci często sprawia, iż oboje pracujących rodziców w większym stopniu dzieli się rolami (zadania związane ze szkołą, niektóre prace w gospodarstwie domowym)<sup>19</sup>. Jednak kobiety nadal biorą na siebie większą część odpowiedzialności za przygotowywanie posiłków i opiekę nad dziećmi. Zdaniem większości żon podział obowiązków jest sprawiedliwy, gdy mąż jej pomaga, w razie potrzeby rozumie i szanuje jej ciężką pracę, której wymagają obowiązki domowe oraz wysłuchuje żartów i obaw związanych z pracą domową<sup>20</sup>. Kiedy dzieci wyprowadzą się z domu mężczyźni mogą dążyć do większej bliskości z żonami, a żony odczuwać „przyływ energii”, który każe im zająć się swoim rozwojem, np. powrócić do pracy<sup>21</sup>.

Nie zawsze cechy określane jako typowe dla danej płci są warte wychowawczego popierania, gdyż mogą być tylko wynikiem niewłaściwych wpływów społecznych (np. lękliwość kobiet czy niewrażliwość mężczyzn). Także niektóre właściwości, będące następstwem uwarunkowań biologicznych, choć są łatwiejsze dla jednej płci, mogą być potrzebne i dla drugiej. Jeśli np. dzięki lepiej rozwiniętym umiejętnościom odczytywania cudzych emocji – empatia, czyli wczuwanie się w stany psychiczne innych ludzi, jest łatwiejsza dla kobiet, nie znaczy to, że nie jest ona potrzebna mężczyznom. Podobnie to, że dla mężczyzn ze względu na inną gospodarkę hormonalną – konsekwencja i stałość postępowania są łatwiejsze, nie znaczy, że nie są one potrzebne kobietom.

Empatia nie jest cechą kobiecą ani stałość męską, ale inaczej się uzewnętrzniają u kobiet i mężczyzn. Wydaje się, że mężczyźni rozwijają empatię akcji i działania – spostrzegają różne sprawy z punktu widzenia drugiej osoby, ale koncentrują się na przewidywaniu jej czynów, czyli tego co można zrobić. U kobiet w empatii chodzi o zrozumienie i przewidywanie dotyczące emocji drugiej osoby. Płeć nadaje im swoisty

<sup>14</sup> M. Agryle, *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa 1999.

<sup>15</sup> E. Mandal, *Kobiecość i męskość. Popularne opinie, a badania naukowe*, Warszawa 2003.

<sup>16</sup> Taż, *Osobowość kobiet i mężczyzn w rozwoju: różnice generacyjne i kulturowe*, „Psychologia Rozwojowa”, 10(2005), nr 2, s. 23–33.

<sup>17</sup> M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, Lublin 2008, s. 88.

<sup>18</sup> H. Goldenberg, I. Goldenberg, *Terapia rodzin*, Kraków 2006, s. 61.

<sup>19</sup> L.R. Silberstein, *Dual-career Marriage: A System in Transition*, New York 1992.

<sup>20</sup> M.C. Lennon, S. Rosenfeld, *Relative Fairness and the Division of Housework. The Importance of Options*, „American Journal of Sociology”, 100(1994), s. 506–531.

<sup>21</sup> M. McGoldrick, *Women Through the Family Cycle*, w: *The Expanded Family Life Cycle: Individual, Family, and Social Perspectives*, red. B. Carter, M. McGoldrick, Boston 1994.

i trudny do opisanego koloryt stanowiący jakby dwa aspekty tej samej wartości<sup>22</sup>.

Warto spojrzeć na funkcje niezbywalne związane z płcią, czyli macierzyństwo kobiet i ojcostwo mężczyzn. Dotyczą one nie tylko czynności fizycznych ale także zadań najistotniejszych maki i ojca, czyli tworzenia miłości i pobudzania rozwoju<sup>23</sup>.

Główne zadania matki – budzenie i umożliwianie miłości, jest tym co stanowi zarazem specyficzne zadanie każdej kobiety, choćby nie była matką w sensie fizycznym. Może właśnie ze względu na to kobieta potrafi dostosować się, nawiązać kontakt z ludźmi, zwraca uwagę na ład i estetykę, jest uczulona na potrzeby innych, wyczuwa ich intencje, jest czuła i ciepła. Nie trzeba więc kobiecości oceniać według „spraw drugorzędnych”, jak strój, uczesanie czy ukształtowane pod wpływem czynników kulturowych sposoby zachowania, ale według nastawienia na człowieka, ciepła, kontaktu i gotowości dzielenia się.

Może właśnie w zadaniach ojca, które pełnić może nie tylko ojciec fizyczny, odnaleźć możemy to co istotne dla męskości. Nie oschły sposób bycia, zmysłowość czy brutalność jest miarą męskości. Ojciec przez samo swoje istnienie przemienia związek matka-dziecko w grupę rodzinną, co umożliwia jej rozwój. Nie zatrzymywanie się na tym co zastane, ale szukanie nowego, trudniejszego, dążenie naprzód, jest męskim sposobie bycia.

Różnice wcale nie faworyzują żadnej płci, a przeciwnie – odmiennosc jaka istnieje jest jej bogactwem i wynika z zadań i innego powołania mężczyzny i kobiety.

\* \* \*

Nawiązując do przedstawionej wyżej problematyki szczególnie ważnymi wydają się następujące sprawy:

1. Od wielu lat w literaturze przedmiotu toczy się spór – natura czy kultura – o przyczyny różnic płciowych. Spór ten jest jednak nieuzasadniony. Czynniki biologiczne bowiem nie działają poza kontekstem kulturowym. Z kolei kultura opiera swój wpływ na biologicznych uwarunkowaniach.

2. Różnice między jednostkami tej samej płci są większe niż między średnimi cechami mężczyzn i kobiet, dlatego opinie stereotypowe, choćby były nawet uzasadnione, niewiele pomagają w zrozumieniu poszczególnych osób. W każdym razie uogólnienia mówiące, że kobieta

jest uczuciowa a mężczyzna zmysłowy, nie są prawdziwe i powodują wiele złego, utrudniając wzajemne zrozumienie. Mężczyźni są równie jak kobiety uczuciowi, ale poprzez wychowanie nabyli inne sposoby przejawiania uczuć. Kobiety są również zmysłowe, ale mają inne sposoby przeżywania. Takie oceny jak: „mniej czy więcej uczuciowy”, „mniej czy więcej myślący” zawierają w sobie ocenę wartościującą, która tylko zaciemnia różnice prawdziwe leżące nie w kategoriach mniej lub więcej ale inaczej. Dlatego tak ważne jest abyśmy nauczyli się mówić/komunikować emocjonalnie. Nie jest to łatwe ale pomaga we wzajemnym zrozumieniu.

3. Kobiety i mężczyźni nie należą do dwóch odrębnych światów. Przypominają raczej dwie splecione dłonie, jak pisze R.B. Cialdini<sup>24</sup>, podobne ale nie identyczne. Pasujące do siebie, gdy łączą się w uścisku, jednak nie takie same.

4. Błędne okazuje się założenie, że kobiety i mężczyźni posiadają jedynie cechy typowe dla swojej płci, albowiem cechy traktowane jako typowo kobiece znaleźć można u przedstawicieli płci odmiennej. W stereotypowym pojmowaniu kobiecości i męskości cechy charakterystyczne dla płci ujmowane są w przeciwstawnym sposób: wszyscy mężczyźni są agresywni a kobiety nie są. Tymczasem pomimo, iż kobiety i mężczyźni mogą się różnić co do rozkładu natężenia danej cechy, to rozkłady cech w jakimś obszarze wspólnym pokrywają się (np. chociaż większa część mężczyzn jest bardziej agresywna od kobiet to istnieją mężczyźni nie ujawniający wcale tej cechy).

5. Stereotypy płci wszędzie na świecie są podobne. Kobiety uważane są za „wspólnotowe” (skoncentrowane na emocjach i relacjach), a mężczyźni uważani są za sprawczych (skoncentrowani na działaniu). Jednak rzeczywiste różnice przedstawiają się różnie w zależności od rodzaju porównywanych właściwości. Problem ze stereotypami nie polega jednak na ich fałszywości ale na ich nieprzydatności do indywidualnej oceny właściwości człowieka, bo faktyczne różnice są zbyt małe aby to uczynić. Na przykład kobiety są lepsze w odczytywaniu komunikatów niewerbalnych. Ale czy to znaczy, że nie można znaleźć żadnego mężczyzny, który przewyższał by kobietę w zakresie tej cechy?

6. Wydaje się że współcześnie nie można pominąć żadnego z elementów wyjaśniających złożoność zachowania człowieka. Czynniki genetyczne występują w tym kontekście w dwóch postaciach, raz jako źródło różnic indywidualnych, a raz jako wehikuł przenoszący informacje o naszej konstrukcji psychicznej z dalekiej przeszłości w teraźniejszość

<sup>22</sup> M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa*, dz. cyt., s. 88–89.

<sup>23</sup> Tamże, s. 89–90.

<sup>24</sup> R.B. Cialdini, *Psychologia społeczna*, Gdańsk 2002, s. 237.

i przyszłość. Różnice indywidualne polegają na tym, że ludzie należący do tej samej populacji różnią się między sobą pod względem porównywalnych charakterystyk fizycznych i psychicznych. Ta niepowtarzalność każdej osoby jest kluczem do zrozumienia indywidualnie specyficznych dla niej form adaptacji.

7. Na koniec warto zaznaczyć, że małżeństwo jest związkiem osób równych ale różnych. Obie płcie wnoszą do związku co innego. Uzupełnianie się mężczyzn i kobiet ujawnia się w nieustannym splataniu miłości i rozwoju. To jest dla człowieka „odpowiednia pomoc”, wzajemne dawanie i przyjmowanie tego co najważniejsze.

Warszawa – Lublin

Hanna Elżanowska

### STRESZCZENIE

Problem różnic między kobietami i mężczyznami jest jednocześnie ważny i trudny. Ważny, bo centralny dla przeżywania obrazu własnej osoby, a także kontaktów z innymi ludźmi, i trudny bo obciążony wieloma stereotypowymi i błędnymi przekonaniem przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Stereotypy wywierają silny wpływ na nasze życie społeczne, ponieważ płeć jest kategorią łatwo zauważalną i ważną dla każdego z nas. Utrudniają przez to współdziałanie między kobietami i mężczyznami. Są więc szkodliwe, ale zmienić je niełatwo, skoro są tak powszechne. W obecnych czasach w wyniku rewolucji kulturalnej, ruchów społecznych takich jak feminizm, gubimy się w tym co męskie i kobiece i czy faktycznie jakaś odmienność istnieje. Tymczasem różnice istnieją, dotyczą one rozwoju biologicznego i psychicznego czy podejmowania określonych ról społecznych.

**Słowa kluczowe:** psychologia kobiety, psychologia mężczyzny, płeć psychologiczna, role płciowe.

### SUMMARY

The problem of differences between men and women is both important and difficult. It is important, because it is fundamental to the experience of self-image, as well as to contact with other people. It is also difficult due to being loaded with stereotypical and mistaken beliefs handed down from generation to generation. Stereotypes have a strong impact on our social life, because gender is a category easily noticeable and important for each of us. As a result, an interaction between men and women is becoming more and more complicated. Therefore stereotypes are harmful, but it is not easy to change them, since they are so common. Nowadays, as a result of the cultural revolution, social movements such as feminism, we get lost in what is masculine and feminine, and whether in fact there is any differentiation. Meanwhile, differences do exist. They mirror in the biological and psychological development or in taking certain social roles.

**Key words:** psychology of woman, psychology of man, psychological gender, gender roles, gender stereotypes, sex difference.

### BIBLIOGRAFIA

- Agryle M., *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa 1999.
- Blum D., *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami, a mężczyznami*, Warszawa 2000.
- Brannon L., *Psychologia rodzaju*, Gdańsk 2002.
- Braun-Gałkowska M., *Psychologia domowa*, Lublin 2008.
- Buss D.M., *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2001.
- Cialdini R.B., *Psychologia społeczna*, Gdańsk 2002.
- Cross S.E., Markus H.R., *Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze*, w: *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*, red. B. Wojcieszke, Gdańsk 2002, s. 48–80.
- Goldenberg H., Goldenberg I., *Terapia rodzin*, Kraków 2006.
- Gur R.C., Gunning-Dixon F.M., Turetsky B.I., Bilker W.B., Gur R.E., *Regional and Sex Differences in Age Association with Brain Volume: a Quantitative MRI Study of Healthy Young Adults*, „American Journal of Geriatric Psychiatry”, 2002, nr 10, s. 72–80.
- Kimura D., *Płeć i poznanie*, Warszawa 2006.
- Kuźnicka I., *Biologiczne, psychologiczne i społeczne uwarunkowania różnic językowych u kobiet i mężczyzn – wybrane aspekty*, „Nauczyciel i Szkoła”, 2008, nr 3–4, s. 47–52.
- Lennon M.C., Rosenfeld S., *Relative Fairness and the Division of Housework. The Importance of Options*, „American Journal of Sociology”, 100(1994), s. 506–531.
- Mandal E., *Kobiecość i męskość. Popularne opinie, a badania naukowe*, Warszawa 2003.
- Mandal E., *Osobowość kobiet i mężczyzn w rozwoju: różnice generacyjne i kulturowe*, „Psychologia Rozwojowa”, 10(2005), nr 2, s. 23–33.
- McGoldrick M., *Women Through the Family Cycle*, w: *The Expanded Family Life Cycle: Individual, Family, and Social Perspectives*, red. B. Carter, M. McGoldrick, Boston 1994.
- Moir A., Jessel D., *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Warszawa 1993.
- Morris P.D., Malkin C.J., Channer K.S., [i in.], *A Mathematical Comparison of Techniques to Predict Biologically Available Testosterone in a Cohort of 1072 Men*, „European Journal of Endocrinology”, 2004, nr 151, s. 241–249.
- Silbersein L.R., *Dual-career Marriage: A System in Transition*, New York 1992.
- Tannen D., *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, Warszawa 1995.
- Vasta R., Haith M.M., Miller S.A., *Psychologia dziecka*, Warszawa 2001.
- Wojcieszke B., *Psychologiczne różnice płci*, „Wszechświat”, 113(2012), nr 1–3, s. 13–18.



ANNA LINEK

## ZROZUMIEĆ RÓŻNICE..., czyli krótkie rozważania o kobiecie i mężczyźnie w małżeństwie i rodzinie

### 1. Wprowadzenie

Bóg „Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę” (Mk 10, 6). Ukochał każde z nich z całym zasobem cech, a więc ukochał i to, co specyficznie kobiece i to, specyficznie męskie, ukochał wszystko to, co ich łączy i to, co różni.

Płeć to kluczowa kategoria społeczna dzieląca ludzi na kobiety i mężczyzn. Podział ten kształtuje role płciowe oraz powszechne stereotypy płci. Role społeczne tworzą działania, które są częściej podejmowane przez osoby o określonej płci, a wraz z nimi tworzone są społeczne oczekiwania wobec osoby ze względu na jej płeć. Rola płciowa jest więc kulturowo zdefiniowanym systemem norm i oczekiwań kierowanych względem jednostki o danej płci przez jej otoczenie, zgodnie z jej miejscem w kulturze społecznej. W każdej bowiem kulturze wytwarzane są wartości i zachowania uważane za typowo kobiece i typowo męskie, które z kolei przyczyniają się do powstawania stereotypów związanych z rolami płciowymi. „Rola rodzajowa obejmuje czynności lub zachowania kojarzone z kobietami bądź mężczyznami. Natomiast termin stereotypy rodzaju odnosi się do przekonań na temat cech fizycznych i psychicznych, odpowiednich dla przedstawicieli jednej lub drugiej płci”<sup>1</sup>. Stereotypy

---

ANNA LINEK – dr nauk humanistycznych w zakresie psychologii. Adiunkt w Katedrze Socjologii Ogólnej w Instytucie Socjologii UKSW w Warszawie. Kierownik Zakładu Socjologii Rodziny oraz specjalności: Socjologia Relacji Interpersonalnych. Prowadzi wykłady z zakresu psychologii społecznej, psychologii rodziny, poradnictwa rodzinnego, komunikacji interpersonalnej, a także psychologii zarządzania, mediacji i negocjacji.

<sup>1</sup> L. Brannon, *Psychologia rodzaju*, Gdańsk 2002, s. 239.

płci są więc „społecznie podzielanymi przekonaniem i postawami wobec męskości i kobiecości”<sup>2</sup>.

Stereotypy te są obecne w każdym społeczeństwie. Zachowań typowych dla kobiety i mężczyzny człowiek uczy się w procesie społecznego uczenia się, gdzie kluczową rolę przypisuje się rodzinie, jako tej, w której na drodze obserwacji i naśladowania dziecko uczy się m.in. tego jak być kobietą i jak być mężczyzną. Ale ważny jest tu również szerszy kontekst społeczno-kulturowy, na który składają się wartości cenione w danej kulturze<sup>3</sup>. I choć są sytuacje, które każą odrzucać stereotypowy sposób myślenia, zwłaszcza że wraz z rozwojem człowiek zwykle zaczyna bardziej cenić indywidualność niż schemat, stereotypy nadal w jakimś stopniu funkcjonują. Główną przyczyną jest fakt, że stanowią one wygodną formę przetwarzania informacji, pozwalają na racjonalizację istniejących między kobietami i mężczyznami różnic oraz, co także jest niekiedy istotne, pomagają zachować nierówny podział władzy<sup>4</sup>. Co więcej, stereotypy obejmują dość szeroki wachlarz kategorii związanych z płcią, takich jak role społeczno-zawodowe, osobowość, czy wygląd. Ludzie na podstawie wiadomości o jednej z tych kategorii tworzą sieć skojarzeń dokonując ocen pozostałych kategorii, przy czym starają się zachować zgodność między wszystkimi kategoriami<sup>5</sup>. Do tego warto wiedzieć, że natura stereotypu jest taka, że dużo łatwiej zauważa się właśnie te treści, które są zgodne z już istniejącym schematem<sup>6</sup>. To utrwała stereotyp, ale jednocześnie czyni człowieka bardziej wrażliwym na odbiór właśnie tych zachowań innych osób, które potwierdzają jego dotychczasową wiedzę na temat kobiet i mężczyzn.

Trzeba też rozgraniczyć wyraźnie te treści, które pochodzą z powszechnych (codziennych, a jednak przecież amatorskich) obserwacji zachowań oraz cech kobiet i mężczyzn, jak też powtarzanych z ust do ust schematów od wyników badań naukowych, w których od lat problem różnic płciowych jest podejmowany. Najczęściej opisywane wyniki badań

---

<sup>2</sup> Ch.G. Stangor, *Stereotypizacja/stereotypy*, w: *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, red. A.S.R. Manstead, M. Heston, Warszawa 1996, s. 602.

<sup>3</sup> B. Harwas-Napierała, *Modele ról płciowych i ich psychologiczne konsekwencje dla małżeństwa i rodziny*, w: *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, red. H. Liberska, M. Matuszewska, Poznań 2001, s. 76.

<sup>4</sup> L. Brannon, *Psychologia rodzaju*, dz. cyt., s. 217–219.

<sup>5</sup> E. Mandal, *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Warszawa 2003, s. 39.

<sup>6</sup> E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 128–129.

dotyczą różnic w zdolnościach umysłowych (werbalnych, matematycznych i przestrzennych) oraz różnic w zakresie emocjonalności.

Badania nad zdolnościami umysłowymi kobiet i mężczyzn pokazują, że w ostatecznym rozrachunku czynnikiem płci można wyjaśnić tylko od 1% do 5% wariacji, pozostałe należy tłumaczyć cechami indywidualnymi. Zauważa się natomiast wyraźne różnice w odniesieniu do wyboru drogi zawodowej oraz przekonania o własnych zdolnościach<sup>7</sup>. Wskazuje to na znaczenie społecznych przekonań o umiejętnościach kobiet i mężczyzn, a więc stereotypów.

Także w kwestiach emocjonalności kobietom przypisuje się więcej ciepła, mężczyźni raczej chłód i dystans. Uważa się, że kobiety przejawiają także silniejszą od mężczyzn orientację na innych ludzi. Można wręcz rzec, że relacje interpersonalne to domena kobiet<sup>8</sup>. Często kobieta jest obrazowo porównywana do serca, mężczyzna do rozumu. Dlatego kobiece myślenie jest powszechnie opisywane jako irracjonalne i intuicyjne (oparte na emocjach i zmierzające do nadmiernego wyrażania emocji), a myślenie męskie jako wysoce zracjonalizowane i logiczne (oparte na faktach i zmierzające do logicznej analizy faktów w oderwaniu od emocji)<sup>9</sup>. Biorąc pod uwagę emocje i różnice płciowe w ich zakresie znów nie sposób oderwać to zagadnienie od społecznych oczekiwań i procesu społecznego uczenia się, które każą kobietom i mężczyznom ujawniać pewne emocje w określonych sytuacjach społecznych lub je tłumić, skupiać uwagę na emocjach własnych lub innych osób. Jednak opisywane są przez badaczy fakty, które mówią o tym, że kobiety doświadczają bardziej intensywnych uczuć niż mężczyźni (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych). Są też bardziej ekspresyjne (wyraźniej ujawniają emocje za pomocą mimiki, częściej się śmieją i płaczą, więcej gestykulują)<sup>10</sup>. Z kolei większa emocjonalność kobiet sprawia, że to kobiety są głównie odpowiedzialne za emocjonalność związku oraz wykazują się większym zaangażowaniem w sytuacji trudności czy konfliktu<sup>11</sup>.

Kluczowymi cechami, które także mają swoje odniesienie do społecznego postrzegania kobiet i mężczyzn, są kobieca opiekuńczość

<sup>7</sup> L. Brannon, *Psychologia rodzaju*, dz. cyt., s. 145.

<sup>8</sup> E. Stojanowska, *Optymizm młodych kobiet i mężczyzn w ważnych dziedzinach życia*, „Studia Psychologica”, 2003, nr 4, s. 8.

<sup>9</sup> E. Mandal, *Kobiecość i męskość...*, dz. cyt., s. 85.

<sup>10</sup> Tamże, s. 94.

<sup>11</sup> M. Kornaszewska, *Czynniki kształtujące różnice w emocjonalności kobiet i mężczyzn*, „Studia Psychologica”, 2002, nr 3, s. 173.

i męska agresja. Powszechnie przypisuje się je instynktom. Choć są i tacy badacze, którzy uważają, że zachowania związane z macierzyństwem są bardziej nabyte na drodze doświadczeń niż wrodzone. Podobnie rzecz się ma z agresją, której według badaczy, doświadczają przedstawiciele obu płci, ale różnice widać w większej chęci jej wyrażania w postaci przemocy fizycznej, którą bardziej odczuwają mężczyźni. I to również można tłumaczyć większym społecznym przyzwoleniem wynikającym z oczekiwań społecznych i socjalizacji. Biorąc jednak pod uwagę, że emocjonalność obejmuje też okazywanie złości, nie można ostatecznie uznawać mężczyzn za mniej emocjonalnych. Kobiety i mężczyźni doświadczają więc najczęściej podobnych emocji, ale przyjmują odmienne reguły ich okazywania<sup>12</sup>.

Jak zauważa M. Pawlus, „spór o naturę różnic pomiędzy płaciami, na ile jest ona uwarunkowana czynnikami biologicznymi, a na ile czynnikami społeczno-kulturowymi, trwa od XVIII wieku do czasów współczesnych”<sup>13</sup>. Nawet podejście badawcze nie jest wolne od stereotypowego ujmowania kategorii płci. Badacze różnią się między sobą co do stopnia przypisywania danych cech kobietom i mężczyznom, niekiedy wręcz zaprzeczając sobie nawzajem. Wyraźnie zauważalne jest jednak tłumaczenie pewnych różnic płciowych zjawiskami społecznymi bardziej niż wrodzonymi cechami opisującymi kobiecość czy męskość. A opisywane różnice częściej dotyczą ekspresji danej cechy niż jej wymiaru jakościowego. Wskazuje to na złożoność tego problemu, który jednak staje się problemem codziennym w momencie, gdy mowa o małżeństwie. W związku bowiem wszelkie różnice stają się najbardziej widoczne, przekładają się na codzienne działania małżonków wnikając w świat ich myśli i emocji. Jakże często małżonkowie stawiają sobie pytanie: „czy on/ona robi tak bo wszyscy mężczyźni/kobiety tacy są? Czy też nauczyła/a się tak robić bo większość mężczyzn/kobiet tak robi?”.

## 2. Żona i mąż, czyli jedność i różność na codzień

Małżeństwo jest swoistą mozaiką oczekiwań wobec współmałżonka/i, przekonań na jego/jej temat, działań podejmowanych względem niego/niej, które mają swoje podłoże w różnicach indywidualnych, w różnicach wynikających z płci (charakterystycznych dla większości kobiet czy mężczyzn) i tym wszystkim, czego jednostka nauczyła się na temat

<sup>12</sup> L. Brannon, *Psychologia rodzaju*, dz. cyt., s. 264–265.

<sup>13</sup> M. Pawlus, *Tożsamość polskich kobiet – pomiędzy tradycją a nowoczesnością*, w: *Waleczny duch kobiety. Społeczno-ekonomiczne aspekty ról kobiecych*, red. K. Lenzion, O. Kotowska-Wójcik, Warszawa 2015, s. 25.

ról społecznych kobiet i mężczyzn w ciągu swojego życia oraz szerszych oczekiwań społecznych względem niej ze względu na płeć. Tak złożona struktura nie da się prosto wyjaśnić, ale jest możliwa do zrozumienia. Trzeba powiedzieć nawet więcej – jej zrozumienie jest niezbędne dla budowania głębokiej więzi małżeńskiej i dającego zadowolenie funkcjonowania w związku małżeńskim i rodzinie.

Patrząc na różnice małżonków, wynikające z płci rysuje się ciekawy obraz – od zafascynowania, tym co inne, nieznanne (męskie/kobiece), „dreszczu” emocji przy poznawaniu tej „obcej” sfery, do powolnego spowszednienia, a stąd – do narastającej irytacji i wreszcie pretensji o tę „inność” i brak zrozumienia. Kiedy wreszcie małżonkowie są na tym ostatnim etapie patrzenia na dzielące ich różnice, mają w sobie tak wiele nagromadzonego żalu i pretensji, że rozmowa, która mogłaby pomóc we wzajemnym zrozumieniu, jest już bardzo trudna. Jak zauważają J. Szymczak i M. Rybak (doradcy małżeństw od lat pomagający im w rozwiązywaniu trudnych sytuacji) „Po latach wspólnego życia różnice kojarzą się już często głównie z frustracją („czy ty nie możesz być normalny/a” = taki/a jak ja), irytacją („on jest prosty jak cep”, a ona „tak skomplikowana, że nikt jej nie rozumie”) albo wręcz stanem wojennym („z tobą nie da się żyć”)<sup>14</sup>. Próbuje wtedy zneutralizować dzielące ich różnice niszcząc to, co umożliwiło im kiedyś „odkrycie własnej niewystarczalności i przeżycie momentu zakochania”<sup>15</sup>. Zanim więc dojdzie do takiej sytuacji warto zwrócić uwagę na różnice, które dogłębnie poznane i właściwie zrozumiane dość wyraźnie pokazują co robić, by pewne napięcia i pretensje w ogóle nie miały racji bytu.

Jedno jest pewne, to co rzeczywiście w człowieku wynika z jego natury, trudno zmieniać. To, czego człowiek przez lata się nauczył, jeśli nie przynosi pożądanych rezultatów, a do tego szkodzi związkowi powinno zmianie podlegać. Warto więc na wstępie stawiać samemu sobie pytania: „Co jest dla mnie naturalne? Czego najbardziej pragnę?” i „Co jest naturalne dla mojej żony/mojego męża? Czego najbardziej pragnie?” Zgodność co do tego, że najważniejsze wartości powinny być cenione przez oboje małżonków jest pierwszym krokiem do wzajemnego zrozumienia, a także postrzegania atrakcyjności partnera<sup>16</sup>. Przy czym istotnym elementem jest tu wzajemność poznania w tym zakresie i wzajemna aprobata.

<sup>14</sup> J. Szymczak, M. Rybak, *Raz się żyje. Przewodnik po work-life balance*, Izabelin – Warszawa 2016, s. 198–199.

<sup>15</sup> Tamże, s. 199.

<sup>16</sup> M. Ryś, *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993, s. 61.

Drugim krokiem jest wspólna troska o budowanie więzi małżeńskiej. Wiąż ta ma trzy wymiary: poznawczy, emocjonalny i dążeńowy<sup>17</sup>. Każdy z nich wymaga określonych działań. Na poziomie poznawczym będzie to poszukiwanie i analizowanie tego, co małżonków łączy i co różni. Nie są i nigdy nie będą takimi samymi osobami, czy to ze względu na cechy indywidualne, czy te związane z płcią. Trzeba więc uświadomić sobie, że te różnice zawsze są obecne i widoczne w sposobie myślenia i działania. Nie oznaczają one złej woli drugiej strony. Najczęściej zauważane są przy wykonywaniu codziennych domowych obowiązków. Przede wszystkim dlatego, że obecnie „w naszym społeczeństwie powszechne jest preferowanie równościowego modelu małżeństwa, a zarazem bardzo silne przekonanie o odmiennych w nim obowiązkach kobiet i mężczyzn (większa odpowiedzialność mężczyzn za materialny byt rodziny i większe poświęcenie się matki dla dziecka i dobra rodziny)”<sup>18</sup>. Co więcej, nadal zauważa się, że większość prac domowych przypisywana jest kobietom – jako ich obowiązek. Nie wynika to tylko z nierównowagi płci budowanej na tradycyjnym modelu rodziny. Kobieta realizując tradycyjnie przypisane do jej płci obowiązki domowe wzmacnia swoją samoocenę i kształtuje tożsamość. W zupełnie inny sposób niż mężczyzna postrzega bycie dobrym współmałżonkiem, rodzicem, pracownikiem<sup>19</sup>.

I tu pojawia się konflikt wewnętrzny kobiet, które pragną (potrzebują) dzielić obowiązki z mężem, ale jednocześnie same mają ogromną wewnętrzną potrzebę, aby je realizować i często przekonanie, że właśnie one zrobią to najlepiej, i że to one właśnie powinny to robić. Taki stan rzeczy prowadzi do sprzecznych komunikatów i wewnętrznych konfliktów. Stwarza to dla mężczyzny dość niejasną sytuację, w której cokolwiek zrobi, może zostać źle odebrane (co często się dzieje, niezależnie od działań jakie wybierze). Dobrze by było, aby małżonkowie uświadamiali sobie ten problem i otwarcie o nim rozmawiali szukając takich rozwiązań, które nie tylko uczą pewnej elastyczności, ale wychodzą naprzeciw zrozumieniu sytuacji drugiej osoby (drugiej płci).

Wzajemne poznanie dotyczy nie tylko spojrzenia na drugą osobę przez pryzmat domowych obowiązków. Jest przede wszystkim zmie-

<sup>17</sup> Na takich wymiarach opisuje więź J. Szopiński, ale też pokrewna temu jest koncepcja bliskości M. Ryś (współrozumienie, współodczuwanie i współdziałanie). Zob. M. Ryś, *Psychologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 37–42.

<sup>18</sup> M. Pawlus, *Tożsamość polskich kobiet...*, art. cyt., s. 34; por. D. Duch-Krzysztosek, *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Warszawa 2007, s. 131.

<sup>19</sup> J. Wróblewska-Skrzek, *Budżet czasu kobiety*, w: *Waleczny duch kobiety...*, dz. cyt., s. 37.

rzaniem do poznania drugiej strony jako osoby. Zadziwiające jest jak szybko człowiek nabiera przekonania, że zgłębił wszystkie zakamarki osobowości współmałżonka. Po bardzo krótkim czasie uważa, że jest w stanie nie tylko opisywać, ale wręcz przewidywać czyjeś zachowanie. Przecież życie pokazuje, jak często człowiek jest nieprzewidywalny sam dla siebie. Jak często sam siebie zaskakuje tym co zrobił, czy powiedział. Życie nastęcza też tak wiele różnych sytuacji niepodobnych do siebie, że nikt nie jest w stanie tak naprawdę powiedzieć, że samego siebie zna do końca. W dużej mierze za taką ekspresową wersją poznania stoi system poznawczy człowieka, który działa szybko i bazuje zwykle na schematach ułatwiających funkcjonowanie w społeczeństwie. Inną przyczyną jest poczucie, że w życiu zbyt mało jest czasu, co skłania do szybkiej i krótkiej komunikacji, zazwyczaj oscylującej wokół organizacji dnia codziennego, z dala jednak od tego wszystkiego, co przyczynia się do budowania relacji. Czas poświęcony drugiej osobie jest tu jednak niezbędnym elementem. Jest to problemem szczególnie dla tych małżonków, którzy łączą pracę zawodową z obowiązkami domowymi. Zwykle wracając do domu z pracy wciąż żyją pracą, a nawet dalej pracują. Myślą o tym, co się tam wydarzyło lub co wydarzy się jutro. Siłą rzeczy czasu dla członków rodziny jest wtedy mało, ale nawet jeśli jest, to charakteryzuje się słabą jakością. A to, co człowiek z nim robi zależy przecież tylko od niego samego, choć tak łatwo o tym zapomnieć i odwrócić role – jakby czas sterował człowiekiem.

W tym wzajemnym poznaniu poszukującym różnic i tego, co indywidualne, niepowtarzalne trzeba jeszcze zachwyty nad tym, co inne i piękne. Tu, po początkowej ekscytacji, jak zostało wspomniane pojawia się często irytacja, że jednak „nie jest z tobą tak jak ze mną”, „że ty, to nie ja”. Wskazana jest wtedy spokojna racjonalizacja, w której ktoś z partnerów przypomni: „to ja – kobieta”, „to ja – mężczyzna” – „tę inność kochasz”. Warunkiem rozwoju związku jest więc wzajemna akceptacja. W tym wypadku to akceptacja różnic w taki sposób, aby nie dzieliły, a kierowały do zrozumienia. To też akceptacja tego, że w ogóle są różnice między kobietami i mężczyznami, i że to właściwy stan rzeczy. Mężczyzna nie może zachowywać się jak kobieta po to, by ją uszczęśliwić i nie jest w stanie jej zastąpić. Kobieta nie powinna być męska, aby zyskać aprobatę męża i ona też nie zdoła zastąpić mężczyzny – ani w relacji ze sobą, ani w relacji z dzieckiem (dziećmi). To na bazie tych właśnie różnic między kobietą i mężczyzną każde z nich buduje swoją niepowtarzalną relację: matka – dziecko, ojciec – dziecko. A dopiero razem tworzą pełną relację: rodzice – dziecko (dzieci).

I w tym miejscu pojawia się kwestia najważniejsza, kształtująca emocjonalny wymiar więzi małżeńskiej – miłość. Nie miejsce to na szukanie

jej definicji. Niemniej, każdy kto nie znałby jej biblijnego opisu, a żyje w szczęśliwym małżeństwie potwierdzi, że polega ona na oddawaniu siebie drugiej osobie, czynieniu daru z siebie. Jeśli tak się na nią patrzy, wiele trudności w związku się nie pojawia, a jeśli już, to znacznie mniej one irytują. Trzeba jednak przekładać słowa na działania i, jeśli ktoś tak pojmuje miłość, to przy każdej okazji (zanim zacznie narzekać) powinien to sobie przypomnieć.

Z miłością małżeńską wiąże się też niezwykle ważna kwestia, o której w kontekście różnic płciowych trzeba powiedzieć. To poczucie bycia kochanym. Z obserwacji wielu doradców rodzinnych wynika, że zarówno kobieta, jak i mężczyzna, jeśli czuje się kochana/y, potrafi podejmować wiele trudnych wyzwań, zadań, obowiązków. „Gdy kobieta jest kochana przez swojego męża, potrafi wydobyć z siebie niezwykle pokłady oddania i ofiarności [...]”<sup>20</sup>. „[...] bez wyjątku każdemu mężczyźnie bardzo zależy na opinii kobiety. Co więcej, jest on gotów ze względu na nią dokonywać prawdziwie bohaterских czynów, a nawet zabrać się za pracę nad sobą”<sup>21</sup>. Można powiedzieć, że spełnia się tu stare porzekadło, że „miłość dodaje skrzydeł”. Nie jest to jednak wynik pojedynczych wyznań miłości czy też czyjś bardziej lub mniej pewnego wewnętrznego przekonania o tym, że jest kochany/a. Trzeba na to codziennych dowodów, na dodatek zróżnicowanych, ponieważ każde pozytywne działanie, do którego współmałżonek się przyzwyczaja szybko traci swą nagradzającą wartość<sup>22</sup>.

Potrzebne są więc odpowiednie słowa, gesty i czyny, które utwierdzą kobietę w poczuciu kobiecości, a mężczyznę w poczuciu męskości, a co najważniejsze – dadzą przekonanie o byciu nieustannie kochanym z pełnym wymiarem swojego istnienia jako kobieta lub jako mężczyzna. Będą też wyrazem szacunku, o którym często mówią psycholodzy rodziny jako elemencie scalającym związek. Mając przekonanie, że małżonek darzy szacunkiem w żonie to, co kobiece i żona szanuje w mężu to, co męskie, ma się znacznie większą motywację do mówienia o tym, że pewne rzeczy widzi się inaczej, inaczej rozumie i ma się ochotę inaczej zachować niż partner. Wtedy łatwiej też pamiętać, że ta „inność” jest piękna.

I wreszcie dążeniowy wymiar więzi małżeńskiej, który obejmuje wspólne podejmowanie działań, także przyczynia się do poznania i zrozumienia różnic. Małżonkowie razem podejmując różne zadania, angażując się wspólnie w pewne „wydarzenia” nabierają wiedzy o tym

<sup>20</sup> J. Szymczak, M. Rybak, *Raz się żyje...*, dz. cyt., s. 185.

<sup>21</sup> J. Pułikowski, *Krokodyl dla ukochanej*, Poznań 2000, s. 11.

<sup>22</sup> B. Tryjarska, *Skrypty życiowe a konflikty jawne i ukryte w małżeństwie*, Warszawa 1995, s. 39.

jacy są jako mężczyzna i kobieta, o tym co usprawnia im codzienne działania, a co najbardziej przeszkadza. Wtedy można wspólnie szukać odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Jeśli jednak każde z nich działa osobno, bardziej będą bazowali na wiedzy stereotypowej, czy tej wyuczonej w dzieciństwie niż na aktualnych faktach. Tylko spokojna analiza konkretnych sytuacji, działań, pozwala małżonkom zmierzać w stronę poznania i zrozumienia tego, co ich różni, ale zawsze powinno się to dźać w odniesieniu do tego, co ich łączy.

Zarysowuje się tu dość wyraźnie dwustronna zależność pomiędzy więzią małżeńską a wzajemnym zrozumieniem małżonków w kwestii tego, co ich różni. Obustronne dążenia do zrozumienia współmałżonka intensyfikują więź między nimi. Jednocześnie poczucie silnej więzi sprawia, że dzielące różnice łatwiej zrozumieć, zaakceptować, a nawet pokochać. Taki sposób pojmowania tego, co „inne” kształtuje więc samonapędzający się mechanizm, który bardzo związkowi służy. W przeciwnym razie natomiast brak właściwego (a więc pełnego, strukturalnego) zrozumienia różnic powoduje rosnące napięcia, frustracje i żal, które jeśli nie są wspólnie na bieżąco omawiane mogą doprowadzić do głębszego kryzysu w związku i braku zadowolenia z małżeństwa. Jednocześnie „wszystkie teorie walki płci, w niekończącym się ustalaniu pierwszeństwa i przewagi, gubią to, co w różnicach między mężczyzną i kobietą jest najważniejsze: komplementarność”<sup>23</sup>.

Jeśli bowiem zastanowić się nad faktycznymi różnicami między małżonkami nie w kontekście tego co dzieli, a raczej w odniesieniu do tego, co wspólne, trudno nie zauważyć, że różnice te tworzą pewną całość. Ich praktyczny wymiar natomiast, czyli przeniesienie konkretnych sposobów myślenia, reagowania, mówienia i działania na grunt sytuacji codziennych tworzy swoistą piramidę uzupełnień. I choć może nie zawsze w danej sytuacji jest ona zauważana przez samych zainteresowanych, to z perspektywy czasu i dystansu, którego się wtedy nabiera można ją zobaczyć i można się nią cieszyć.

### 3. Wnioski

1) Problematyka różnic między kobietami i mężczyznami jest złożona ze względu na ich różnorodne źródła. Odnoszą się one do uwarunkowań naturalnych (biologicznych i psychologicznych) oraz społeczno-kulturowych (wzorów kulturowych, ról społecznych i stereotypów płci). Ze względu na to często trudno jest małżonkom właściwie widzieć źródła tego, co powoduje różnice między nimi w kwestii postrzegania i rozu-

mienia pewnych spraw, wyrażania emocji, czy zachowania w określonych sytuacjach.

2) Zarówno kobiety, jak i mężczyźni żyjący w związkach małżeńskich potrzebują więc tego, aby ktoś „z zewnątrz” pomógł im we właściwym patrzeniu na istniejące między nimi różnice. Nawet wtedy, gdy wydaje się, że wszystko jest w tzw. porządku, dobrze jest ożywić ich młodzieńczy zachwyt nad tym, co jako „inne” (kobiece/męskie) przyciągnęło ich kiedyś do siebie. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że każdy związek, bez względu na staż i poziom satysfakcji małżonków, co jakiś czas tego potrzebuje. Jest to więc pole do działań kapłanów, którzy spotykają te małżeństwa na mszy świętej i przy konfesjonale.

3) Warto nakłaniać małżonków do przemyśleń i wspólnych rozmów na temat ich indywidualnych systemów wartości. O ile w związku buduje się wspólny system, to jednak w odniesieniu do różnic między współmałżonkami dobrze jest odwołać się do tego, co pozostaje zindywidualizowane, ale po to, by poznać i zestawić ze sobą te dwa systemy. To daje cenną wiedzę potrzebną do wzajemnego zrozumienia i jest krokiem do dalszych działań.

4) Dobrze jest uświadamiać małżonkom, że tym, co najbardziej utrudnia ich współpracę w realizacji codziennych zadań są różnice w sposobie postrzegania konieczności ich wykonania oraz w ocenie jakości efektu końcowego. Są to elementy, które kobieta włącza w swoją tożsamość (co z kolei powoduje jej zmienność pod względem stawianych mężczyźnie wymagań), a mężczyzna zwykle traktuje zadaniowo. Pozwala to zrozumieć przyczyny wielu nieporozumień na gruncie godzenia obowiązków domowych z zawodowymi. Uświadamia też dlaczego pewne rozwiązania są satysfakcjonujące na krótko. Skłania natomiast do głębszych analiz i przemyśleń na ten temat, a nie schematycznych ocen w rodzaju („ona sama nie wie czego chce” czy „on nigdy nie wie co ma zrobić”).

5) Potrzebne jest ciągłe przypominanie, że różnice między kobietami i mężczyznami zawsze były, są i będą. Co więcej, m.in. ze względu na nie małżonkowie nie są w stanie zastąpić siebie nawzajem. Mogą zastępować się w kwestii wykonywania pewnych zadań czy obowiązków, ale nie w kwestii roli jaką pełnią w relacjach w małżeństwie i rodzinie.

6) Wzajemna akceptacja różnic znacznie ułatwia codzienne życie. Ich poznawanie to proces ciągły, a więc akceptacja także powinna mieć taki charakter. Każda różnica ma też swoje lepsze i gorsze strony. Dobrze jest widzieć obie. Nie warto skupiać się tylko na tych gorszych, co małżonkowie często czynią. Widzenie tych lepszych umożliwia zachwyt drugą osobą.

7) Częste okazywanie wzajemnego szacunku i miłości w zwyczajnych codziennych sytuacjach przyczynia się do większej skłonności małżonków

<sup>23</sup> J. Szymczak, M. Rybak, *Raz się żyje...*, dz. cyt., s. 195.

do bycia sobą w związku i większego poczucia spełnienia jako kobieta czy jako mężczyzna. To też motywuje do podejmowania różnych wysiłków na rzecz drugiej osoby, choćby takich jak zrozumienie jej czy pomoc w obowiązkach (zadziwiające, że w ten sposób uzyskuje się znacznie większy efekt niż poprzez krytykę, o którą zwykle w związku najłatwiej). Łatwiej też wtedy widzieć różnice jako uzupełniające się.

8) Wspólne działania (wspólne wykonywanie obowiązków, wymienianie się nimi, ale też wspólnie realizowane pasje, wspólne drobne przyjemności, wspólnie spędzony czas wolny) sprzyjają wzajemnemu poznaniu, które nigdy nie jest procesem pełnym, skończonym, oraz właściwemu rozumieniu istniejących różnic.

9) Każda aktywność podjęta na rzecz związku małżeńskiego, a zwłaszcza więzy między małżonkami przyczynia się do lepszego rozumienia różnic między nimi. Jednocześnie widzenie różnic jako pewnej sensownej całości sprzyja budowaniu więzy i postrzeganiu związku jako satysfakcjonującego.

10) Właściwie pojęte różnice pozwalają tak myśleć, mówić i działać, żeby nie wywoływać niepotrzebnych pretensji. Naturalne jest jednak to, że trudno jest cały czas właśnie tak patrzeć na żonę czy męża jak zostało to opisane. Każda trudniejsza sytuacja, „zły dzień”, czy choćby gorszy nastrój zakłócają ten obraz. Dobrze jest, jeśli nad „poprawnością” widzenia czuwa ktoś jeszcze inny niż tylko współmałżonek. Jeśli czuwa duszpasterz.

Warszawa

Anna Linek

## STRESZCZENIE

Różnice między kobietami i mężczyznami to temat popularny od lat. Trwają dyskusje nad tym, czy wynikają one bardziej z natury, czy raczej są uwarunkowane społecznie i kulturowo? Znacznie mniejsze znaczenie przypisuje się do tego, aby je zrozumieć. Zrozumienie różnic między kobietą a mężczyzną jest jednak niezbędne, aby małżeństwo mogło dążyć do wspólnego szczęścia. Niniejszy artykuł ukazuje kluczowe różnice oraz możliwości, jakie małżonkowie mogą podjąć, aby te różnice zrozumieć i patrzeć na nie w sposób pozytywny. Uwzględniono tu także rolę kapłana, który wiedząc jak pomóc w tej kwestii może zdziałać wiele dobrego.

**Słowa kluczowe:** kobieta, mężczyzna, płeć, różnice, małżeństwo, zrozumienie.

## SUMMARY

Differences between men and women have been a popular topic for years. It is still discussed if they result more from nature or rather they are conditioned socially and culturally? Much less importance is given to understanding them.

However, understanding the differences between men and women is necessary to seek common happiness in marriage. This article shows the key differences and the opportunities that spouses can take to understand these differences and look at them in a positive way. The article also takes into account the role of the priest, who knowing how to help in this matter may do much good.

**Key words:** woman, man, sex differences, marriage, understanding.

## BIBLIOGRAFIA

- Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997.
- Brannon L., *Psychologia rodzaju*, Gdańsk 2002.
- Duch-Krzysztożek D., *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Warszawa 2007.
- Harwas-Napierała B., *Modele ról płciowych i ich psychologiczne konsekwencje dla małżeństwa i rodziny*, w: *Małżeństwo: męskość, kobiecość, miłość, konflikt*, red. H. Liberska, M. Matuszewska, Poznań 2001, s. 75–96.
- Kornaszewska M., *Czynniki kształtujące różnice w emocjonalności kobiet i mężczyzn*, „Studia Psychologica”, 2002, nr 3, s. 167–186.
- Mandal E., *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Warszawa 2003.
- Pawlus M., *Tożsamość polskich kobiet – pomiędzy tradycją a nowoczesnością*, w: *Waleczny duch kobiety. Społeczno-ekonomiczne aspekty ról kobiecych*, red. K. Lendzion, O. Kotowska-Wójcik, Warszawa 2015, s. 23–36.
- Pulikowski J., *Krokodyl dla ukochanej*, Poznań 2000.
- Ryś M., *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993.
- Stangor Ch.G., *Stereotypizacja/stereotypy*, w: *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, red. A.S.R. Manstead, M. Hestone, Warszawa 1996, s. 602–605.
- Stojanowska E., *Optymizm młodych kobiet i mężczyzn w ważnych dziedzinach życia*, „Studia Psychologica”, 2003, nr 4, s. 5–19.
- Szymczak J., Rybak M., *Raz się żyje. Przewodnik po work-life balance*, Izabelin – Warszawa 2016.
- Tryjarska B., *Skrypty życiowe a konflikty jawne i ukryte w małżeństwie*, Warszawa 1995.
- Wróblewska-Skrzek J., *Budżet czasu kobiety*, w: *Waleczny duch kobiety. Społeczno-ekonomiczne aspekty ról kobiecych*, red. K. Lendzion, O. Kotowska-Wójcik, Warszawa 2015, s. 37–51.

URSZULA DUDZIAK

## ZADANIA WYCHOWAWCZE KOBIEI I MĘŻCZYŹN

Życie w grupie społecznej implikuje rozmaite zadania i odpowiedzialności względem niej. Są one zależne od pełnionych ról, posiadanych umiejętności i zdolności. Poszczególne dary i talenty mają bowiem służyć wspólnocie tworzonej przez osoby nimi obdarowane. Pierwszym darem, jaki otrzymał każdy człowiek jest życie w określonej płci. Ludzka płciowość manifestuje się na wiele sposobów<sup>1</sup>. Warto je przypominać, zwłaszcza w sytuacji prób unifikacji, bądź tak zwanego uzgadniania płci proponowanej przez ideologów *gender*<sup>2</sup>. Różnice płciowe umożliwiają uzupełnianie się, pełniejszą współpracę dla dobra wspólnego i większe rezultaty z niej wynikające. Fundamentalnym wkładem w życie społeczne, umożliwiającym istnienie poszczególnych narodów i przetrwanie cywilizacji ludzkiej jest przekazywanie życia i wychowywanie człowieka. Realizacja funkcji prokreacyjnej i odpowiedzialność za nią dotyczy obojga rodziców. W podjęciu zadań wychowawczych nieodzowna jest współpraca ojca i matki. Ukazywanie ich ról i współdziałania ma również znaczenie wychowawcze. Kształtowanie odpowiedzialności za młode pokolenie jest ważnym zobowiązaniem i zadaniem społecznym.

---

URSZULA DUDZIAK – dr hab. prof. KUL, psycholog, teolog, doradca życia rodzinnego, instruktor naturalnego planowania rodziny, organizator międzynarodowych konferencji im. ks. prof. dr. hab. Tadeusza Stycznia z okazji Narodowego Dnia Życia i Dnia Świętości Życia, komentatorka wydarzeń i zagadnień psychospołecznych w katolickich środkach przekazu. Opublikowała m.in.: *Postawy wobec wychowania seksualnego a hierarchia wartości nauczycieli. Studium teologiczno-pastoralne* (2009); *Życie – Rodzina – Wychowanie* (2009); *Dziecko – problemy i potrzeby* (2015); *W trosce o życie i zdrowie człowieka* (2015).

<sup>1</sup> L. Putyński, *Płciowość*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Słownik pojęć*, red. K. Ostrowska, Kraków 2004, s. 155.

<sup>2</sup> G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, Kraków 2013.

## 1. Manifestacje płci

Żeńska i męska płeć uwidacznia się chromosomalnie (genetycznie) w każdej komórce organizmu. Każda z komórek ma bowiem parę chromosomów płciowych XX lub XY. Gonadalnym wyrazem bycia kobietą lub mężczyzną są posiadane jajniki lub jądra. Wyrazem hormonalnym jest dominacja androgenów lub estrogenów, a narządowym – odmienne narządy płciowe. W sposób fenotypowy płeć uzewnętrznia się poprzez zarost, piersi, szerokość barków lub bioder. Dla identyfikacji społecznej płeć określona jest również metrykalnie<sup>3</sup>.

Już we wczesnym dzieciństwie uwidaczniają się różnice pomiędzy chłopcami i dziewczynkami. Manifestacją tych różnic jest wybieranie odmiennych zabawek i tematów zabaw. Samochody i reperowanie traktorów lub składanie samolotów z pomocą taty lub dziadka jest typowe dla chłopców. Zabawa lalkami i prośba skierowana do mam i babć, by pomogły zrobić przyjęcie dla lalek i misiów częstsza jest u dziewczynek. Podobnie w dorosłości wybierane są odmienne profesje. Kobiecie bliższe jest bycie nauczycielką, pielęgniarką, sekretarką stewardessą. Profesję górnik, hutnika, ochroniarza, mechanika częściej pełni mężczyzna. Do płaczącego chłopca z pomocą i pociechą podbiegnie empatycznie nastawiona kobieta. Złożonym urządzeniem technicznym zainteresuje się ciekawo jego skomplikowanego działania mężczyzna. Wynika to z psychologicznych różnic pomiędzy płciami wyrażających się w strukturze potrzeb, sposobie mówienia, przeżywania, koncentracji i reagowania<sup>4</sup>.

## 2. Różnice płciowe

Psycholog Starke R. Hathaway oraz neuropsychiatra J. Charnley Mc Kinley autorzy minesockiego wielowymiarowego inwentarza osobowości MMPI, WISCAD za niemęskiego mężczyznę uznali takiego, którego charakteryzuje: pasywność, zależność, submisyjność, ustepliwość i szukanie przede wszystkim spokoju. Natomiast niekobietą kobietę cechuje: dominacja, agresywność, silne tendencje rywalizacyjne, unikanie zachowań „typowo kobiecych”<sup>5</sup>. Społecznie oczekiwanymi od mężczyzny cechami są: aktywność, przywództwo, odwaga, zdecydowanie, zorganizowanie, odpowiedzialność, waleczność, siła. Od kobiety oczekiwana jest: łagodność, cierpliwość, delikatność, wrażliwość, empatia,

<sup>3</sup> L. Putyński, *Płciowość*, art. cyt.

<sup>4</sup> M. i P. Wołochowicz, *Jak w pełni wykorzystywać Boży dar płciowości? Czyli seks po chrześcijańsku*, Warszawa 1996.

<sup>5</sup> Z. Płużek, *Wartość testu WISKAD-MMPI dla diagnozy różnicowej w zakresie nozologii psychiatrycznej*, Lublin 1971.

uprzejmość, umiejętność komunikacji, dokładność. Różne uzdolnienia kobiet i mężczyzn mają służyć wzajemnej współpracy.

Już w Księdze Rodzaju ukazana jest odmienność i komplementarność płci. „Stworzył więc Bóg człowieka [...] stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Dzięki odmienności płciowej możliwe jest bycie „pomocą odpowiednią”. (Rdz 2, 18). Zdolności i umiejętności mężczyzny mogą wspierać i wspomagać kobietę, a talenty kobiety mogą stanowić pomoc i uzupełnienie życiowych dokonań mężczyzny. Do zadań obojga należy: „wzajemne poddanie w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21), wzajemna służba – „Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem takim darem, jaki każdy otrzymał” (1P 4, 10) i miłość – „Miłością ożywni, służcie sobie wzajemnie!” (Ga 5, 13).

Odmienność płciowa umożliwia ludziom komplementarność oraz cenne w wymiarze ogólnospołecznym współdziałanie kobiecości i męskości. Widać to w podejmowanych pracach zespołowych, gdzie męski i kobiecy punkt widzenia, sposób pełnienia zadań i wkład konkretnych umiejętności czyni rezultat działań pełniejszym i bogatszym. Dzięki odmienności płciowej małżonkowie mogą podjąć współżycie seksualne i pełnić zadanie rodzicielskie w sposób integralny. Każde dziecko dające podstawę trwałości i odnowy społeczeństwa jest owocem jedności dwojga. Kobiecość to promieniowanie macierzyństwem, a męskość ojcostwem. Te dwie role wzajemnie się przenikają i uzupełniają stanowiąc konkretny wkład w międzyosobowe relacje małżeńskie, rodzinne i społeczne.

### 3. Dary i zadania

W odniesieniu do człowieka można wskazywać na trojaki obdarowanie. Pierwszym, danym człowiekowi darem jest jego istnienie. Dar drugi wiąże się z równoczesnym postawieniem każdemu obdarowanemu długofalowego zadania. Jest nim bowiem rozwój i doskonalenie otrzymanych potencjalności i talentów. Dar trzeci to inni ludzie, ponieważ rozwój człowieka dokonuje się w społeczności przy współudziale i pomocy osób drugich<sup>6</sup>.

Pierwszym miejscem edukacji i wychowania dziecka jest rodzina, którą dziecko stanowi wraz ze swymi rodzicami, rodzeństwem, babciami i dziadkami, bliższymi i dalszymi krewnymi<sup>7</sup>. To małżeństwo kobiety

<sup>6</sup> M.A. Krąpiec, *Ja człowiek: zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974, s. 289.

<sup>7</sup> U. Dudziak, *Dom rodzinny – centrum wychowania i edukacji*, w: *Rodzina wiosną dla Europy i świata*, red. T. Mazan, K. Mazela, M. Walaszczyk, Łomianki 2008, s. 102–106; t a ż, *Rodzina pierwszym miejscem katechezy*, w: *Miejsca katechezy rodzina, parafta, szkoła*, red. S. Kulpaczyński, Lublin 2005, s. 13–36.

i mężczyzny stanowi fundament dla powstania rodziny. Ta zaś, jak pisze Andrzej Łuczyński, tworzy podstawowe i naturalne środowisko rozwoju i wychowania, w którym „układ wzajemnych stosunków i relacji nastawiony jest na wszechstronną realizację potrzeb rozwojowych człowieka”<sup>8</sup>.

Zadaniem rodziców jest zarówno fizyczne jak i duchowe rodzenie człowieka. Ich odpowiedzialnością bowiem jest nie tylko biologiczne wydanie dziecka na świat, ale także wychowanie, czyli wprowadzenie w świat wartości, troska o rozwój i ukierunkowanie tego rozwoju. Dokonywać się on może jedynie w poczuciu bezpieczeństwa, które zapewnia miłość. Rolą ojca, jak twierdzą znawcy psychologii i pedagogiki, jest stymulować rozwój dziecka, stawiać coraz trudniejsze zadania, zachęcać do wysiłku. Rolą matki jest ocieplać ten rozwój miłością, dawać wsparcie, poczucie bezpieczeństwa, akceptować wysiłki, wyrażać uznanie<sup>9</sup>. Miłość matki kształtuje klimat psychiczny, poczucie bezpieczeństwa, przynależności do rodziny. Miłość ojca stanowi dla dziecka rodzaj bodźca do nieustającego rozwoju i samodoskonalenia<sup>10</sup>. Ojciec nie powinien przez nikogo być traktowany jako „maszynka do zarabiania pieniędzy”, skazany na łączenie etatów i wielogodzinną pracę poza domem. Konieczność zarobkowania nie może odsuwać go od odpowiedzialności wychowawczej. Ojciec, jako wychowawca jest odpowiedzialny za los dziecka. To także partner zabaw i „niestrudzony przewodnik po dziwnym i trudnym świecie”<sup>11</sup>.

Ojciec dla dziecka jest i powinien być autorytetem. Na podstawie ukształtowanego w sercu i umyśle dziecka obrazu własnego ojca tworzy się obraz Boga Ojca, który jest zarówno sprawiedliwy, jak i miłosierny<sup>12</sup>. Dzieci, które doświadczyły miłości i czułości własnego ojca, razem z nim przeżywały czas uczestnicząc w wyprawach, zabawach i innych zajęciach, już jako osoby dorosłe pytane: „Kim według Ciebie jest Bóg?” odpowiadały, że miłosiernym Ojcem. Te dzieci, dla których ziemski ojciec nie miał czasu i odznaczał się surowością, a czasem nawet przemocą, w dorosłym wieku widziały w Bogu przede wszystkim surowego sędziego. Prowadzący liczne badania z zakresu pedagogiki rodziny Henryk Cudak

<sup>8</sup> A. Łuczyński, *Więź rodzinna a rozwój osobowy człowieka*, w: *Wartość i dobro rodziny*, red. J. Jęczeń, M.Z. Stepulak, Lublin 2011, s. 419–430.

<sup>9</sup> M. Kielar-Turska, *Obraz dziecka w rozwoju*, w: *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Warszawa 2007, s. 97–112.

<sup>10</sup> H. Cudak, *Funkcje rodziny w pierwszych okresach rozwojowych dziecka*, Warszawa 2000.

<sup>11</sup> Tamże, s. 51.

<sup>12</sup> J. Król, *Obraz ojca w kształtowaniu się pojęcia Boga u dzieci*, „Homo Dei”, 49(1980), nr 2, s. 116–121; S. Tokarski, *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Warszawa 2013.



twierdzi, że dzieci, które mają kochających ojców wyrastają na ludzi pewnych swojej wartości, bez kompleksów, życzliwych innym, wesołych, otwartych, zrównoważonych emocjonalnie i społecznie dojrzałych<sup>13</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że sam rozwój bez miłości byłby dążeniem do celu nawet za cenę krzywdy innych ludzi spotkanych na drodze własnego życia. Z kolei miłość bez rozwoju mogłaby stać się stagnacją. Konieczne jest więc połączenie miłości i rozwoju, tak jak połączenie zaangażowania matki i ojca w proces wychowania dziecka.

#### 4. Wychowawcza rola rodziców

Mając wzór kobiecości i męskości we własnych rodzicach, dzieci kształtują swoją tożsamość, uczą się zachowań typowych dla obu płci, poznają kulturę bycia razem, zyskują umiejętność tworzenia relacji, wyrażania szacunku, obdarowywania innych, niesienia pomocy i wzajemnej służby. Poznanie własnych możliwości, zdolności i umiejętności staje się równoznaczne z orientacją w tym, czym można służyć drugiemu człowiekowi. Komplementarność mężczyzn i kobiet jest potrzebna dziecku w kształtowaniu pełni własnego człowieczeństwa. To właśnie obraz i świadectwo życia matki i ojca przynosi dziecku wiedzę o tym, co to znaczy być człowiekiem.

*Karta Praw Rodziny* w artykule 5 informuje, że pierwszymi wychowawcami dziecka są rodzice<sup>14</sup>. Zadaniem ich obojga jest odpowiedzialność przed poczęciem, zaangażowanie przed i po urodzeniu, obecność przy dziecku, udział w pielęgnacji, opiece, wychowaniu, podejmowanie wielu wzajemnych kontaktów z dzieckiem, zrozumienie, więź uczuciowa, współdziałanie, bycie wzorem do naśladowania, umożliwienie identyfikacji. Rolą rodziców jest: zapewniać dziecku poczucie bezpieczeństwa poprzez miłość, czułość i przyjazną atmosferę; zaciekawiać światem; dostarczać odpowiedniej liczby bodźców; pozwolić dziecku na samodzielność; doceniać je. Rodzice, jako wychowawcy swego dziecka: darzą je miłością, cieszą się z jego osiągnięć, troskliwie dobierają mu zabawki, cierpliwie odpowiadają na pytania, interesują się sprawami dziecka, są gotowi do pozostawienia swobody w granicach rozsądku, czytają książki, pokazują obrazki itd. Korzystając ze swych różnorodnych talentów kobieta-matka i mężczyzna-ojciec bawią się wraz z dzieckiem i inicjują dziecięce zabawy: ruchowe, tematyczne, konstruktywne, dydaktyczne i receptywne. W ten sposób wspomagają u swego dziecka: rozwój sprawności motorycznej i manipulacyjnej oraz orientację w przestrzeni; poznanie właściwości

przedmiotów i relacji przestrzennych; uczenie się zachowań społecznych; podporządkowanie regułom gry; obcowanie z wytworami kultury, takimi jak książeczka, piosenka, film, czy teatr<sup>15</sup>.

Dzięki ojcu i matce – kobiecie i mężczyźnie, osobom mającym odmienne predyspozycje, swoją historię życia, doświadczenie różnych stylów wychowania wyniesione z rodzin pochodzenia, dziecko zyskuje wielość różnorodnych informacji i bogactwo przeżyć. Już niemowlę odróżnia głos męski i żeński, odczuwa inność dotyku rąk ojca i matki. „Stworzony” przez mężczyznę – ojca i kobietę – matkę dom rodzinny to dla dziecka podstawowe miejsce zdobywania umiejętności, porozumiewania się i współżycia z innymi. Tu następuje rozwój motoryczny, werbalny, intelektualny, emocjonalny, uczuciowy, aksjologiczny, moralny, społeczny i religijny dziecka. Tu dokonuje się wyrażanie miłości poprzez szacunek i wzajemną służbę<sup>16</sup>. To rodzice, jako pierwsi przekazują dzieciom wiedzę o człowieku, relacjach, świecie, otaczającej przyrodzie, bliższym i dalszym środowisku; uczą ojczyściej mowy, ortografii, gramatyki, stylistycznych wypowiedzi; umożliwiają poznanie geografii kraju i świata. Jako pierwsi pokazują związki przyczynowo-skutkowe; pomagają poznać prawa fizyki, matematyki, chemii, zasady bezpieczeństwa; dostarczają wiedzy religijnej. Ma to tym większe znaczenie, że dokonuje się nie tylko na sposób teoretyczny, ale poprzez bezpośredni kontakt z praktyką codziennego życia. Zadaniem ojca i matki jest także nadzór nad odrabianiem lekcji zadawanych do domu, udzielanie dzieciom koniecznego zainteresowania i wspieranie procesu edukacyjnego. Specyfiką domu rodzinnego jest to, że w tym właśnie miejscu poprzez obecność i uzewnętrzniany na co dzień sposób życia dziecko otrzymuje wzory kobiecości i męskości; tu następuje jego identyfikacja płciowa.

Oprócz kształtowania sfery intelektu i emocji, dzięki zaangażowaniu rodziców, w domu rodzinnym następuje przekaz wartości i formowanie postaw dziecka. Rodzice uczą odróżniania dobra i zła. Poprzez własny przykład pokazują, jak należy żyć. We wspólnocie rodzinnej ma miejsce ćwiczenie umiejętności pracy i odpoczynku, sposobów świętowania, wyrażania szacunku, zapobiegania patologiom, planowania, organizowania, odpowiedzialności za siebie i innych. Otrzymywane od ojca i matki wychowanie to wychowanie do: prawdy, wartości, wolności, patriotyzmu, uczciwości, wiary, świętości, bycia dobrym, szacunku dla życia, odpowiedzialnego rodzicielstwa, a nade wszystko miłości.

<sup>13</sup> H. Cudak, *Funkcje rodziny...*, dz. cyt., s. 51.

<sup>14</sup> *Karta Praw Rodziny* (22 X 1983), *OsRomPol*, 4(1983), nr 10, art. 5.

<sup>15</sup> H. Gardner, *Inteligencje wielorakie. Teoria w praktyce*, Poznań 2002; M. Kielar-Turska, *Obraz dziecka w rozwoju*, art. cyt., s. 97–112.

<sup>16</sup> U. Dudziak, *Dom rodzinny...*, art. cyt., s. 102–106.

Złożoność procesu wychowania, konieczność osobistego posiadania umiejętności i wartości, jakie chce się przekazywać, wielość spraw, które trzeba poruszyć w rozmowach z synem i córką dowodzi jak nieodzowne jest współdziałanie ojca i matki. Dziecko w miarę szybko wyczuwa kompetencje obojga. Wie z jaką kwestią przychodzić do ojca, a jakie pytanie zadać matce. Będąc pod opieką kochających, pełnych entuzjazmu i wychowawczego zaangażowania rodziców dziecko rozwija się wszechstronnie<sup>17</sup>.

Zatroskany o prawdę: o człowieku i jego płciowości, o miłości i życiu, o małżeństwie i rodzicielstwie, a także o odpowiedzialność w realizacji podjętych zadań Karol Wojtyła podkreślał, że:

- a) wychowanie człowieka zaczyna się w łonie matki;
- b) rodzice uczą dziecko bycia człowiekiem;
- c) najpotężniejszym środkiem wychowawczym jest ich własne, dojrzałe człowieczeństwo<sup>18</sup>.

Lublin

Urszula Dudziak

### STRESZCZENIE

Życie w określonej płci to pierwszy dar i zadanie, jakie otrzymał każdy człowiek. Płciowość wyraża się na różne sposoby: chromosomalny, gonadalny, hormonalny, narządowy, fenotypowy, psychologiczny, metrykalny. Bycie kobietą lub mężczyzną umożliwia poczęcie i zrodzenie potomstwa, a także wszechstronne i pełne oddziaływanie wychowawcze. Odmienność płciowa i odpowiedzialne korzystanie z posiadanych zdolności i umiejętności pozwala kobiecie i mężczyźnie służyć sobie nawzajem odpowiednią pomocą. Różnice płciowe, dzięki swej komplementarności, stanowią wartość przydatną w realizacji wielu istotnych zadań społecznych.

**Słowa kluczowe:** kobieta, mężczyzna, dziecko, płciowość, różnice płci, komplementarność, wychowanie.

### SUMMARY

Sexuality is the first gift and a task which is received by every person. sexuality is expressed in different ways: chromosomal, gonadal, hormonal, genital, phenotypic, psychological and a birth certificate. Being a woman or a man allows to conceive and give birth to offspring, as well as to provide comprehensive and complete education. Sexual differences and responsible use of possessed talents and skills allows a woman and a man to serve each other with adequate help. Sexual differences, thanks to their complementarity, are a useful value in the implementation of many important social tasks.

<sup>17</sup> B. Spock, M.B. Rothenberg, *Dziecko. Pielęgnowanie i wychowanie*, Warszawa 1993.

<sup>18</sup> K. Wojtyła, *Kazania 1962–1978*, Kraków 1979, s. 94–95.

**Key words:** woman, man, child, sexuality, gender differences, complementarity, upbringing.

### BIBLIOGRAFIA

- Karta Praw Rodziny (22 X 1983), „L'Osservatore Romano”, 4(1983), nr 10, s. 6–7.
- Cudak H., *Funkcje rodziny w pierwszych okresach rozwojowych dziecka*, Warszawa 2000.
- Dudziak U., *Rodzina pierwszym miejscem katechezy*, w: *Miejsca katechezy rodzina, parafia, szkoła*, red. S. Kulpaczyński, Lublin 2005, s. 13–36.
- Dudziak U., *Dom rodzinny – centrum wychowania i edukacji*, w: *Rodzina wiosną dla Europy i świata*, red. T. Mazan, K. Mazela, M. Walaszczyk, Łomianki 2008, s. 102–106.
- Gardner H., *Inteligencje wielorakie. Teoria w praktyce*, Poznań 2002.
- Kielar-Turska M., *Obraz dziecka w rozwoju*, w: *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Warszawa 2007, s. 97–112.
- Krapiec M.A., *Ja człowiek: zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974.
- Król J., *Obraz ojca w kształtowaniu się pojęcia Boga u dzieci*, „Homo Dei”, 49(1980), nr 2, s. 116–121.
- Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, Kraków 2013.
- Łuczyński A., *Więź rodzinna a rozwój osobowy człowieka*, w: *Wartość i dobro rodziny*, red. J. Jęczeń, M.Z. Stepulak, Lublin 2011, s. 419–430.
- Płużek Z., *Wartość testu WISKAD-MMPI dla diagnozy różnicowej w zakresie nozologii psychiatrycznej*, Lublin 1971.
- Putyński L., *Płciowość*, w: *Wychowanie do życia w rodzinie. Słownik pojęć*, red. K. Ostrowska, Kraków 2004, s. 155.
- Spock B., Rothenberg M.B. *Dziecko. Pielęgnowanie i wychowanie*, Warszawa 1993.
- Tokarski S., *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Warszawa 2013.
- Wojtyła K., *Kazania 1962–1978*, Kraków 1979.
- Wołochowicz M. i P., *Jak w pełni wykorzystywać Boży dar płciowości? Czyli seks po chrześcijańsku*, Warszawa 1996.

MARTYNA STREMBSKA-KOZIEŁ

## KOBIECOŚĆ – POWOŁANIE I ZADANIE W MYŚLI EDYTY STEIN

Współcześnie pojęcie „kobiecości” jest żywo dyskutowane w przestrzeni publicznej. Najpoważniejsza debata toczy się wciąż w kręgach prezentujących poglądy wyrosłe z dwóch filozoficznych tradycji – arystotelesowskiego realizmu oraz platońskiego idealizmu<sup>1</sup>. Z jednej strony bowiem mamy do czynienia z uznaniem tejże kategorii i łączeniem jej z ludzką naturą, płciowością, z drugiej zaś negacją jej istnienia. W zależności od przyjętych poglądów na rzeczywistość powstały różne koncepcje osoby ludzkiej.

Pragnąc włączyć się w ten dyskurs, Edyta Stein (1891–1942), niemiecka fenomenolog, uczennica Edmunda Husserla, dzisiejsza patronka Europy – św. Teresa Benedykta od Krzyża, przez blisko trzydziestoletnią działalność naukową, podejmowała kwestie antropologiczne, poszukując odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek? Oparwszy swoją myśl na filozofii realistycznej, zdała sobie sprawę, iż w rzeczywistości jest to pytanie o ludzką naturę i powołanie. Jednym z ważniejszych dla Stein wątków stała się tzw. fenomenologia kobiety. Autorka dążyła bowiem do odkrycia istoty kobiecości, rozpoznania specyficznych ról kobiety, a także wyznaczenia drogi praktycznej formacji kobiet. Niniejszy artykuł wprowadza w jej myśl poświęconą kobiecie. W szczególny sposób dotyka problematyki potrójnego powołania – do człowieczeństwa, kobiecości i indywidualności oraz wynikających z niego zadań małżonki, matki, dziewicy czy osoby konsekrowanej.

MARTYNA STREMBSKA-KOZIEŁ – mgr pedagogiki, doktorantka w Katedrze Filozofii Wychowania Instytutu Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie; obszarem jej zainteresowań badawczych jest teoria i filozofia wychowania, szczególnie zaś problematyka kobiecości oraz aksjologii w wychowaniu.

<sup>1</sup> B. Kiereś, *O personalizizm w pedagogice. Studia i szkice z teorii wychowania*, Lublin 2009, s. 25.

### 1. Powołanie – próba definicji

Już podjęcie próby zdefiniowania terminu „powołanie” stanowi pewną trudność. Jak podaje *Mały słownik języka polskiego* powołanie to zdolność, skłonność, zamiłowanie do czegoś, zaś powołać oznacza naznaczyć, wybrać, przeznaczyć kogoś do czegoś<sup>2</sup>. Mogłoby zatem się wydawać, że stanowi ono pewien życiowy projekt. Jan Galarowicz przestrzega przed takim uproszczeniem. Projekt, zdaniem autora, składa się bowiem z ludzkich pragnień, tęsknot i marzeń. Powołanie zaś należy postrzegać w przede wszystkim jako wezwanie. Istotą tego wezwania jest przekonanie, iż „powołanie to coś, co przychodzi do mnie spoza mnie, coś co jest przede mną i zadaje mi pytanie [...] nie wynika ono z moich potrzeb i marzeń”<sup>3</sup>. W konsekwencji staje się ono także polem odpowiedzialności człowieka za siebie (rozwój własnych talentów, możliwości) oraz podejmowaniem i wypełnianiem konkretnych zadań.

Edyta Stein, posługując się metodą redukcji fenomenologicznej, nie tworzy definicji powołania, lecz wskazuje na jego cechy istotnościowe. Punktem wyjścia jej rozważań jest analiza pojęć „zawód” (niem. *Beruf*) i „powołanie” (niem. *Berufung*). Język niemiecki wyraźnie oddaje związku między nimi. E. Stein dostrzega, iż mają one wspólne pochodzenie, zaś w przeszłości były używane zamiennie. Stwierdza, że współcześnie zawód zatracił swój właściwy sens, gdyż utożsamiony został z pracą zarobkową. Stąd powraca do pierwotnego rozumienia zawodu jako powołania<sup>4</sup>. Chcąc wyjaśnić tę kwestię posługuje się obrazem powołania profesora do objęcia katedry na uniwersytecie. Zostać powołanym oznacza dla niej „usłyszeć wyraźne wezwanie do spełnienia jakiegoś zadania [...] A więc uniwersytet zwraca się, względnie fakultet zwraca się z takim wezwaniem do osoby, która dzięki zdolnościom i wykształceniu wydaje się być powołana do zadań, do jakich się ją powołuje, czyli w naszym przykładzie – do działalności badacza czy wykładowcy”<sup>5</sup>.

Analizy te prowadzą również do odkrycia fenomenu powołania jako procesu i to procesu osobowego oraz osobowotwórczego. Dlatego też powołanie będziemy rozpatrywać jako rzeczywistość dynamiczną, dialogiczną i podmiotową. Przyjrzyjmy się bliżej tej kwestii. Otóż powołanie dynamizowane jest przez ludzką naturę, która z jednej strony

<sup>2</sup> *Powołanie*, w: *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 618; *Powołać*, w: tamże, s. 618.

<sup>3</sup> J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Kraków 1993, s. 47.

<sup>4</sup> E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, Tczew – Pelplin 1999, s. 28.

<sup>5</sup> Tamże.

jest czymś stałym i niezmiennym, z drugiej zaś spotencjalizowanym. Jak podkreśla Jacek Woroniecki, „żadne z jestestw znanego nam świata nie jest tak plastyczne i zdolne do rozwoju, jak człowiek: potencjalność jest naczelnym prawem, które nim rządzi i z zewnątrz, i z wewnątrz”<sup>6</sup>. A zatem człowiek posiada zdolność do budowania siebie. Dlatego też tworzenie siebie jest podstawowym zadaniem, a także sensem istnienia każdej osoby. Edyta Stein ludzką potencjalność łączy ze stawaniem się (niem. *Werdegang*). Owo stawanie się nie jest i nie może być dziełem przypadku. Dla E. Stein określa je cel<sup>7</sup>, który najogólniej należy ująć jako rozwój ku do osobowej pełni. Rozwój, używając terminologii naszej filozof, by człowiek stał się tym, kim być powinien<sup>8</sup> wymaga również wsparcia z zewnątrz. Potencjalność bowiem oznacza nie tylko możliwość rozwoju, ale także niesamodzielność i potrzebę współdziałania z innymi<sup>9</sup>. Stąd też nieocenione w tym względzie jest wsparcie wychowawcze.

Stwierdziliśmy również, że powołanie należy rozpatrywać z perspektywy dialogicznej i podmiotowej. Przyglądając się temu fenomenowi E. Stein podkreśla bowiem, iż niemożliwe jest podjęcie zawodu bez usłyszenia wcześniejszego wezwania<sup>10</sup>. Zostać powołanym oznacza zatem usłyszeć wołanie (niem. *Ruf*). Owo wołanie domaga się obecności dwóch osób – wołającego oraz wołanego. Powołujący wzywa powołanego, by ten, wykorzystując wszystkie swe uzdolnienia, spełnił konkretne zadanie<sup>11</sup>. Wskazuje to na konieczność wcześniejszego poznania osoby powoływanej i uznania w niej tych cech. Jednocześnie powołany może, lecz nie musi przyjąć wołania. Dotykamy tu kwestii ludzkiej podmiotowości i wynikającej z niej wolności. Wolność jednak nie zwalnia człowieka z odpowiedzialności za swój rozwój. E. Stein podkreśla bowiem, że „Jest sprawą wolności, aby szukać samego siebie, zejść do własnych głębi, z nich ująć siebie jako całość, wziąć w ręce”<sup>12</sup>. Każda bowiem osoba posiada swój własny sens, który powinien ją kształtować. Sens ten wynika zarówno z ludzkiej natury, jak i udzielonej człowiekowi

<sup>6</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 2013, s. 191.

<sup>7</sup> *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, oprac. M.A. Neyer, Borne Sulimow 2005, s. 15.

<sup>8</sup> E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 199.

<sup>9</sup> S. Gałkowski, *Rozwój a odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Lublin 2003, s. 48.

<sup>10</sup> E. Stein, *Kobieta. Pytania i refleksje*, oprac. M.A. Neyer, Kraków 2015, s. 49.

<sup>11</sup> *Taż*, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>12</sup> *Taż*, *Budowa osoby ludzkiej. Wykład z antropologii filozoficznej*, oprac. B. Beckmann-Zöllner, Kraków 2015, s. 115.

łaski, gdyż „Natura człowieka ani jego droga życiowa nie są darem ani grą przypadku, ale – gdy się patrzy na nie oczyma wiary – są dziełem Bożym”<sup>13</sup>. Każde powołanie, widziane jako plan Boży, jest wezwaniem i łaską do udziału we własnym sensie. Człowiek zaś, rozpoznając w nim realne dobro, może je przyjąć dzięki swej wolnej naturze i stać się jego nosicielem.

## 2. Potrójne powołanie kobiety

Podjąwszy się problematyki powołania człowieka Edyta Stein swoje twierdzenia silnie osadza na podstawach antropologicznych. Refleksja ta prowadzi ją do wniosku, iż „gatunek człowieka rozwija się jako gatunek zdwojony: mężczyzny i kobiety, że istota człowieka, w której w obydwu przypadkach nie może brakować żadnego rysu, wyraża się w dwojaki sposób oraz że cała istotna struktura wykazuje specyficzny charakter”<sup>14</sup>. Stąd też wskazuje, iż zarówno kobiecość jak i męskość realizują się na potrójnej płaszczyźnie – ogólnoludzkiej, odpowiadającej specyfice płci oraz indywidualnej. Procesy te zaś nie są oddzielne, lecz głęboko komplementarne<sup>15</sup>.

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: W jaki sposób kobieta jest powołana do człowieczeństwa, kobiecości i indywidualności? Otóż, jak podkreśla E. Stein, każdy człowiek, kobieta i mężczyzna, uczestniczy w tej samej ludzkiej naturze. Oznacza to, że posiada ciało, duszę i ducha, dysponuje tymi samymi siłami<sup>16</sup>. Dlatego też osoba ludzka jest jednością, której elementów nie należy oddzielać.

Człowiek, obok swego człowieczeństwa, rozwija się w swoisty dla siebie sposób – jako mężczyzna lub jako kobieta. Na tej podstawie uczennica E. Husserla odróżnia *species* kobiety od *species* mężczyzny i określa ich istotę w odniesieniu do siebie nawzajem<sup>17</sup>. Tym samym odcina się ona od wszelkich feministycznych dychotomii, które próbują oddzielić kategorie męskości i kobiecości. Oznacza to, że każdy mężczyzna i każda kobieta, realizują swoje człowieczeństwo w równym stopniu, lecz w odmienny sposób. Tym, co ich różni, jak akcentuje jest m.in. budowa ciała, funkcje fizjologiczne zachodzące w ciele, relacje

<sup>13</sup> *Edyty Stein refleksje...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>14</sup> E. Stein, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 272.

<sup>15</sup> *Taż*, *Kobieta. Jej zadanie...*, s. 180; por. P. Allen, *Filozofia relacji w nowym feminizmie Jana Pawła II*, w: *Kobiety w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, red. M.M. Schummacher, Warszawa 2008, s. 70.

<sup>16</sup> *Edyty Stein refleksje...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>17</sup> E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 175.

zachodzące między ciałem a duszą, duchem a zmysłowością, a także poszczególnymi siłami duchowymi<sup>18</sup>.

Zastanówmy się jednak głębiej nad powołaniem do kobiecości. Czy i w jaki sposób kobieta jest zdolna je odczytać? Czym jest owo *species* kobiety? Otóż Edyta Stein, poszukując odpowiedzi na pytanie o istotę i powołanie kobiety sięga do myśli św. Tomasza z Akwinu i rozwija jego naukę o duszy. Filozofia tomistyczna bowiem opiera się bowiem na założeniu, że to dusza jest formą wewnętrzną bytu, która kształtuje go i jednocześnie wyznacza granice wszelkim wpływom. Stąd też również E. Stein przyjmuje, iż dusza ludzka jest czynnikiem kształtującym całą osobę. Jednocześnie dostrzega, że „gdzie ciała tak zasadniczo się różnią w swym ukształtowaniu, tam – przy wszystkich elementach wspólnych ludzkiej naturze – musi zaistnieć różny typ duszy”<sup>19</sup>. Spostrzeżenie to prowadzi ją do wniosku, iż należy odróżnić duszę kobiecą od duszy męskiej. W konsekwencji tego rozróżnienia każdy typ duszy musi posiadać również swoje właściwości (*species*), czyli stałą cechę, podlegającą zmianie jedynie w pewnych granicach<sup>20</sup>. Do *species* kobiety, zdaniem E. Stein, należy „jedność i zamknięcie całej cielesno-duchowej osobowości oraz harmonijny rozwój władz”<sup>21</sup>, a także specyficzny charakter kobiecego poznania w dużej mierze oparty na intuicji, dar wczucia w życie drugiej osoby, wyjątkowa rola serca, dążenie do urzeczywistnienia pełni człowieczeństwa, dominująca w jej życiu obecność elementu erotycznego, możliwość rozwoju swej istoty poprzez miłość służebną<sup>22</sup>.

Byt ludzki – jak podkreśla – nosi rysy natury ogólnej, jak i jednostkowej. Można bowiem dostrzec cechy wspólne wszystkim ludziom, dzięki którym przyporządkowany jest on do pojęcia „człowieka”. Własności te odpowiadają istocie ogólnej. Pozostałe zaś cechy są wyłączne dla danej osoby, tzn. jednostkowe lub indywidualne. Owe cechy tworzą indywidualium, czyli, zgodnie z definicją E. Stein, byt konkretny, niepowtarzalny, wyodrębniony spośród innych, na który należy wskazać palcem<sup>23</sup>. Fundament tego, co jednostkowe, co zauważa filozof, ma swoje miejsce we wnętrzu duszy i dotyka każdej sfery ludzkiego życia, nadając temu specyficzny rys. Indywidualność dostarcza kobiecie wiedzy o niej samej, cechach i uzdolnieniach, kierując jej losem również w obszary i zawody

<sup>18</sup> Tamże, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 272.

<sup>19</sup> *Edyty Stein refleksje...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>20</sup> E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 156–157.

<sup>21</sup> Tamże, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 272.

<sup>22</sup> Tamże, s. 273.

<sup>23</sup> E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, Kraków 1995, s. 467.

dalekie od kobiecej specyfiki. Ponadto staje się podstawą budowania własnej tożsamości jako umiejętności odczuwania siebie oraz tego co przynależy do mnie<sup>24</sup>. Pozwala to na przeżywanie *species* na swój osobowy i indywidualny sposób.

Edyta Stein wyraża przekonanie, że powołanie jest dziełem Boga. „Powołuje on każdego człowieka do wypełnienia tego, do czego jest powołany, i to każdego poszczególnego człowieka do tego, do czego on jest zupełnie osobiście powołany; ponadto kobietę i mężczyznę powołuje do ich zdań szczególnych”<sup>25</sup>. A zatem kobieta, realizując swoje powołanie do człowieczeństwa, kobiecości i indywidualności, rozwija się również na płaszczyźnie konkretnych ról, które podejmuje. Należą do nich: małżeństwo i macierzyństwo, bezżeństwo oraz życie zakonne. Poszczególnym stanom odpowiada określone nastawienie duszy lub predyspozycje do jego podjęcia, gdyż „każda kobieta ma swe indywidualne podłoże i wyposażenie naturalne, co ją uzdalnia do jakiegoś szczególnego zawodu (powołania)”<sup>26</sup>. Małżeństwu i macierzyństwu odpowiada nastawienie naturalne, gdyż bazuje ono na naturalnym predysponowaniu kobiety do bycia żoną i matką. Jak podkreśla E. Stein, już „ciało kobiety jest tak utworzone, aby mogło z innym stanowić jedno ciało i podtrzymywać w sobie nowe życie ludzkie [...] dusza kobieca ma być dla innych dusz ochroną i domem, gdzie mogłyby się rozwijać”<sup>27</sup>. Powołaniu zakonnemu odpowiada zaś nastawienie nadprzyrodzone, które wzywa kobietę do przekraczania granic ziemsko-naturalnych i życia według rad ewangelicznych. Czystość, posłuszeństwo i ubóstwo stają się dla niej środkami wspomagającymi w wypełnieniu swojego posłannictwa<sup>28</sup>.

### 3. Kobiecość jako zadanie wychowawcze

Poznawszy zarówno istotę powołania, a także specyfikę wynikających z niego zadań kobiety, E. Stein zwraca uwagę na potrzebę formacji kobiet. Zdaniem filozofa bowiem w naturę człowieka, zarówno tę indywidualną jak i jednostkową, wpisane jest prawo kształcenia<sup>29</sup>. Owo prawo wynika, jak już wcześniej zostało to zaakcentowane, z ludzkiej potencjalności, ale również duchowości. Stwierdza, że duchowa natura człowieka umożliwia współdziałanie w aktach, w których każdy z uczest-

<sup>24</sup> E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, oprac. M.A. Sondermann, Kraków 2014, s. 115.

<sup>25</sup> Tamże, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>26</sup> Tamże, s. 110.

<sup>27</sup> Tamże, s. 110.

<sup>28</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>29</sup> E. Stein, *Budowa osoby ludzkiej...*, dz. cyt., s. 64.

ników posiada odmienny status. Taką strukturę ma akt pedagogiczny, czyli akt wychowawcy i wychowanka. Ponadto duchowa natura człowieka pozwala otworzyć się na obiektywne dobra duchowe, jak również dostrzec rozwojowy charakter człowieka<sup>30</sup>.

Zdaniem E. Stein rozwój osoby ludzkiej dokonuje się dzięki kształtowaniu duszy. Dusza bowiem stanowi nie tylko formę ciała, lecz nade wszystko formę istotową i samodzielny ośrodek istnienia (niem. *Sein-smitte*). Nie jest czymś gotowym. Bytem duszy jest ciągle stawanie się, aż do momentu, gdy osiągnie pełnię swej postaci. Kształtowanie duszy powinno być procesem celowym i ustawicznym. Wyróżnić można jego sens i siłę<sup>31</sup>. Sens kształtowania określa cel odpowiadający istocie duszy, zaś siła (moc) wspiera duszę w dążeniu do tego, by stała się tym, czym być powinna.

E. Stein uważa duszę ludzką za czynnik wychowawczy, który rozwija się na płaszczyźnie podmiotowej oraz społecznej. Cóż to oznacza? Z jednej strony każdy człowiek jest zdolny do formowania samego siebie<sup>32</sup>. Został bowiem wyposażony w odpowiednie ku temu środki. W tym sensie można powiedzieć, że jest odpowiedzialny za własny rozwój i realizację swojego niepowtarzalnego powołania. Z drugiej zaś strony człowiek, by się rozwijać potrzebuje innych. Od urodzenia nie posiada pełni swoich władz, dlatego od początku swojego istnienia nad jego kształtowaniem pracują rodzice czy wychowawcy<sup>33</sup>. Należy jednak podkreślić, iż każdy akt pedagogiczny ma charakter dwupodmiotowy. Akcentuje zarówno działalność wychowawców, jak również wolność wychowywanego. Stąd też ostatecznym zadaniem każdej pracy wychowawczej, na co wskazuje filozof, jest zadanie wychowania do samowychowania, by wychowanek w przyszłości mógł kształtować siebie ku temu, czym ma się stać<sup>34</sup>.

Analizując strukturę procesu wychowania E. Stein wymienia jego cztery zasadnicze elementy – cel wychowania, osobę wychowanka, postać wychowawcy oraz narzędzia wychowawcze<sup>35</sup>. Naczelne znaczenie ma dla niej ustalenie celu wychowania, który ukierunkowuje cały proces. Powinien być on rozpoznany przez wychowawcę i wynikać nie z jego pomysłu, lecz natury wychowanka i prawdy o nim samym. Stwierdza,

<sup>30</sup> Tamże, s. 67.

<sup>31</sup> E. Stein, *Byt skończony...*, dz. cyt., s. 437.

<sup>32</sup> Tamże, *Budowa osoby ludzkiej...*, dz. cyt., s. 161.

<sup>33</sup> Tamże, s. 67; zob. E. Stein, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 197.

<sup>34</sup> Tamże, *Budowa osoby ludzkiej...*, dz. cyt., s. 66.

<sup>35</sup> A. Przybylski, *Działalność edukacyjna i myśl pedagogiczna św. Edyty Stein*, Kraków 2007, s. 179.

że „Kto ma zająć się formacją kobiet, ten musi najpierw zdać sobie jasno sprawę z tego, jakim dysponuje danym mu do rąk materiałem, czyli predyspozycjami ludzi, których formacją ma się zajmować: jest to najpierw ogólnie natura duszy, następnie natura duszy kobiecej, a wreszcie specyficzne cechy każdego z powierzonych mu wychowanek<sup>36</sup>. Wszelka działalność wychowawcza nie może być bowiem oderwana od prawdziwych potrzeb czy dyspozycji wychowywanego, gdyż to w nim samym ukryty jest cel, który może odkryć realizując swoje powołanie<sup>37</sup>. Rozważania te zaprowadziły E. Stein do wniosku, iż człowieczeństwo, kobiecość oraz indywidualność, stanowią fundament pracy formacyjnej każdej kobiety, a także wyznaczają jej cele. Dlatego, będąc daleka od redukcjonistycznych wizji kobiecości, przestrzega przed kształceniem kobiet, które zakłada realizację jedynie celów związanych z kobiecością, podkreślając, iż proces kształcenia powinien obejmować w równej mierze rzeczywistość związaną z ich człowieczeństwem, jak i indywidualnością<sup>38</sup>. Skąd zatem czerpać cele wychowania? Filozof, za swoją mistrzynią życia św. Teresą od Jezusa, wskazuje na dwa źródła – osobowy ideał życia oraz wzór osobowy<sup>39</sup>. Osobowy ideał życia wprowadza wychowanka w świat wartości, podczas gdy wzór osobowy dotyka osób i związanych z nimi osobowych cech, które pozwalają mu przybliżyć się do pewnego ideału. Oznacza to, że owym wzorem człowieczeństwa, kobiecości i indywidualności może być dla córki matka, a dla uczennicy nauczycielka.

\* \* \*

Myśl Edyty Stein dotycząca kobiet pozostaje aktualna również dziś. Szczególnie mocno wpisuje się we współczesną debatę na temat ich powołania i związanych z nim zadań. To ważny głos, gdyż wypływa z realistycznej wizji osoby ludzkiej. W swojej refleksji wychodzi bowiem od rozumienia natury człowieka, której znaczenie obecnie jest negowane jak nigdy dotąd<sup>40</sup>, by z niego wywieść kategorię płciowości. Natura i kobiecość wzajemnie się warunkują i ubogacają. Podobnie bowiem jak ciało konstituuje osobę ludzką, tak również „z nim w sposób konieczny związana jest płciowość, to mamy prawo mówić, iż przynależy ona do

<sup>36</sup> E. Stein, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 157.

<sup>37</sup> Por. tamże, *Kobieta. Jej zadanie...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>38</sup> A. Przybylski, *Działalność edukacyjna...*, dz. cyt., s. 224.

<sup>39</sup> E. Stein, *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości. Wybór pism duchowych*, Poznań 1999, s. 116–120.

<sup>40</sup> A. Maryniarczyk, *Odkrycie natury bytów i jej wielorakie rozumienie*, w: *Spór o naturę ludzką*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, A. Gudaniec, Lublin 2014, s. 47.

istoty człowieka”<sup>41</sup>. A zatem kobiecość jak i męskość należy odczytywać jako zadanie wychowawcze. Celem pracy wychowawczej ukierunkowanej na wychowanie kobiet powinno być „nauczyć kobiety sztuki dorastania do samej siebie i wyczulić ją na wolność nie tę subiektywną, lecz wewnętrzną i pełną”<sup>42</sup>. Jedynie wówczas kobiety będą umiały rozeznaczyć i rozwijać swoje dyspozycje, po to, by stać się tym, czym być powinny.  
Lublin *Martyna Strembska-Kozieł*

### STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł stanowi wprowadzenie w myśl Edyty Stein (1891–1942), niemieckiej filozofki i patronki Europy, dotyczącej kobiecości. Analizy tejże autorki, oparte na szerokim studium fenomenologicznym, pozwalają określić czym jest powołanie kobiety i w jakich wymiarach powinno się realizować. Ponadto refleksja ta prowadzi do odkrycia istoty kobiecości wywiedzionej z prawdy o człowieku, jak również ukazania jej w perspektywie wychowawczej.

**Słowa kluczowe:** powołanie, kobieta, kobiecość, natura, wychowanie.

### SUMMARY

This article provides an introduction to the reflections of Edith Stein (1891–1942), a German philosopher and patron saint of Europe, on femininity. The analysis of this author's work, based on a wide phenomenological study, allows one to specify what is the vocation of a woman and in which dimensions it should be realized. In addition, this reflection leads to the discovery of the essence of femininity derived from the truth about the human person, as well as to its presentation in the perspective of upbringing.

**Key words:** vocation, woman, femininity, nature, upbringing.

### BIBLIOGRAFIA

- Stein E., *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości. Wybór pism duchowych*, Poznań 1999.  
Stein E., *Budowa osoby ludzkiej. Wykład z antropologii filozoficznej*, oprac. B. Beckmann-Zöller, Kraków 2015.  
Stein E., *Byt skończony a byt wieczny*, Kraków 1995.  
Stein E., *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, Tczew – Pelplin 1999.  
Stein E., *Kobieta. Pytania i refleksje*, oprac. M.A. Neyer, Kraków 2015.

<sup>41</sup> B. Czupryn, *Osoba ludzka a płciowość*, w: *Spór o naturę ludzką*, dz. cyt., s. 291.

<sup>42</sup> I.J. Adamska, *Mądrość miłości. Rzecz o duchowości Edyty Stein*, Tczew – Pelplin 1998, s. 59.

Stein E., *O zagadnieniu wczucia*, oprac. M.A. Sondermann, Kraków 2014.

- Adamska I.J., *Mądrość miłości. Rzecz o duchowości Edyty Stein*, Tczew – Pelplin 1998.  
Allen P., *Filozofia relacji w nowym feminizmie Jana Pawła II*, w: *Kobiety w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, red. M.M. Schummacher, Warszawa 2008, s. 33–79.  
Czupryn B., *Osoba ludzka a płciowość*, w: *Spór o naturę ludzką*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, A. Gudaniec, Lublin 2014, s. 289–304.  
*Edyty Stein refleksje o kobiecie*, oprac. M.A. Neyer, Borne Sulinowo 2005.  
Galarowicz J., *Powołani do odpowiedzialności. Elementarz etyczny*, Kraków 1993.  
Gałkowski S., *Rozwój a odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Lublin 2003.  
Kiereś B., *O personalizizm w pedagogice. Studia i szkice z teorii wychowania*, Lublin 2009.  
Maryniarczyk A., *Odkrycie natury bytów i jej wielorakie rozumienie*, w: *Spór o naturę ludzką*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, A. Gudaniec, Lublin 2014, s. 47–67.  
*Powołanie*, w: *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 618.  
*Powolać*, w: *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969, s. 618.  
Przybylski A., *Działalność edukacyjna i myśl pedagogiczna św. Edyty Stein*, Kraków 2007.  
Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 2013.

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI

## MŁODOŚĆ – CZAS PARADOKSÓW

Jako myśl przewodnią dla tego artykułu na temat młodości przyjąłem słowa Jana Pawła II: „Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro”. Wydaje się, że to motto najlepiej oddaje istotę życia młodego człowieka, dla którego przeszłość stanowi zamkniętą sferę czasową, natomiast przyszłość jest zapowiedzią dorosłości, która i pociąga, i niepokoi, i przeraża.

Teraźniejszość, czyli dzisiaj, jest uczniem wczoraj (Tomasz Fuller), a jednocześnie jest prorokiem na jutro. Cechą młodości jest przemijanie, dlatego Jan Paweł II bardzo konkretnie określając rolę młodości w Kościele i w świecie, nauczał: „Jeśli mówimy, że człowiek jest podstawową i zarazem codzienną drogą Kościoła, jest zatem zrozumiałe, iż Kościół przywiązuje szczególną wagę do okresu młodości jako najważniejszego etapu życia każdego człowieka. Wy, młodzi, jesteście właśnie tą młodością: młodością narodów i społeczeństw, młodością każdej rodziny i całej ludzkości – a także młodością Kościoła. Wszyscy zwracamy ku wam spojrzenie, bo to przez was wciąż od nowa stajemy się młodzi. Tak więc młodość jest nie tylko waszą własnością osobistą czy pokoleniową – jest etapem wędrówki, jaką przebywa każdy człowiek w swym życiowym *itinerarium*, a zarazem jest jakimś szczególnym dobrem wszystkich. Jest dobrem samego człowieczeństwa”<sup>1</sup>.

---

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI – kapłan diecezji wrocławskiej, prof. zwyczajny. Od 2002 roku kierownik Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na UKSW. W latach 2008–2010 pełnił funkcję prodziekana ds. naukowych na Wydziale Teologicznym UKSW, a w latach 2010–2012 prorektora ds. finansowych i naukowych na UKSW. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i kilku książek, m.in. *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne* (Lublin 2001); *Funkcja wychowawcza w teorii i praktyce eklesjalnej. Studium teologiczno-pastoralne* (Warszawa 2010); *Jak modli się polska młodzież? Studium socjologiczne*, Warszawa 2013; *Rola nowej ewangelizacji w Kościele i w świecie. Nowe ubranie bez dziur i lat* (Łk 5, 36), Warszawa 2014.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, List do młodych *Parati semper* (31 III 1985), Poznań 1985, n. 1.

O młodości można zatem powiedzieć, że pozostawia w każdym człowieku trwałe ślad, który w życiu dorosłym daje o sobie znać jako wspomnienie czasu niezaspokojonych pragnień, niespełnionych oczekiwań, a jednocześnie najpiękniejszych przeżyć, niezapomnianych chwil szczęścia. Jezus Chrystus formułuje w Ewangelii prawdę: „jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że dziecięctwo wyraża co prawda największe dobro życia człowieka – bezinteresowną miłość, ale dopiero w połączeniu z młodością ujawnia się prawdziwa wartość dziecięctwa – trwałe ukierunkowanie na przyszłość również w wymiarze eschatycznym. Dziecięctwa nie można więc zrozumieć bez młodości, która przemija i bez dorosłości, która chciałaby pozostać niezmienna. Młodość to czas, kiedy nie jest się już dzieckiem, ale nie jest się jeszcze dorosłym. To umiejscowienie młodości czyni z niej czas paradoksów.

## Obrońcy i przeciwnicy młodości

„Obrońcy młodości podkreślają, że jest ona w swoich opiniach i wystrzonych sądach bardziej moralna niż inne pokolenia, tylko pozornie niemoralna, nie lubi wielkich słów ani w dziedzinie ideałów, ani w życiu codziennym, wyczulona na różnice między idealną moralnością a realną rzeczywistością obyczajową, kwestionująca podwójną moralność dorosłych i ostro reagująca na zauważone rozbieżności między deklaracjami a rzeczywistością. Jest nastawiona prospołecznie do życia i reformatorsko, szczerą, naturalną, tolerancyjną, bez fanatyzmu, aktywna i pełna nieraz naiwnego optymizmu, nosicielka lepszego porządku i rozwoju społecznego, walcząca o nowy kształt świata, coraz bardziej ambitna, źródło największych nadziei, pokolenie dobrych realistów (nie romantyków), podejmująca odpowiedzialne decyzje, krytycznie nastawiona ku społeczeństwu, nie zorientowana na dobra materialne, pełna twórczego niepokoju, heroizmu, zaangażowania, coraz bardziej samodzielna, o godnym szacunku systemie wartości, źródło odrodzenia moralnego, «pokolenie wielkiej szansy»”<sup>2</sup>.

Natomiast „w opinii krytyków młodzież dzisiejsza jest samowolna, zrezygnowana, bierna, nihilistyczna, bezideowa, bez wyższych celów, «bez wyrazu», bezradna, sceptyczna, pełna społecznych i psychicznych frustracji, cyniczna, amoralna, przekorna, zepsuta, lekkomyślna, sentymtalna, niesystematyczna, zniechęcona do życia (żyje na «niby»), amorficzna pod względem ideowym, nastawiona egoistycznie do życia, obojętna na sprawy społeczne, o postawie brania a nie dawania, bez inicjatywy, nie szanująca mienia społecznego. Jest to pokolenie o «miernych lotach», realisci życiowi, pokolenie pokrzywdzonych, źródło niepokojów, rebelii, dezorganizacji i braku dyscypliny, o tendencjach do łatwego urzędowania

<sup>2</sup> J. Mariański, *Postawy społeczno-moralne młodzieży płockiej*, Płock 1984, s. 10.



się w życiu, pokolenie obojętnych, społeczność pesymistów, bez wartościowych dążeń i marzeń”<sup>3</sup>.

Pierwsza i druga ocena ma swoich zwolenników i przeciwników, którzy na potwierdzenie swoich racji przytaczają argumenty teoretyczne i konkretne przykłady życiowe. Zazwyczaj pozostają oni jednak na swoich pozycjach i nie przyjmują prezentowanych przez adwersarzy dowodów potwierdzających głoszone poglądy. Na usprawiedliwienie tej sytuacji można przytoczyć słowa Stanisława Wyspiańskiego: „Nikt żywy w kraj młodości raz drugi nie wraca”. Oznacza to, że i zwolennicy, i przeciwnicy młodzieży będą zawsze posługiwać się takimi dowodami, które mają ograniczoną zdolność weryfikacyjną opisywanej rzeczywistości i ten paradoks pozornej walki przeciwników i obrońców młodzieży nigdy nie zniknie.

### Już nie dziecko, jeszcze nie dorosły

Funkcjonowanie dzieci, jako grupy społecznej, ściśle wiązało się z pozycją dziecka w życiu społecznym. Tutaj również widać swoisty paradoks, gdyż rodzenie się dzieci zapewniało społeczeństwu reprodukcję i przetrwanie, ale to sposób traktowania dzieci pokazywał, czy są one obciążeniem czy błogosławieństwem dla społeczeństwa. I tak np. w Sparcie ze społeczeństwa eliminowane były dzieci ułomne i dziewczynki, gdyż do „spartańskiego” wychowania nadawali się tylko zdrowi i silni chłopcy; natomiast w narodzie żydowskim dziecko było traktowane jako wyraz błogosławieństwa Boga.

W historii ludzkości przez długie wieki dziecko było uznawane za zagrożenie dla społeczeństwa, gdyż duża liczba kobiet umierała przy porodzie. Dlatego też bardziej skupiano się na ochronie matki niż na zagrożeniu śmiercią dziecka, czy jego chorobie. Wreszcie duża liczba dzieci umierających we wczesnym okresie dzieciństwa (przed ukończeniem szóstego roku życia) przyczyniała się do przedmiotowego traktowania dziecka, w które nie warto inwestować, gdyż i tak może wkrótce odejść z tego świata. Dopiero gdy dzieci osiągały wiek, w którym mogły być przygotowywane do pracy uwzględniano ich obecność w życiu rodzinnym i społecznym.

Można zatem powiedzieć, że przez długi czas naturalny podział życia człowieka na etapy wyznaczone przez przemijający czas (dzieciństwo, okres młodości, wiek dojrzały, czas starości), nie znajdował odzwierciedlenia w życiu rodzinnym i społecznym. Właściwie do czasów nowożytnych jedyną, strukturalnie wyodrębnioną „instytucją” społeczną, był człowiek dorosły, a więc taki, który mógł być podmiotem praw i obowiązków, przy założeniu, że podstawowym obowiązkiem społecznym była praca, a jedynym prawem było zachowanie społecznie pojętej tożsamości określonej przynależnością do danej grupy, czy też jak chcieli późniejsi ideolodzy marksizmu – klasy społecznej.

<sup>3</sup> Tamże, s. 9–10.

Społeczeństwo i wszystkie jego instytucje i mechanizmy „są tak stare, jak rodzaj ludzki”. Patrząc zatem z perspektywy historycznej kategoria młodzieży traktowana była jako grupa „wyróżnionych” dzieci, które awansem można traktować jako dorosłych. Młody człowiek nie był więc już dzieckiem, ale jednocześnie nie uznawano go za dorosłego. To oczywiście miało swoje konsekwencje w życiu rodzinnym i społecznym. Najlepiej o tej paradoksalnej sytuacji młodzieży świadczy system wychowawczy, w którym powszechnie stosowane były kary cielesne<sup>4</sup>. Młodzież traktowano więc nie tylko jak dzieci, które powinno się karać, ale również jako niedorosłych, których można jeszcze karać.

### Paradoks płci

Każdy człowiek ma swoją płć, która określa zarówno jego osobę, jak i osobowość. Ona niejako należy do człowieka, zostaje mu dana i zadana. Tak jak w każdej dziedzinie życia naturalnego, tak i w sferze płci pojawiają się potencjalności jej realizowania. Płć nie może jednak zdominować osoby ani osobowości. Bycie mężczyzną lub kobietą nie określa bowiem osoby i osobowości, ale człowieka, względnie człowieczeństwo. Oznacza to zatem, że człowiek może być mężczyzną lub kobietą, a realizuje się osobowo i osobowościowo poprzez swoją naturę a nie płć. Warunki fizyczne nie mogą wpływać na osobę i osobowość. Podłoże natury o charakterze biologicznym ma wpływ na *fizis* i *psyche* człowieka, a także inspiruje różnice między ludźmi w wymiarze społecznym, kulturowym, ekonomicznym, a nawet politycznym. Stąd ciągle na nowo odżywiają dysputy na temat równouprawnienia kobiet i mężczyzn.

Wychowanie człowieka musi uwzględniać płć, czyli określać człowieka w zróżnicowaniu wrodzonej potencjalności płciowej. Mężczyźni i kobiety w takim samym stopniu mają prawo do wykształcenia, udziału w życiu społeczeństwa – tutaj wychowanie pozwala zdobywać erudycję, umiejętności praktyczne, kompetencje w różnych dziedzinach wiedzy, umiejętności i praktyki. Wychowanie nie może jednak pomniejszać wrodzonych, biologicznie uwarunkowanych predyspozycji człowieka. Kobieta i tylko ona może urodzić dziecko, stając się matką.

Kobietcie i mężczyźnie w równym stopniu trudno jest przyjąć i spełniać rolę rodziców, ale to wynika między innymi stąd, że między nimi tak naprawdę nie ma różnic w płaszczyźnie człowieczeństwa, a charakter tych trudności, natężenie i dokuczliwość z tym związane wynikają z niewłaściwego wychowania. To właśnie w wychowaniu kształtowana jest płciowość, uświadamiane są jej cele i zadania w życiu indywidualnym i społecznym

<sup>4</sup> „Zarówno teolodzy średniowieczni jak później protestanci uważali dziecko za nasienie szatańskie (owoc miłosnych uniesień), które od zguby ocalić mogą jedynie surowy rygor i chłosta.” Zob. R. Waksmund, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000, s. 13.

człowieka. W procesie wychowania nie można z człowieka uczynić kobiety lub mężczyzny, bo oni takimi się rodzą. Natomiast wychowanie formuje osobę i osobowość kobiety lub mężczyzny, z uwzględnieniem ich różnic fizycznych, psychicznych i społecznych ról.

### Paradoks ewangelicznego dialogu wiary

Młody, niedojrzały człowiek, tak jak nie jest w stanie samodzielnie egzystować, gdyż dopiero poznaje świat i uczy się prawd świata i praw rządzących światem i jego życiem, tak też musi stopniowo wchodzić w bogactwo prawdy orędzia ewangelicznego, prowadząc przy tym dialog wiary z Chrystusem i Jego Kościołem. Nie można zatem stosować alternatywy w ocenie młodzieży, która albo przyjmuje, albo odrzuca Chrystusa, Jego Ewangelię, lub Jego Kościół. W tym wypadku trzeba byłoby wykluczyć z działalności pastoralnej Kościoła młodzież zdeprawowaną, kontestującą, poszukującą lub wprost deklarującą ateizm, materializm praktyczny, konsumpcjonizm, czy hedonizm. Wszyscy mogą być uczniami Chrystusa, poszukującymi prawdy i zrozumienia Ewangelii na różnym poziomie. Wszyscy bowiem należą do Chrystusa i są bogactwem Kościoła. Alternatywę trzeba więc zastąpić koniunkcją: i młodzież deklarująca przynależność do Chrystusa i Kościoła, i młodzież, która nie odpowiedziała jeszcze na wezwanie Chrystusa, i nie realizuje powołania chrześcijańskiego jest potencjalnym podmiotem pastoralnej działalności Kościoła.

Jednym z najważniejszych zadań pastoralnych w duszpasterstwie młodzieży jest w tym kontekście prowadzenie otwartego „dialogu ewangelicznego” z wszystkimi młodymi ludźmi, którego punktem wyjścia są problemy egzystencjalne ich codziennego życia, a celem ostatecznym poznanie i przyjęcie nauki Chrystusa. W tym ewangelicznym dialogu wiary punkt wyjścia i cel wzajemnie się przenikają, nie tracąc przy tym prawa do autonomii. O sprawach życia można bowiem mówić językiem ewangelicznym, a Ewangelię można głosić językiem życia. W tym dialogu trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że Ewangelia ma swój „język” i człowiek (życie) ma swój „język” – ewangeliczny dialog wiary ma doprowadzić do nawiązania łączności między nimi i umożliwić spotkanie, które w konsekwencji zapewni warunki do porozumienia między tymi „językami”, co wymaga odwołania się do mocy Ducha Świętego. Człowiek nie jest w stanie nic dodać do orędzia ewangelicznego, a także nie może nic w Dobrej Nowinie odrzucić. Ewangeliczny dialog wiary jest jak „klucz”, dzięki któremu chrześcijanin otrzymuje dostęp do skarbcza nauki Chrystusowej. Z Ewangelii człowiek dowiaduje się „w co powinien uwierzyć” i „uczy się jak wierzyć”, ale Ewangelia jest też źródłem prawdy o człowieku i jego życiu. Ewangeliczny dialog wiary wprowadza w najważniejsze zbawcze tajemnice wiary, a jednocześnie uczy, jak żyć na co dzień według prawdy Chrystusowej.

### Paradoks społeczny

Kategoria młodzieży stała się zauważalnym podmiotem życia społecznego w pierwszej połowie XX wieku. Dawniej podkreślano, że wiek młodzieńczy

jest tylko okresem przejściowym w życiu i rozwoju społecznym. Obecnie ludzie młodych uważa się za specyficzną grupę jednostek, które wywierają określony wpływ na społeczeństwo. Młodzi ludzie są nie tylko wyjątkowymi świadkami przemian obejmujących wszystkich, ale są też głównymi twórcami tychże przemian<sup>5</sup>. W związku z tym bardzo szybko pojawił się też problem praw i obowiązków młodzieży<sup>6</sup>.

Na wydzielenie się młodzieży jako kategorii społecznej duży wpływ miały również czynniki ekonomiczno-gospodarcze. Młodzież stała się celem ekspansji marketingowej specjalnie dla nich tworzonych produktów. Zainteresowanie dziećmi i młodzieżą, i ich potrzebami, przyczyniło się do rozwoju starych, albo powstania nowych gałęzi produkcji, a do najbardziej dynamicznie rozwijających się należy zaliczyć: przemysł zabawkarski, elektroniczny, filmowy, odzieżowy, muzyczny, sportowy, obuwniczy, motoryzacyjny.

„Świat młodych” zaistniał nagle, a tempo przemian środowiska młodzieży w dużej mierze podyktowane jest koniunkturą cywilizacyjną, w której główną rolę odgrywa rozwój techniki. Młodzi ludzie zyskują coraz większy udział w życiu społecznym i w Kościele – nad tym stwierdzeniem nie można przejść obojętnie. Zwłaszcza Kościół powinien więcej uwagi poświęcić poznaniu tego świata. Wynika to przede wszystkim z prostego rachunku demograficznego. „W wielu krajach młodzież stanowi połowę całej ludności, a często – biorąc pod uwagę cyfry – połowę Ludu Bożego, który w tych krajach zamieszkuje”<sup>7</sup>.

W tej nowej sytuacji zmieniają się również relacje międzypokoleniowe. Do tej pory w ewaluacjach „stanu” młodego pokolenia starsi stosowali zasadę przewagi silniejszego, chociaż sami popełniają błędy i czynią zło, nie zachowując ustalonych norm postępowania. Idealizm pozwala jednak młodym ludziom bezbłędnie demaskować obłudę, zakłamanie, zafałszowanie świata dorosłych, z którego płynie niesprawiedliwa ocena pokolenia młodych, tym surowsza im wynikająca z mniejszej znajomości spraw młodzieży, a zwłaszcza jej autentycznych problemów. Sytuacja taka prowadzi jednak do frustracji młodego pokolenia, porzucania przez nich ideałów i podstawowych wartości na rzecz życia łatwego, a tym samym nieuczciwego, niemoralnego, nieetycznego.

Koszt „promocji” młodych ludzi we współczesnym świecie jest zatem paradoksalnie coraz trudniejsza sytuacja młodzieży. Młody człowiek,

<sup>5</sup> G. Piana, *Młodzież wobec kryzysu wartości*, „Communio” 3(1983) nr 4, s. 11.

<sup>6</sup> Wzrost zainteresowania sprawami dzieci i młodzieży doprowadził do ogłoszenia Deklaracji, a potem Konwencji Praw Dziecka. Zob. E. Stawowy, *Ochrona dziecka w prawie międzynarodowym*, w: *Demokracja dla wszystkich*, b.m.r.w., s. 199–205; *Konwencja Praw Dziecka*, tamże, s. 206–237. W dniu 27 stycznia 2000 r. zaczęła obowiązywać w Polsce Ustawa o rzeczniku praw dziecka.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Christifideles laici* (30 XII 1988), Poznań 1989, n. 46.

emocjonalnie niedojrzały, coraz bardziej zaczyna odczuwać skutki błędów wychowawczych zarówno rodziców jak i nauczycieli, doświadcza destrukcyjnych wpływów środowiska rówieśniczego, przeżywa nieudane próby podejmowania poważnych decyzji życiowych. Bardzo często rozpoczyna swoje samodzielne życie bez odpowiedniego przygotowania oraz wsparcia duchowego i psychicznego. Dlatego często popełnia błędy w ocenie swojego postępowania i zachowania innych. Nie potrafi w dostatecznym stopniu rozróżniać pomiędzy emocjami i uczuciami. Zdarza się, że utożsamia z samej istoty różne stany emocjonalno-psychiczne, przez co obszar jego doświadczeń i przeżyć jest ubogi i spłaszczony. Nie umie on w dostateczny sposób korzystać z rozumu praktycznego i myślenia, co prowadzi do niekontrolowanych, instynktownych zachowań<sup>8</sup>.

Taki stan młodego pokolenia ma jednak decydujący wpływ na tworzenie się swoistej kultury młodzieżowej, coraz bardziej różniącej się od kultury świata dorosłych. Paradoks polega na tym, że coraz większego znaczenia nabiera kultura prefiguratywna, w której to dorośli uczą się od młodzieży i próbują żyć na wzór młodych ludzi. Ta zamiana ról społeczno-kulturowych prowadzi do bardzo negatywnych skutków. Przejściowy stan młodości staje się celem pragnień, działań, zabiegów ludzi dorosłych. Skutkiem tego jest erozja świata dorosłych, co prowadzi do zagubienia i niepewności na płaszczyźnie kulturalnej, antropologicznej, etycznej i duchowej<sup>9</sup>.

### Paradoks męskości i kobiecości w środowisku młodzieży

W środowisku polskiej młodzieży widać coraz wyraźniej kształtowanie się nowych modeli męskości i kobiecości, których źródłem są nowe trendy kulturowe. Obok tradycyjnych wzorów relacji między płciami pojawiają się nowe wzorce, zapożyczone z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, które mieszają się z „lokalnymi”<sup>10</sup>. Negatywnym następstwem tego zjawiska jest tworzenie się stereotypów kulturowych<sup>11</sup>. I tak np. stereotypem jest twierdzenie, że język i tradycja utożsamia człowieczeństwo z mężczyzną.

<sup>8</sup> Badania mózgu pokazały, że przyczyną tego jest zmniejszona aktywność w korze przedczołowej, która jest odpowiedzialna za myślenie. Ta część mózgu jednak formuje się w pełni jako ostatnia. Dlatego wiele reakcji młodych ludzi pochodzi z działania jądra migdałowego, które jest odpowiedzialne za instynktowne reakcje człowieka.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (EiE), (28 VI 2003), n. 3.

<sup>10</sup> Jest to zjawisko globalizacji. Zob. K. Kuciński, *Globalizacja jako indygenizacja globalizacji*, „Rocznik Żyrardowski”, 9(2011), s. 15–39.

<sup>11</sup> Stereotypy mają charakter społeczny gdyż są wyobrażeniami przeżywanymi przez wiele osób, formującymi się w obrębie względnie zintegrowanych grup, kategorii, zbiorowości, społeczności czy społeczeństw globalnych i dlatego właśnie cechuje je identyczność nastawień oceniających, wartościujących i emocjonalnych. Tak uwarunkowane stereotypy stanowią potężną broń w najróżniejszych formach życia społecznego. A. Sosnowski, *Różnorodność życia społecznego. Między przeszłością a współczesnością – ku przyszłości*, Szczecin 2000, s. 69.

W takiej rzeczywistości w opozycji do tego, co publiczne (męskie), stoi to, co prywatne (kobiece), a właściwym kobiecie miejscem jest dom, w którym może spełniać rolę żony i matki, zapewniając mężczyźnie codzienną egzystencję i wspierając go tak, by w poczuciu bezpieczeństwa zapleczka domowego ogniska mógł całą swoją energię skierować na działalność publiczną<sup>12</sup>.

Natomiast pozytywnym skutkiem tego procesu jest pojawienie się nowego paradygmatu kobiecości i męskości, w którym akcentuje się równość oraz partnerstwo mężczyzn i kobiet, uznając te wartości za fundamentalne w tworzeniu nowego ładu społecznego. Ta jakościowa zmiana dotyczy także nowej koncepcji androginiczności i samorealizacji, rozumianych jako dążenie do pełni człowieczeństwa. Pozwala na eksponowanie zarówno cech męskich, jak i kobiecych. Jest to niewątpliwie szansa dla polskiej młodzieży. Przeszkodą jest jednak niedojrzałość młodego pokolenia, która ujawnia się w rozpadających się związkach małżeńskich, nieślubnych ciążyach, czy „wolnej miłości”. Dlatego przed młodymi kobietami i mężczyznami w Polsce pojawia się nowe, ważne zadanie: wychowanie młodego pokolenia do miłości małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa<sup>13</sup>.

### Paradoks „syna marnotrawnego”

Sytuację niektórych współczesnych młodych ludzi można porównać do sytuacji syna marnotrawnego z przypowieści ewangelicznej o miłosiernym ojcu (Łk 15, 11–32). Młodzi ludzie przede wszystkim zaczynają bać się przyszłości (a tym bardziej jej pragnąć), gdyż obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzną pustką dręczącą wielu ludzi i utrata sensu życia. W powiązaniu

<sup>12</sup> H. Jaxa-Rożen, *Kontestacja i banal, feminizm w kulturze współczesnej*, Wrocław 2005, s.102. Paulina Szuchman i Janina Anderson (dziennikarki ekonomiczne) wydały poradnik o podziale domowych obowiązków i małżeńskiej ekonomii: *Spousanomics: Using Economics to Master Love, Marriage, and Dirty Dishes*. Z ich badań wynika, że osoby w związkach, w których rygorystycznie przestrzegana jest zasada ścisłego podziału obowiązków po połowie, są tak samo niezadowolone jak te, w których nie ma żadnego podziału zadań domowych. Obalona została w ten sposób nowoczesna zasada, że dobre małżeństwo polega na przerwaniu – przynajmniej częściowo – obowiązków domowych na męża, a obowiązku utrzymania rodziny – na żonę. *Podział obowiązków w szczęśliwym małżeństwie*, <http://slubosfera.pl/slubne-rozmaitosci/slubne-wiadomosci/85-podzial-obowiazkow-w-szczesliwym-malzenstwie> [14 XI 2016]. Paradoksem obecnej sytuacji jest natomiast to, że kobieta „stanowi potwierdzenie męskiej supremacji [...] Samochód w naszej kulturze może być uznany za falliczny symbol władzy, używany przez mężczyzn dla udowodnienia i podkreślenia własnej męskości. Kobieta jest koniecznym elementem i ostoją tego symbolu. Jest kimś, wobec kogo tę władzę się okazuje”. J. Mizielńska, *Matki, żony, kochanki, czyli tak nas widzą, w: Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, red. J. Brach Czajna, Białystok 1997, s. 236–237.

<sup>13</sup> Por. B. Kołodziej, *Wychowanie do macierzyństwa: wychowanie dziewczynki w aspekcie płciowości*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 140–141.

z szerzącym się indywidualizmem dostrzega się coraz mniej przejawów solidarności międzyludzkiej. Ten zanik poczucia solidarności powoduje, że ludzie młodzi czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni samym sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia<sup>14</sup>.

Do tego dochodzi kryzys wartości moralnych. Wielu z młodych ludzi ogarnia dziś rezygnacja, ponieważ nie potrafią uznać się za grzeszników i szukać przebaczenia. Niezdolność ta wynika często z poczucia osamotnienia tych, którzy żyjąc jakby Bóg nie istniał, nie mają kogo prosić o przebaczenie. Nadzieją dla współczesnej młodzieży może stać się prawdziwa odnowa moralna. Ten bowiem, kto uznaje się za grzesznika i zawiera się miłosierdziu Ojca Niebieskiego, doświadcza radości prawdziwego wyzwolenia i może żyć dalej, nie zamykając się we własnej nędzy. Otrzymuje w ten sposób łaskę nowego początku i odnajduje motywy nadziei<sup>15</sup>: „zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15, 18–19). Powstaje tylko pytanie: czy ci młodzi ludzie, którzy zechcą dorosnąć i wziąć odpowiedzialność za siebie i za innych będą w stanie trafić do domu, z którego wyszli?

Warszawa

ks. Jan Kazimierz Przybyłowski

### STRESZCZENIE

Artykuł ukazuje sytuację młodego pokolenia Polek i Polaków w kontekście uwarunkowań społeczno-kulturowych. Życie młodych ludzi jest ukierunkowane na przyszłość, a jednocześnie jest symbolem nowości w Kościele i w świecie. Młodzież ma swoich przeciwników i obrońców. Młodość jest okresem kształtowania pełni człowieczeństwa, ale jest to również czas przezwycięzania życiowych paradoksów. Człowieczeństwo kształtuje się w sferze naturalnej określonej przez płęć, ale ma też wymiar duchowy, którego celem jest osiągnięćie wieczności. Właściwe wychowanie młodego pokolenia daje nadzieję na to, że będą oni twórcami takiego świata, w którym uszanowana będzie godność kobiet i mężczyzn, a ich życie oparte będzie na wartościach moralnych.

**Słowa kluczowe:** młodzież, płęć, paradoks, kultura, społeczeństwo, kobiecość, męskość.

### SUMMARY

The article shows the situation of the young generation of male and female Poles in the context of socio-cultural circumstances. A young person's life is focused on the future and at the same time it is a symbol of what is new in the Church and in the world. Youth has its detractors and defenders. Youth is the period shaping

full humanity, but it is also the time to overcome the paradoxes of life. Humanity is in the realm of nature specified by sex, but it also has a spiritual dimension whose goal is to achieve eternity. The proper upbringing of the younger generation gives hope that they will be the creators of such a world in which human dignity of both men and women will be respected, and their lives will be based on moral values.

**Key words:** youth, sex, paradox, culture, society, femininity, masculinity.

### BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, List do młodych *Parati semper* (31 III 1985), Poznań 1985.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 XII 1988), Poznań 1989.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28 VI 2003), Ponań 2003.
- Konwencja Praw Dziecka*, w: *Demokracja dla wszystkich*, b.m.r.w., s. 206–237.
- Jaxa-Rożen H., *Kontestacja i banał, feminizm w kulturze współczesnej*, Wrocław 2005.
- Kołodziej B., *Wychowanie do macierzyństwa: wychowanie dziewczynki w aspekcie płciowości*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999.
- Kuciński K., *Glokalizacja jako indygenizacja globalizacji*, „Rocznik Żyrardowski”, 9(2011), s. 15–39.
- Mariański M., *Postawy społeczno-moralne młodzieży płockiej*, Płock 1984.
- Mizielińska J., *Matki, żony, kochanki, czyli tak nas widzą*, w: *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, red. J. Brach Czaina, Białystok 1997, s. 226–244.
- Waksmund R., *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000.
- Piana G., *Młodzież wobec kryzysu wartości*, „Communio”, 3(1983), nr 4, s. 11–20.
- Podział obowiązków w szczęśliwym małżeństwie*, <http://slubosfera.pl/slubne-rozmatosci/slubne-wiadomosci/85-podzial-obowiazkow-w-szczesliwym-malzenstwie> [14 XI 2016].
- Sosnowski A., *Różnorodność życia społecznego. Między przeszłością a współczesnością – ku przyszłości*, Szczecin 2000.
- Stawowy E., *Ochrona dziecka w prawie międzynarodowym*, w: *Demokracja dla wszystkich*, b.m.r.w., s. 199–205.

<sup>14</sup> EiE, n. 8.

<sup>15</sup> Tamże, n. 76.

S. AGATA MIREK

### SIOSTRY ZAKONNE W SŁUŻBIE ŻYCIU

„Drodzy Bracia i Siostry! Rok Święty, który przeżywamy zmusza nas do postawienia sprawy, która wśród wszystkich ran Kościoła i społeczeństwa katolickiego w Polsce jest niewątpliwie raną najboleśniejszą. Chodzi o sprawę przerywania ciąży, czyli zabijania nienarodzonych dzieci w łonach matek. Łączy się z tym lęk o przyszłość całego Narodu, który na przestrzeni ostatnich lat stracił miliony swoich synów i córek [...]. Kościół zawsze broni nienaruszalności życia, broni każdego poczętego dziecka”<sup>1</sup>. W maju 1974 r. tymi słowami metropolita Krakowa kard. Karol Wojtyła zwrócił się do swoich diecezjan z prośbą o pomoc, o wrażliwość sumień i serc na zbrodnię wyrządzaną bezbronnym.

W związku z nasilaniem się ze strony władz komunistycznych działalności na rzecz aborcji (było to ściśle związane z ustawą z kwietnia 1956 r., zezwalającą na zabijanie poczętych dzieci), Kościół organizował poradnictwo rodzinne przy wydziałach duszpasterskich w poszczególnych kuriach biskupich, rozszerzane następnie na ośrodki poradnictwa parafialnego. Osobą odpowiedzialną za tę dziedzinę w skali całego kraju była Teresa Strzembosz, bliska współpracowniczka kard. Stefana Wyszyńskiego<sup>2</sup>.

Ratowanie nienarodzonych dzieci wymagało szeroko zakrojonego działania. Na ogólnopolskiej sesji naukowej lekarzy i teologów w 1975 r. ksiądz kard. Karol Wojtyła mówił: „Nie wystarczy tutaj wysiłki indywi-

---

S. AGATA MIREK – dr hab., historyk Kościoła, pracownik Wydziału Nauk Humanistycznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, koordynator projektu badawczego „Żeńskie zgromadzenia zakonne w PRL”. Autorka m.in. publikacji: *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Lublin – Żabki 2015, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Lublin 2009, *Atlas żeńskiego ruchu zakonnego na ziemiach polskich w XIX i XX wiek*, Lublin 2007.

<sup>1</sup> *Odezwa do wiernych Archidiecezji Krakowskiej w obronie życia nienarodzonych kardynała Karola Wojtyły z 8 maja 1974 r.*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. 13.

<sup>2</sup> *Orędowniczka życia*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia...*, dz. cyt., s. 39.

dualne i sporadyczne. Trzeba wspólnego zorganizowanego działania”<sup>3</sup>. Apelowal: „życie jest darem Bożym i mamy je otaczać troskliwą opieką. Znamy jednak wypadki, gdy poczęty człowiek staje się przyczyną wielu trudności dla niektórych rodzin czy samotnych matek. Dlatego śpieszymy z pomocą potrzebującym, aby nie dopuszczać do tragedii dzieciobójstwa. Trudności natury materialnej czy zdrowotnej nie mogą zmusić matki do zabijania poczętego życia. Ratujmy każde poczęte dziecko!”<sup>4</sup>. Te jakże odważne, a zarazem jakże bardzo ludzkie, ojcowskie słowa pasterza diecezji krakowskiej nie były tylko deklaracją, ale miały swoje wypełnienie w konkretnych decyzjach i działaniach: „Oświadczam – informował kard. Wojtyła – że zapewniamy natychmiastową pomoc wszystkim potrzebującym pomocy, gwarantując dyskreję. Informacji udzielają poradnie małżeńskie przy kościołach, szczególnie przy kościele Mariackim w Krakowie i wydział duszpasterstwa w kurii”<sup>5</sup>.

Był przekonany, że działanie, aby było skuteczne i faktycznie chroniło ludzkie życie powinno połączyć wysiłki różnych środowisk i instytucji dlatego pisał: „wzywam, a zarazem gorąco proszę lekarzy i pracowników służby zdrowia o ratowanie życia poczętych dzieci zgodnie ze swoim powołaniem, przysięgą i sumieniem chrześcijańskim. Rodziny zaś i domy sióstr zakonnych, które mogą przyjąć matkę z dzieckiem lub samo dziecko na pewien okres czasu (w razie potrzeby odpłatnie) – serdecznie proszę o zgłaszanie się w ośrodkach duszpasterstwa rodzin. Miejsmy w pamięci słowa Chrystusa. «Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuję»”<sup>6</sup>.

Pierwsze próby organizowania pomocy samotnym matkom w archidiecezji krakowskiej były podejmowane jeszcze przed 1957 r. Do realizacji tego niezwykłego w owym czasie dzieła włączyły się czynnie: Wanda Krajewska, s. Klawera Wolska oraz Wanda Półtawska. Głównym celem tej pomocy było zapewnienie samotnym matkom podstawowych warunków egzystencji, tj. mieszkania i minimalnych funduszy. Ta forma służby miała jednak charakter dorywczy. W 1957 r. Wanda Półtawska zorganizowała w Słomniczkach pierwszy dom dla samotnych matek. Niestety, w 1965 r. inicjatywa ta została zniszczona przez system komunistyczny, jak wiele innych działań duszpasterskich w tym czasie<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> *Specjalistyczne aspekty przerywania ciąży. Ogólnopolska sesja naukowa lekarzy i teologów, 8–9 lutego 1975 r.*, Kraków 1977, s. 104; cyt. za W. Gasidło, *S.O.S księdza kardynała Karola Wojtyły*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>4</sup> Tamże, s. 14.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> W. Półtawska, *Pomoc nienarodzonym w Archidiecezji Krakowskiej w latach 1957–1968*, cyt. za W. Gasidło, *S.O.S księdza kardynała Karola Wojtyły*, art. cyt., s. 26.

Niesienie pomocy samotnej matce i ratowanie życia zagrożonego pod jej sercem stawał kardynał Wojtyła na równi z innymi zadaniami duszpasterskimi archidiecezji. Mówił na ten temat bardzo mocno i często: „Kiedy stoję tutaj z Wami jako Wasz biskup, wobec Jezusa Chrystusa Eucharystycznego, nie mogę nie bić się w piersi, że i w rodzinach przynajmniej się do Kościoła giną dzieci w łonach matek. Wszyscy wzbudzamy żal. Ale przecież ta sprawa jest sprawą całego Narodu. Nie można jej zostawić tak własnemu biegowi<sup>8</sup>”.

Kardynał Karol Wojtyła zorganizował w archidiecezji krakowskiej dzieło pomocy matkom samotnym i wielodzietnym jako konkretny owoc Roku Świętego. W odezwie z 8 maja 1974 r. apelował do kapłanów i wiernych archidiecezji krakowskiej o to, by przeciwdziałać zabijaniu dzieci nienarodzonych. Jako pierwsze na apel metropolity odpowiedziały siostry nazaretanki w Krakowie, które w dniu imienin ks. kardynała, 4 listopada 1974 r., przyjęły do siebie pierwszą samotną matkę do części domu zakonnego na ten cel przeznaczonej przy ul. Warszawskiej 13. W księdze protokołów posiedzeń Rady Prowincjalnej zapisano: „Poinformowała nas Siostra Prowincjalna o podjęciu przez [Zgromadzenie] nowych form pracy apostolskiej: a) – misję ratowania życia ludzkiego (nienarodzonych dzieci) powierzył Kościół Duszpasterstwu Rodzin. Duszpasterstwo roztoczyło opiekę nad samotnymi matkami – młodymi dziewczętami oczekującymi na przyjście na świat dziecka. Są to dziewczęta odepchnięte przez własne rodziny i pozostawione bolesnemu losowi. Kościół zajął się nimi i organizuje dla nich poprzez Duszpasterstwo Rodzin tzw. punkty «samotnej matki». Przebywają tu dziewczęta w okresie przedszpitalnym i w pierwszym etapie po wyjściu ze szpitala. Duszpasterstwo wyszukuje dla nich w międzyczasie pracę. Ma też stworzyć dla nich regulamin. Podejmując to ryzyko Kościół zwrócił się i do nas z propozycją – prośbą, by Nazaret krakowski podał pomocną dłoń zagubionym, młodym dziewczętom i pomógł im wyjść na właściwą drogę uczciwej pracy i moralności. Siostra Prowincjalna po wielu konsultacjach z bp. Smoleńskim i z ks. kardynałem Karolem Wojtyłą, zdecydowała się na utworzenie w domu krakowskim takiego «azylu» dla samotnej matki z dzieckiem<sup>9</sup>”.

Codziennym łącznikiem pomiędzy kurią a „Nazaretem” był ks. infułat Władysław Gasidło, ówczesny referent Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Narastającą falę usuwania ciąży miało powstrzymać rozwiązanie systemowe: dom „z prawdziwego zdarzenia”, ze

<sup>8</sup> K. Wojtyła, *Przemówienie do rodzin katolickich przy drugim ołtarzu podczas procesji Bożego Ciała 9 czerwca 1977 r.*, „Rodzina Katolicka”. Biuletyn Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie 1977, z. 4, s. 28.

<sup>9</sup> Archiwum Prowincjałe Prowincji Krakowskiej Sióstr Nazaretanek (APKNaz), Protokoły zebrań Rady Prowincjalnej od stycznia 1962 do 31 stycznia 1976 r., Protokół z dn. 12 I 1975 r., s. 363.

stałym pobytem, miejsce, w którym matki w stanie błogosławionym znajdują miłość i zrozumienie. Wkrótce do sióstr nazaretanek zaczęły zgłaszać się przyszłe matki z całej Polski, które w swoich środowiskach były namawiane lub zmuszane do przerwania ciąży albo z różnych przyczyn musiały opuścić swoje domy. Opiekę nad matkami sprawowała ówczesna przełożona s. Cherubina Kokota i s. Józefina Gutkowska oraz Ewa Czerwińska, która pełniła dyżury z ramienia Wydziału Duszpasterstwa Rodzin. Stałą opiekę duszpasterską i organizacyjną sprawowali ks. Kazimierz Górny i ks. Władysław Gasidło<sup>10</sup>.

Siostry nazaretanki przyszły z pomocą zapoczątkowanemu przez kardynała Wojtyłę dziełu całym sercem, ale warunki lokalowe do ich pracy były początkowo dość trudne. W starym budynku, w pozostawionej przez komunistów części dawnego internatu prowadzonego przez nazaretanki, a zupełnie zdewastowanego przez ostatnich lokatorów i oddanego właścicielkom z przeznaczeniem na wyburzenie, siostry wygospodarowały duży pokój bez łazienki. Siostra przełożona Cherubina Kokota podjęła wiele zabiegów i starań, by tę dużą „salę” przystosować do potrzeb matek. Wyremontowano ją i podzielono na dwa osobne pokoje. Koszty utrzymania dziewcząt częściowo pokrywały siostry. W kosztach też partycypował Wydział Duszpasterstwa Rodzin. Pracujące dziewczęta pokrywały część wydatków.

W styczniu 1975 r. na posiedzeniu Rady Prowincjalnej siostra prowincjalna informowała: „od 4 XI 1974 r., tzn. od daty, kiedy po raz pierwszy przyszła do nas Halina, do dziś przewinęło się 5 takich biednych dziewcząt, niejednokrotnie zaniedbanych religijnie lub zupełnie niewierzących. Odbłyły się 2 chrzty. Poza Krakowem pracę taką podejmie Marcyporeba (także nasz dom), gdzie odda się na ten cel mały pokój nowy i boczny przy rozmównicy. Z tego tytułu otwiera się dla nas nowa placówka w Lanckoronie koło Wadowic, gdzie w wikarówce przygotowuje się lokum dla tych dziewcząt oraz mieszkanie dla naszych Sióstr, które będą tam pełnić rolę opiekunek-wychowawczyń<sup>11</sup>”.

Pierwotnym założeniem było: nie pouczać, tylko pomagać. Nowo przyjmowana dziewczyna dostawała do wglądu regulamin domu i podpisując go, wyrażała zgodę i gotowość podporządkowania się. „Szybko jednak zmieniłyśmy założenia” – zapisała we wspomnieniach Ewa Czerwińska, która od samego początku współpracowała z nazaretankami w krakowskim domu samotnej matki. W ogromnej większości przychodziły dziewczęta bardzo młode, naiwne, bezradne, lub też nieco zdemoralizowane, które wpadały w duże kłopoty. Potrzebna była pomoc wychowawcza. W nazaretańskim domu bezpośrednią opiekę nad matkami objęła sio-

<sup>10</sup> W. Gasidło, *S.O.S księdza kardynała Karola Wojtyły*, art. cyt., s. 27.

<sup>11</sup> APKNaz, Protokoły zebrań Rady Prowincjalnej od stycznia 1962 do 31 stycznia 1976 r., Protokół z dn. 12 stycznia 1975 r., s. 363.

stra przełożona. Ona to z każdą z nich nawiązywała bliski, serdeczny kontakt. Były rozmowy, zwierzenia i narady. Wspólnie układały plany na przyszłość. Siostra przyjmowała rodziny dziewcząt, matki, chłopców – ojców dzieci, przeprowadzała z nimi rozmowy. Dziewczęta uczestniczyły w mszach św. i nabożeństwach w kaplicy domu. Organizowane były dla młodych matek systematyczne pogadanki, prowadzone u sióstr przez osoby fachowe<sup>12</sup>.

Dalszym etapem pomocy, a zarazem nowym problemem, było zorganizowanie mieszkania dla samotnej matki z małym dzieckiem w domu jakiejś rodziny poza Krakowem. Tam dziewczyna mogła przebywać kilka miesięcy, jeśli wiadomo było, że po tym czasie będzie mogła zapewnić byt sobie i dziecku. W przeciwnym wypadku po rozwiązaniu przechodziła wraz z dzieckiem do Państwowego Domu Małego Dziecka.

„Większość dziewcząt – zapisała we wspomnieniach Ewa Czerwińska – odczuwa prawdziwą wdzięczność za okazaną im pomoc, co wyraża się w trwałych kontaktach jakie utrzymują z siostrą Przełożoną. Przysyłają życzenia świąteczne i zdjęcia swych dzieci. Będąc w Krakowie odwiedzają Dom Samotnej Matki ze swymi pociechami, bardzo dumne gdy Siostra chwali urodę, inteligencję, czy dobre wychowanie malucha”<sup>13</sup>.

„Kiedy zakładałyśmy dom Samotnej Matki trzeba było nie tylko wygospodarować miejsce dla tego nowego dzieła – wspominała po latach s. Bernarda Krzeczowska – ale, co jest o wiele trudniejsze pokonać wewnętrzne opory dotyczące przełamывania utartych sposobów myślenia i stereotypów. Ksiądz kardynał nalegał, zachęcał, by zaufać Bogu i pozwolić Mu działać, a Pan Bóg pobłogosławi i hojnie wynagrodzi swą łaską. Tak też się stało. Dziś wiemy, że otrzymałyśmy o wiele więcej niż skromnie włożyłyśmy w to dzieło. Po kilku latach Dom Samotnej Matki został przeniesiony do nowo zakupionego budynku przy ul. Przybyszewskiego 39, gdzie funkcjonuje do dziś. W chwili obecnej oprócz pionierskiego ośrodka w Krakowie nazaretanki prowadzą domy dla matek z dziećmi w Żarkach, Elblągu, Lesznie, Ciechocinku i Wasilkowie”<sup>14</sup>.

Nie do przecenienia jest wkład wniesiony w ratowanie życia nienarodzonych przez s. Cherubinę Bokotę i Józefinę Gutkowską, które z miłością i pasją poświęciły się tej służbie. Najstarsze dzieci, z którymi się zetknęłam są już dorosłymi ludźmi – opowiada s. Cherubina. Za każdym razem kiedy odbierałam dziecko ze szpitala stawałam nad nim w wielkiej zadumie, polecałam je Panu Bogu i zastanawiałam się co z tego malucha wyrośnie, czy ten mały człowiek będzie umiał kochać innych ludzi, czy

<sup>12</sup> E. Czerwińska, *Jak się to zaczęło...*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>13</sup> Tamże, s. 45–47.

<sup>14</sup> B. Pielech, *Adoracja życia*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia...*, dz. cyt., s. 61.

przeżyje dobrze życie. [...] Pamiętam o każdym z nich, chociaż los rozrzucił je w różne strony Polski i w daleki świat. Wszystkie te dzieci tuliłam i szeptałam im dobre słowa chcąc im przekazać w ten sposób miłość do Pana Boga i ludzi<sup>15</sup>.

Lublin

s. Agata Mirek

## STRESZCZENIE

W okresie PRL niesienie pomocy samotnej matce i ratowanie życia nienarodzonych dzieci było dla sióstr zakonnych, a zwłaszcza dla nazaretanek z Krakowa nie tylko odpowiedzią na prośbę kard. Karola Wojtyły i palącą potrzebą społeczeństwa ale wypełnieniem misji ewangelicznej. Zaangażowanie sióstr zakonnych w tworzenie domów samotnej matki i opieka nad powierzonymi im opiece kobietami i dziećmi to zadanie, któremu zakony żeńskie są wierne od początku swego istnienia, zmienia się forma i sposób działania, ale zadania duchowych matek pozostają zawsze te same, stać na straży życia.

**Słowa kluczowe:** Kościół, zakony, domy samotnej matki, obrona życia.

## SUMMARY

During the Communist period of government in Poland, providing aid to a single mother and saving the unborn children was not only the answer to the request of cardinal Karol Wojtyła and the dire need of the society, but also the fulfillment of the evangelical mission for nuns, especially those of the Holy Order of the Holy Family of Nazareth from Kraków. Their involvement into the foundation of single mother's houses and care for the women and children entrusted to them are the tasks which convents adhere to since the beginning of their existence. The form and way of action do change, but the tasks of spiritual mothers remain always the same: to guard life.

**Słowa kluczowe:** Church, convents, single mother's houses, defence of life.

## BIBLIOGRAFIA

Archiwum Prowincjale Prowincji Krakowskiej Sióstr Nazaretanek, Protokoły zebrań Rady Prowincjalnej od stycznia 1962 do 31 stycznia 1976 r., Protokół z dn. 12 I 1975 r.

Wojtyła K., *Przemówienie do rodzin katolickich przy drugim ołtarzu podczas procesji Bożego Ciała 9 czerwca 1977 r.*, „Rodzina Katolicka”. Biuletyn Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie, 1977, z. 4, s. ??????.

Bokota Ch., *Trzy i pół dekady*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. ??????.

<sup>15</sup> Ch. Bokota, *Trzy i pół dekady*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia...*, dz. cyt., s. 63.

- Czerwińska E., *Jak się to zaczęło...*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. ??????.
- Gasidło W., *S.O.S. księdza kardynała Karola Wojtyły*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. ??????.
- Pielech B., *Adoracja życia*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. ??????.
- Odezwa do wiernych Archidiecezji Krakowskiej w obronie życia nienarodzonych kardynała Karola Wojtyły z 8 maja 1974 r.*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. ??????.
- Orędowniczka życia*, w: J. Leśniak, S. Sikora, J. Konieczny, *Okno życia S.O.S. ks. kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2011, s. ??????.

PAWEŁ SZUPPE

### „KOBIECE OBLICZE” NOWYCH RUCHÓW RELIGIJNYCH

Nowe ruchy religijne – popularnie zwane sektami – to kategoria z zakresu socjologii religii. Obejmuje szereg wewnętrznie zróżnicowanych organizacji, z których większość powstała po drugiej wojnie światowej (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX stulecia). Proponują one pewien rodzaj odpowiedzi na fundamentalne pytania natury religijnej, duchowej, filozoficznej, dostosowując swoją ofertę do mentalności, potrzeb i pragnień współczesnego człowieka<sup>1</sup>. Znaczna część tych grup charakteryzuje się męskim przywództwem. Niewiele istnieje wspólnot kierowanych przez kobiety.

W 1986 r. Kościół katolicki wydał raport *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*. Punkt 6 tego dokumentu zachęca do podejmowania interdyscyplinarnych studiów nad nowymi ruchami religijnymi. Jednym z zagadnień, które wymagają pogłębionych badań jest problematyka kobiet w sektach (możliwości samowyróżnienia się i podejmowania odpowiedzialności we wspólnotach, gdzie władzę sprawują kobiety; niższa pozycja kobiet w różnych typach sekt<sup>2</sup>. Tekst ten stanowi próbę przedstawienia „kobiecego oblicza” nowych ruchów religijnych. Ukazuje grupy z substytutem macierzyństwa, modele relacji między płciami, obrzędowość przejścia, zmianę żywienia, celibat, reinterpretację kobiecości, władzę duchową kobiet, feminizm.

#### Nowe ruchy religijne typu matczynego

Wśród licznych klasyfikacji nowych ruchów religijnych na szczególną uwagę zasługują podział ze względu na sposób utożsamiania się członków

---

PAWEŁ SZUPPE – dr nauk teologicznych w zakresie teologii religii; pracownik Dominikańskiego Centrum Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach w Warszawie; autor ponad 60 publikacji naukowych i popularno-naukowych. Opublikował książki: *Nazistowski mistycyzm w polskojęzycznej literaturze przedmiotu*, Warszawa 2005; *Sekty. Realne zagrożenie*, Warszawa 2007; *Polskojęzyczna bibliografia dotycząca sekt i nowych ruchów religijnych (2005–2009)*, Warszawa 2010; *Nowe ruchy religijne z perspektywy teologiczno-duszpasterskiej Kościoła katolickiego*, Lublin 2017 (w druku).

<sup>1</sup> E. Barker, *Nowe ruchy religijne*, Kraków 2012, s. 91.

<sup>2</sup> *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, OsRomPol, 7(1986), nr 5, s. 5.



z grupą. W tym kontekście możemy wyróżnić wspólnoty z substytutem macierzyństwa, które zastępują często adeptom rodzinę. Mają one podwójny wymiar. Są równocześnie dobrą i złą matką, środowiskiem chroniącym przed złem tego świata, jak również miejscem degradacji. Niektóre z nich mocno podkreślają aspekt macierzyństwa względem swoich członków. Chodzi tu o małe grupy, w których przenosi się relacje typu macierzyńskiego na kobietę-przywódczynię<sup>3</sup>.

Funkcjonowanie nowych ruchów religijnych z substytutem macierzyństwa zakłada z jednej strony infantylną, dziecięcą zależność uczestników grupy od przywódczyni-matki, z drugiej zaś opiera się na ich wspólnotowej integracji jak w „macierzyńskim łonie”. Adeptci takiej organizacji są mniej skłonni do identyfikacji. Tego rodzaju wspólnota podtrzymuje ich w stanie zależności, nie pozwalając na identyfikację z przywódczynią-matką, gdyż zwiększyłoby to ryzyko utraty jej autonomii. „Wszchemogąca” i „karmiąca” grupa pełni tu rolę tłumiącej i nadopiekuńczej matki, która ostatecznie uniemożliwia psychofizyczny rozwój swoim wyznawcom<sup>4</sup>.

### Modele relacji między płciami

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i państwach Europy Zachodniej kobiety chętniej niż mężczyźni przystępują do nowych ruchów religijnych. Powodem kobiecego zaangażowania się w tego rodzaju grupy są m.in. ograniczone formy działania w ramach patriarchalnych Kościołów chrześcijańskich<sup>5</sup>.

Możliwość pełnienia funkcji przywódczych nie jest jedyną przyczyną zainteresowania kobiet takimi wspólnotami. Uczestnictwo w nich stanowi rodzaj eksperymentu w zakresie relacji między płciami, tożsamości płciowych, seksu. Pod pojęciem „nowe ruchy religijne” kryje się wielka liczba organizacji reprezentujących różnorodne postawy wobec płciowości

<sup>3</sup> Przykłady takich wspólnot: Światowy Uniwersytet Duchowy Brahma Kumaris – założony w 1936 r. na terenie dzisiejszego Pakistanu przez Lekhraja (Brahma Baba), który w swoim nauczaniu starał się dowartościowywać kobiety, zachęcając je do pełnienia roli przywódczyń duchowych (od 1969 r. kierują one ruchem i jego filiami na wszystkich kontynentach); Sahaja Yoga – założona w 1970 r. przez Sri Mataji Nirmalę Devi („Święta Matka”), która uchodzi za wcielenie boskiej siły, duchowej mocy, energii (*śakti*) rozpoczynającej Złoty Wiek; J.-M. Abgrall, *Sekty. Manipulacja psychologiczna*, Gdańsk 2005, s. 93; A. Kościańska, *Brahma Kumaris: między celibatem a macierzyństwem*, w: *Kobiety i religie*, red. K. Leszczyńska, A. Kościańska, Kraków 2006, s. 453; t.ż., *Charyzmatyczne liderki. Przywództwo duchowe w ruchu Brahma Kumaris*, w: *Oblicza religii i religijności*, red. I. Borowik, M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Doktor, Kraków 2008, s. 316; t.ż., *Potęga ciszy. Konwersja a rekonstrukcja porządku płci na przykładzie nowego ruchu religijnego Brahma Kumaris*, Warszawa 2009, s. 37.

<sup>4</sup> J.-M. Abgrall, *Sekty...*, dz. cyt., s. 93n.

<sup>5</sup> A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 447; t.ż., *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 72.

i seksualności. Istnieją grupy podkreślające wartość małżeństwa (Kościół Zjednoczeniowy), ale też takie, które uważają, że utrudnia ono samorealizację (Rajneesh [Osho], Brahma Kumaris). Seks traktuje się jako środek prowadzący do duchowego rozwoju (Rajneesh) bądź element, który go uniemożliwia. W związku z tym współżycie może być całkowicie wyłączone (Brahma Kumaris) lub ograniczone do małżeństwa i mające na celu wyłącznie prokreację, ewentualnie scalanie związku (Hare Krysna). Są również wspólnoty promujące wolną miłość (Rajneesh, Rodzina Miłości [Dzieci Boga])<sup>6</sup>.

Zainteresowanie kobiet nowymi ruchami religijnymi wiąże się często z dwoma aspektami: potrzebą jasnego drogowskazu odnośnie relacji między płciami w społeczeństwie oferującym liczne sposoby realizowania seksualności oraz społecznym znaczeniem uczestnictwa. Tego rodzaju grupy proponują trzy modele płciowości: biegunowy – problemy należy rozwiązywać przez separację płci; komplementarny – kobieta i mężczyzna mają współdziałać na drodze do zbawienia; tożsamy – zaprzeczanie różnic między płciami, akcentowanie bezpłciowości duszy<sup>7</sup>.

### Obrzędowość przejścia

Przystępowanie do nowego ruchu religijnego można traktować jako „rytuał przejścia”, obejmujący trzy fazy: początkowa (liminalna); przeobrażeniowa; utrwalona. Dla kobiet proces ten ma szczególne znaczenie. Dokonuje się tu eksperymentowanie z rolami płciowymi oraz seksualnością, co wywołuje określone skutki w wymiarze indywidualnym i społecznym. W początkowym okresie neofitki przyswajają określoną wiedzę, a doświadczenia religijne są najbardziej intensywne. Jest to również czas reorganizowania codziennej egzystencji, zmiany relacji małżeńskich i rodzinnych, sposobu postrzegania siebie, także własnego ciała i płciowości. Na etapie przeobrażania kobiety doświadczają zamknięcia w ramach tożsamości grupowej, będącej niczym kokon. Wyjście z niego rodzi nową tożsamość kobiecą, która zostaje utrwalona przez wspólnotowy styl życia<sup>8</sup>.

Nowe ruchy religijne pełnią nie tylko funkcje inicjacyjne. Starają się też pomagać kobietom (zwłaszcza młodym) na etapie dorastania w post-

<sup>6</sup> T.ż., *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 448; t.ż., *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 73; zob. też E. Korzynow, *Kobiety w nowych ruchach religijnych*, „Przegląd Religioznawczy”, 1997, nr 4, s. 90–92.

<sup>7</sup> S.J. Palmer, *Moon Sisters, Krishna Mothers, Rajneesh Lovers. Women's Roles in New Religions*, New York 1994, s. 246; E. Korzynow, *Kobiety...*, art. cyt., s. 94; A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 448n; t.ż., *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 73n.

<sup>8</sup> S.J. Palmer, *Moon Sisters...*, dz. cyt., s. 253, 257; E. Korzynow, *Kobiety...*, art. cyt., s. 95; A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 449–451; t.ż., *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 74, 76n.

industrialnym społeczeństwie, nakładającym na nie podwójne obciążenie – pracy zawodowej i macierzyństwa<sup>9</sup>.

### Zmiana żywienia

Kobiety działające w nowych ruchach religijnych przebudowują swoją tożsamość, dostosowując ją do celów grupy. Proces stawania się pełnoprawną uczestniczką wspólnoty obejmuje warsztaty pozytywnego myślenia, na których często przedstawia się zasady życia w czystości. Obejmują one: rezygnację ze spożywania nieczystego pożywienia; zakaz używania toksycznych substancji; powstrzymywanie się od stosunków seksualnych; praktyki związane z higieną osobistą oraz rytualnym przyrządzaniu posiłków<sup>10</sup>. Jedzenie jest ważnym czynnikiem przekształcającym zarówno związki pokrewieństwa, jak też osobowość wyznawczyń nowych ruchów religijnych oraz członków ich rodzin<sup>11</sup>.

### Celibat

Ważnym komponentem nowych ruchów religijnych jest celibat. W przypadku kobiet zamężnych i należących do takich wspólnot mamy do czynienia z reorganizacją życia małżeńskiego. Brahma Kumaris wyróżnia cztery rodzaje więzi: spotkanie ciał (najniższy poziom) – seks nie jest utożsamiany z miłością; spotkanie serc (poziom emocjonalny) – świadomość, że odczuwamy tak samo jak inni stanowi doświadczenie magiczne; spotkanie umysłów (szczególna manifestacja miłości) – posiadanie identycznych myśli z drugim człowiekiem lub wypowiedanie przez jedną osobę tego, o czym druga pomyślała; spotkanie dusz (najwyższa forma miłości)<sup>12</sup>.

Według nauczania tej grupy żyjemy u schyłku Wieku Zbieżnego, który rządzi się szczególnymi prawami (stosunek do ciała, seksualności, płci). Podstawowym komponentem organizującym specyfikę kobiecości jest tu boska siła, duchowa moc, energia (*śakti*). Ma ona prowadzić do przeobrażenia świata i nadejścia Wieku Złotego. Ten aktywny pierwiastek może rozwinąć się w kobiecie wskutek praktyk medytacyjnych i odpowiedniego stylu życia, tj. wegetarianizmu, wstrzemięźliwości seksualnej, rezygnacji z używek<sup>13</sup>.

Zgodnie z reinterpretacją cyklu czasu proponowaną przez Brahma Kumaris, zepsucie ludzkości jest upadkiem kobiety. W Złotym Wieku relacje małżeńskie będą bezcielesne, oparte na równości<sup>14</sup>. Zapłodnienie

dokona się bez konieczności współżycia seksualnego, za pośrednictwem spojżenia i mocy jogi. Płeć nie decyduje o godności człowieka, gdyż dusza jej nie posiada<sup>15</sup>.

Obecnie żyjemy w Wieku Zbieżnym, czyli okresie przejściowym nadającym kobietom szczególne znaczenie. Rolą kobiet jest budowanie „globalnej rodziny”, opartej na zasadach panujących w Wieku Złotym. Dlatego mają one rozwijać się duchowo przez medytację i wstrzemięźliwość płciową<sup>16</sup>.

Celibat praktykowany w Brahma Kumaris stanowi formę emancypacji kobiet. Rezygnacja z kontaktów seksualnych uwalnia kobietę od podporządkowania mężczyźnie i otwiera przed nią możliwość zbawienia<sup>17</sup>. Chociaż ruch ten widzi źródło kobiecej zależności w małżeństwie, to nie łączy go z obowiązkami macierzyńskimi lecz z seksualnością<sup>18</sup>.

Chęć zachowania dziewictwa jest widoczna nie tylko we wstrzemięźliwości seksualnej, ale również w symbolicznej strukturze organizacji. Założyciela ruchu – Lekhraya – nazywa się ojcem wspólnoty. U jego boku była Radhe – duchowa matka. Brahma Kumaris to ich córki. W tym sensie przynależność do domu ojca oznacza zachowanie wolności, ochronę przed małżeństwem<sup>19</sup>.

Celibat zapewnia duchową moc i korzyści społeczne. Abstynencja seksualna pozwala na uchwycenie różnicy między wcześniejszymi rolami kobiet a ich statusem przewodniczek duchowych<sup>20</sup>. Kobiety z Brahma Kumaris głoszą, że przynoszą Złoty Wiek. Dzięki przestrzeganiu obowiązujących zasad, szczególnie czystości seksualnej, urzeczywistniają charakterystyczny dla Złotego Wieku stan, w którym ciało nie określa już tożsamości człowieka<sup>21</sup>.

### Reinterpretacja kobiecości

Nowe ruchy religijne o dominującym pierwiastku kobiecym przyjmują, że kobiety posiadają wrodzone cechy, które czynią je bardziej religijnymi od mężczyzn i umożliwiają im pełnienie funkcji przywódczych. Według Brahma Kumaris kobieta – ze względu na swoją rolę – jest bardziej niż mężczyzna predysponowana do życia duchowego. Wrażliwość, delikatność, intuicja, opiekuńczość, chęć niesienia pomocy, bezinteresowna miłość są cechami właściwymi dla osoby zajmującej się duchowością, które mają

<sup>15</sup> A. Kościańska, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 103.

<sup>16</sup> Tamże, s. 105.

<sup>17</sup> L.A. Babb, *Indigenous Feminism in a Modern Hindu Sect*, „Signs. Journal of Women in Culture and Society”, 9(1984), nr 3, s. 408n.

<sup>18</sup> A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 455.

<sup>19</sup> L.A. Babb, *Indigenous Feminism...*, art. cyt., s. 411–414; A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 455.

<sup>20</sup> V. Skultans, *The Brahma Kumaris and the Role of Women*, w: *Women as Teachers and Disciples in Traditional and New Religions*, red. E. Puttick, P.B. Clarke, London – Lewinston 1993, s. 54.

<sup>21</sup> A. Kościańska, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 106.

<sup>9</sup> Taż, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 451; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 77.

<sup>10</sup> Kobiety podczas menstruacji nie mogą uczestniczyć w przygotowywaniu jedzenia (Brahma Kumaris, Hare Krysna); A. Kościańska, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>11</sup> Tamże, s. 103.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 454.

<sup>14</sup> Tamże.

kobiety. Opiekunka ogniska domowego – matka i żona tworząca ciepłą, rodzinną atmosferę to funkcje należące do sfery duchowej. Jeśli przy tym potrafi być przewodnikiem duchowym dla własnej rodziny, wtedy dom staje się niebem<sup>22</sup>.

Nowe ruchy religijne umożliwiają kobietom odgrywanie pewnych ról, którym nadają odmienne od przyjętego w kulturze znaczenie. Tym sposobem dokonuje się również reinterpretacja kobiecości. Proces ten zachodzi najczęściej w sferze pozawerbalnej: przez jedzenie i odniesienie się do własnego ciała. Mówiąc o roli kobiety-matki, odmawiają współżycia. Swoim działaniem zmieniają też wyobrażenie matki-karmicielki rodziny. Za pośrednictwem praktyk związanych z przygotowaniem posiłków kierują swe uczucia ku grupie innej niż dotychczas. Jednocześnie oferują nowe relacje mężom<sup>23</sup>.

Kobiety zaangażowane w Brahma Kumaris na terenie Polski łączą wyobrażenia o naturalnej roli kobiety (matka) i indyjskie koncepcje boskiej siły, duchowej mocy (*śakti*). Następnie redefiniują tę konstrukcję symboliczną, podkreślając zbieżność, jaka wynika – według nich – z wrodzonych cech kobiety<sup>24</sup>.

Reinterpretacja kobiecości zachodzi na dwóch płaszczyznach: nauczania i praktyk. W Indiach Brahma Kumaris posługuje się głównie symboliką „córek”, „dzieci”. Powyższy aspekt występuje w lekcjach (*murli*). Są one przekazywane przez żyjącego nauczyciela, a po jego śmierci – za pośrednictwem medium. Polskie wyznawczynie łączą kobiecość z macierzyństwem. Odwołują się przy tym do pojęcia „kobiecej osobowości” i tzw. cech kobiecych. Osobowość kobiety wyróżniają: łagodność, opiekuńczość, miłość, tolerancja, ciepło, troska o życie<sup>25</sup>.

W rozumieniu Brahma Kumaris kobiecość jest związana z macierzyństwem. Zostaje ono jednak dowartościowane i wykracza poza sferę domową czy biologiczny fakt reprodukcji. Członkinie ruchu podkreślają, że kobieta ma unikalne cechy jako matka. Są to: cierpliwość, zrozumienie, wytrzymałość, poświęcenie, wyrzeczenie<sup>26</sup>.

### Władza duchowa

Przewodnictwo duchowe kobiet w nowych ruchach religijnych wiąże się z charakterystycznym dla tych grup pojęciem „kobiecej osobowości”. Będąc matką, kobieta – jak wyżej zaznaczono – posiada cechy, które umożliwiają jej kierowanie grupą. W przypadku Brahma Kumaris duchowe przywództwo

ma dodatkowo związek z boską siłą, duchową mocą (*śakti*). Tym sposobem nabiera ono wymiaru matczynego. Według tej wspólnoty cechy Boga są kobiece. Należą do nich: spokój, czystość, miłość, szczerść, prawda. Kobiecość może różnie manifestować się. W Wieku Zbieżnym przyjmuje formę aktywnego pierwiastka żeńskiego (*śakti*). Medytując, kobiety należące do Brahma Kumaris łączą się z wymiarem kobiecości właściwym dla Wieku Złotego. Tam jest ona rozumiana jako spokój. Pierwiastek żeński (*śakti*) reprezentuje też cechy męskie, jak siła czy odwaga. Przywódczynie ruchu łączą wartości duchowe przypisywane obu płciom<sup>27</sup>.

Zgodnie z nauką Brahma Kumaris rolą kobiety jest również służenie innym. Kobieta powinna mieć jednak czas, aby zająć się własnym wzrostem duchowym. Ma w sobie rozwijać boską siłę, duchową moc (*śakti*) dla dobra swojego, własnej wspólnoty i całej ludzkości. Środkiem prowadzącym do tego staje się joga<sup>28</sup>.

W Brahma Kumaris występują dwie płaszczyzny relacji między przywódczyniami a uczestniczkami ruchu – nauki i rytuały. Pierwsza płaszczyzna obejmuje: lekcje bądź inne formy przekazywania wiedzy (kursy) wygłaszane osobiście przez przywódczynię światową oraz lokalne liderki; nauki rozsyła się za pośrednictwem Internetu i odczytują je liderki w miejscowych ośrodkach; publikacje. W tym przypadku autorytet pochodzi z treści nauk. Do kategorii nauczania należy także zaliczyć: prowadzenie medytacji; formy osobistego kontaktu; medytację wspomaganą komentarzem przywódczyni i upowszechnianą na kasetach lub innych nośnikach<sup>29</sup>.

Dруга płaszczyzna dotyczy odprawianego w ciszy rytuału, polegającego na kontakcie wzrokowym (*drišti*) oraz geście (dawanie ciastek *tohi*, kartek z błogosławieństwem lub innych przedmiotów związanych z przynależnością do ruchu [bransoletka, pierścień]). Ma ona większą siłę oddziaływania. W takim pozawerbalnym kontakcie tworzy się i podtrzymuje grupową jedność, a szczególnie przywiązanie do przywódczyń. Ich autorytet powstaje na bazie cech matki-karmicielki<sup>30</sup>.

Najważniejszą częścią ceremonii jest grupowa, odbywająca się w milczeniu medytacja. Prowadzi ją jedna z liderek wspólnoty, która nawiązuje po kolei kontakt wzrokowy ze wszystkimi uczestniczkami spotkania. Ten rodzaj spojrzenia (*drišti*) stanowi podstawową formę komunikacji podczas medytacji, sposób przekazywania myśli i wizji, metodę wglądu w ludzkie dusze oraz poznania świata nie tylko na poziomie materialnym<sup>31</sup>.

<sup>22</sup> Taż, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 456n; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 130.

<sup>23</sup> Tamże, s. 111.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> A. Kościańska, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 458; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>26</sup> Taż, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 459; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 129n.

<sup>27</sup> Taż, *Brahma Kumaris...*, art. cyt., s. 459; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 131n.

<sup>28</sup> Tamże, s. 133.

<sup>29</sup> A. Kościańska, *Charyzmatyczne liderki...*, art. cyt., s. 320n; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 133.

<sup>30</sup> Taż, *Charyzmatyczne liderki...*, art. cyt., s. 321; taż, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 133n.

<sup>31</sup> Taż, *Charyzmatyczne liderki...*, art. cyt., s. 321.

Spojrzenie liderki niesie miłość, spokój, wyciszenie, siłę. Są to cechy związane z macierzyństwem, atrybuty każdej matki, które kobiety utraciły wskutek upadku rodzaju ludzkiego. Medytacja ma być drogą do ich odzyskania<sup>32</sup>.

Częścią rytuału jest rozdawanie pożywienia – specjalnie przygotowanych, słodkich ciastek (*toli*). Każda uczestniczka podchodzi do przywódczyni, siada naprzeciw niej. Dochodzi tu do kolejnego kontaktu wzrokowego, po czym liderka wręcza ciastko, które należy spożyć w skupieniu. Rozdawanie jedzenia jest komponentem kształtującym autorytet przywódczyni, kojarzonym z macierzyństwem i sferą domową<sup>33</sup>.

### Feminizm

Krytyka porządku płci u Brahma Kumaris wyraża się przez duchowe działanie, które dotyka sfer należących do centrum zainteresowania feminizmu: kobiecego ciała, roli kobiety w rodzinie, społeczeństwie, tworzeniu historii. Nauczanie tej wspólnoty ma pomóc kobietom odzyskać poczucie swojej wielkości, którą utraciły w patriarchalnym świecie<sup>34</sup>. Kobiety stoją na czele ruchu, aby przekształcić niskie poczucie własnej wartości, które nabyły podczas życia w społeczeństwie zdominowanym i rządzone przez mężczyzn<sup>35</sup>.

Prawdziwy feminizm – według Brahma Kumaris – odwołuje się do wymiaru duchowego, a nie opiera się na wartościach świeckich. Wymaga rozwijania w sobie boskiej siły, duchowej mocy, energii (*śakti*), będącej połączeniem pierwiastka żeńskiego oraz cech męskich. Kobiety wiedzą, jak służyć i dawać. Umiejętności te muszą jednak zostać zrównoważone odwagą, determinacją, przejrzystością myślenia, szacunkiem wobec siebie. Zbyt często kobiety wykazują tendencje do dawania innym i zaniedbywania własnych potrzeb duchowych<sup>36</sup>.

Brahma Kumaris działa w sferach feministycznych. Krytykuje tradycyjny model rodziny, wspólnotę narodową i religię, proponując inne ich formy. Występuje przeciwko marginalnej roli kobiet we wspólnotach religijnych<sup>37</sup>.

\* \* \*

Nowe ruchy religijne oferują ideały kobiecej mocy – siły niezależnej i dobrej. Są miejscem, gdzie kobiety mogą realizować zarówno swoje potrzeby duchowe, jak też – korzystając z gotowych wzorców – podejmować próby rozwiązywania istotnych, życiowych dylematów. Stanowią odpowiedniki

<sup>32</sup> Tamże, s. 322.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> A. Kościańska, *Potęga ciszy...*, dz. cyt., s. 141n.

<sup>35</sup> Tamże, s. 144.

<sup>36</sup> Tamże, s. 145n.

<sup>37</sup> Tamże, s. 155n.

zanikających w społeczeństwie „rytuałów przejścia”, czyli sytuacji, w których kobiety mogą eksperymentować ze swoją kobiecością, poszukując własnej tożsamości<sup>38</sup>.

Badanie „kobiecego oblicza” nowych ruchów religijnych wymaga wrażliwości nie tylko na rozwiązania współczesnych dylematów, jakie grupy te proponują, ale także na specyfikę socjalizacji kobiet, ich pozycji i roli w określonej kulturze<sup>39</sup>.

Religijność kobiety nie wynika jedynie z potrzeby ekspresji jej myśli i uczuć. Łączy się z pragnieniem bezpieczeństwa, oparcia, przynależności, miłości, bliskości, kontaktu, doznawania, wyrażania emocji, wczuwania się, troski, bycia darem z siebie dla innych<sup>40</sup>. Dopiero uwzględnienie złożonego wymiaru kobiecości pozwala obiektywnie spojrzeć na uczestnictwo kobiet w nowych ruchach religijnych.

Warszawa

Paweł Szuppe

### STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje rzadko poruszane w literaturze przedmiotu zagadnienie „kobiecego oblicza” nowych ruchów religijnych. Omawia grupy z substytutem macierzyństwa, modele relacji między płciami, obrzędowość przejścia, zmianę żywienia, celibat, reinterpretację kobiecości, władzę duchową kobiet, feminizm. Przy analizie powyższej tematyki należy zwracać szczególną uwagę na złożoność natury kobiety, reprezentowane przez nią wartości, religijność. Poruszona problematyka domaga się szerszego opracowania na płaszczyźnie interdyscyplinarnej.

**Słowa kluczowe:** kobieta, nowe ruchy religijne, obrzędowość przejścia, celibat, władza duchowa.

### SUMMARY

The article presents rarely discussed in literature issue of "the female face" of new religious movements. It discusses the group with motherhood substitute, models of relations between sexes, rites of passage, a change of diet, celibacy, reinterpretation of femininity, spiritual power of women and feminism. When analyzing the above issues, a particular attention should be paid to the complexity of female nature, values which it represents and religiousness. The studied topic calls for a broader study on interdisciplinary ground.

**Keywords:** woman, new religious movements, rites of passage, celibacy, spiritual power.

<sup>38</sup> E. Korzynow, *Kobiety...*, art. cyt., s. 95.

<sup>39</sup> Tamże, s. 95n.

<sup>40</sup> W. Szewczyk, *Czy kobieta jest bardziej religijna od mężczyzny?*, „Homo Dei”, 76(2007), nr 4, s. 119.

## BIBLIOGRAFIA

- Abgrall J.-M., *Sekty. Manipulacja psychologiczna*, Gdańsk 2005.
- Babb L.A., *Indigenous Feminism in a Modern Hindu Sect*, „Signs. Journal of Women in Culture and Society”, 9(1984), nr 3, s. 399–416.
- Barker E., *Nowe ruchy religijne*, Kraków 2012.
- Korzynow E., *Kobiety w nowych ruchach religijnych*, „Przegląd Religioznawczy”, 1997, nr 4, s. 87–97.
- Kościańska A., *Brahma Kumaris: między celibatem a macierzyństwem*, w: *Kobiety i religie*, red. K. Leszczyńska, A. Kościańska, Kraków 2006, s. 445–462.
- Kościańska A., *Charyzmatyczne liderki. Przywództwo duchowe w ruchu Brahma Kumaris*, w: *Oblicza religii i religijności*, red. I. Borowik, M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Doktor, Kraków 2008, s. 315–323.
- Kościańska A., *Potęga ciszy. Konwersja a rekonstrukcja porządku płci na przykładzie nowego ruchu religijnego Brahma Kumaris*, Warszawa 2009.
- Palmer S.J., *Moon Sisters, Krishna Mothers, Rajneesh Lovers. Women's Roles in New Religions*, New York 1994.
- Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, „L'Osservatore Romano”, 7(1986), nr 5, s. 3–6.
- Skultans V., *The Brahma Kumaris and the Role of Women*, w: *Women as Teachers and Disciples in Traditional and New Religions*, red. E. Puttick, P.B. Clarke, London – Lewinston 1993, s. 47–62.
- Szewczyk W., *Czy kobieta jest bardziej religijna od mężczyzny?*, „Homo Dei”, 76(2007), nr 4, s. 114–119.

KS. ANDRZEJ ZONTEK MS

### JAK ROZUMIEĆ FIAT MARYI W SCENIE ZWIASTOWANIA?

Scena Zwiastowania z Ewangelii według św. Łukasza doczekała się już wielu szczegółowych opracowań. W niniejszym artykule stawiamy sobie zadanie wyjaśnienia różnych niuansów znaczeniowych *fiat* Maryi w Łk 1, 38. Najpierw zajmiemy się zagadnieniami filologicznymi, by ukazać szerokie spektrum rozumienia greckiego optatiwu *genoitō*, którego tłumaczeniem jest łacińskie *fiat*. Następnie syntetycznie pokażemy jak *fiat* Maryi interpretowane było przez autorów katolickich i protestanckich XX w. oraz pokażemy alternatywne rozwiązanie proponowane przez niektórych współczesnych teologów.

#### 1. Zagadnienia filologiczne

Wielu egzegetów zauważyło, że łacińskiej formie *fiat* używanej przez Hieronima w Wulgacie odpowiadają w greckim oryginale dwie różne formy czasownika *ginomai*. Zgodnie z zasadami fleksji łacińskiej *fiat* to *coniunctivus praesentis activi*, w trzeciej osobie liczby pojedynczej od czasownika *feri*. Prócz sceny Zwiastowania w Łk 1, 38 Hieronim używa formy *fiat* np. w modlitwie Ojcie nasz (Mt 6, 10), w opowiadaniu o uzdrowieniu córki kobiety kananejkiej (Mt 15, 28), czy też w scenie modlitwy Jezusa w Getsemani (Mt 26, 42). W każdym z tych przypadków w greckim oryginale stosowane są dwie różne formy gramatyczne (*imperativus* lub *optativus*) czasownika *ginomai*, wskazującego na stawianie się, rodzenie się, wydarzanie się, dokonywanie się, wypełnianie się<sup>1</sup>.

O ile jednak w greckim Nowym Testamencie w modlitwie Ojcie nasz, w opowiadaniu o spotkaniu Jezusa z Kananejką i w scenie z Ogrójcą występuje tryb rozkazujący, w aoryście, w stronie biernej, w trzeciej osobie liczby pojedynczej *genēthētō*, o tyle w narracji o Zwiastowaniu mamy formę

---

KS. ANDRZEJ ZONTEK MS – misjonarz saletyn, doktorant w Instytucie Maryjnym Kolbianum w Niepokalanowie. Od 1999 r. pracuje we Francji.

<sup>1</sup> Zob. T. Friberg, B. Friberg, *Analytical Lexicon to the Greek New Testament*, Minnesota 2000, s. 5454 (wersja elektroniczna); J.P. Louw, E.A. Nida, *Greek-English Lexicon of the New Testament Based on Semantic Domains*, New York 1988, s. 1380 (wersja elektroniczna).

gramatyczną optatiwu<sup>2</sup>: *genoitō*. W każdym z tych przypadków Hieronim w Wulgacie tłumaczy dwie różne greckie formy fleksyjne czasownika *ginomai* na łacińskie *fiat*. Zauważa to wielu współczesnych komentatorów Łukaszej narracji o zwiastowaniu Maryi: np. Józef Kudasiewicz<sup>3</sup>, Czesław Stanisław Bartnik<sup>4</sup>, John McHugh<sup>5</sup>, Jean-Paul Michaud<sup>6</sup>.

Aoryst w sensie najbardziej ogólnym jest greckim czasem historycznym, wskazującym (w przypadku form w trybie oznajmującym), że wydarzenie, które relacjonuje odbyło się w jakimś punkcie czasowym w przeszłości. Natomiast w innych trybach (np. w imperatiwie, koniunktiwie i optatiwie, które są tu przedmiotem naszego zainteresowania) aoryst wskazuje przede wszystkim na aspekt dokonany danej czynności – ma ona charakter trwały, jednorazowy i nie interesują nas jej skutki. Semantyczna nośność aspektów czasowych aorystu nie ogranicza się jednak tylko do desygnacji jednorazowej czynności punktowej. Często używa się form czasownikowych w aoryście, aby wyrazić zainicjowanie czynności w jakimś momencie w czasie i jej trwanie (aoryst ingresywny) albo jej powtarzalność (aoryst iteratywny)<sup>7</sup>. Obydwie formy czasownika greckiego – *genoitō* i *genēthētō* – są to formy aorystu, którego aspekt, jak to pokazaliśmy, może oznaczać zarówno czynność jednorazową jak i powtarzającą się czy też zainicjowaną i trwającą. Intrygujące jest tu to, że Hieronim w Wulgacie nie tłumaczy wskazanych aorystycznych form czasownikowych na ekwiwalentne semantycznie formy łacińskiego czasu historycznego, lecz posługuje się koniunktywem czasu teraźniejszego – *fiat*. Dokonanie takiego właśnie wyboru oznacza, że zinterpretował on optativus aoristi *genoitō* w Łk 1, 38 jako decyzję Maryi, która jest otwarta na działanie Boga w Jej życiu – na przyjęcie życia Bożego w sobie. Wybór czasu teraźniejszego *fiat* jest interpretacją greckiego *genoitō*, przenoszącą punkt ciężkości z wagi samego wydarzenia Zwiastowania dokonanego jednorazowo w życiu Ma-

<sup>2</sup> *Optativus*: od łacińskiego *optare* – pragnąć, życzyć sobie. Forma *optativus* wyrażająca życzenie, pragnienie występuje 35 razy w Nowym Testamencie i w prawie wszystkich przypadkach przybiera 3 osobę liczby pojedynczej tak jak w scenie Zwiastowania.

<sup>3</sup> „*Fiat* zwiastowania ma bardzo rzadko występujący w grece biblijnej tzw. *optativus*. Forma ta wyraża radosną i pełną entuzjazmu zgodę Maryi na posłanie Boże oraz szczerze pragnienie realizacji Bożych planów zbawienia”, zob. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 29–30.

<sup>4</sup> „Słowo *fiat* («niech się stanie») jest w oryginale greckim w optatywie: *genoitō*, a więc w trybie życzeniowym i oznacza chętną i radosną współpracę z Bogiem”, zob. C.S. Bartnik, *Matka Boża*, Lublin 2012, s. 81.

<sup>5</sup> „Zastosowanie tego trybu jest równoznaczne z zamiarem nadania słowom Maryi wydźwięku błagalnej modlitwy i radości, a nie tylko pokornego poddania”, J. McHugh, *Maryja w Nowym Testamencie*, Niepokalanów 1998, s. 106.

<sup>6</sup> Por. J.-P. Michaud, *Marie des Evangiles*, Paris 1991, s. 43 (*Cahiers Evangile*, nr 77).

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat zob. np. E. De Witt Burton, *Syntax of the Moods and Tenses in New Testament Greek*, Eugene 2003, s. 35.

ryi na jego skutki w Jej dalszym życiu i konsekwentnie w życiu Kościoła wszystkich czasów.

## 2. Główny nurt interpretacji *fiat* Maryi w scenie Zwiastowania

Po wyeksponowaniu zagadnień filologicznych związanych z możliwościami interpretacyjnymi *genoitō* i *fiat* w Łk 1, 38, przyjrzymy się najbardziej interesującym propozycjom rozumienia tego tekstu przez teologów. Protestantki biblista z początku dwudziestego wieku, w swoim cenionym do dziś komentarzu do Ewangelii według św. Łukasza, twierdzi, że *fiat* Maryi „nie jest to modlitwa o spełnienie zapowiedzi, ani słowa radości [...] raczej wyraz poddania [...] Maryja na pewno zdawała sobie sprawę, że zając się ciążą przed małżeństwem w istotny sposób zaważy zarówno na jej pozycji społecznej, jak i na relacji z Józefem”<sup>8</sup>.

Niektórzy wyolbrzymiając świadomość Maryi w momencie Zwiastowania, w Jej *fiat* widzieli rozmyślane przyzwolenie na całe dzieło odkupienia. „Dała je (to szczególnie przyzwolenie) ze znajomością, której ani natury, ani granic nie będziemy umieli określić, przyzwolenie na mękę i śmierć swojego boskiego Syna. W ten sposób *fiat* Wcielenia, wypowiedziane w boskim świetle przez Dziewicę owdlaną przez Boga, nabiera przez łączność woli Maryi z wolą Bożą coś z ogromu boskiego planu, obejmując w cudownej jedności całe dzieło zadośćuczynienia i zbawienia”<sup>9</sup>.

Po tej samej linii idzie ponad czterdzieści lat później G. Hilion, profesor Pisma Świętego na Uniwersytecie Katolickim w Angers, gdy pisze: „Na propozycję i po wyjaśnieniach złożonych przez anioła, Maryja w głębokim skupieniu, którego żadne słowo nie zdołałoby opisać, wypowiada swoje *fiat*. To wyraz Jej dobrowolnego poddania się, głębokiej pokory, przeogromnej miłości do świata, którego przez te proste słowa pozostanie Współodkupicielką i Matką, gdyż w tej chwili «Słowo Boże stało się ciałem», aby zbawić grzeszną ludzkość”<sup>10</sup>.

Perspektywę tę uzupełnia refleksja księdza Karola Winiarskiego nad naturą zgody, jakiej oczekuje Boży wysłannik. Zauważa on, że Maryja dała bez wahania swe przyzwolenie. Przywołuje on biblijne spotkania aniołów z Hagar, Gedeonem, matką Samsona i jak pisze te sceny „uwypuklały wyższość wysłannika Bożego, który wydawał polecenia i zachowywał się władczo. Scena z Maryją różni się jednak od innych. Mamy tu jakies odmienne podejście: postawa anioła, jak na to wskazują słowa Zwiastowania, jest pełna uszanowania, jego pozdrowienia podkreślają godność osoby, do której się zwraca, trudności wysuwane przez nią zostają wyjaśnione, anioł

<sup>8</sup> A. Plummer, *The Gospel according to St Luke*, New York 1902, s. 26.

<sup>9</sup> J.V. Bainvel, *Le Fiat de l'Incarnation*, w: *4ème Congrès Marial Breton*, Folgoët 1913, s. 145–146.

<sup>10</sup> *Maria. Etudes sur la Sainte Vierge*, vol. 1, ed. H. du Manoir, Paris 1949, s. 50.

nie wydaje żadnych poleceń jak gdzie indziej, wyczuwa się jakieś wyczekiwanie odpowiedzi, jakby prośbę o nią<sup>11</sup>.

Dla Luigi Melottiego odpowiedzią Maryi jest osobowe, pokorne i wolne „tak”, wymagające jasnej i świadomej zgody<sup>12</sup> (dop. aut.).

Co kryje się z tymi określeniami *fiat* jako jasnej i świadomej zgody?

Jak wyjaśnia to obszernie Ignace de la Potterie, *fiat* Maryi jest radosnym pragnieniem czegoś. To żadne poddanie się w sensie rezygnacji, pogodzenia się z losem, zrzeczenia się czegoś. To nie jest uległość pod przymusem, lub ze względu na coś trudnego, ciężkiego do ominięcia, obejścia<sup>13</sup>.

To nie jest *fiat* Getsemani, czy Ojczy nasz. Jej *fiat* nie jest czystą akceptacją, zgodą – „niech tak będzie”. To jest radość, radosne pragnienie zrobienia, spełnienia tego, co Bóg dla Niej przewidział i przygotował. To radość, że może poddać się woli Bożej totalnie, w całości. To radość nawiązująca do początku sceny Zwiastowania: „raduj się!” – tak jak chce ją tłumaczyć większość egzegetów.

Czy Maryja, która „zmieszala się na te słowa” (w. 29) i do której anioł mówi dalej „nie bój się” (w. 30) była w stanie w tak szybkim czasie opanować się, uchwycić sens słów anioła i śmiało powiedzieć „tak”? Nie wszyscy autorzy wchodzą w głębie tej kwestii.

Raymond E. Brown zauważa, że „to cudowne poczęcie, bez męskiego rodzica, objawia stwórczą moc Boga w akcji, ale nic nam nie mówi więcej o Maryi jak tylko to, że jest Bożym narzędziem<sup>14</sup>. Maryja narzędziem!? Biernym czy czynnym? Świadomym? Czego? Na ile? W dalszej części tego samego rozdziału Brown powołuje się na ósmy rozdział Ewangelii według św. Łukasza (wersety 19–21) i jego sposób przedstawienia paralelnych tekstów w Mk 3, 31–35 i Mt 12, 46–50 o tym, kto stanowi prawdziwą rodzinę Jezusa. R.E. Brown stwierdza, że zarówno w Łukasowym tekście, jak i u pozostałych Ewangelistów znajdujemy tę samą zasadę: słuchać Słowa Bożego i wykonywać je. W tym świetle reakcja Maryi na zapowiedź anioła jest bardzo znacząca. Ona słyszy Słowo i idzie za Nim – zgadza się, przyjmuje je. Po prostu odpowiada kryterium przynależności do rodziny eschatologicznej Jezusa. Słowo Boga wystarczy Jej, by uwierzyć<sup>15</sup>. Jest to ogólna ewangeliczna zasada, która znajduje odzwierciedlenie również w scenie Zwiastowania.

Protestancka biblistka Beverly Roberts Gaventa idzie nieco innym tropem: „Maryja nie wybrała tego zadania, które Bóg Jej przygotował. Jej zachowanie przypomina tutaj apostołów, którzy również nie będą wybierali

posługi wyznaczonej im przez Jezusa. Przystała, z całego serca przyzwoliła, aby stało się to, co anioł ogłasza. Nie jest tu przede wszystkim wzorem, modelem kobiety, ale typem ucznia, który zgadza się nawet, jeśli wszystkiego jeszcze nie rozumie<sup>16</sup>. Chrystus powołał apostołów, a oni poszli za Nim. Maryja powołana przez Boga odpowiada jak uczeń: idzie za głosem Boga, uczy się, rozważa w swoim sercu.

Czy Maryja była przygotowana na Zwiastowanie? Czy tylko biernie przystaje, przyzwala na propozycję Gabriela? Czy Ona rozumie do końca wagę zaistniałej sytuacji? Można odpowiedzieć, że przecież była Niepokalanie Poczęta, Bóg to przewidział. Ale jak odnieść taki punkt widzenia do Jej świadomego i wolnego wyboru, do „jasnej i świadomej zgody”? Czy Maryja była zaskoczona słowami Bożego wysłannika?

### 3. Alternatywne rozumienia *fiat* Maryi w scenie Zwiastowania

Ciekawą odpowiedź podsuwa nam prawosławny teolog z XIV w. Mikołaj Kabasilas w swojej Homilii na Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny: „Gdy archanioł Gabriel w sposób jasny obwieścił Jej, że urodzi Ona samego Boga mówiąc, że Syn Jej «będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca» (Łk 1, 33), Ona z radością przyjęła słowo, jak gdyby usłyszała coś zwykłego i niesprzecznego z naturą. W ten sposób błogosławnymi ustami i z duszą wolną od zmieszania, i z myślami napełnionymi ciszą, powiedziała: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa» (Łk 1, 38)<sup>17</sup>. Zwróćmy tu uwagę na słowa „jakby usłyszała coś zwykłego”. Czy zwiastowanie anielskie mogło być dla Maryi czymś zwykłym, oczekiwanym? Czy czuła się do tego przygotowywana?

Kolejny autor, włoski mariolog, w książce o prowokacyjnym tytule *Matka Boża heretyków* rzuci więcej światła na ewentualną odpowiedź. Zestawiając wizyty anioła u Zachariasza i u Maryi, zaznacza on, że „Zachariasz, człowiek pobożny, człowiek modlitwy, jest tak bardzo zajęty rytami i swoimi nabożeństwami, że pozostaje głuchy na Bożą zapowiedź. Maryja, która w przeciwieństwie do Zachariasza, nie jest przedstawiona, jako «postępująca nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich» (Łk 1, 6) jest zdolna do drgania (wibracji) w harmonii ze Słowem, które nie przestaje stwarzać świata i go odnawiać. «Słuchaj Izraelu: Pan jest naszym Bogiem. Jedynym Panem» (Pwt 6, 4; Wj 20, 1). Boga nie można zobaczyć. Nie można Go zobaczyć i pozostać przy życiu (Wj 33, 19–20). Boga nie można nazwać (Wj 20, 7). Jego imienia nie można zapisać. On jest Transcendencją, Najwyższy, Niepoznawalny. Maryja zna to wszystko. Tyle razy słyszała to wielokrotnie powtarzane w synagodze. Słyszała też tyle razy określane

<sup>11</sup> *Gratia Plena*, red. P. Przybylski, Poznań 1965, s. 45.

<sup>12</sup> L. Melotti, *Maryja Matka żyjących*, Niepokalanów 1993, s. 36.

<sup>13</sup> I. de la Potterie, *Marie dans le mystère de l'alliance*, Paris 1988, s. 68.

<sup>14</sup> *Mary in the New Testament*, eds. R.E. Brown [i in.], Mahwah 1978, s. 125.

<sup>15</sup> Tamże, s. 125–126.

<sup>16</sup> B. Roberts Gaventa, *Mary. Glimpses of the Mother of Jesus*, Columbia 1995, s. 54–55.

<sup>17</sup> M. Kabasilas, *Homilia na Uroczystość Zwiastowania NMP*, w: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie*, cz. 1, Niepokalanów 1991, s. 262–263.

jako diabelskie wierzenia, religie krajów sąsiednich w których bogowie poczynają dzieci z kobietami<sup>18</sup>. I trochę dalej zaskakujące stwierdzenie: „Propozycja Gabriela była tylko sformułowaniem i potwierdzeniem tego, co Maryja od zawsze przeczuwała, choć nie umiała tego wyrazić. Odpowiedź oczekiwana na głębokie wymagania pełni życia, które odgadywała w swoim wnętrzu, odpowiedź na to pragnienie wieczności, które Bóg umieścił był w jej sercu. [...] Maryja porzuca to, co stare, pewność, tradycję swoich ojców, aby otworzyć się na nowe, na nieznanne; opuszcza pręgierz ortodoksji, aby móc przyjąć w pełnej wolności świętokradczą propozycję Gabriela i stać się w ten sposób «Matką Bożą heretyków». Oto więc Matka heretyczka!”<sup>19</sup>.

Tego typu głosy nie są odosobnione we współczesnej refleksji teologicznej. Na zakończenie warto zacytować jeszcze francuską teolog z kościoła reformowanego, France Quééré: „Kiedy anioł zwraca się do Maryi, nie mówi Jej nic ponad to, o czym by już nie myślała, nie pragnęła. Cudowne słowa, które on wypowiada nie przekraczają tego, o czym już zwyczajnie nie śniła. Zresztą, zapowiada on Mesjasza doskonale zgodnego z oczekiwaniem Żydów. [...] Boży wybór wzbudza w Niej prawdziwą burzę nadziei, radości, niecierpliwości. I jeśli znajduje jakiś cień na tym obrazie, jakiś niepokój, to jest on w czasie przyszłym, w którym anioł umieścił realizację obietnicy. W gruncie rzeczy, trzeba czekać i ta nowina tak piękna ma tę słabość, że jest jeszcze w niepewnej przyszłości”<sup>20</sup>. W Łk 1, 30n czytamy: „poczniesz, porodzisz, nadasz imię, będzie wielki, będzie nazwany, Pan Bóg mu da, będzie panował...”. Wszystkie czasowniki są w czasie przyszłym, a Maryję interesuje realizacja tego dzieła: „Jakże się to stanie?” (Łk 1, 34) Jak zauważa dalej France Quééré, zapłał Maryi „znosi wszystkie przeszkody, jak fala wymazuje ślady kroków na piasku. Niech ojciec się gniewa, niech narzeczony ją oddali, niech w wiosce wskazują ją palcem; nie myśli o tych detalach niewiele znaczących wobec tego, czego ona oczekuje. Piękny przykład poddania się. Dziewczyna, której tradycja przypisuje zaledwie piętnaście lat”<sup>21</sup>.

\* \* \*

Krótki przegląd refleksji teologicznej nad sensem *fiat* Maryi pokazuje przede wszystkim, że tajemnicy odpowiedzi Maryi nie jesteśmy w stanie przeanalizować jednoznacznie i w pełnej głębi. Być może pojawiały się w Jej głowie myśli o ciężkich konsekwencjach ciąży przedmałżeńskiej, zanim zamieszkała z Józefem. Być może słysząc historię swojego narodu, zdawała sobie sprawę, że ma odegrać w tej historii rolę szczególną. Metoda historyczno-krytyczna nie pozwala egzegetom wyjść poza tekst Pisma

<sup>18</sup> A. Maggi, *Notre Dame des Hérétiques*, Paris 1990, s. 65.

<sup>19</sup> Tamże, s. 66.

<sup>20</sup> F. Quééré, *Marie*, Paris 1996, s. 30–31.

<sup>21</sup> Tamże, s. 32.

Świętego i podkreśla po prostu radość, otwartość Maryi na słowa anioła, Jej zgodę, przyzwolenie, dyspozycyjność.

Wybór dokonany przez Hieronima tłumaczącego *genoitō* tak samo jak *genēthētō* na łacińskie *fiat* jest już pełną interpretacją wydarzenia Zwiastowania. Przeniósł on punkt ciężkości z samego wydarzenia na jego skutki w dalszym życiu Maryi. Ten wybór formy gramatycznej łacińskiego czasownika eksponuje bardziej przyszłość niż to, co doprowadziło Maryję do zaakceptowania propozycji anioła.

Jest rzeczą wartą podkreślenia, że wśród niektórych teologów katolickich i protestanckich XX w. pojawiło się spojrzenie na scenę Zwiastowania i na *fiat* właśnie od strony Maryi, od strony Jej myśli, pragnień, od strony Jej życia wewnętrznego – powiedzielibyśmy współczesnym językiem. Scena Zwiastowania staje się przede wszystkim centralnym wydarzeniem w życiu Maryi, które następnie, na zawsze, zmienia historię ludzkości.

Umknęło też uwadze wielu komentatorów to zaskakujące stwierdzenie Mikołaja Kabasilasa z XIV w., że słowa archanioła były dla Maryi czymś zwykłym i niesprzecznym z naturą. W orędziu Bożego posłańca Maryja znajduje to, czego być może wewnątrz szukała i pragnęła: i być matką i pozostać dziewicą. Cieszyć się Bożym błogosławieństwem w macierzyństwie, tak jak tego wymagał kulturowy kontekst a jednocześnie zachować całą siebie dla Pana w integralności i nienaruszalności fizycznej. Postawa archanioła, wyczekująca i pełna uszanowania, bez wskazywania tego, co należy zrobić, żeby spełnić Bożą wolę, pokazuje nam również, że nie mógł on „z góry” zakładać pozytywnej odpowiedzi Maryi.

On nie wiedział, co Ona odpowie. Ona wiedziała. Tego pragnę, tego chce, i być matką i być dziewicą. Wszystko dla Pana i to teraz: *genoitō*.

La Salette, Francja

ks. Andrzej Zontek MS

## STRESZCZENIE

Wielu teologów i egzegetów pochylało się już nad sceną Zwiastowania u św. Łukasza. W powyższym artykule uwaga autora skupia się nad możliwymi znaczeniami *fiat* Maryi. Nie wszyscy mają świadomość tego, że to jedno słowo łacińskie użyte przez Hieronima we Wulgacie, kryje za sobą dwie różne formy greckiego czasownika *ginomai* o różnym odcieniu znaczeniowym. Czy *fiat* Maryi było poddaniem się, rezygnacją? Może było radosnym pragnieniem, zawierzeniem się woli Bożej? A może Zwiastowanie było realizacją Jej najgłębszych i niewysłowionych dotąd pragnień? Odpowiedzi teologów katolickich i protestanckich nie są jednomyślne.

**Słowa kluczowe:** mariologia, Zwiastowanie, *fiat*.

## SUMMARY

A number of theologians and exegetes have already studied the scene of Annunciation described in St. Luke's Gospel. The following article presents the au-



thor's focus on the possible meanings of Virgin Mary's *fiat*. Not all of us are aware of the fact that this single Latin word used by St. Jerome in Vulgate covers two different forms of a Greek verb *ginomai* which differ in meaning. Was Mary's *fiat* a surrender, a resignation? Maybe it was a joyful desire, entrusting oneself to the will of God? And yet, maybe the Annunciation was the realization of her deepest and so far unspoken desires? The answers of Catholic and Protestant theologians are not unanimous.

**Key words:** Mariology, Annunciation, *fiat*.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bainvel J.V., *Le Fiat de l'Incarnation*, w: *4ème Congrès Marial Breton*, Folgoët 1913.
- Bartnik C.S., *Matka Boża*, Lublin 2012.
- De Witt Burton E., *Syntax of the Moods and Tenses in New Testament Greek*, Eugene 2003.
- Friberg T., Friberg B., *Analytical Lexicon to the Greek New Testament*, Minnesota 2000 (wersja elektroniczna).
- Gratia Plena*, red. P. Przybylski, Poznań 1965.
- Kabasilas M., *Homilia na Uroczystość Zwiastowania NMP*, w: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie*, cz. 1, Niepokalanów 1991.
- Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991.
- Louw J.P., Nida E.A., *Greek-English Lexicon of the New Testament Based on Semantic Domains*, New York 1988 (wersja elektroniczna).
- Maggi A., *Notre Dame des Hérétiques*, Paris 1990.
- Maria. Etudes sur la Sainte Vierge*, vol. 1, ed. H. du Manoir, Paris 1949.
- Mary in the New Testament*, eds. R.E. Brown [i in.], Mahwah 1978.
- McHugh J., *Maryja w Nowym Testamencie*, Niepokalanów 1998.
- Melotti L., *Maryja Matka żyjących*, Niepokalanów 1993.
- Michaud J-P., *Marie des Evangiles*, Paris 1991, s. 43 (*Cahiers Evangile*, nr 77).
- Plummer A., *The Gospel according to St Luke*, New York 1902.
- Potterie I de la., *Marie dans le mystère de l'alliance*, Paris 1988.
- Quéré F., *Marie*, Paris 1996.
- Roberts Gaventa B., *Mary. Glimpses of the Mother of Jesus*, Columbia 1995.

KS. JÓZEF DĘBIŃSKI

### DZIAŁALNOŚĆ POLSKICH SŁUŻB SPECJALNYCH WOBEC ZAGROŻENIA TERRORYSTYCZNEGO

Terroryzm, jako zjawisko podważające prawa boskie i ludzkie, towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Narodził się wraz z powstaniem władzy, gdyż zawsze znalazł się ktoś, kto był gotów zapłacić za zabicie osób znaczących i wpływowych, aby samemu objąć władzę. Działalność terrorystyczna zagraża życiu i mieniu ludzkiemu, a także porządkowi społecznemu, stosunkom międzynarodowym i istnieniu ludzi. Dlatego należy uważać go za akt gwałtu o znaczeniu międzynarodowym<sup>1</sup>. Chcąc pokonać terroryzm trzeba wykorzystać działalność służb specjalnych. Ich początki sięgają starożytności (Chiny). O ich istnieniu wspomina także Biblia (Kpł, 13, 1–33).

#### 1. Pojęcie i istota terroryzmu

Termin „terroryzm” pochodzi od łacińskiego słowa *terrere* i oznacza strach, trwogę, przestraszenie. Języki europejskie, a głównie język francuski i język angielski, zapożyczyły to pojęcie za czasów dyktatury jakobinów, która pochłonęła tysiące ofiar. Obecnie terminem tym określa się wszelkie akty przemocy powodujące strach<sup>2</sup>.

KS. JÓZEF DĘBIŃSKI – kapłan diecezji wrocławskiej, dr hab. historii, profesor w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, wiceprzewodniczący komitetu redakcyjnego pisma naukowego „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, autor wielu prac naukowych z zakresu historii powszechnej, Polski i Kościoła oraz teologii i filozofii.

<sup>1</sup> J. Dębiński, *Przyczynek do historii terroryzmu*, „Ateneum Kapłańskie”, 166(2016), z. 2(642), s. 268; K. Lidel, *Zwalczanie terroryzmu lotniczego. Aspekty prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 2003, s. 9–10.

<sup>2</sup> J. Tomaszewicz, *Terroryzm na tle przemocy politycznej. Zarys encyklopedyczny*, Katowice 2000, s. 38; M. Filar, *Terroryzm – problemy definicyjne oraz regulacje prawne w polskim prawie karnym w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego*, w: *Terroryzm. Materiały z sesji naukowej Toruń 11 kwietnia 2002 roku*, red. V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2002, s. 17. Terror jest zawsze działaniem pozaprawnym i należy rozumieć go jako formę masowej i niekontrolowanej przemocy. Charakterystyczny jest dla wielkich przewrotów czy rewolucji. Natomiast w stosunku do aktów wewnętrznej przemocy

Współczesna nauka odróżnia „terror” od „terroryzmu”. W polskiej literaturze spotyka się pogląd, że „terror” oznacza gwałt i przemoc silnych wobec słabszych, natomiast „terroryzm” to gwałt i przemoc słabszych wobec silniejszych. Mylenie tych terminów stwarza trudności przy próbie zdefiniowania tego zjawiska. Nie ulega jednak wątpliwości, że przybiera on różne formy i wyraża różne treści, w zależności od miejsca i czasu, dlatego tak trudny jest do zdefiniowania; istnieje ponad 100 definicji terroryzmu<sup>3</sup>.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że terroryzm czasami może być traktowany jako swoistego rodzaju metoda działania, dlatego pojawia się dość mylny pogląd, że terroryści mogą być jednocześnie bojownikami o wolność, że mogą walczyć o sprawiedliwość, o prawdę, że służą rozmaitym celom politycznym. Tego mylnego poglądu nie można przypisywać ludziom walczącym o tzw. słuszną sprawę. Jest istotna różnica między terrorystą, a rewolucjonistą czy patriotą. Nie nazywamy terrorystami polskich czy jugosłowiańskich partyzantów lub też żołnierzy niezłomnych, którzy walczyli z okupantami niemieckim czy sowieckim. Kryterium, które odróżnia terroryzm od zbrojnej walki o „słuszną sprawę” leży w samej sprawie, za którą się walczy, a więc decyduje czynnik aksjologiczny. Każdy, kto walczy o „słuszną sprawę” oraz wolność i niepodległość ziemi ojczystej, nie może być nazwany terrorystą<sup>4</sup>.

Wielu specjalistów w tej dziedzinie uważa, że przy wyjaśnianiu terminu „terroryzm” należy zastosować kryterium ilościowe. Sytuacja jednak się komplikuje, gdyż wiele małych aktów terroru niekoniecznie musi stanowić ogniwo terroryzmu na wielką skalę; może być jedynie manifestowaniem swych racji przez niewielkie bojówki czy grupy separatystów, a nawet jednostki, tzw. samotne wilki, czego przykładem jest norweski terrorysta Anders Bering Berii. Dlatego też niektórzy uważają, że „terroryzm to systematyczne posługiwanie się aktami terroru indywidualnego dla osiągnięcia celu politycznego”<sup>5</sup>. Definicja ta jednak ma pewną lukę, ponieważ jest zbyt ogólna i w takim ujęciu rozszerza samo znaczenie tego terminu. W takim ujęciu zamach na ks. Jerzego Popiełuszkę w 1984 roku nie byłby zbrodnią polityczną tylko aktem terrorystycznym.

---

politycznej stosowanej przez dane państwo używa się raczej pojęcia „polityka terroru”. W jego zakres wchodzi także działania państwa wymierzone przeciwko własnym obywatelom, np. w faszystowskich Niemczech, stalinowskim ZSRR, dyktaturach wojskowych w Chile, Argentynie, Grecji (lata siedemdziesiątych XX w.), Gwatemali, Kolumbii, Peru, Salwadorze.

<sup>3</sup> I. Resztak, *Pojęcie, historia i typologia zjawiska terroryzmu*, „Biuletyn Naukowy” (Mikołajewski Uniwersytet Rolniczy na Ukrainie), 2011, nr 4, s. 523.

<sup>4</sup> B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, s. 24. Krwawa władza hitlerowska w Polsce czy Jugosławii była nieprawomocna, a walka z nią środkami przemocy była usprawiedliwiona.

<sup>5</sup> J. Tomaszewicz, *Terroryzm na tle przemocy...*, dz. cyt., s. 12.

Jak wcześniej wspomniano, pojęcia „terroryzm” nie da się w pełni zdefiniować. Stąd warto się przyjrzeć przynajmniej pewnej próbie jego wyjaśnienia zawartej w definicji encyklopedii PWN, gdzie czytamy, iż „terroryzm, to różnie umotywowane ideologicznie, planowane i zorganizowane działania pojedynczych grup, skutkujące naruszeniem istniejącego porządku prawnego, podjęte w celu wymuszenia od władz, państw i społeczeństw określonych zachowań i świadczeń, często naruszające dobra osób postronnych; działania te realizowane są z całą bezwzględnością za pomocą różnych środków, jak: naciski psychologiczne, przemoc fizyczna, użycie broni – w warunkach specjalnie nadanego im rozgłosu i celowo wytworzonego w społeczeństwie lęku”<sup>6</sup>.

Definicję terroryzmu zaproponowała też Komisja Europejska, według której są to „wszelkie celowe akty popełniane przez pojedyncze osoby lub organizacje przeciw jednemu lub kilku państwom, ich instytucjom lub ludności w celu zastraszenia oraz poważnego osłabienia lub zniszczenia struktury politycznej, gospodarczej i społecznej kraju”<sup>7</sup>.

Istnieją także takie określenia pojęcia „terroryzm”, które definiują go, wprost jako metodę walki o osiągnięcie określonych celów politycznych, której narzędziem jest zbrodnia, a celem wzbudzenie strachu<sup>8</sup>. Według amerykańskiego Departamentu Stanu „terroryzm, to zaplanowana, umotywowana politycznie przemoc wobec celów nieuczestniczących w walce, stosowana przez ponadnarodowe grupy czy tajnych agentów, mająca w zamiśle oddziaływanie na audytorium”. Z kolei Federalne Biuro Śledcze (FBI) uważa, że terroryzm, to „bezprawne użycie siły lub przemocy wobec osób lub mienia celem zastraszenia lub wywarcia przymusu na rząd, czy ludność cywilną”. Z kolei Departament Obrony USA uznaje terroryzm, jako „bezprawne użycie – lub groźba użycia – siły lub przemocy wobec osób lub mienia, by zastraszyć rządy czy społeczeństwa w celu osiągnięcia celów politycznych, religijnych lub ideologicznych”<sup>9</sup>. Zgodnie z analizą polskiego uczonego Marka Madeja „terroryzm jest umyślnym działaniem stanowiącym naruszenie prawa karnego i zmierzające w drodze aktów przemocy lub zagrożenia tymi aktami do zastraszenia organów państwowych lub znacznych odłamów społeczeństwa oraz do wymuszania określonego postępowania”<sup>10</sup>. Z kolei Jarosław Tomaszewicz uważa, iż: „terroryzm, to systematyczne posługiwanie się aktami terroru indywidualnego dla osiągnięcia celu politycznego”. Bardziej szczegółowo

---

<sup>6</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996, s. 864; B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, s. 36.

<sup>7</sup> J. Pawłowski, *Terroryzm we współczesnym świecie*, Warszawa 2001, s. 12.

<sup>8</sup> R. Borowski, *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Toruń 2006, s. 45–46.

<sup>9</sup> B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, dz. cyt., s. 36.

<sup>10</sup> M. Madej, *Międzynarodowy terroryzm polityczny*, Warszawa 2001, s. 7.

pojęcie terroryzmu definiuje Tomasz Białek, jako: „wywieranie wpływu politycznego przez bezprawne stosowanie siły przymusu lub przemocy, związane z łamaniem elementarnych norm społecznych i ustalonych w danym kręgu reguł walki politycznej, oparte na rozmyślnym zastraszeniu i manipulowaniu; osiąganie celów politycznych poprzez stwarzanie atakami przemocy atmosfery zagrożenia i utrudnianie funkcjonowania wrogiego układu społecznego oraz wymuszanie decyzji, a także działań przeciwnika przez drastyczną taktykę faktów dokonanych lub szantażu siłowego”<sup>11</sup>.

Inną definicję pojęcia terroryzmu przedstawił Marian Flemming, który uważa go „za umyślne działania stanowiące naruszenie prawa karnego i zmierzające w drodze aktów przemocy lub zagrożenia takimi aktami do zastraszenia organów państwowych lub znaczących odłamów społeczeństwa oraz wymuszania określonego postępowania”<sup>12</sup>.

Reasumując należy stwierdzić, iż większość ekspertów zgadza się, iż „terroryzm oznacza użycie lub groźbę przemocy, metodę walki lub strategię osiągnięcia pewnych celów. Jego dążeniem jest zastraszenie jednostek czy państw poprzez ofiary i że rozgłos jest istotnym czynnikiem strategii terrorystycznej”<sup>13</sup>.

## 2. Klasyfikacja terroryzmu

Terroryzm ze względu na motywację najczęściej dzieli się na trzy grupy: terroryzm polityczny, kryminalny i religijny<sup>14</sup>. Z tym pierwszym mamy do czynienia, gdy działalność organizacji terrorystycznej ma wywołać odpowiednie reakcje opinii publicznej oraz rządów. Zasadniczym celem terrorystów jest zwrócenie na siebie uwagi opinii publicznej poprzez wywołanie ogólnego strachu, co w konsekwencji ma doprowadzić do destabilizacji państwa. Przykładem takiej sytuacji jest powstanie na terenach Iraku, Syrii i Libii Państwa Islamskiego (2013 r.). Innym celem akcji terrorystycznej jest doprowadzenie do rewolucji (np. w Libii i Syrii) albo wywołanie antagonizmów społecznych lub narodowościowych. Z terroryzmem politycznym powiązany jest też terroryzm religijny, czego przykładem jest terroryzm islamski rzekomo zgodny z Koranem; celem islamskich fundamentalistów jest powrót do fundamentów wiary, a także stworzenie państwa islamskiego zgodnie z wizją proroka Mahometa oraz jego następców.

<sup>11</sup> T. Białek, *Terroryzm. Manipulacja strachem*, Warszawa 2005, s. 151

<sup>12</sup> M. Fleming, *Terroryzm polityczny w międzynarodowym prawodawstwie*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, 1996, nr 1, s. 3.

<sup>13</sup> T. Białek, *Terroryzm...*, dz. cyt., s. 151.

<sup>14</sup> V. Grotowicz, *Terroryzm w Europie Zachodniej. W imię narodu i lepszej sprawy*, Warszawa – Wrocław 2000, s. 371.

Terroryzm kryminalny związany jest z działalnością przestępczą na dużą skalę. Istotną jego cechą jest duża brutalność, której celem jest wprowadzenie w stan szoku opinię publiczną<sup>15</sup>.

Podziału terroryzmu można dokonać również ze względu na *modus operandi*, czyli sposób działania. Mamy wówczas do czynienia z terroryzmem indywidualnym oraz zbiorowym. W przypadku zabójstwa konkretnego polityka czy porwania biznesmena mówimy o terroryzmie indywidualnym, którego ofiara jest ściśle określona. W przypadku terroryzmu zbiorowego motywowanego politycznie ofiarami padają przypadkowe osoby.

W zakresie sposobu działania można wyróżnić dwa modele struktury organizacyjnej terroryzmu: scentralizowana organizacja typu militarnego, np. Czerwone Brygady, Tamiłskie Tygrysy i zdecentralizowana sieć autonomicznych komórek, czyli tzw. opór niekierowany<sup>16</sup>.

Klasyfikacji terroryzmu można dokonać także ze względu na taktykę walki. Wyróżnia się więc terroryzm represywny, który ma miejsce w przypadku przemocy stosowanej przez reżim danego kraju w celu zastraszenia własnych obywateli czy też obywateli narodu okupowanego, terroryzm ofensywny, którego celem jest wymuszanie pewnych zmian społecznych i politycznych, a także defensywny, który stosowany jest w celu ochrony wzorców kulturowych oraz niedopuszczenia do przeprowadzenia zmian ustrojowych i społecznych podczas walki z najeźcą<sup>17</sup>.

Ze względu na obszar działania można mówić o terroryzmie o zasięgu lokalnym oraz o terroryzmie międzynarodowym. Ten pierwszy ogranicza się wyłącznie do granic danego państwa. Bardziej groźnym jest ten drugi, ponieważ obejmuje różne państwa i osoby na świecie. Zjawiskiem znacznie szerszym jest ten drugi. Jego działalność nie ogranicza się do jednego, lecz wielu państw i osób na świecie, dlatego można podzielić go na terroryzm rewolucyjny (lewacki)<sup>18</sup>, terroryzm separatystyczny<sup>19</sup>,

<sup>15</sup> J. Dworzecki, *Terroryzm, jako zagrożenie współczesnego świata*, „Aperion”, 2011, nr 5, s. 199–201.

<sup>16</sup> Tamże, s. 202.

<sup>17</sup> R. Borkowski, *Terroryzm*, w: *Konflikty współczesnego świata*, red. R. Borkowski, Kraków 2001, s. 118. Terroryzm defensywny ma często charakter działań odwetowych.

<sup>18</sup> Działalność terrorystyczna o charakterze rewolucyjnym ma na celu zlikwidowanie danego państwa w obecnej formie, poprzez doprowadzenie do wybuchu rewolucji, co w efekcie ma doprowadzić do powstania nowej wspólnoty. Do organizacji terrorystycznych prowadzących taką działalność można zaliczyć m.in. kambodżańskich Czerwonych Kmerów oraz peruwiański Świątlisty Szlak.

<sup>19</sup> Terroryzm separatystyczny ma na celu odłączenie części terytorium od państwa, do którego to terytorium przynależy. Tego typu działalność można przypisać Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) ora organizacji Baskonia i Wolność (ETA), która powstała w 1959 r., a swoją działalność zakończyła w 2011 r.

terroryzm millenarystyczny<sup>20</sup>, terroryzm nacjonalistyczny<sup>21</sup> i terroryzm islamski<sup>22</sup>.

Nie można też nie wspomnieć o najnowocześniejszych rodzajach terroryzmu, jak: bioterroryzm, cyberterroryzm, narkoterroryzm oraz ekoterroryzm. Za bioterroryzm uważa się wszelkie działania terrorystyczne z wykorzystaniem środków pochodzenia biologicznego. Zalicza się do nich substancje oraz wirusy, których działanie szkodliwie wpływa zarówno na ludzi jak i na zwierzęta. Należy do nich także używanie broni biologicznej.

Czym jest cyberterroryzm wyjaśnia Rządowy Program Ochrony Cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej przewidziany na lata 2011–2016. Według wytycznych tego programu poprzez cyberprzestępstwo należy rozumieć wszelkie działania mające na celu włamywanie się oraz wykradanie informacji z serwerów rządowych. Pojęciem cyberterroryzmu określa się też wykorzystywanie systemów teleinformatycznych do walki psychologicznej oraz dezinformacji<sup>23</sup>.

Narkoterroryzmem posługują się głównie światowe kartele narkotykowe. Najczęstszymi metodami stosowanymi przez narkoterrorystów są porwania, zastraszania organów sprawiedliwości, przekupstwa oraz morderstwa osób, których działania mogłyby negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie karteli<sup>24</sup>.

Z kolei ekoterroryzm związany jest z działalnością ekologów, którzy w celu uzyskania konkretnych celów politycznych wywierają presję na rządy oraz przemysłowców. Do metod przez nich stosowanych można zaliczyć m.in. niszczenie maszyn, podkładanie ładunków wybuchowych koncernom biotechnologicznym.

Każdy z wymienionych w tej klasyfikacji „terroryzmów” jest groźny, ale najbardziej wydaje się obecnie niebezpieczny terroryzm islamski. Fundamentalisci islamscy postrzegają siebie, jako „bojowników Boga”, którzy walczą z zepsuciem współczesnego świata. Ich założeniem jest zbudowanie

<sup>20</sup> Terroryzm millenarystyczny uprawiany jest przez osoby żyjące w przekonaniu, że obecny świat jest zły, a życie w takim świecie doprowadzi do kataklizmu. Członkowie należący do tego ugrupowania uważają się za wybrańców, którzy postarają się uchronić świat przed katastrofą. Do ugrupowań tego typu można np. zaliczyć Szczep Dawidowy i japońską Najwyższą Prawdę.

<sup>21</sup> Z terroryzmem nacjonalistycznym mamy do czynienia w sytuacji, kiedy realizowane są faszystowskie oraz nacjonalistyczne idee, przy wykorzystaniu zbrodniczych metod. Za przykład takiego ugrupowania może służyć amerykańska organizacja rasistowska *Ku Klux Klan* powstała w 1865 r.

<sup>22</sup> Terroryzm islamski wiąże się nieodłącznie z pojęciem fundamentalizmu islamskiego, który jest najbardziej radykalną odmianą islamu. Z pojęciem terroryzmu islamskiego wiąże się też pojęcie „dżihadu”, tj. świętej wojny z niewiernymi.

<sup>23</sup> Departament Ewidencji Państwowych i Teleinformatyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, *Rządowy program Ochrony Cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2011–2016*, Warszawa 2010, s. 6.

<sup>24</sup> J. Dworzecki, *Terroryzm...*, art. cyt., s. 209.

nowego społeczeństwa i państwa, które zostałyby podporządkowane religijnym nakazom i zakazom. W państwie tym jedynym suwerenem jest Bóg<sup>25</sup>.

Każde państwo ma prawo do obrony przed terroryzmem, czemu służy m.in. działalność służb specjalnych.

### 3. Służby specjalne i ich typologia

Służby specjalne są powoływane w celu obrony przed zagrożeniami godzącymi w interesy ogólnospołeczne i ogólnopaństwowe oraz interesy indywidualne obywateli (życie, wolność, własność). Ich rolą jest utrzymanie istniejącego porządku konstytucyjnego. W tym miejscu warto zaznaczyć, że z instytucyjnego punktu widzenia żaden akt prawny nie podaje jednolitej definicji, czym są służby specjalne. Tylko w *Słowniku terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* można spotkać się ze stwierdzeniem, iż służby specjalne to „ogólna nazwa dla cywilnych i wojskowych służb organizujących i prowadzących działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze”<sup>26</sup>.

Możemy wyróżnić dwa zasadnicze rodzaje służb bezpieczeństwa: wojskowe i cywilne. Podlegają one bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów. Do służb wojskowych należą: Służba Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) i Służba Wywiadu Wojskowego (SWW). Wspólną cechą wywiadu i kontrwywiadu jest pozyskiwanie i analiza informacji, które są istotne dla bezpieczeństwa państwa<sup>27</sup>. Zasadnicza różnica dotyczy obszaru działalności. Kontrwywiad podejmuje działania przede wszystkim na terytorium kraju, natomiast wywiad przeprowadza czynności poza jego granicami. Wszelkie działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze mają charakter operacji tajnych (specjalnych)<sup>28</sup>.

Do służb specjalnych cywilnych należą: Agencja Wywiadu (AW), Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA) oraz Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW)<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> A. Krawczyk, *Terroryzm ugrupowań terrorystycznych (na obszarze Izraela w II połowie XX wieku)*, Toruń 2007, s. 80–86. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. swoją działalność rozwinęły potężne organizacje islamskich terrorystów, m.in. siejąca dziś postrach Al Kaida ma na celu destabilizację sytuacji wysoko ucywilizowanych narodów. Wspierała również powstanie na początku XXI w. Państwa Islamskiego, które jako wspólnota terrorystyczna składająca się z sunnickich ekstremistów oraz obcokrajowców z terenów Unii Europejskiej, Czeczenii, Chin oraz krajów arabskich, dokonuje czystek etnicznych na jazydach, chrześcijanach, szytach i Kurdach.

<sup>26</sup> *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, red. J. Kaczmarek, W. Łepkowski, B. Zdrodowski, Warszawa 2008, s. 123–124.

<sup>27</sup> Ustawa o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, Dz. U. z 2006 r., nr 104, poz. 709.

<sup>28</sup> J. Grzegorowski, *Służby specjalne a bezpieczeństwo państwa polskiego*, Toruń 2013, s. 15; M. Jakubowska, *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa*, w: *Rola i zadania służb w systemie bezpieczeństwa publicznego*, red. M. Górka, Koszalin 2013, s. 291.

<sup>29</sup> Ustawa z 24 V 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz. U. z 2002 r., nr 74, poz. 676.

Celem polskiej służby specjalnej, jaką jest Agencja Wywiadu, jest pozyskiwanie informacji jawnych i niejawnych. Uzyskane informacje są przetwarzane i udostępniane uprawnionym osobom. Agencja swoją działalność prowadzi z pozycji legalnej (pod przykryciem dyplomacji) i nielegalnej (funkcjonariusze bez immunitetu dyplomatycznego). Powstała w wyniku rozwiązania Urzędu Ochrony Państwa (UOP) – 29 VI 2002 roku; obecnie posiada 13 biur, jej pracami kieruje płk Grzegorz Małeck. Do zadań Agencji Wywiadu należą: rozpoznawanie i przeciwdziałanie zagrożeniom zewnętrznym godzącym w bezpieczeństwo i niepodległość Polski, ochrona zagranicznych przedstawicielstw i ich pracowników przed działaniami obcych służb, zapewnienie ochrony kryptograficznej łączności z polskimi placówkami dyplomatycznymi oraz poczty kurierskiej, rozpoznanie międzynarodowego terroryzmu oraz międzynarodowych grup przestępczości zorganizowanej, rozpoznanie międzynarodowego obrotu bronią, substancjami psychotropowymi czy prowadzenie wywiadu elektronicznego<sup>30</sup>.

Z kolei do zadań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na mocy ustawy z 24 maja 2002 roku o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, należy zapobieganie i zwalczanie zagrożeń godzących w bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i jego porządku konstytucyjnego, a w szczególności w suwerenność i międzynarodową pozycję, a także obronność polskiego państwa. Poza tym ABW zajmuje się rozpoznawaniem i wykrywaniem przestępstw godzących w bezpieczeństwo i podstawy ekonomiczne państwa, a także korupcją osób pełniących funkcje publiczne. Działania ABW dotyczą także nielegalnego wytwarzania, posiadania i obrotu bronią, środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi w obrocie międzynarodowym oraz ściganie ich sprawców. Na jej czele stoi prof. dr hab. Piotr Pogonowski<sup>31</sup>.

Koordynatorem wszystkich służb specjalnych jest Członek Rady Ministrów – minister Mariusz Kamiński (od 16 XI 2015 r.). Do jego zadań należy sprawowanie nadzoru i kontroli służb specjalnych oraz wspomaganie Rady Ministrów w kształtowaniu głównych kierunków rządu dotyczących działalności służb specjalnych<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Ustawa z 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz. U. z 2002 r., nr 74, poz. 676 [Dz. U. z 2015 r., poz. 1929; Zarządzenie Nr 68 Prezesa rady Ministrów z dnia 3 czerwca 2016 r. zmieniające zarządzenie w sprawie nadania statutu Agencji Wywiadu na działania polityczne, gospodarcze i militarne państwa (M.P. 2016, poz. 493).

<sup>31</sup> Ustawa z 24 V 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz. U. z 2002 r., nr 26, poz. 432 [Dz. U. z 2015 r., poz. 1929].

<sup>32</sup> Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 18 listopada 2015 r. w sprawie szczegółowego działania Ministra – Członka Rady Ministrów Mariusza Kamińskiego – Koordynatora Służb Specjalnych, Dz. U. z 2015 r., poz. 1921.

Zadaniem Centralnego Biura Antykorupcyjnego (CBA) powołanego na podstawie ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym z 9 czerwca 2006 roku należy zwalczanie korupcji w życiu publicznym i gospodarczym, a także działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa<sup>33</sup>. Czuwa także nad przestrzeganiem procedur w przedmiocie prywatyzacji i zamówień publicznych oraz sprawdza oświadczeń majątkowych osób pełniących funkcje publiczne. Na czele tej instytucji (zatrudnia 880 osób) stoi Ernest Bejda. Szefa CBA powołuje na czteroletnią kadencję premier rządu, po zasięgnięciu opinii prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Kolegium do Spraw Specjalnych oraz Sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Corocznie szef CBA przedstawia Sejmowi i Senatowi do 31 marca informacje o wynikach swojej działalności, za wyjątkiem informacji niejawnych. Do zadań tej służby należy głównie wykrywanie przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządowych, wymiarowi sprawiedliwości, wyborcom, porządkowi publicznemu, obrotowi pieniędzy i papierami wartościowymi, finansowaniu partii politycznych; jeżeli istnieje podejrzenie korupcyjne<sup>34</sup>.

Podejmując walkę z korupcją, obejmującą prawie wszystkie dziedziny życia publicznego, Sejm uchwalił 15 stycznia 2016 roku ustawę o Policji i służbach specjalnych. Dotyczy ona kontroli operacyjnej – po uzyskaniu zgody sądu – i polega na podsłuchu, podglądzie osób w „pomieszczeniach, środkach transportu lub miejscach innych niż publiczne”, kontroli korespondencji (także elektronicznej), kontroli przesyłek i uzyskiwanych danych z informatycznych nośników informatycznych, z zastrzeżeniem, iż łączny okres kontroli nie może przekroczyć 18 miesięcy (nie dotyczy to kontrwywiadu)<sup>35</sup>.

W trosce o bezpieczeństwo Polski Sejm ustawą z 10 czerwca 2016 roku uchwalił też Ustawę antyterrorystyczną. Wprowadza ona, dostosowany do wymagań NATO, czterostopniowy system alarmowych na wypadek zagrożeń terrorystycznych oraz alarmowych w cyberprzestrzeni (CPR). W stosunku do cudzoziemców podejrzanych o działalność terrorystyczną szef ABW może zarządzić wobec nich, na okres nie dłuższy niż trzy miesiące, niejawne prowadzenie czynności polegających np. na rejestrowaniu rozmów telefonicznych, dostępu do przesyłek oraz korespondencji, także elektronicznych. Na uwagę zasługuje też obowiązek rejestracji sprzedaży kart pre-paid. Ponadto ustawa reguluje też użycie broni palnej w trakcie

<sup>33</sup> Ustawa o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. Jej nowelizacja miała miejsce 28 listopada 2014 r., Dz. U. z 2006 r., nr 104, poz. 708 i nr 158, poz. 1122; Dz. U. z 2014 r., poz. 1822, której ujednoczenie nastąpiło rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 23 sierpnia 2016 r. (Dz. U. z 2016 r., poz. 1328).

<sup>34</sup> Obwieszczenie Marszałka Sejmu RP z 22 VII 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Dz. U. z 2016 r., poz. 1310.

<sup>35</sup> Ustawa z 15 stycznia 2016 r. o Policji i służbach specjalnych, Dz. U. z 2016 r., poz. 147.

prowadzenia działań antyterrorystycznych, która może doprowadzić do śmierci terrorysty. Jest też przepis zezwalający na zestrzelenie drona<sup>36</sup>.

Omawiając działalność służb specjalnych nie można też nie wspomnieć o działalności Kolegium do Spraw Służb Specjalnych przy Radzie Ministrów jako organie opiniotwórczo-doradczym w sprawach programowania, powołanym na mocy ustawy z 24 maja 2002 roku. Do jego zadań należy m.in. wydawanie opinii w sprawie powoływania szefów służb specjalnych. W skład Kolegium wchodzi, jako przewodniczący – Prezes Rady Ministrów, sekretarz Kolegium oraz członkowie – minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, minister obrony narodowej, minister do spraw finansów, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W posiedzeniach uczestniczą też szefowie poszczególnych służb specjalnych: ABW, AW, CBA, SKW, SWW oraz przewodniczący Sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Do udziału w posiedzeniach Kolegium swojego przedstawiciela może wyznaczyć też Prezydent RP. Przewodniczący Kolegium może zaprosić też na posiedzenia Kolegium przewodniczących właściwych komisji sejmowych oraz przedstawicieli organów państwowych, a nawet osoby mające właściwą wiedzę w przedmiocie bezpieczeństwa<sup>37</sup>.

W samym systemie bezpieczeństwa państwa polskiego służby specjalne pełnią trzy funkcje: funkcję procesową, funkcję obronno-kontrolną oraz funkcję informacyjną. Ta pierwsza dotyczy zapobiegania i wykrywania przestępstw, a także ścigania sprawców. Zajmuje się m.in. terroryzmem, szpiegostwem, korupcją oraz czynami godzącymi w podstawy ekonomiczne państwa. Z kolei funkcja informacyjna polega na analizowaniu oraz przetwarzaniu informacji i przekazywaniu ich instytucjom posiadającym odpowiednie uprawnienia. Trzecia funkcja ma za zadanie ochronę kontrwywiadowczą państwa w szerokim ujęciu, a także przeciwdziałanie naruszania przepisów dotyczących ochrony informacji niejawnych (ustawa z 5 VIII 2010 r.) i może być udostępniona tylko osobie dającej rękojmię zachowania tajemnicy i to w stopniu niezbędnym do wykonania zadania. Za nadzór ochrony informacji niejawnych odpowiedzialne są: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Służba Kontrwywiadu Wojskowego. Według stopnia ważności informacje niejawne można podzielić na: 1) informacje ściśle tajne (zagrożona niepodległość i integralność kraju), 2) informacje

tajne (ich ujawnienie mogłoby wyrządzić szkodę państwu np. pogorszenie stosunków z innymi krajami), 3) informacje poufne (ich ujawnienie mogłoby wyrzucić negatywny wpływ na zdolność bojową Sił Zbrojnych) oraz 4) informacje zastrzeżone (ich ujawnienie mogłoby spowodować szkodę w zakresie ograniczenia zadań w zakresie polityki zagranicznej czy też praw i wolności obywateli<sup>38</sup>.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że działania służb specjalnych często są sprzeczne z wolnościami oraz prawami obywateli zagwarantowanymi przez polską Konstytucję. Do działań takich należy np. kontrola korespondencji czy zakładanie podsłuchów lub urządzeń rejestrujących obraz. Zasadność prowadzenia takich działań opisana jest w specjalnych instrukcjach opartych na odpowiednich aktach prawnych<sup>39</sup>.

Reasumując działalność wszystkich służb specjalnych należy stwierdzić, że są one pozytywnie odbierane przez obywateli, mimo iż wiedza na ich temat często nie jest usystematyzowana.

#### 4. Zabezpieczenia antyterrorystyczne

Dane, jakie promują na stronach internetowych ugrupowania terrorystyczne, przedstawiając swoją ideologię, dokonania oraz plany i cele na przyszłość, właściwie powinny wystarczyć, aby można takie ugrupowania rozpracować. Tym bardziej, że nie jest żadną trudnością ustalić, kto takie ugrupowania terrorystyczne wspiera, a tym samym popiera terroryzm. Mimo jednak zdobytej przez różne ośrodki informacji wiedzy i poznania metod na temat terroryzmu przez służby specjalne problem ten nie znika, ale staje się coraz bardziej groźny. Wobec tych zagrożeń rząd polski nie może zdecydowanie zapewnić społeczeństwa, iż w naszym kraju nie ma zagrożenia terrorystycznego. Takie zagrożenie terrorystyczne jest realne<sup>40</sup>.

W tym miejscu należy dodać, że na przestrzeni lat sami terroryści zrozumieli, iż podstawą sukcesu jest rozpoznanie i rozpracowanie sposobu funkcjonowania przeciwnika, a więc służb specjalnych. Zaczęli więc korzystać z metod wywiadowczych wymierzonych w działalność służb specjalnych. Terroryści mają świadomość, że chcąc przeprowadzić akt terrorystyczny, muszą być o krok przed służbami specjalnymi, które z kolei chcąc skutecznie przeciwstawić się tym aktom, muszą być dwa kroki przed terrorystami<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> Ustawa o działaniach antyterrorystycznych z 10 czerwca 2016 r., Dz. U. z 2016 r., poz. 904. W przypadku cyberbezpieczeństwa to szef ABW ma obowiązek prowadzenia centralnego rejestru ataków hackerskich oraz prawo do wglądu w dane objęte tajemnicą bankową, co zapobiegać ma finansowaniu terroryzmu.

<sup>37</sup> Ustawa z 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz. U. z 2002 r., nr 74, poz. 676 – rozdział 2 – Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, art. 10–13; Dz. U. z 2006 r., nr 104, poz. 709; Dz. U. z 2010 r., poz. 1166; Ustawa z 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, Dz. U. z 2014 r., poz. 253.

<sup>38</sup> Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, Dz. U., nr 182, z 2010 r., poz. 1228; P. Sitko, *Terroryzm. Rola i miejsce Policji w jego zwalczaniu*, Katowice 2013, s. 25–28.

<sup>39</sup> A. Król, *Działalność operacyjna służb specjalnych w systemie bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 2013, nr 9(5), s. 279–280.

<sup>40</sup> M. Dopierała, *Służby specjalne wobec zagrożenia terroryzmem w Polsce*, Toruń 2016, s. 58–59 (mps).

<sup>41</sup> K. Surdyk, *Aspekty operacyjne współczesnego terroryzmu*, „Zeszyty Analityczne Instytutu Badań nad Stosunkami Międzynarodowymi”, 2012, nr 1, s. 2.

Polski system antyterrorystyczny bazuje na zarządzeniu kryzysowym, które zostało uregulowane ustawą O zarządzeniu kryzysowym z dnia 26 kwietnia 2007 roku<sup>42</sup>. Celem działalności polskich służb specjalnych w fazie zapobiegania jest rozpoznawanie, eliminowanie oraz redukcjonowanie prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia mającego charakter terrorystyczny. W fazie zapobiegania realizuje się również zadania mające na celu ograniczenie skutków ewentualnego zamachu oraz udaremnienie działalności osób, które wspierają czy też przygotowują takie zdarzenia<sup>43</sup>.

Zgodnie z Narodowym programem antyterrorystycznym na lata 2015–2019 podmiotem wiodącym w fazie zapobiegania terroryzmowi jest ABW oraz współpracująca z nią AW. W fazie zapobiegania biorą również udział pozostałe służby. Uprawnienia do podejmowania czynności operacyjno-rozpoznawczych na terytorium Polski posiadają służby specjalne – Centrum Antyterrorystyczne Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Wywiadu Wojskowego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Policja i Straż Graniczna. Działalność tychże służb w tym wypadku jest ściśle tajna, a swoje zadania specjalne wykonują w oparciu o niejawne instrukcje<sup>44</sup>. Prognozowaniem oraz oceną potencjalnych zagrożeń o charakterze terrorystycznym w Polsce zajmuje się Centrum Antyterrorystyczne Agencji Bezpieczeństwa Publicznego. Prognozy opracowywane są na comiesięcznych posiedzeniach Międzyresortowego Zespołu do Spraw Zagrożeń Terrorystycznych. Opracowany raport przedstawiany jest odpowiednim organom państwowym<sup>45</sup>.

Każdy szef danej służby specjalnej, podejmując działania operacyjno-rozpoznawcze, zobowiązany jest do przedstawienia na piśmie swojej prośby o ich podjęcie Prokuratorowi Generalnemu, a po jego zaakceptowaniu pozytywną opinię musi w tej sprawie wydać Sąd Okręgowy w Warszawie; w sytuacjach wymagających natychmiastowego działania zgodę na prowadzenie działań może wydać Komendant Główny Policji lub Komendant Centralnego Biura Śledczego Policji<sup>46</sup>. W przypadku braku uzyskania tejże zgody działania muszą natychmiast zostać przerwane, a zgromadzone materiały ulec zniszczeniu<sup>47</sup>.

Prowadzone przez poszczególne służby specjalne tajne działania operacyjno -rozpoznawcze są zróżnicowane, a ich charakter ściśle powiązany

<sup>42</sup> Ustawa o zarządzeniu kryzysowym z 26 kwietnia 2007 r., Dz.U. z 2007 r., nr 89, poz. 590 [Dz. U. z 2013 r., poz. 1166].

<sup>43</sup> Narodowy Program Antyterrorystyczny na lata 2015–2019, Dz. U. nr 252, z 2014 r., poz. 1218.

<sup>44</sup> M. Dopierała, Służby specjalne..., dz. cyt., s. 60.

<sup>45</sup> Narodowy Program Antyterrorystyczny na lata 2015–2019, Dz. U. nr 252, z 2014 r., poz. 1218.

<sup>46</sup> Dz.U. z 2015 r., poz.1929 ze zm.; Dz.U. z 2015 r., poz. 355 ze zm.

<sup>47</sup> Ustawa z 6 kwietnia o Policji 1990 r., Dz.U., nr 30, z 1990 r., poz. 179 [Dz.U. z 2016 r., poz. 147].

z zakresem realizowanych przez nie zadań mandatowych. Najczęściej dotyczą następujących czynności: pozyskiwania treści z korespondencji prowadzonej przez osoby, co, do których istnieje podejrzenie o działania terrorystyczne oraz ich współpracowników, pozyskiwanie dostępu do zawartości przesylek w sytuacji podejrzenia, że ich zawartość powiązana jest z działaniami terrorystycznymi oraz pozyskiwanie danych, które znajdują się na informatycznych nośnikach wykorzystywanych przez osoby podejrzane o terroryzm, jak i ich współpracowników<sup>48</sup>. W ramach tej samej działalności możliwe jest również przyjęcie lub wręczenie łapówki. Funkcjonariusze służb specjalnych prowadzący działania operacyjne w trybie niejawnym mogą również przenikać do struktur organizacji terrorystycznych. W ten sposób możliwe jest rozpoznanie działalności, metod działania oraz planów dotyczących zamachów terrorystycznych. Pozyskane informacje są dokładnie analizowane i porównywane z informacjami wcześniej uzyskanymi, dzięki czemu jest łatwiejsze ujęcie przestępców i uzyskanie niezbędnego materiału dowodowego. Szef ABW ma prawo zarządzić tajne nadzorowanie osób oraz czynności związanych z przedmiotami przestępstwa, o ile nie będzie to stanowić zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego<sup>49</sup>.

W kontekście bezpieczeństwa terrorystycznego istotna jest ochrona oraz zabezpieczenie granic RP przez służby specjalne. Działania w tym zakresie prowadzi głównie Straż Graniczna. Mają one na celu m.in. zapobieganie przemytu na terytorium RP materiałów wybuchowych wraz z produktami do ich wykonania, broni, amunicji, środków promieniotwórczych, biologicznych i chemicznych. Jednym z elementów w fazie zapobiegania terroryzmowi jest śledzenie internetu, który jest wykorzystywany przez organizacje terrorystyczne<sup>50</sup>.

Ważnym czynnikiem w zapobieganiu zagrożeniom terrorystycznym jest także monitorowanie oraz analizowanie potencjalnych zagrożeń wymierzonych w siły zbrojne RP. Szczególnie ważne jest zabezpieczenie Polskich Kontyngentów Wojskowych biorących udział w zagranicznych misjach, prowadzonych na obszarach narażonych na ataki terrorystyczne. Ochronie oraz monitorowaniu podlegają także polskie placówki dyplomatyczne, a także ich personel poza granicami kraju<sup>51</sup>.

Kolejnym zadaniem w fazie zapobiegawczej jest przeciwdziałanie finansowaniu terroryzmu. W przypadku podejrzenia, iż np. dana transakcja bankowa ma na celu wspieranie działalności terrorystycznej, możliwe jest zablokowanie rachunku. Monitorowaniu poddaje się też przewóz dużych

<sup>48</sup> M. Dopierała, Służby specjalne..., dz. cyt., s. 61–62.

<sup>49</sup> Ustawa z 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz. U. z 2015 r., poz. 1929.

<sup>50</sup> M. Dopierała, Służby specjalne..., dz. cyt., s. 70–71.

<sup>51</sup> Tamże, s. 72.

kwot pieniężnych zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Dotyczy to przede wszystkim obywateli państw o podwyższonym ryzyku, np. Afganistan, Syria czy Irak czy Państwo Islamskie (ISIS).

W fazie przygotowania antyterrorystycznego ważne jest zabezpieczenie obiektów i osób, które stanowią potencjalny cel terrorystów. Podmiotem wiodącym w pełnieniu takich zadań jest MSW współpracujące z ABW.

Ważną rolę w skutecznym działaniu systemu antyterrorystycznego spełniają funkcjonariusze służb specjalnych, ich umiejętności i wyposażenie. W tym celu systematycznie odbywają się szkolenia oraz ćwiczenia w zakresie przeciwdziałania aktom terroryzmu<sup>52</sup>.

Jak już wcześniej wspomniano, z dniem 2 lipca 2016 r. weszła w życie nowa ustawa O działaniach antyterrorystycznych, według której za zapobieganie terroryzmowi odpowiedzialny jest szef ABW. Jego zadaniem jest koordynacja czynności analityczno-informacyjnych służb specjalnych oraz informacji przekazywanych przez Policję, Straż Graniczną, Biuro Ochrony Rządu, Państwową Straż Pożarną, Służbę Celną, Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej, Żandarmerii Wojskowej i Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Ustawa daje też prawo szefowi ABW prowadzenia wykazu osób, które mają związek z zamachami terrorystycznymi. Do szefa ABW należy także ocena bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych oraz prowadzenie centralnego rejestru ataków hackerskich. Do niego należy również skuteczne umożliwienie finansowania terroryzmu, dlatego ma dostęp do informacji i danych objętych tajemnicą bankową<sup>53</sup>.

Konieczność wprowadzenia tej nowej ustawy w życie wiązała się jak najbardziej z kryzysem migracyjnym, który dotknął obecnie Europę. Lekceważące podejście do terroryzmu przez kraje europejskie przyniosło tragiczne skutki, o czym świadczą zamachy terrorystyczne w 2015 roku w Paryżu i w 2016 r. w Brukseli, Francji i Berlinie.

Zwiększające się ryzyko wystąpienia aktów terrorystycznych w Polsce wiąże się z naszą bliską współpracą ze Stanami Zjednoczonymi; przez organizacje terrorystyczne uważani jesteśmy za ich głównego wroga. To w ramach tej współpracy do bezpośredniej walki z Al-Kaidą w Afganistanie został zaangażowany polski siły kontyngent wojskowy. Wobec takiego stanu rzeczy nieodpowiedzialne byłoby twierdzenie, że w Polsce nie ma zagrożenia terrorystycznego.

Polska może się przed tym zagrożeniem obronić tylko wtedy, gdy podejmie wszelkie działania mające na celu neutralizację zagrożenia. Taką próbę przeszła i zdała egzamin będąc gospodarzem szczytu NATO

<sup>52</sup> Narodowy Program Antyterrorystyczny na lata 2015–2019, Dz. U. z 2014 r., nr 252, poz. 1218.

<sup>53</sup> Ustawa z dnia 10 czerwca 2016 r. o działaniach antyterrorystycznych, Dz. U. z 2016 r., poz. 904.

(8–9 VIII 2016 r.) czy XXXI Światowych Dni Młodzieży (56–31 VII 2016 r.), w których udział wzięło 2,5–3 mln osób. Jest to zapewne efektem odpowiedniego przygotowania polskich służb specjalnych, ale i sprawnej oraz skoordynowanej wymiany informacyjnej.

\* \* \*

Obecna radykalizacja islamu jest efektem multilateralnej polityki Europy Zachodniej oraz tzw. poprawności politycznej. Do tej pory Zachód robił wszystko, aby osłabiać i ośmieszać chrześcijaństwo, natomiast wspierał islam (we Francji powstało 2,5 tys. meczetów, przy których budowie duży udział miało państwo). Przykładem nietolerancji, a wręcz wrogiego stosunku do katolicyzmu jest chociażby zwolnienie z pracy (Wielka Brytania) stewardesy za przekonania religijne, bo nie zdjęła z szyi krzyżyka lecąc do Arabii Saudyjskiej oraz pielęgniarek, bo zaproponowały modlitwę. Możemy powiedzieć, iż obecnie Zachód promuje zarówno fundamentalizm islamski, jak i fundamentalizm liberalno-lewicowy<sup>54</sup>.

Napływ do Europy Zachodniej emigrantów z Iraku, Syrii oraz innych krajów arabskich przypomina najazd Hunów, które zniszczyły Cesarstwo Rzymskie. W tej sytuacji bardzo ważnym problemem dla Zachodu jest rozpoznanie, co jest prawdziwym zagrożeniem dla cywilizacji zachodniej. Niewątpliwie jest nim brak umiejętności identyfikacji wrogów własnej wspólnoty. Kto tej umiejętności nie posiada, jest bezbronny jak dziecko. Nawet chrześcijanie, żeby móc kochać swoich nieprzyjaciół, muszą wiedzieć, kto faktycznie jest ich nieprzyjacielem. Efektem takiego stanu rzeczy są napięcia między starymi społecznościami europejskimi, a ludnością o przeważającej ideologii islamskiej. Nie można się więc dziwić, że w takiej sytuacji kluczowym graczem na arenie międzynarodowej, na skutek błędnej polityki krajów zachodnich, stała się obecnie Turcja. To, od niej zależy zwiększenie lub zmniejszenie uchodźców w Europie. Sama Europa stała się zakładnikiem polityki tureckiej, która po nieudanym puczu, wchodzi na drogę islamizacji<sup>55</sup>.

Wraz z anihilacją (eksterminacją) Europy pojawią się zapewne w niedalekiej przyszłości jeszcze groźniejsze formy terroryzmu, m.in. zastosowanie broni masowego rażenia, bądź podjęcie takich działań, które mogłyby zdestabilizować sytuację na znacznych obszarach atakowanych państw.

<sup>54</sup> K. Krzysztofek, *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii*, „Studia Europejskie”, 2003, nr 1, s. 77–94.

<sup>55</sup> O samobójczych poczynaniach Zachodu w obecnej sytuacji geopolitycznej świadczy także polityka otwartości Zachodu wobec uchodźców, jaką zastosowały Niemcy. Zdziwiające jest to, iż zwolennicy imigracyjnej poprawności politycznej, mimo, że wokół nich giną ludzie z rąk islamskich terrorystów, nie tylko nie uznają zagrożenia ze strony muzułmanów, ale nawet agresywnie reagują, jeżeli ktoś twierdzi, że takie zagrożenie nie istnieje.



Istnieje więc uzasadniona obawa przed superterroryzmem. A to wiąże się z kolei z niebezpieczeństwem zastosowania broni jądrowej, a w dalszej konsekwencji zniszczenie elektrowni atomowych. Straszliwe konsekwencje mogłyby mieć też atak za pomocą broni biologicznej. „Czarnym scenariuszem” może okazać się też pojawienie się terroryzmu elektronicznego (systemy komputerowe), paraliżu lotniczego i kolejowego oraz central telefonicznych, fałszowanie danych bankowych czy wykorzystywanie kanałów telewizyjnych do wprowadzenia w panikę całych społeczeństw<sup>56</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że zbankrutowała już ideologia multikulturalizmu. Dlatego Europa powinna skłaniać obecnie elity unijne do przyjaznego spojrzenia na kraje Grupy Wyszehradzkiej, które nie zafundowały sobie problemu w postaci fundamentalizmu islamskiego czy lewicowo-liberalnego.

Aby uchronić Europę od „czarnej” wizji przyszłości, konieczne są przede wszystkim sprawne służby specjalne i ich współpraca ze sobą, a przede wszystkim oparcie się na prawdzie. Potrzebny jest też kapitał w postaci silnej wiary chrześcijańskiej w państwach Zachodu. Wizyta papieża Franciszka w Polsce (28–31 VII 2016) pokazała siłę polskiego katolicyzmu, choćby w ilości pielgrzymów, dlatego nasz kraj może być pewnym wzorcem i punktem odniesienia dla pogrążonej w kryzysie Unii Europejskiej<sup>57</sup>.

Analizując współczesną Europę Zachodnią i jej kryzys można powiedzieć, iż wynika on z konfliktu między światem islamskim a chrześcijaństwem. Niemniej jednak Zachód mając swoje standardy lewicowo-liberalne, które uważa za uniwersalne, chce je narzucić „reszcie świata”. Niepokojem napawa też fałszywe przekonanie, że najlepszym ustrojem jest demokracja. Tymczasem jest to pojęcie bardzo zideologizowane. Kryją się pod nim dwa zupełnie odmienne elementy: państwo prawa chroniące podstawowe wartości ludzkie oraz tzw. ustrój demokratyczny, czyli multikulturalizm (europejska lewica). W tym miejscu może więc powstać podstawowe pytanie, jak chrześcijanie powinni reagować, m.in. na kryzys migracyjny, który dotyka obecnie współczesny świat? Pomocą mogą nam służyć Jezusowe słowa: „Nie lękajcie się. Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Warto też pamiętać, że wiara, to także rozum. Podstawą naszego odnalezienia się we współczesnym świecie może być tylko racjonalne patrzenie na współczesną rzeczywistość i oparcie jej na sprawdzonych fundamentach cywilizacji łacińskiej, jak: grecka filozofia, rzymskie prawo i chrześcijańska tożsamość. Tylko taka postawa może świadczyć o przewadze chrześcijaństwa nad islamem i współczesnym neopogaństwem, a tym samym uratować Europę i świat od zagłady.

Toruń

ks. Józef Dębiński

<sup>56</sup> R. Borkowski, *Terroryzm*, art. cyt., s. 132–133.

<sup>57</sup> M. Ryba, *Komisja Europejska, islam i sprawa polska*, „Nasz Dziennik”, nr 177(5625) z 30–31 lipca 2016, s. 31.

## STRESZCZENIE

Celem działalności służb specjalnych jest obrona przed zagrożeniami godzącymi w interesy ogólnospołeczne i ogólnopaństwowe oraz interesy indywidualne obywateli (życie, wolność, własność). Ich rolą jest utrzymanie istniejącego porządku konstytucyjnego. Istnieją dwa zasadnicze rodzaje służb specjalnych – wojskowe i cywilne. Zajmują się m.in. walką z terroryzmem, szpiegostwem, korupcją oraz czynami godzącymi w podstawy ekonomiczne państwa. W systemie bezpieczeństwa państwa polskiego pełnią trzy funkcje – procesową, obronno-kontrolną oraz informacyjną. I choć wiedza na ich temat często nie jest jawna i usystematyzowana, to są one pozytywnie odbierane przez obywateli. Działalność służb specjalnych jest szczególnie doceniana obecnie w okresie radykalizacji islamu, a głównie Państwa Islamskiego, które stanowi prawdziwe zagrożenie dla cywilizacji zachodniej. Należy przypuszczać, że polskie służby specjalne są odpowiednio przygotowane oraz zaangażowane w zagwarantowanie bezpieczeństwa przed wszelkimi aktami terroru, o czym świadczy spokojny przebieg szczytu NATO i XXXI Światowych Dni Młodzieży (2016 r.).

**Słowa kluczowe:** służby specjalne, terroryzm, działalność antyterrorystyczna, bezpieczeństwo.

## SUMMARY

The principal aim of secret service activity is the defence against threats harming general social and national interests, as well as individual interests of citizens (life, liberty, property). Their role is to uphold the existing constitutional order. There are two principal types of secret service: military and civil ones. They focus, among others, on fight against terrorism, espionage, corruption and deeds undermining the economic foundations of the state. Within the framework of Polish security system they have the functions of trial, defensive-control and informative character. Although the knowledge concerning their actions is not public and systematized, they collect positive reviews from citizens. The activity of secret service is strongly appreciated, especially in the era of radical Islam (ISIS most of all), which poses a serious threat for the Western civilization. One may assume that Polish secret service is properly prepared and involved into providing security from any acts of terror, which can be testified by a peaceful course of events such as the NATO summit and XXXI World Youth Days in 2016.

**Key words:** secret service, terrorism, counter-terrorism operations, security.

## BIBLIOGRAFIA

- Ustawa z 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz. U. z 2002 r., nr 26, poz. 432, nr 74, poz. 676 [Dz. U. z 2015 r., poz. 1929].
- Ustawa z 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, Dz. U. z 2014 r., poz. 253.
- Ustawa o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym z 9 czerwca 2006 r., Dz. U. nr 104, z 2006 r., poz. 708 i nr 158, poz. 1122 [Dz. U. z 2007 r., nr 89, poz. 590].

- Ustawa o zarządzeniu kryzysowym z 26 kwietnia 2007 r., Dz. U. nr 89, z 2007 r., poz. 590 [Dz. U. z 2013 r., poz. 1166].
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 18 listopada 2015 r. w sprawie szczegółowego działania Ministra – Członka Rady Ministrów Mariusza Kamińskiego – Koordynatora Służb Specjalnych, Dz. U. z 2015 r., poz. 1921.
- Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 3 czerwca 2016 r. zmieniające zarządzenie w sprawie nadania statutu Agencji Wywiadu, Dz. U. nr 68 z 2015 r., poz. 493.
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu RP z 22 lipca 2016 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Dz. U. z 2016 r., poz. 1310.
- Ustawa z 15 stycznia 2016 r. o policji i służbach specjalnych, Dz. U. z 2016 r., poz. 147.
- Ustawa o działaniach antyterrorystycznych z 10 czerwca 2016 r., Dz. U. z 2016 r., poz. 904.
- Uchwała Rady Ministrów z 9 grudnia 2014 r. w sprawie Narodowego Programu Antyterrorystycznego na lata 2015–2019, Dz. U. nr 252, z 2014 r., poz. 1218.
- Białek T., *Terroryzm. Manipulacja strachem*, Warszawa 2005.
- Bolechów B., *Terroryzm w świecie po dwubiegunowym*, Toruń 2002.
- Borkowski R., *Terroryzm*, w: *Konflikty współczesnego świata*, red. R. Borkowski, Kraków 2001, s. 115–135.
- Borowski R., *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*, Toruń 2006.
- Dębiński J., *Przyczynki do historii terroryzmu*, „Ateneum Kapłańskie”, 166(2016), z. 2(642), s. 266–287
- Dopierala M., *Służby specjalne wobec zagrożenia terroryzmem w Polsce*, Toruń 20016 (mps).
- Dworzecki J., *Terroryzm, jako zagrożenie współczesnego świata*, „Aperion”, 2011, nr 5, s. 181–232.
- Filar M., *Terroryzm – problemy definicyjne oraz regulacje prawne w polskim prawie karnym w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego*, w: *Terroryzm. Materiały z sesji naukowej Toruń 11 kwietnia 2002 roku*, red. V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2002, s. 17–36.
- Fleming M., *Terroryzm polityczny w międzynarodowym prawodawstwie*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, 1996, nr 1, s. 3–15.
- Grotowicz V., *Terroryzm w Europie Zachodniej. W imię narodu i lepszej sprawy*, Warszawa – Wrocław 2000.
- Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999.
- Grzegorowski J., *Służby specjalne a bezpieczeństwo państwa polskiego*, Toruń 2013.
- Jakubowska M., *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa*, w: *Rola i zadania służb w systemie bezpieczeństwa publicznego*, red. M. Górka, Koszalin 2013, s. 291–308.
- Krawczyk A., *Terroryzm ugrupowań terrorystycznych (na obszarze Izraela w II połowie XX wieku)*, Toruń 2007.
- Krzysztofek K., *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii*, „Studia Europejskie”, 2003, nr 1, s. 77–94.
- Król A., *Działalność operacyjna służb specjalnych w systemie bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, 2013, nr 9(5), s. 279–293.
- Lidel K., *Zwalczanie terroryzmu lotniczego. Aspekty prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 2003.
- Madej M., *Międzynarodowy terroryzm polityczny*, Warszawa 2001.
- Pawłowski J., *Terroryzm we współczesnym świecie*, Warszawa 2001.
- Resztak I., *Pojęcie, historia i typologia zjawiska terroryzmu*, „Biuletyn Naukowy” 2011, nr 4 [Mikołajewski Uniwersytet Rolniczy na Ukrainie, s. 522–534.
- Ryba M., *Komisja Europejska, islam i sprawa polska*, „Nasz Dziennik”, nr 177(5625) z 30–31 lipca 2016, s. 31.
- Sitko P., *Terroryzm. Rola i miejsce Policji w jego zwalczaniu*, Katowice 2013.
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, red. J. Kaczmarek, W. Łepkowski, B. Zdrodowski, Warszawa 2008.
- Surdyk K., *Aspekty operacyjne współczesnego terroryzmu*, „Zeszyty Analityczne Instytutu Badań nad Stosunkami Międzynarodowymi”, 2012, nr 1.
- Tomasiewicz J., *Terroryzm na tle przemocy politycznej. Zarys encyklopedyczny*, Katowice 2000.

## SPRAWY KOŚCIELNE I DUSZPASTERSKIE

### CZŁOWIEKA NIE MOŻNA DO KOŃCA ZROZUMIEĆ BEZ CHRYSZTUSA

15 stycznia 2017 r.

#### DRUGA NIEDZIELA ZWYKŁA

##### I. Ukształtowanie liturgii

###### *Wprowadzenie do liturgii*

Obojętność to jeden z naszych najczęstszych grzechów. Nie mamy dla siebie czasu, a ciągle pęd sprawia, że nie umiemy się z sobą spotkać. Wydajemy pochopne opinie o innych, bo zbyt łatwo pozwoliliśmy się okraść z resztek wrażliwości. Zamykamy się w swoich czterech ścianach, by obecność innych nie dawała nam do myślenia. Boimy się na siebie patrzeć, spojrzeć sobie w oczy, by przypadkiem nie zobaczyć w nich dobra: biednego, pogubionego człowieka albo Jezusa cierpiącego.

Niech udział w niedzielnej Eucharystii uzdrowi nasze patrzenie na siebie i bliźnich. Abyśmy godnie mogli w niej uczestniczyć, przepróśmy Boga za wszystkie nasze grzechy.

###### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Spotkanie opisane przez Apostoła Jana w dzisiejszej Ewangelii uczy nas właściwego spojrzenia na drugiego człowieka. Nie jakiegoś powierzchownego, nieprzemyślanego, według pozorów, ale głębokiego, szczerego i prawdziwego, spojrzenia oczyszczonego modlitwą – rozmową z Tym, który zna nasze myśli i tajniki serc.

###### *Modlitwa powszechna*

**Do Boga, który z miłością pochyla się nad nami i cierpliwie słucha naszego wołania, zanieśmy nasze troski i potrzeby.**

1. Módlmy się za biskupów, kapłanów i diakonów, aby osobistym przykładem uczyli nas z miłością patrzeć na każdego człowieka.
2. Módlmy się ubogich, chorych, pogubionych i prześladowanych, aby doświadczyli ludzkiej wrażliwości, otuchy i właściwej pomocy.

3. Módlmy się za egoistów i ludzi o zatwardziałych sercach, aby Bóg obdarzył ich łaską miłosiernego spojrzenia na innych.
4. Módlmy się za zmęczonych pomaganiem, aby odnaleźli w Bogu siłę, dzięki której z nową świeżością i zapałem będą wykonywać swoje szlachetne zadania.
5. Módlmy się za zmarłych, zwłaszcza za tych, których śmierć zastała w samotności i opuszczeniu, by w niebie doświadczyli wspólnoty, której tak bardzo pragnęli na ziemi.
6. Módlmy się za nas, abyśmy zawsze sercem patrzyli na innych i umieli dostrzec w nich Jezusa.

**Wszchemogący Boże, Ty nas zebrałeś w tej świątyni na świętej Uczcie i Ofierze. Wysłuchaj naszych ufnych modlitw, jakie my, Twoje umiłowane dzieci, z sobą dzisiaj przynieśliśmy. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

###### *Przed prefacją*

Moje nasze serca w radosnym dziękczynieniu wzniosą się teraz ku niebu. Uwielbiamy Trójjedynego Boga za to, że tak cudownie stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo oraz za piękno, jakie kryje się we wnętrzu każdego z nas.

###### *Przed rozestaniem*

Przemienieni mocą Eucharystii, zatroszczmy się o czas dla siebie. Dołóżmy starań, by znaleźć przestrzeń wzajemnego spotkania i szczerzej rozmowy. Zechciejmy dostrzec człowieka w potrzebie, poznać jego osobistą historię, sercem zobaczyć jego „bagaż”, który od lat dźwiga na swoim karku i pomóc mu go nieść.

*ks. Piotr Patyk*

##### II. Sugestie homiletyczne

#### JAN CHRZCICIEL – WZÓR ŚWIADKA CHRYSZTUSA

Choć technika współczesnego świata jest na wysokim poziomie i wszystko mamy w zasięgu ręki, to jednak często wśród ludzi jest poczucie pustki. Czego nam dzisiaj najbardziej brakuje? Pieniądzy? A może obietnic i czarowania? Czy też zapewnień o lepszym jutrze? Czy brakuje nam dzisiaj „doskonałych polityków”, którzy dbają przecież tylko i wyłącznie o dobro ludzi? A może krasomówców i alchemików słowa? Lub może brakuje nam aktorów i „showmenów”? Na pewno nie!

Współczesnemu światu najbardziej dzisiaj brakuje świadków. Święty Jan Paweł II w katedrze wrocławskiej 6 czerwca 1991 roku mówił do nauczycieli, wychowawców i katechetów, że współczesny młody człowiek bardziej potrzebuje „świadków, niż nauczycieli”. I to jest prawda, dziś potrzeba świadków i to świadków klarownych, przejrzystych, wyrazistych i jednoznacznych,

którzy życiem swoim dają świadectwo Prawdzie. Ludzi, którzy nie boją się być niepopularni lub „nie na fali”, albo niemodni, staroświeccy i zacofani, bo dają świadectwo niezłomnym zasadom i normom moralnym, bo stać ich na to, aby iść „pod prąd” modom i nijakości. Brakuje nam ludzi, którzy nie wstydzą się być wierzący i prawi. Brakuje nam ludzi, dla których „tak” znaczy „tak”, a „nie” znaczy „nie”.

Liturgia słowa ukazuje nam dzisiaj Jana Chrzciciela, o którym wiemy, że był człowiekiem bezkompromisowym i nie lękającym się prawdy, jest dla nas – chrześcijan wzorem postawy wobec Chrystusa, wzorem świadka. On nie boi się tych, którzy nastają na Jezusa, ale i na niego, i daje o Chrystusie klarowne i zdecydowane świadectwo mówiąc: „Ja daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”.

Wpatrzeni w postać Jana Chrzciciela, musimy zapytać siebie samych w tym roku liturgicznym, który słowami: „Idźcie i głosście”, wzywa nas do dawania świadectwa o Bogu, który „tak nas umiłował, że Syna swego Jednorodnego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie”. A więc, czy daję w rodzinie, w miejscu pracy, we wspólnocie Kościoła – świadectwo żywej wiary w Jezusa Chrystusa? A może wstydę się w różnych okolicznościach życia przyznać się do Jezusa, że w codzienności jestem człowiekiem uczciwym, prawym, rzetelnym i że swoje życie opieram na Chrystusie, który jest moim Mistrzem i Panem moich ludzkich dróg? A może wstydę się być świadkiem Jezusa, bo to czasami jest mi nie na rękę, bo wymaga zbyt wiele, bo jest niewygodne?

Jestem powołany do dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie, który przez chrzest powołał mnie do życia, które się nigdy nie kończy. Siostra Faustyna w swym *Dzienniczku* zapisała trzy drogi dawania świadectwa: „modlitwa, słowo i czyn”. Te słowa niech nas mobilizują, abyśmy dla współczesnego świata stawali się solą i światłem. To ludzkie chrześcijańskie życie przyniesie błogosławione owoce, jeśli będzie opierać się na zawołaniu: „Idźcie i głosście”. Idźcie i głosście, co więcej, dawajcie świadectwo, że Jezus jest „Drogą, Prawdą i Życiem”.

*ks. Tomasz Fischer*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Święty Jan Chrzciciel przedstawia Jezusa Chrystusa jako tego, który przyszedł przemienić świat. Chciejmy również i my, jako Jego uczniowie, podjąć dzieło naszego Mistrza. Zadajmy sobie pytanie: czy moje życie jest zachętą dla innych do poszukiwania Chrystusa?

2. W tym tygodniu rozpoczniemy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, który zaczyna się 18 stycznia, a kończy się świętem Nawrócenia św. Pawła, czyli w dniu 25 stycznia. W ramach tego tygodnia w parafiach odprowadzane są nabożeństwa ekumeniczne. W czasie których prosimy Chrystusa, aby chrześcijanie wszystkich wyznań dążyli do powrotu do

jedności Kościoła. Zechciejmy również i my włączyć się w ten modlitewny nurt. Najbliższe nabożeństwo ekumeniczne na naszym terenie w dniu... w parafii...

3. Trwa wizyta duszpasterska, dziękując za życzliwe przyjęcie, przedstawiamy plan kolędy na następny tydzień.

4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

22 stycznia 2017 r.

## TRZECIA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Bardzo łatwo jest przyzwyczaić się do mroku grzechu, wpaść w przepaść między Bogiem a człowiekiem. Nawrócenie to odkrycie, że światło jest piękniejsze od ciemności, że miłość jest piękniejsza od egoizmu, a życie z Bogiem piękniejsze od życia na własną rękę. Nawrócenie to odwaga decyzji. Rozpoczynając święty czas Eucharystii porzucmy wszelkie przywiązania do grzechu. Niech na nowo zajaśnieje nam Chrystus!

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Straciwszy z oczu horyzont moralności, człowiek tak po prostu oswaja się z ciemnością, gubi się na mapie dobra i zła. Słuchając słowa Bożego wychodzi z mroku, zostawia swój grzech, pozwala zabłysnąć światłu, które początkowo boli, razi w oczy, ale to ono jest warunkiem wszelkich spozstrzeżeń wizualnych, to w nim objawia się piękno i właściwy porządek. „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”.

#### *Modlitwa powszechna*

**Przed Bogiem, który jest naszym światłem i zbawieniem, otwórzmy serca i z wiarą przedstawmy Mu nasze potrzeby.**

1. Za Kościół, aby zawsze jako jeden, święty, powszechny i apostołski wiernie głosił światu Ewangelię.
2. Za pogubionych w sporach i rozłamach, aby oświeceni prawdą słowa Bożego doszli do porozumienia.
3. Za zniewolonych ciemnościami grzechów, aby odważyli się spotkać z czekającym na nich Chrystusem i stali się światłem świata.
4. Za zagłuszających w sobie głos powołania, by odważyli się pójść drogą, którą przygotował dla nich sam Bóg.
5. Za pogrążonych w mrokach śmierci, aby zajaśniała im upragniona światłość wiekuista.

6. Za nas, byśmy jak najszybciej odmienili się blaskiem Bożego światła i głosili światu radość Ewangelii.

**Wszechmogący Boże, Ty napelniasz nas pokojem i rozpromieniasz nasze oblicza. Wierzmy, że będziemy oglądali Twoje dobra, dlatego z ufnością do Ciebie wołamy i oczekujemy Twojego boskiego zmiłowania. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

W radości Ducha Świętego uwielbiamy Boga Ojca, który posyłając swojego Syna na ziemię sprawił, że „lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci wzeszło światło”.

*Przed rozestaniem*

Światło rozprasza nocne lęki, przywraca zmysł orientacji, pomagając odnaleźć właściwą drogę, daje światu życie. Obdarowani światłem Eucharystii, bądźmy zgodni, bez rozłamów, jednego ducha i jednej myśli.

*ks. Piotr Patyk*

## II. Sugestie homiletyczne

### USŁYSZEĆ ZAPROSZENIE JEZUSA I PÓJŚĆ ZA NIM

Właśnie w osławionej Galilei występuje Jezus po raz pierwszy. Właśnie między prostymi ludźmi i celnikami znajduje On swoich przyjaciół i towarzyszy. Dla Jezusa, który pragnie przekazać człowiekowi swoją Dobrą Nowinę, żadna ciemność zalegająca nasze serce nie jest zbyt ciemna, a grzech nie jest zbyt wielki. Wszyscy, którzy czują się nieważni, mali, bezwartościowi – mogą być pewni: Jezus szuka ich bliskości. Jego światło chce ich osiągnąć i rozjaśnić. Bo Jego królestwo jest blisko każdego.

Zapewne znany jest nam obraz przedstawiający Jezusa pukającego do drzwi. Jezus o zmierzchu, z latarką w ręku, stoi przed zamkniętymi drzwiami, które nie mają klamki od zewnątrz. Jezus zatem nie chce sam ich otworzyć i wejść do środka, ale czeka, aż człowiek sam otworzy je od wewnątrz.

W dzisiejszej Ewangelii czytamy: „Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja [...]. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4, 18–19). Scena ta jest opisana tak zwięźle i w takim skrócie, że może wywołać u nas zdziwienie: Dlaczego ci bracia tak od razu, bez chwili refleksji, zostawiają swoje sieci, swoje dotychczasowe życie i ruszają w nieznaną za Jezusem? Lecz to był właśnie ten moment, gdy Jezus zapukał do drzwi ich serca, a oni to pukanie usłyszeli i bez wahania otworzyli przed Jezusem swoje wnętrza. Pozwolili, aby Jezus wszedł w ich życie i w tym samym momencie oddali

Mu je całkowicie i bez reszty. Dali się zaprosić, pociągnąć, porwać Jezusowi do wspólnego wędrowania przez ziemię galilejską i samemu zapraszać, pociągając innych do pójścia za Nim.

Ale co sprawia, że ludzie gotowi są zostawić swoje dotychczasowe życie i wszystko postawić na „jedną kartę”: Jezusa Chrystusa?

Na wspomnianym na początku obrazie Jezus trzyma w dłoni latarnię: światło, które w niej płonie, symbolizuje światłość prawdziwą, „która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9), a którą jest sam Jezus Chrystus. To On rozświetla mroki naszych serc: mroki grzechu, niewiary, zwątpienia.

Prorok Izajasz mówi: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką” (Iz 9, 1). Jak bardzo może się niekiedy nasze życie pogрузić w ciemności. Pozorną pewność i bezpieczeństwo, które wydaje się nam, że mamy, możemy stracić w każdej chwili. To prawda, są ludzie, którym możemy zaufać, którzy wleją w nasze serca odrobinę światła, którzy są obecni w naszym życiu. Jednak takie oparcie i wsparcie, szczególnie w chwilach próby, nie wystarczy. Tylko Jezus Chrystus może nam dać wystarczająco siły. Tylko Jego światło może rozjaśnić ciemności naszego życia. Tylko Jego słowo może przynieść nam ukojenie. Tylko On jest naszą nadzieją, która nigdy nie zawodzi. Piotr i Andrzej poczuli to właśnie w tym momencie, gdy usłyszeli zaproszenie Jezusa. I to zaproszenie całkowicie zmieniło ich życie. Ale właśnie takie są konsekwencje Jezusowego wezwania. Takie są konsekwencje spotkania Jezusa, szczerego przyjęcia Jego wezwania, Jego zaproszenia do pójścia za nim.

Ileż historii nawrócenia, przemiany życia, zerwania z dotychczasowym stylem życia znamy z takich czy innych źródeł: Szaweł – Paweł, celnik Zachęsz, św. Augustyn. A może sami przeżyliśmy takie właśnie spotkanie z Panem, które całkowicie odmieniło, przewartościowało nasze życie. Bo również i dziś Chrystus Pan przechodzi obok łodzi naszego życia i widzi, jak trudzimy się z sieciami naszych codziennych trosk i obowiązków, i również do każdego nas mówi: „Pójdź za Mną”, czyli: Wejdź na drogę wiary, miłości. Zaufaj Mi. Ja przeprowadzę cię bezpiecznie po krętych drogach życia.

A jaka będzie nasza reakcja? Może zapatrzeni w siebie, zajęci swoimi sprawami, w ogóle nie zauważymy przechodzącego obok nas Zbawiciela, który właśnie w tej chwili, podczas tej Eucharystii, przychodzi do nas, mówi do nas, zaprasza nas do pójścia za Nim. Jak odpowiemy na to Jezusowe zaproszenie, zależy tylko od nas. Jezus do niczego nas nie zmusza. On zaprasza i czeka. Trzeba nam jednak pamiętać, że wybór Jezusa, pójście za Nim, to postawienie Jego na pierwszym miejscu naszego życia, to odsunięcie wszystkich innych spraw na drugi plan. Niekoniecznie całkowite zerwanie czy porzucenie. Porzucić i zerwać trzeba tylko z tym, co jest złe w naszym życiu i co nas od Boga oddala. Jezus nie chce, abyśmy porzucali nasze rodziny, naszych bliskich, naszą pracę. On tylko chce, aby to wszystko nie było ważniejsze od Niego.

Jezus przechodzi obok nas codziennie i codziennie puka do drzwi naszego serca. Czy jednak usłyszymy Jego głos, Jego pukanie? „Oto stoję u drzwi i kołaczę – mówię Pan Jezus w Janowej Apokalipsie – jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną” (Ap 3, 20). Obyśmy zechcieli otworzyć nasze serce dla Jezusa, a w przyszłości wszyscy razem, jak tu jesteśmy, spotkali się na uczcie zbawionych w niebie.

*ks. Andrzej Tomalak*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Dzisiejsza liturgia słowa ukazuje Jezusa Chrystusa, jako Światłość rozświetlającą mroki ludzkiego życia. Jeżeli jesteśmy Jego uczniami to tworzymy wielką wspólnotę braci i sióstr, która wędruje do domu Ojca. Niestety już w początkach Kościoła pojawiały się w tej wspólnocie niechęci, które spowodowały rozłąki we wspólnocie uczniów Chrystusa, podobnie jest i obecnie. Potrzeba, abyśmy również i my żyjący tu i teraz, w konkretnym czasie i miejscu, zadali sobie pytanie, czy przyczyniamy się do rozwoju Kościoła, czy raczej powodujemy jego rozbięcie? Czy współwznowca Chrystusa jest dla mnie bratem w wierze?

2. Trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, przez swoją modlitwę przyczyniamy się do zjednoczenia wspólnoty chrześcijańskiej. Pomocą dla nas niech będzie nabożeństwo ekumeniczne, które w tym tygodniu będzie jeszcze w dniu... w parafii... Zakończenie Tygodnia Modlitw w święto nawrócenia św. Pawła w dniu 25 stycznia.

3. Trwa wizyta duszpasterska, dziękując za życzliwe przyjęcie, przedstawiamy plan kolędy na następny tydzień.

4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

29 stycznia 2017 r.

## CZWARTE NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Św. Urszula Ledóchowska mówiła: „Uśmiech na twój twarzy pozwala zbliżyć się bez obawy do ciebie, by cię o coś poprosić, o coś zapytać – bo twój uśmiech już z góry obiecuje chętnie spełnienie prośby”. Dzisiaj człowiek niestety coraz rzadziej się uśmiecha, nie potrafi się prawdziwie cieszyć, być szczęśliwym. Powodem jest to, że szczęścia szuka nie tam, gdzie trzeba, a to, co znajduje, jest tylko jakąś ulotną namiastką, bańką mydlaną. Eucharystia

przywraca utraconą radość. Byśmy mogli doznać jej w pełni, wyznajemy nasze grzechy i szczerze za nie przepraszamy.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Ludzie błogosławieństw to ludzie szczęśliwi. Ich radość jest pełna, doskonała. Tak, jak uczniowie, również i my przystąpmy teraz do Jezusa, aby Go słuchać. On, „który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” za chwilę będzie nas nauczał.

#### *Modlitwa powszechna*

**Bóg dochowuje wiary na wieki. Ufni w Jego moc i miłosierdzie, szukajmy u Niego wsparcia i pomocy.**

1. „Błogosławieni ubodzy w duchu”. Panie, skieruj nas do kogoś, kto jest w potrzebie.
2. „Błogosławieni, którzy płaczą”. Panie, pozwól nam dzielić krzyż naszych braci i sióstr.
3. „Błogosławieni cisi”. Panie, daj nam kogoś, kto czeka na naszą wyrozumiałość.
4. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”. Panie, postaw na naszej drodze kogoś, kto potrzebuje pożywienia i jest spragniony.
5. „Błogosławieni miłosierni”. Panie, przyslij nam kogoś, kim moglibyśmy się zająć.
6. „Błogosławieni czystego serca”. Panie, zwróć naszą uwagę na kogoś, komu moglibyśmy dodać otuchy.
7. „Błogosławienie, którzy wprowadzają pokój”. Panie, ofiaruj nam kogoś do pocieszenia.
8. „Błogosławienie, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości”. Panie, spraw byśmy mieli kogoś, kogo moglibyśmy pochwalić.

**Boże, nasz Ojczy, wielbimy święte imię Twoje i dumni jesteśmy z Twojej chwały. Racz wysłuchać naszych błagań, abyśmy w pełni mogli się cieszyć i radować. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

#### *Przed prefacją*

Mocą Ducha Świętego składamy Bogu Ojcu hymn dziękczynienia za to, że w Jezusie Chrystusie objawił nam swoją miłość wobec maluczkich i ubogich, chorych i odrzuconych, za to, że nie zamyka się nigdy na cierpienia i potrzeby ludzi i troszczy się o wszystkie swoje dzieci.

#### *Przed rozesłaniem*

Niech spłynie na nas życiodajny dar Bożej łaski. Umocnieni nim, starajmy się kroczyć na co dzień drogą ośmiu błogosławieństw. Cieszymy się i radujemy, bo wielka jest nasza nagroda w niebie.

*ks. Piotr Patyk*

## II. Sugestie homiletyczne

### CZY IDE DROGĄ BŁOGOSŁAWIONYCH?

Wydawać by się mogło, że chcąc zdobyć sympatię i zyskać wielu naśladowców, Jezus powinien wystąpić z odmiennym zupełnie, od przed chwilą przeczytanego, manifestem programowym. Błogosławieństwa, tak bardzo nam znane, w pierwszym momencie sprawiają wrażenie absurdalnych. Słowo „błogosławiony” bowiem, oznacza „szczęśliwy”, „mający szczęście”. Każde więc słowo Jezusa zawarte w błogosławieństwach może zaskakiwać, gdyż tam, gdzie po ludzku widać jedynie nieszczęście, On widzi błogosławieństwo. Jego sposób rozumienia szczęścia jest odmienny od ludzkiego. Dla Izraelitów z kolei, błogosławieństwo Boga, potwierdzało się przede wszystkim w dobrobyciu, zdrowiu, sukcesach, w pomyślności. Słowa Jezusa przeczą więc logice myślenia ówczesnych Jego słuchaczy.

Te słowa ośmiu błogosławieństw, w kontekście naszych czasów, współczesnych słuchaczy, również przeczą logice tego świata. Szczęśliwy to nie ten, który jest ubogi, cichy, spragniony sprawiedliwości, miłosierny, czystego serca, wprowadzający pokój czy też cierpiący prześladowania. Szczęśliwy w logice naszych ludzkich kryteriów to przede wszystkim ten, który wiele posiada, umie o sobie zawalczyć, nawet kosztem innych. Jezus wypowiada więc słowa, które wydają się zaprzeczyć błogosławieństwu.

Chcąc zrozumieć sens Jezusowego szczęścia, należy przyrzeć się tym, do których Nauczyciel kieruje dziś swoją naukę. Ludzie, których widzi Jezus, i do których wygłasza słowa ośmiu błogosławieństw, to ludzie nieszczęśliwi, cierpiący. Tęsknią oni za dniem, w którym ktoś przerwie przeklęty łańcuch ich nieszczęść. Od pierwszego słowa słyszymy więc Jezusa, przepowiadającego z mocą i ogromnym przejęciem, ukazującego człowieka prawdziwie szczęśliwego. Tym samym Jezus zaprasza nas, abyśmy nie lękali się stanąć wśród biednych, chorych, dręczonych przez złe duchy, abyśmy nie bali się Mu powierzyć. Prawdą jest bowiem to, że patrząc często na swoją codzienność, zbytnio różnimy się od ludzi słuchających słów Jezusa. Mistrz chce więc, abyśmy usłyszeli Jego obietnicę, że my również możemy być z Nim szczęśliwi. Nie obiecuje nam, że znikną biedy, ludzkie dolegliwości, lęki, cierpienie. Nie zabiera ich, ponieważ nie od tego zależy doświadczenie prawdziwego błogosławieństwa. Wręcz przeciwnie, uważa, że takie sytuacje są idealne, bo Bóg wybrał właśnie to, co „nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone”, o czym dowiadujemy się dziś od św. Pawła w drugim czytaniu. Bóg wybiera tych prostych, ponieważ ich potrzebuje. Bóg wybiera nas, abyśmy realizowali Jego plan.

Dlatego Jezus wygłaszając osiem błogosławieństw, mówi do każdego z nas, że może nas uczynić szczęśliwymi pośród naszego cierpienia, pośród naszej nędzy i braków. Błogosławieństwa Jezusa prowokują więc każdego z nas, aby zapytać siebie: Czy idę drogą błogosławionych? Czy odnajduję

w nich swoje „imię”? Czy chcę iść tą drogą? Każde błogosławieństwo jest jak „lustro”, w którym słuchający ma zobaczyć swoją „twarz” – ucznia Jezusa, tego, którym ma się stawać.

*ks. Marcin Idzikowski*

## III. Propozycje ogłoszeń

1. Już w kolejną niedzielę Chrystus Pan uświadamia nam, że jesteśmy wspólnotą jego uczniów. Mimo tego, iż jest to niewielka wspólnota, to ma ona ściśle wytyczony cel, a mianowicie osiągnięcie zbawienia. Można go osiągnąć idąc drogą wskazaną przez Chrystusa w programie ośmiu błogosławieństw, który w liturgii ukazuje nam dziś Zbawiciela. Podejmijmy trud wędrowania przez życie tą drogą.

2. W tym tygodniu w czwartek święto Ofiarowania Pańskiego, popularnie zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej. W tym dniu do świątyni przychodzimy z gromnicami. Msze w naszej świątyni w tym dniu w następującym porządku...

3. W tym tygodniu również pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca, z odpowiednimi nabożeństwami.

4. Kończy się okres kolędowy, spróbujmy w kilku zdaniach podsumować ten miniony rok duszpasterski...

5. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

2 lutego 2017 r.

## ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Dziś towarzyszymy Jezusowi, którego Rodzice przynoszą do świątyni, by zgodnie z tradycją ofiarować Go Bogu. To ważny moment nie tylko dla małego Jezusa, ale także dla Symeona, dla którego spełnia się obietnica Boga, oraz dla Maryi, która usłyszy słowa proroctwa zapowiadającego cierpienie na Kalwarii. Tajemnica ofiarowania Jezusa w świątyni to także dzień, w którym w sposób szczególnie otaczamy modlitwą tych, którzy poświęcili się na wyłączną służbę Bogu, obchodząc dzisiaj Dzień Życia Konsekrowanego. Naszą modlitwą otaczamy wszystkich zakonników i zakonnic, dziękując im tym samym za ogrom często cichej i nie zawsze docenionej pracy.

Wzbudźmy akt żalu, abyśmy godnie sprawowali tajemnice naszego zbawienia.

### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Kantyk Symeona z dzisiejszego fragmentu Ewangelii – to modlitwa człowieka, który doczekał się spełnienia obietnicy. To wyznanie wiary człowieka, który pokładając ufność w Bogu, wiernie oczekiwał dnia spotkania z zapowiadającym Mesjaszem. Dziś Symeon wyraża gotowość całkowitego oddania Bogu także w śmierci. Podobną gotowość, gdy spełni się prorocтво Symeona, wykaże Maryja, wierna Służebnica Pańska. Niech dzisiejsze czytania mszalne będą dla nas chwilą do refleksji na temat wierności Bożym obietnicom.

### *Modlitwa powszechna*

**Razem z Rodzicami, którzy ofiarują dziś Jezusa, składamy na ołtarzu nasze ufne modlitwy.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, biskupa N., wszystkich biskupów i kapłanów Kościoła, aby ukazywali światu piękno płynące z życia wiernego Bogu.
2. Módlmy się w intencji dzieci, aby każdy dar życia był chciany i otaczany należnym mu szacunkiem.
3. Módlmy się za członków życia konsekrowanego, aby ich poświęcenie na służbę Bogu, było wynagradzane wdzięcznością i życzliwością.
4. Módlmy się za chorych, aby nie poddawali się zwątpieniu i łączyli swoje cierpienia z zapowiadającym dzisiaj mieczem boleści Maryi.
5. Módlmy się za zmarłych (szczególnie za polecanych dziś Bogu N.N.), aby doświadczyli spełnienia obietnicy.
6. Módlmy się za nas samych, abyśmy odpowiadali posłuszeństwem na wierność Boga.

**Boże Miłosierny, przyjmij modlitwę, jaką dziś składamy, obchodząc uobecnienie tajemnicy ofiarowania Jezusa, i udziel nam łask, których koniecznie potrzebujemy do zbawienia. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

### *Przed prefacją*

Ofiarujemy Bogu nasza modlitwę i serca gotowe uwielbiać go słowami dziękczynienia.

### *Przed rozestaniem*

Niech Boże błogosławieństwo umacnia nas w wierności powołaniu, którym nas Bóg obdarował.

*ks. Julian Głowacki*

## **II. Sugestie homiletyczne**

### **DWOJE STARYCH LUDZI**

1. Spotkanie. Dzisiaj wspominamy dzień, w którym Jezus został przedstawiony w świątyni. Dzisiaj również Jezus spotkał się po raz pierwszy ze

swoim ludem. Możemy powiedzieć, że odbył swój ingres – uroczyste wejście do świątyni, objął ją w posiadanie. Jezus tak bardzo ukochał swój lud, że chciał z nim pozostać na zawsze. I pozostał. Każdy sakrament zawiera w sobie element spotkania. W każdym sakramencie Chrystus spotyka się z człowiekiem: w chrzcie czyni nas dziećmi Bożymi; w bierzmowaniu zaopatruje nas w dary swego Ducha; w Eucharystii karmi nas swoim Ciałem, Krwią i swoim słowem; kiedy grzeszymy, przychodzi, aby odpuścić nam grzechy; kiedy chorujemy, jest z nami, aby nas umocnić w cierpieniu, kiedy zakładamy nową rodzinę, błogosławi płodną miłość i pomnaża łaski, jak na weselu w Kanie; spotyka wreszcie różnych ludzi i czyni ich swoimi uczniami zdolnymi do przedłużania Jego zbawczej misji w świecie. To bardzo dużo spotkań, jakie proponuje Jezus człowiekowi. Bo Pan Jezus jest Bogiem spotkania i zależy Mu, żeby spotkać każdego człowieka. I spotyka nas również wtedy, gdy świadczymy dzieła miłosierdzia, gdy jesteśmy dla siebie dobrzy, kiedy pomagamy jeden drugiemu. Wiele jest spotkań Pana Boga z człowiekiem.

2. Symeon i Anna. Dwoje starych ludzi, których spotyka dzisiaj Jezus w świątyni jerozolimskiej, to przedstawiciele Narodu wybranego. Trochę to dziwne. Na Jezusa nie czekają tłumy, nie wiwatują na Jego cześć, nie ma fanfar, nie ma przemówień. Są tylko Symeon i Anna; oboje już w podeszłych latach. Łukasz w swojej Ewangelii zauważa, że Symeon czekał na Jezusa, wyglądał upragnionego Mesjasza. Słyszymy, że Duch Święty objawił Symeonowi, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Zbawiciela. Dlatego Symeon woła: „Moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie”. Symeon spotkał Tego, na którego całe życie czekał, na którego wyglądał. Teraz może już umrzeć. Może odejść w pokoju. Jest jeszcze Anna, staruszka, miała osiemdziesiąt cztery lata. Prawie całe życie poświęciła Panu Bogu, w postach i modlitwach. To takie dzisiaj niemodne! Jednak Pan Bóg wynagrodził cierpliwość i wytrwałość Anny: spotkała Jezusa.

3. Czego nas uczą tych dwoje starych ludzi? Co przez dzisiejsze słowo chce nam powiedzieć Pan? Spotkanie Maryi, Józefa oraz dziecka – Jezusa – ze starcami – Symeonem i Anną – nakazuje nam dzisiaj przemyśleć i zrewidować nasz stosunek do ludzi starych. Czasami uważamy, że nic nie robią. Ale zauważmy, dzisiejsza Anna – jak mówi Ewangelia – „nie rozstawała się ze świątynią”, a Symeon określany jest słowem „pobożny”. Te wyrażenia mówią nam wiele o ich postawie wobec Boga. Pokazują nam, że starość może być czasem intensywnej znajomości z Panem Bogiem. Mają prawo do czasu na modlitwę, bo są ludźmi, którzy już niewiele spodziewają się na tej ziemi i dlatego częściej myślą o wieczności.

4. Osobom starszym należy się przede wszystkim szacunek. Dlaczego? Nie chodzi tu tylko o wiek. To są ludzie, którzy mają niemałe zasługi dla rodziny i społeczeństwa. Przez długie lata oddawali im swoje siły i zdolności. Zauważmy, że jeśli jest jakiś postęp w różnych dziedzinach życia społecznego, to jest to zasługą minionych pokoleń. Ponadto o kultu-



rze danego narodu świadczy ich stosunek do ludzi starszych. Oczywiście, nie są oni bez wad. Mogą być nudni, zgryźliwi, czasem trudno z nimi wytrzymać. Z małymi dziećmi też jest czasem trudno wytrzymać, a pomimo to rodzice są przy swoich dzieciach. Czy dzieci są też przy swoich starych rodzicach?

*ks. Jacek Szymański*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Dzisiejsze święto przenosi nas do świątyni jerozolimskiej, w której Najświętsza Maryja Panna i św. Józef ofiarują Bogu nowo narodzone Dziecię. Jednocześnie w Kościele obchodzimy Dzień Życia Konsekrowanego, którego uosobieniem są Symeon i Anna, realizujący swoje życie w cieniu świątyni Pańskiej. Ofiary dziś zbierane na tacę przeznaczone są na zakony kontemplacyjne.

2. Warto przy okazji dzisiejszego święta przypomnieć, że każdy z nas powinien mieć swoją własną świecę zwaną gromnicą. Dziecko taką świecę otrzymuje w czasie sakramentu chrztu, powinna ona towarzyszyć mu w kolejnych etapach jego życia, a więc: przy okazji I Komunii Świętej, bierzmowania, a w niektórych rejonach naszej ojczyzny jest ona używana również i do ślubu. Używamy jej także w ciągu roku liturgicznego, a więc zarówno w święto Ofiarowania Pańskiego, jak i w liturgii Paschalnej. Ona też powinna nam towarzyszyć w ostatnich chwilach naszego życia.

3. Dzień Życia Konsekrowanego powinien nas zachęcać do modlitwy w intencji powołań do życia konsekrowanego, a także do otwarcia swojego serca na wezwanie: „Pójdź za Mną”.

5 lutego 2017 r.

## PIĄTA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Wśród różnych wydarzeń i doświadczeń, których nie szczędzi nam życie, łatwo możemy ulec pokusie rezygnacji. Może nas niechęcać, że mimo usilnych starań kolejny raz poddaliśmy się złu, którego wcale nie chcieliśmy. Nic jednak nie powinno stanąć ponad wymagania, które dyktuje Ewangelia, a ich wypełnianie nadaje sensu życiu. Niech kolejna niedziela, którą przeżywamy, otwiera nas na doświadczenie Boga przychodzącego w sakramentalnym spotkaniu.

Za zaniedbania chrześcijańskiego powołania wyrażmy akt skruchy.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Wezwanie do bycia solą ziemi i światłem świata skierowane jest do wszystkich chrześcijan. Sól i światło wydają się być niezbędne do życia, a już na pewno do normalnego funkcjonowania w świecie. A wypełnianie powołania chrześcijańskiego, jak poucza nas dziś św. Paweł, to ukazywanie ducha i mocy Bożej światu mocno pokładającemu ufność w mądrości ludzkiej.

#### *Modlitwa powszechna*

**W modlitwie powszechnej złączmy intencje, w której każdy z nas ofiarowuje tę Eucharystię.**

1. Za papieża Franciszka, biskupa N., wszystkich biskupów i kaapłanów Kościoła, aby byli dla swoich wiernych wyraźnym światłem wśród ciemności codzienności.
2. Za tych, których przerosły wymagania Ewangelii, o odnalezienie głębi smaku w wierności wymaganiom chrztu.
3. Za kraje pogrążone w konfliktach zbrojnych, o pokój i zaprzestanie walk.
4. Za wątpiących, o doświadczenie przykładu wiary.
5. Za zmarłych (szczególnie polecanych dziś Bogu N.N.), o zanurzenie w Bożym miłosierdziu.
6. Za nas, byśmy nie bali się dawania świadectwa wiary.

**Boże, usłysz nasze wołanie i przemieniaj nasze serca na godne przyjęcia Twoich zbawczych darów. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

#### *Przed prefacją*

Uwielbiając Boga, dziękujemy za dar wiary.

#### *Przed rozestaniem*

Przyjmijmy Boże błogosławieństwo jako umocnienie w wierności Bogu i wymaganiom wynikającym z naszej wiary.

*ks. Julian Głowacki*

### II. Sugestie homiletyczne

#### SÓL I ŚWIATŁO

Sól i światło to dwie wielkie metafory, dwie przypowieści, którymi Pan Jezus określił zadanie i posłannictwo uczniów Chrystusa w świecie. Sól – produkt zapobiegający procesowi zepsucia i rozkładu, a jednocześnie nadający smak potrawom, czyni je smaczniejszymi. Światło – źródło dynamizmu życiowego, wzrostu i rozwoju, zjawisko warunkujące widzenie świata i rozpoznawanie piękna i dobra. Teksty biblijne odsłaniają nam istotę życia prawdziwie chrześcijańskiego, każdy uczeń Jezusa Chrystusa musi przyjąć i pełnić rolę soli i światła wobec swojego otoczenia.

Solą i światłem posługujemy się codziennie i dlatego spowszedniały nam tak dalece, że zapomnieliśmy myśleć o nich jako o elementach bardzo ważnych dla naszego życia. I może dlatego właśnie sól i światło tak trafnie symbolizują chrześcijańskie oddziaływanie na świat przez niepozorne, a bardzo ważne gesty dobroci i miłości. W pierwszym czytaniu prorok Izajasz podpowiada, w jaki sposób możemy być solą ziemi i światłem świata. „To mówi Pan: Dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziej i nie odwróć się od współziomków. Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie”. Sól, jeśli jest prawdziwa i autentyczna, to nie tylko konserwuje produkty, ale nadaje im właściwy smak. Jeśli my, uczniowie Jezusa Chrystusa, nie jesteśmy dla wspólnoty, w której żyjemy, w miejscu pracy i wypoczynku, a może nawet we własnej rodzinie, w życiu społecznym i politycznym, właściwym świadkiem nauki Mistrza, to znaczy, że ta sól naszej wiary zwiędła. Jeśli nasza wiara nie stanowi dla innych wyzwania, to być może niewiele jest warta. Jeśli nasze zachowanie (słowa i czyny) nie jest dla ludzi niewierzących niemym wyrzutem, to warto zapytać: Czy nasza sól wiary nie utraciła smaku? Odpowiedz możemy znaleźć w drugim czytaniu. Apostoł Paweł wyznaje, że pragnie „nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego”. Wiedział, że aby przekonać do Jezusa, nie wystarczy błyszczeć słowem i mądrością. Nie do tego, jako chrześcijanie, jesteśmy powołani, aby uwodzić współczesny świat próżnym przekonywaniem i słowami ludzkiej mądrości.

Chrześcijanie, którzy autentycznie idą za Jezusem Chrystusem, są solą ziemi i światłem świata. Światłem dla innych może być tylko ktoś, kto sam pełen jest światła Bożego, miłosierdzia Bożego, nauki Jezusa, miłości Jezusa. Jezus Chrystus jest Światłem, a zadaniem uczniów jest wznosić to Światło. Dziś, gdy zacierają się granice dobra i zła, wierności i niewierności, prawdy i fałszu, to my – chrześcijanie mamy być solą mądrości, byśmy sami nie utraci smaku prawdy, która została nam dana; mamy być światłem, by innym ukazywać Boga. Jak zostaniemy przyjęci? Wszystko jest możliwe. Pamiętamy radość i entuzjazm wiary młodzieży zgromadzonej na XXXI Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie (26–31 VII 2016), ale nie zapominamy o tym, że chrześcijanie na całym świecie są wyszydzani, dyskryminowani, torturowani i mordowani.

Dzisiaj Jezus wzywa nas do ewangelicznego radykalizmu. Bądźmy zatem wdzięczni Bogu za to, że mamy przed sobą konkretne zadania i misję, że jesteśmy potrzebni, więcej, że będąc Jego uczniami, mamy być solą ziemi i światłem świata.

*ks. Jacek Kędziński*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. W dwie ostatnie niedziele liturgia słowa ukazywała nam Chrystusa, jako Światło świata, w blasku którego żyje wspólnota Jego uczniów, zmie-

rzających do zbawienia. Natomiast dzisiejsze czytania pokazują nam, że również i każdy z nas, jeżeli będzie wykonywał dobre czyny, to tym światłem będzie obdziaływał innych. A przez to będzie tak niezbędnie potrzebny drugiemu człowiekowi jak sól i światło. Warto więc zadać sobie pytanie, czy nasze życie jest światłem dla innych?

2. W dniu 11 lutego (sobota) obchodzimy Międzynarodowy Dzień Chorego. Wydarzenie to uwrażliwia nas na sprawy ludzi starszych i chorych, ale przede wszystkim mobilizuje nas do okazywania uczynków miłosierdzia wobec tych ludzi. W naszej świątyni nabożeństwo w intencji chorych i starszych, a także w intencji tych wszystkich, którzy nimi się opiekują zostanie odprawione w dniu... o godzinie... Bardzo serdecznie zapraszam chorych zarówno na ciele, jak i na duszy do udziału w tym nabożeństwie. Proszę też rodziny i bliskich, aby umożliwić jak największej liczbie osób udział w tym nabożeństwie.

3. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

12 lutego 2017 r.

## SZÓSTA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Wolność, którą Bóg obdarował człowieka, niejednokrotnie staje się dla nas przekleństwem. Przerastają nas wymagania z nią związane i często ulegamy pokusie ucieczki od konsekwencji wyborów przez nas dokonywanych. Właściwe dysponowanie wolnością opiera się przede wszystkim na wykorzystaniu jej do czynienia dobra.

Za nadużywanie wolności przepróśmy teraz w akcie pokuty.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

W dzisiejszej ewangelii Jezus radykalizuje wymagania Bożych przykazań. To nauczanie ukazuje, że nie jest prosto żyć tak, aby uniknąć ich przekroczenia. Słowa Jezusa zmuszają do krytycznej refleksji o sobie tych, którzy w swojej pysze przekonani są o swej idealności. Nie bójmy się jednak w wolności podejmować decyzji uczestnictwa w wierności nakazom Bożego prawa.

#### *Modlitwa powszechna*

**Boże, przyjmij modlitwy swojego niedoskonałego Kościoła.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, biskupa N., wszystkich biskupów i kapłanów Kościoła, o odwagę w stawianiu wymagań wynikających z Ewangelii.

2. Módlmy się w intencji małżeństw przeżywających kryzysy spowodowane niewiernością, o próbę naprawienia wyrządzonych krzywd.
3. Módlmy się za skrzywdzonych, o łaskę podjęcia trudnej decyzji o próbie przebaczenia.
4. Módlmy się za zatwardziałych grzeszników, o powrót na drogę pokuty i nawrócenia.
5. Módlmy się za zmarłych (szczególnie za polecanych dziś Bogu N.N.), aby uczestniczyli w uczcie królestwa Bożego.
6. Módlmy się za nas samych, byśmy wiernie naśladowali Jezusa.

**Boże, Twoje wymagania są trudne, ale ich spełnienie daje radość. Udoskonalaj w nas podjęte trudy i błogosław naszej modlitwie. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

Wyśpiewajmy Bogu chwałę łącząc się z chórami aniołów i świętych.

*Przed rozestaniem*

Boże, błogosław nam, abyśmy podejmowali decyzje, które będą właściwym wykorzystaniem daru wolności wynikającym z naszej wiary.

*ks. Julian Głowacki*

## II. Sugestie homiletyczne

### WOLNOŚĆ WYBORU

Tematami przewodnimi dzisiejszego słowa Bożego jest mądrość, dekalog i ludzka wolność. Syrach w pierwszym czytaniu w sposób bardzo bezpośredni pokazuje nam, kto jest odpowiedzialny za przestrzeganie przykazań, jakie przez Mojżesza pozostawił nam Bóg. Mówi on bowiem: „jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania!” Jeżeli zechcesz, jeżeli zechcę, jeżeli będzie mi się chciało. Już w pierwszych słowach odpowiedzialność, jak widzimy, położona jest na nasze barki. Bóg stawia przede mną rzeczywistości całkowicie odmienne: ogień i wodę. To ode mnie zależy wierność prawu, które Bóg mi proponuje, by zachowując je, zmienić coś w moim życiu. To ja mam tą wolność wyboru, która może mnie poprowadzić z jednej strony ścieżkami wiary ku życiu, z drugiej zaś w kierunku przeciwnym, ku unicestwieniu. Syrach bardzo wyraźnie pokazuje nam, że każdy człowiek posiada prawo do samostanowienia, które to wiąże się z bardzo konkretnymi następstwami. Przedmiot naszego wyboru jest osadzony na naszym upodobaniu: „co ci się spodoba, to będzie ci dane”.

Już po tych kilku zdaniach śmiało możemy stwierdzić, że Bóg niczego nam nie narzuca, ani bycia z Nim, ani też potępienia, które jest owocem odrzucenia Jego zaproszenia. Jego rola sprowadzona jest do obecności i obserwacji naszych poczynań i codziennych wyborów. Jednak, jak zauważa

autor natchniony, Bóg patrzy, przygląda się tym, którzy się Go boją, którzy do serca biorą sobie Jego zaproszenie i wymagania. To na nich patrzy z pragnieniem, aby podotali swemu postanowieniu wierności Jego przykazaniom. Świadczy to o trosce, wsparciu, jakie ci ludzie otrzymują od samego Boga. Nawet jeśli wierność przykazaniom nie jest łatwa, to kluczowa tutaj staje się nasza podstawowa decyzja o przyjęciu, uznaniu ich za własny, codzienny program na życie.

Grzech, niewierność, przeciwstawianie się Bogu nie należy do istoty człowieka, i jako taki, jest dla niego wewnętrznie obcy i sprzeczny z zamiślem jego stworzenia i powołania. Bóg nie godzi się na nasz grzech, mimo że nie zawsze spotyka nas za to doczesna kara. Jego cierpliwość ma bardzo konkretny cel, którym jest opamiętanie i przemyślenie naszego grzesznego życia, a w rezultacie przyjęcie mądrości Boga w wolności naszej woli. Dlatego tak ważne są dla nas słowa dzisiejszego psalmu: „Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym ich przestrzegał do końca. Ucz mnie, bym przestrzegał Twego Prawa i zachowywał je całym sercem”.

Święty Paweł pisząc do mieszkańców Koryntu o wyjątkowości chrześcijaństwa zauważa, że jest ono całkowicie inne od tego, co proponuje nam świat. Mądrość, którą on głosi, która zawarta jest w Piśmie Świętym, nie ma nic wspólnego z treściami szeroko propagowanymi w świecie. Ta bowiem propozycja jest chwilowa, przemija. Paweł, podobnie jak Syrach, przeciwstawia mądrość, naukę Boga innym naukom czy propozycjom, mówiąc, że „gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały”. Widzimy jak bardzo różne jest to, co Bóg nam oferuje, od tego, co proponują nam inni. W tym kontekście jeszcze wyraźniej widać jakościową różnicę między tymi, którzy decydują się na przyjęcie Bożych przykazań, a tymi, co nimi gardzą. Paweł nie mówi o potępieniu tych drugich, ale skupia się na nagrodzie, jaka oczekuje tych pierwszych: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”. To jest zapowiedź zapłaty, nagrody, jaką Wszchemocny Bóg przygotował tym, którzy decydują się na wierność Jemu i wewnętrzną walkę.

W podobnym duchu zabiera dziś głos Jezus. Przywołuje On Prawo i odnosi się do niego. Jego celem, jak słyszeliśmy, nie jest przekreślenie tego, czego naucza Stary Testament, ale wypełnienie, udoskonalenie. Jezus idzie tutaj o krok dalej. Przesuwa moment przekroczenia Bożych przykazań z punktu ich złamania, faktycznego czynu, na samą myśl o takim czynie. Dla przykładu przywołajmy kilka Jego wypowiedzi: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: «Nie zabijaj»; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” oraz „Słyszeliście, że powiedziano: «Nie cudzołóż». A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa”. To dla nas bardzo ważne przesłanie. Wydaje się, że nie sam czyn, ale zamiar jego popełnienia sprowadza już na nas grzech. To, z jednej strony bardzo bezpośrednio i rygorystyczne usto-

sunkowanie się do naszej grzeszności, jednak z drugiej niezwykle rozsądne i mądre, bowiem chroniące nas jeszcze na płaszczyźnie myśli od smutnych i trudnych konsekwencji grzesznego czynu.

Wypełnienie starotestamentowego Prawa przez Jezusa wnosi dużo nowego do naszego postrzegania grzechu. Mądrość, o której mowa w pierwszym czytaniu, stoi na straży nie tyle naszych czynów, co już myśli. Bycie chrześcijaninem wiąże się zatem nie tylko z unikaniem złego działania, co nade wszystko błędnego i zgubnego myślenia. A takie rozumienie naszej tożsamości chroni nas przed hipokryzją rozdziału między myśleniem, a różnym od niego, działaniem.

*ks. Michał Sadowski*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Człowiek ciągle narzeka na wymagania, jakie wynikają z Dziesięciu Przykazań, które stanowią dla nas podstawowe prawo moralne. Co jakiś czas słyhać, że Kościół powinien złagodzić swoją naukę, bo jest ona nazbyt wymagająca. Tymczasem Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, nie znosi Bożych przykazań, ale je jeszcze zaostrza. Daje nam jednak wskazówkę, a mianowicie jeżeli przez życie będziemy szli sami, to wszystko jest za trudne, ale jeżeli przejdziemy przez nie z naszym Mistrzem, to wszystkie wymagania będą łatwe do wykonania. Jaką więc drogę w naszym życiu wybieramy?

2. Przykładem takiego pójścia z Chrystusem są dwaj bracia pochodzący z Salonik, żyjący w IX wieku, których znamy pod imionami Cyryl i Metody, a których święto obchodzimy w dniu 14 lutego. Na wezwanie do głoszenia Dobrej Nowiny ludom słowiańskim, zostawiają swoje wcześniejsze zajęcia i idą świadczyć o Chrystusie.

3. W tym kontekście warto również postawić sobie pytanie: komu pomogło świadectwo mojego życia w odkryciu Chrystusa?

4. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

19 lutego 2017 r.

## SIÓDMA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

W całej historii zbawienia Bóg nieustannie okazywał ludziom bezmierną miłość, której punktem kulminacyjnym jest śmierć Jezusa na krzyżu. Uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, sami również dostępujemy udziału w ofiarnej miłości Zbawiciela. Msza Święta bowiem uzdalnia nas i zobo-

wiązuje do bycia doskonałymi, czyli do okazywania miłosiernej miłości w naszym życiu przez swoje postawy, słowa i czyny.

Zanim jednak przystąpimy do stołu słowa i Eucharystii, przepróśmy za to, że nie każdą chwilę życia odczytujemy jako szczególny akt miłości i miłosierdzia Boga względem nas.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Dzisiejsza liturgia słowa ma nam przypomnieć przykazanie miłości. Przez dążenie do nawrócenia bliźniego, nawet za cenę rezygnacji ze swoich słusznych praw, chrześcijanin wypełnia to największe przykazanie, także w stosunku do nieprzyjaciół.

W postawie bycia uczniem Chrystusa przyjmijmy słowa naszego Nauczyciela, które pomogą nam zrozumieć wartość i sens chrześcijańskiej miłości.

#### *Modlitwa powszechna*

**Do Jezusa Chrystusa, który przyniósł odkupienie całemu światu, módlmy się z ufnością.**

1. Za Kościół, aby stawał się coraz czytelniejszym znakiem obecności królestwa niebieskiego we współczesnym świecie.
2. Za młodzież przygotowującą się do przyjęcia sakramentu bierzmowania, aby strzegła Bożych przykazań, które pomagają we właściwym rozwoju do pełni człowieczeństwa.
3. Za ludzi smutnych i wzgardzonych przez społeczeństwo, aby Chrystus był ich siłą i zadatkami chwały wiecznej w królestwie niebieskim.
4. Za zmarłych, aby po trudzie ziemskiej pielgrzymowania mogli przebywać w niebie razem z Jezusem zmartwychwstałym.
5. Za nas samych, abyśmy w naszym życiu osobistym i społecznym kierowali się zaufaniem do Bożej opatrności.

**Panie nasz i Zbawicielu, Ty przez swoje zmartwychwstanie włades w nasze serca nadzieję wiecznego zbawienia, wysłuchaj naszych modlitw i spraw, abyśmy stali się uczestnikami dzieła Odkupienia. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**

#### *Przed prefacją*

Wnieśmy teraz nasz hymn wypełniony dziękczynieniem dla Trójjednej Miłości za wezwanie nas do naśladowania Boga.

#### *Przed rozesłaniem*

Miłość nieprzyjaciół, której uczy nas Jezus, jest trudna, ale możliwa. Kochać nieprzyjaciela oznacza chcieć dla niego dobra, rezygnując z pragnienia zemsty. Oby Boże błogosławieństwo pogłębiło nasze rozumienie prawdziwej miłości.

*ks. Konrad Dreszler*

## II. Sugestie homiletyczne

### ZWYCIEŻA TYLKO MIŁOŚĆ

Świat współczesny potrzebuje autentycznych świadków wiary, którzy – wierni Chrystusowi i Jego Ewangelii – swoim życiem pokazywać będą, że można pośród codziennych zajęć realizować Boże przykazania, według nich żyć. Owo świadectwo wierności Chrystusowi nabiera wyjątkowego znaczenia zwłaszcza w kontekście licznych ataków wymierzonych w religię i Kościół. Praktyka dnia codziennego pokazuje, że człowiek zanurzony w otaczającą go rzeczywistość gubi się dzisiaj i traci wiarę. Można wyraźnie zauważyć, że są siły na tym świecie, które szczególnie mocno wymierzone są w życie duchowe człowieka, których celem jest osłabienie jego wiary i wprowadzenie pustki do ludzkiego serca. Stąd też istnieje konieczność ciągłego czuwania, pogłębiania wiary i przybliżania się do „prawdziwego światła”, aby zachować pokój serca, aby swego życia nie stracić, ale aby człowiek mógł żyć wiecznie i ujrzeć w przyszłości Boże oblicze.

Istnieje również dzisiaj bardzo silna potrzeba świadectwa wiary, a zarazem bycia apostołem Bożej prawdy i miłości, aby w ten sposób wskazywać innym właściwy kierunek, aby ukazywać im Boga i być czytelnym znakiem Jego obecności. Nie wolno się poddawać i ulegać współczesnym tendencjom osłabiającym naszą relację z Bogiem. Przeciwnie, należy trwać w Panu. Odważnie świadczyć o Jego miłości. Każdy z nas od chwili przyjęcia sakramentu chrztu powołany jest przez Pana do bycia Jego ambasadorem w środowisku naszego życia. Bóg i nasza wiara nie wymaga od nas rzeczy nadzwyczajnych. Chodzi bowiem tylko i aż o nasze codzienne życie i wierność w nim Ewangelii.

Dzisiejsze słowo Boże podpowiada nam, jak powinno wyglądać życie ucznia Chrystusa. Sięgając do pierwszego czytania z Księgi Kapłańskiej, dostrzegamy, że słowa skierowane przez Pana do Mojżesza odnoszą się również i do nas. Jesteśmy zatem w pierwszej kolejności zaproszeni do świętości. „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” Następnie autor natchniony zachęca do miłości bliźniego, która ma polegać na przebaczeniu i pragnieniu dobra. Pan przestrzega przy tym, aby „nie żywić w sercu nienawiści” do drugiego człowieka, „nie szukać pomsty” i nie żywić urazy do synów Jego ludu.

Starotestamentowa zapowiedź miłości objawiła się w pełni w osobie Jezusa Chrystusa, który sam jest miłością i miłością obejmuje każdego człowieka. Jezus z miłości do ludzi ofiarował swoje życie na drzewie krzyża. On w sposób doskonały pokazuje, na czym polega prawdziwa Boża miłość. Chcąc być Mu wiernym trzeba odrzucić stare prawo „oko za oko i ząb za ząb”. Należy zmienić radykalnie kierunek swego postępowania. Nie wolno już dalej odpłacać złem za zło, a bezwzględnie należy czynić – zawsze i wszędzie – dobro. Chrystus uczy swoich uczniów miłości. Daje im przykazanie miłości. Uczy miłości do Boga i tych, których kochamy,

a także poszerza jej adresatów o naszych nieprzyjaciół. „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują: tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie”.

Poprzez miłość, a zwłaszcza miłość nieprzyjaciół, uczniowie Chrystusa mają dawać szczególny rodzaj świadectwa, które jest znakiem rozpoznawczych prawdziwości wyznawanej wiary w Pana. Nie można czynić tylko tego, co łatwe i co czynią wszyscy. Uczeń Chrystusa ma być czytelnym znakiem Bożej miłości. Nauczanie Jezusa o miłości nieprzyjaciół nie jest jakąś nowością, Jezus dzisiaj bardzo wyraźnie przypomina, że prawo miłości obejmuje wszystkich: wrogów i prześladowców również. Wzywa do doskonałości, a to oznacza wezwanie do doskonałej miłości. Pragnie, aby chrześcijanie, tak jak Bóg, kierowali się w życiu miłością i nikogo z niej nie wyłączali, gdyż nasz Bóg jest Miłością i miłość najbardziej określa człowieka, jego podobieństwo do Boga. Miłość – a nie inne wartości, tylko zatem miłość powinna być zasadą chrześcijańskiego życia. Miłość, która tak naprawdę decyduje o jakości ludzkiej egzystencji i o tym, co będzie po drugiej stronie życia, a więc o życiu wiecznym.

Święty Paweł pisze: „tak więc trwają wiara nadzieja i miłość, te trzy – miłość jest z nich wszystkich największa”. A w hymnie modlitwy brewiarzowej znajdziemy jakże piękne i wymowne słowa, które kierują nasze serce i życie w stronę niekończącej się Bożej miłości: „Wszystko przemienie, gdy nadejdzie wieczność, wiara się skończy, nadzieja spełni; Miłość zostanie, by cieszyć Tobą w Twoim królestwie”. Zostanie miłość. Miłość przetrwa, ponieważ ona jest wieczna, ponieważ ona łączy ziemię z niebem, człowieka ze Stwórcą. Jeżeli jednak nie zwycięży miłość, to w życiu uczniów Jezusa panować będzie chaos, egoizm, zazdrość i pycha oraz panoszyć się będzie królestwo ciemności i grzechu. Dlatego trwajmy mocno w wierze i bądźmy świadkami Bożej miłości pośród współczesnego świata.

*ks. Zbigniew Zaremski*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Z natury człowieka wynika miłość do swoich bliźnich i takie nastawienie do życia możemy realizować przy pomocy własnego wysiłku. Chrystus jednak stawia nam wyżej poprzeczkę – abyśmy miłowali swoich nieprzyjaciół – tego jednak już własnym wysiłkiem nie jesteśmy w stanie uczynić. Potrzebna jest nam głęboka wiara w to, że Jezus Chrystus głoszoną przez siebie naukę poświadczył własnym życiem. Jeżeli wierzysz, że Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał dla twojego zbawienia, to uwierzysz, że jego mocą możesz miłować nieprzyjaciół. Czy więc jesteś gotowy go naśladować?

2. Potwierdzeniem tej myśli jest postać św. Piotra, którego będziemy wspominać w środę 22 lutego, gdy będziemy obchodzili święto Katedry św. Piotra Apostoła. Znamy doskonale jego postać, raz wyznawał wiarę w Jezusa Chrystusa, a innym razem zapierał się Go. Obchodząc jednak

to święto przypominamy, że to on jest strażnikiem nauki Chrystusa, ale również i jej wykonawcą.

3. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

26 lutego 2017 r.

## ÓSMA NIEDZIELA ZWYKŁA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Każda niedziela, którą świętujemy we wspólnocie Kościoła, jest dniem triumfu i zwycięstwa oraz przypomina nam, że Chrystus pokonał śmierć i żyje w chwale. Syn Boży stał się bowiem człowiekiem, aby w najwyższym akcie uwielbienia przywrócić całe stworzenie Bogu Ojcu, który je uczynił z niczego. W pokornym znaku chleba i wina, przemienionych w Jego Ciało i Jego Krew, Zbawiciel wędruje razem z nami jako nasza pomoc i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich.

Za odrzucanie jednak potrzebnych łask i szukane pomocy poza Jezusem – przeprośmy Go teraz.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Za chwilę Pan Bóg przyjdzie do każdego z nas w swoim zbawczym słowie, które jest zachętą do odnalezienia utraconych motywów szczerej radości i odnowienia nadziei. Wsłuchajmy się z drżeniem serca w głoszone słowo Boże – niech jego płomień obdarza nas swoim ciepłem i opieką przed niewidzialnymi zagrożeniami.

#### *Modlitwa powszechna*

##### **Pełni skruchy zanieśmy nasze modlitwy do naszego Pana i Mistrza.**

1. Za papieża Franciszka i naszego biskupa N. – o Ducha Świętego w głoszeniu Dobrej Nowiny o zbawieniu.
2. Za dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii świętej – o ducha pobożności w praktykowaniu uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii.
3. Za lekarzy, pielęgniarki i wolontariuszy – o ducha umiejętności w ofiarnej służbie chorym, starszym i potrzebującym.
4. Za skłócone rodziny – o ducha pokoju w wybaczeniu sobie nawzajem.
5. Za niewierzących – o ducha bojaźni w poznawaniu prawdziwego miłosiernego Boga.
6. Za nas samych – o ducha mądrości w dialogu z każdym człowiekiem.

**Panie, Ty wezwałeś nas do czuwania i modlitwy, przyjmij nasze oddanie i daj wytrwać w Twojej miłości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**

#### *Przed prefacją*

Wznieśmy nasze serca i uwielbiamy Boga Ojca za to, że nie przestaje się troszczyć o to, co stworzył.

#### *Przed rozesłaniem*

Niech Boże błogosławieństwo dopomaga nam w wyborze prawdziwych wartości oraz umocni do całkowitego oddania się Jezusowi.

*ks. Konrad Dreszler*

### II. Sugestie homiletyczne

#### KRÓLESTWO BOŻE ŻYCIOWĄ TROSKĄ UCZNIA CHRYSYTA

Kiedy przeczytamy i zastanowimy się nad słowem, które w dzisiejszą niedzielę kieruje do nas sam Bóg, dojdziemy do wniosku, że nieprzypadkowo jest ono nazywane Dobrą Nowiną skierowaną do człowieka. Można powiedzieć, że Bóg używa bardzo konkretnych argumentów, aby przekonać tych, których stworzył na swój obraz i podobieństwo i uczynił koroną stworzenia, że zostali powołani do życia właśnie po to, aby mogli poznać tę Miłość, która zadecydowała o ich początku i o ich tożsamości oraz aby poznawszy tę Miłość, mogli jej codziennie doświadczać, mając świadomość, że właśnie ta Miłość jest ich powołaniem, największą tęsknotą i równocześnie jedyną drogą, na której mogą odnaleźć prawdziwą radość i szczęście.

Dramat człowieka bardzo często polega na tym, że człowiek pochłonięty tym wszystkim, co niesie ze sobą teraźniejszość, światowość, doczesność, stawiając samego siebie w centrum tych wydarzeń, które jakże często przerastają jego ograniczone siły, zdaje się o tej miłości Boga, która przecież nieustannie przy nim stoi, zapominać albo ją ignorować, czy też świadomie ją odsuwać. I tak, człowiek współczesny, choć pozornie tak bogaty licznymi wytworami swojej inteligencji, pyszniący się coraz to nowymi przejawami swojego technicznego geniuszu, w obliczu trudnych, bo dotykających kondycji jego serca i duszy sytuacji, które przynosi ze sobą życie, bardzo często pozostaje bezradny i tak często załamuje ręce. Śledząc codzienne informacje, czy też obserwując to, co się wokół nas dzieje, można zauważyć, że nadzieja, tak potrzebna człowiekowi, ażeby mógł normalnie żyć, optymalnie się rozwijać, wzrastać w tym wszystkim, co może go ubogacać, na skutek coraz to nowych przeszkód, ale także na skutek grzechów, które obejmują go swoimi zniwalającymi szponami, ta nadzieja gdzieś niknie, pozostawiając po sobie nie dający się ukoić egzystencjalny ból i cierpienie.

Jakże często podobni wówczas jesteśmy do ludu zamieszkującego Syjon, który doświadczając znamion klęski, załamania i smutku, z bólem

w sercu wołał: „Pan mnie opuścił. Pan o mnie zapomniał” (Iz 49, 14). A jednak prorok Izajasz przypomina nam o tym, że właśnie wtedy, kiedy cierpimy, kiedy zdaje się, że grunt usuwa nam się spod nóg, kiedy wydaje się, że wszystko, na co liczyliśmy, nas zawiodło, a życie traci swój najgłębszy sens – właśnie wówczas Bóg jest najbliżej nas. Dlaczego? Odpowiedź, choć może banalna, to jednak jakże jest prawdziwa i jakże dla nas ważna – ponieważ Bóg nas miłuje, a tej miłości nikt i nic nie jest w stanie zniweczyć lub jej umniejszyć.

Mojżesz porównuje miłość Boga do człowieka do przepełnionej oddaniem i tkliwością miłości matki do swojego dziecka. Każdy z nas doskonale wie, co znaczy, i ile waży miłość matki, ponieważ jest bezcenna i nie da się jej porównać z niczym innym. Więcej, Mojżesz mówi coś, co może nas wprowadzić w zdumienie: miłość Boga jest jeszcze doskonalsza, bo nigdy nie zawodzi, nigdy nie traci swej głębi, nigdy nie ustaje. To przyjmując ją całym sobą, człowiek może znaleźć odpowiedź na te wszystkie pytania, które nurtują jego serce, to ona jest w stanie podnieść go nawet w największych upadkach, to ona, przyjęta przez niego dobrowolnie, jako jedyna przynosi owoce spełnienia, sprawiedliwości i szczęścia.

To właśnie dlatego świadomy siły i mocy oddziaływania tej miłości psalmista, z całym przekonaniem głosi: „Jedynie w Bogu spokój znajduje ma dusza, od Niego przychodzi moje zbawienie. Tylko on jest opoką i zbawieniem moim, twierdzą moja, więc się nie zachwieję” (Ps 62).

Najwspanialszym instrumentem, ale również bezcennym narzędziem tej Miłości, którą Bóg żywi do każdego człowieka, jest jego Opatrzność. Jest ona niczym innym, jak owym życzliwym, pełnym łaskawości spojrzeniem, którym Bóg każdego dnia obejmuje człowieka, z którego płynie w jego kierunku nieustający promień Jego błogosławieństwa. To ono swą życiodajną mocą podtrzymuje człowieka i prowadzi go bezpiecznymi ścieżkami ku zbawieniu.

Z kolei św. Paweł przekonuje nas dziś o tym, że to Boże upodobanie, które Bóg pokłada w człowieku, jest nieusuwalne i nie zdoła go umniejszyć ani zmienić żaden ludzki sąd. Jedynie Bóg zna do końca serce człowieka, jedynie Bóg, gdy tylko człowiek na to pozwoli, pragnie leczyć wszystkie jego rany, stając się dla nich ożywczym balsamem, przynosząc mu całkowite uzdrowienie. Tylko Bóg może obdarować człowieka taką nadzieją, która stanie się trwałą podporą jego skołatanej duszy, karmiąc ją pokojem i radością.

Dlatego też Jezus w dzisiejszej ewangelii uczy nas, aby nie targwały nami emocje związane tylko z tym, co doczesne i przyziemne, aby nigdy nie zdołały nam przysłonić spraw najważniejszych, bo związanych z naszym wiecznym życiem. Mówi o tym do nas w konkretnych słowach: „Dlatego powiadam wam: nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić; ani o swoje ciało, czym macie się przyodzierać. Czy życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?” (Mt 6, 25). Jezus przecież

dobrze wie, że to, co dotyczy naszej codziennej, ziemskiej egzystencji, jest nam potrzebne i w tym zakresie zawsze możemy liczyć na pomoc Ojca, którego mamy w niebie. On zawsze z miłością na nas patrzy i troszczy się o to, abyśmy nie ustali w drodze do Jego domu.

Bóg jednak, który nam niczego nie oszczędził, który dał nam w darze swego Jedyne Syna, pragnie od nas, swoich dzieci, przede wszystkim jednego: abyśmy przyjmując Jego bezinteresowną, bezwarunkową i niedołaną miłość, zatroszczyli się w pierwszym rzędzie o Jego królestwo i o Jego sprawiedliwość. Bo Bóg dobrze wie, że gdy Jego królestwo, którego fundamentem na ziemi jest miłość, objawiona w całej pełni życiem i zbawczą ofiarą Jezusa Chrystusa, stanie się udziałem naszych serc, kiedy wszystkie nasze prawa będą przesiąknięte duchem Jego sprawiedliwości, nic złego stać się nam nie może. Wprost przeciwnie, aktywnie włączając się w budowę królestwa Bożego w naszych rodzinach, miejscach pracy, w środowiskach, w których żyjemy, pozwalamy Bogu, aby perspektywa zbawienia odsłoniła przed nami swoje podwoje już tu na ziemi, czyniąc nas współobywatelami świętych i domownikami Boga.

Wobec zbliżającego się czasu Wielkiego Postu postanówmy sobie zatem, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby przynosząc owoce nawrócenia, tę niewielką naszą cegielkę, przepełnioną jednak szczerą miłością, w tę świętą budowlę, jaką jest królestwo Boże, dołożyli, aby życiodajna łaska i moc, która z niej wypływa, oświecała blaskiem radości, szczęścia i pokoju nie tylko naszą doczesność, ale i wieczność.

*ks. Łukasz Szylla*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Pan Jezus w dzisiejszej liturgii słowa pytał nas: czy jesteśmy poganami, czy jego uczniami? Bo jeżeli poganami, to uzasadnione są nasze obawy o to, co mamy jeść, pić lub w co się ubierać. Natomiast jeżeli jesteśmy jego uczniami, to Ojciec niebieski wie, czego nam potrzeba i nie musimy się tym przejmować. Natomiast naszą troską powinno być, zabieganie o królestwo Boże i jego sprawiedliwość. Pomocą w tych troskach o zbawienie niech będzie dla nas nadchodzący Wielki Post.

2. Przykładem takiej troski o własne zbawienie może być święty Kazimierz Królewicz, którego święto będziemy obchodzili w sobotę.

3. W środę – Popielec – rozpoczynający Wielki Post. W tym dniu na znak rozpoczęcia okresu pokuty i umartwienia, przyjmujemy posypanie popiołem. Msze w tym dniu w naszej świątyni o godzinie:... Tego dnia obowiązuje post ścisły, czyli nie spożywamy pokarmów mięsnych i spożywamy jeden posiłek do syta i dwa lekkie. Przypomnijmy również, że w piątki obowiązuje post jakościowy, czyli w tym dniu nie spożywamy pokarmów mięsnych.

4. W dniu 28 lutego (wtorek) przypada 3. rocznica złożenia urzędu przez papieża Benedykta XVI, w związku z tym dzień ten został ogłoszony

dniem modlitw w intencji papieża seniora. W tę modlitwę Kościoła można się włączyć przez odmówienie w tym dniu jakiegokolwiek modlitwy w jego intencji lub przez uczestniczenie w tym dniu we mszy, ofiarując ją w intencji Benedykta XVI. Zapraszamy do udziału w tej modlitwie.

5. W tym tygodniu przypadają również pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca wraz z odpowiednimi nabożeństwami.

6. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

1 marca 2017 r.

## ŚRODA POPIELCOWA

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Środą Popielcową rozpoczynamy okres 40-dniowej pokuty i nawrócenia. Na znak wejścia w ten okres przyjmujemy posypanie popiołem, który symbolizuje skruchę i chęć zmiany dotychczasowego życia. Ten popiół ma nam także przypominać, że w raju człowiek został ulepiony z prochu ziemi i w ten proch z czasem się obróci. To spojrzenie pokazuje, że Bóg pragnie, abyśmy powrócili do raju, do wiecznej szczęśliwości.

Niech ten obrzęd, który nastąpi po ewangelii, będzie momentem, w którym będziemy o tym wszystkim pamiętali.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

W liturgii słowa znajdujemy odpowiedź na pytanie, jak należy przeżywać czas nawrócenia? Pierwsze czytanie pokazuje nam, że właściwie przeżywany post polega na rozdieraniu naszych serc, a nie szat. Św. Paweł przypomina, że właśnie teraz nastąpi upragniony czas na pojednanie się z Bogiem. Natomiast w ewangelii usłyszymy zapewnienie o nagrodzie, jaką otrzymamy od Boga za właściwe przeżywanie praktyk pokutnych.

Niech te rady staną się dla nas wskazówką na cały Wielki Post.

#### *Modlitwa powszechna*

**Prośmy miłosiernego Ojca, aby udzielił nam łask potrzebnych do owocnego przeżycia czasu nawrócenia.**

1. Módlmy się za papieża Franciszka, aby poprzez głoszenie Ewangelii wlewał w serca zatwardziałych grzeszników chęć zmiany swojego życia.
2. Módlmy się za tych, którzy cierpią z powodu nienawiści i społecznej niesprawiedliwości, aby otrzymali łaskę pocieszenia.
3. Módlmy się za spowiedników, aby byli w tym czasie szczególnie przejawem Bożego miłosierdzia.

4. Módlmy się za zmarłych, aby za czynioną za życia pokutę, otrzymali chwałę nieba.

5. Módlmy się za nas, abyśmy dobrze wykorzystali czas Wielkiego Postu.

**Wszechmogący Boże, Ty stworzyłeś człowieka na swój obraz i podobieństwo, umocnij nas w wiernym wyznawaniu wiary, którą zostaliśmy obdarowani. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

#### *Przed prefacją*

Wdzięczni Bogu Ojcu za kolejny Wielki Post w naszym życiu, wyśpiewajmy Mu teraz hymn uwielbienia.

#### *Przed rozestaniem*

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli” (Mt 6, 1). Niech w tym umocni nas Boże błogosławieństwo.

*ks. Jakub Ziemiński*

### II. Sugestie homiletyczne

#### POJEDNANIE Z BOGIEM I BLIŻNIMI

„Nawróćcie się do mnie całym waszym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty!” Wstrząsające słowa proroka Jolea u progu Wielkiego Postu są kontynuacją i rozwinięciem słów samego Chrystusa, który w ewangelii mówi jeszcze wyraźniej: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was inni widzieli”. Wielu z nas – w czasie rozpoczynającego się dzisiaj Wielkiego Postu – podejmie różnego rodzaju umartwienia i wielkopostne zobowiązania. A przecież nie post – jako taki – jest celem, ale nawrócenie i przemiana serca, zmiana myślenia, wartościowania i postępowania. A w ostatecznym efekcie chodzi o to, aby uwierzyć Bogu, aby do Niego przylgnąć, uczynić Go centrum codziennego chrześcijańskiego życia.

Środa Popielcowa to doskonała okazja do przypomnienia sobie tego, o czym zazwyczaj nie chcemy lub nie lubimy pamiętać. Nie należy tego jednak rozumieć jako karcenie lub straszenie, ale raczej jako przypominanie nam o czymś najważniejszym w naszym życiu. Tak w dzisiejszych czytaniach, jak i w całej liturgii pojawiają się dwa elementy Wielkiego Postu: temat nawrócenia i element pokuty.

Nawrócenie i pokuta to dwa ważne znaki na drodze wielkopostnego powrotu do Pana Boga. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mt 1, 15) lub „Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz” (por Rdz 3, 19; Ps 103, 14). Przypominają nam te słowa o konieczności ustawicznego, dogłębnego rewidowania naszego życia i pogłębiania naszej wiary oraz o jego kruchości i skończoności. Być może dlatego dzisiaj Kościół przypomina



nam prawdę o skończoności naszego doczesnego życia, aby z tym większą radością oznajmić na zakończenie Wielkiego Postu, że zmartwychwstanie Chrystusa daje nam szansę na coś o wiele wspanialszego, na życie wieczne.

Aby przeżyć autentyczną radość wielkanocnego poranka, trzeba przeżyć autentyczne nawrócenie i naprawdę uwierzyć Panu życia i śmierci, Jezusowi Chrystusowi, który ma moc odrodzenia naszych śmiertelnych ciał do życia wiecznego. Tak więc ani Środa Popielcowa, ani Wielki Post nie są czasem żałoby i ponuractwa. Są raczej czasem realnej i bardzo rzeczowej refleksji nad sobą i czasem przypominania o tym, o czym zazwyczaj nie chcemy pamiętać: o nawróceniu.

Pochylając głowę do posypania popiołem pomyśl właśnie o tym, że oto Chrystus, który jest także Panem czasu i wieczności, powołuje cię właśnie do czegoś większego, do nieśmiertelności. Nawrócenie i pokuta pokazują autentyczną miłość Pana Boga.

Niech słowa wielkopostnej pieśni będą dla nas zachętą w pojednaniu się z Panem Bogiem i bliźnimi w tym świętym czasie.

Nie zamykajmy serc,  
zbawienia nadszedł czas,  
gdy Chrystus puka w drzwi,  
może ostatni czas.

Tyle już razy w moim życiu przeżywałem Środę Popielcową, tyle już razy rozpoczynałem Wielki Post... I za każdym razem powracające z coraz większą wyrazistością pytanie; „I co się w moim życiu zmieniło?” A nawoływanie Chrystusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mt 1, 15) pozostaje nadal zadaniem do wykonania. Jak trudno jest coś zmienić w życiu, jak trudno jest radykalnie uwierzyć w Ewangelię... Dlaczego? Przecież nie brak mi ani środków, ani możliwości. Przecież nie jestem ateistą, czy nawet kimś religijnie obojętnym. Przecież wewnętrznie jestem przekonany o słuszności Ewangelii, o prawdzie Dobrej Nowiny, tylko... tylko jakiś marazm już dawno wkraść się w moje życie. Marazm i zniechęcenie, ociążałość i brak dynamizmu. Życie codzienne arogancko wciska się ze swoimi potrzebami i nakazami, ze swoimi ekonomicznymi „prawami”. I tak trudno nabrać dystansu, tak trudno oderwać się – chociaż na chwilę – od konieczności robienia pieniędzy, tak trudno zaryzykować i pójść na całość. Tak trudno w końcu zaufać Chrystusowi, w którego przecież wierzę! Ale jakoś tak nijako i bez przełożenia na życie. I powracają pełne wyrzutu słowa Chrystusa: „Biada tobie, bo gdyby w Tyrze i Sydonie działa się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły” (Mt 11, 21).

Każdy Wielki Post to kolejna okazja do wyrwania się z marazmu i nijakości, do krytycznego spojrzenia na swoje życie, do podjęcia na nowo wysiłku zmiany, nawrócenia, do otrząśnięcia się i rozpoczęcia na nowo. Warto co roku podejmować taki wysiłek, mimo że nieraz wydaje się nam, że jest on tak nieefektywny, że skutki są tak mało widoczne. Warto, bo może bez tych corocznych małych wstrząsów byłoby jeszcze gorzej?

„W imię Chrystusa prosimy, pojednajcie się Bogiem”. Tak święty Paweł pisał dwa tysiące lat temu. Tak na początku Wielkiego Postu, w dniu, gdy przyjmuję znak pokutny posypania popiołem, mówię do nas sam Bóg. Pojednajcie się ze Mną – mówi Bóg. Wróć do Mnie – prosi Bóg. Który raz, tak Cię prosi? Ile razy odszedł z niczym? Który to już w twoim życiu Wielki Post? Ile razy Pan Bóg odszedł od ciebie, bo wiedział, że to, co czynisz, to nie jest pojednanie z Nim, ale przedstawienie dla ludzkiego oka lub własnego sumienia, żeby niby coś zrobić, ale nie na tyle, by stanąć przed Bogiem w całości prawdy o sobie? Dlaczego w naszym pragnieniu nawrócenia jest tyle działań pozornych i mało stałych postanowień?

W naszych sercach wielokrotnie gości lęk, a nie wiara. Lęk, który pochodzi od złego ducha i zatruwa ludzkie serce.

*ks. Tomasz Fischer*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Dzisiejsza liturgia słowa nawoływała nas do nawrócenia, które przejawia się w pojednaniu z Bogiem, a dokonuje się w naszych sercach. Chrystus zapewnia nas, że Ojciec, który widzi w ukryciu obdarzy nas łaską potrzebną do zbawienia. Na znak gotowości do takiej przemiany przyjęliśmy posypanie popiołem, a kapłan wypowiedział nad nami wezwanie „Pamiętaj, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.

2. Wielki Post to okres pokuty i umartwienia, w którym rozważamy Mękę Pańską. Z tego też powodu powstrzymujemy się od zabaw hucznych, podejmujemy także zarówno umartwienia postne, jak i dobre uczynki. Pomocą w przeżywaniu tego czasu będą rekolekcje wielkopostne, które w naszej parafii rozpoczną się w dniu... W tym okresie odprawiać będziemy nabożeństwa okresowe: Drogę Krzyżową – w piątek o godzinie... i Gorzkie żale – w niedzielę o godzinie...

3. Z okresem wielkopostnym związana jest realizacja dwóch przykazań kościelnych, a mianowicie przystąpienie do sakramentu pokuty i pojednania oraz przyjęcie Komunii świętej.

5 marca 2017 r.

## PIERWSZA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I. Ukształtowanie liturgii

*Wprowadzenie do liturgii*

Razem z całym Kościołem powszechnym rozpoczęliśmy Wielki Post. Przez 40 dni będziemy przygotowywać się do Świętego Triduum męki,

śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. W krzyżu Zbawiciela wyraża się usilne wezwanie do nawrócenia. Przeżywać Wielki Post znaczy bowiem: odwrócić się od grzechu i nawrócić się do Boga. Pamiętając więc, że jesteśmy prochem i w proch się obrócimy, wejdźmy w ten szczególny okres ze znakiem pokuty, abyśmy otrzymali nowe życie w Jezusie zmartwychwstałym.

Świadomi jednak, że tak często odrzucamy zaproszenie do pełnego uczestnictwa w Ofierze krzyżowej, uobecnianej w każdej Mszy Świętej, prosimy dobrego Boga o zmiłowanie.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Liturgia słowa dzisiejszej niedzieli stawia w centrum scenę kuszenia. Kuszenie Jezusa na pustyni przypomina kuszenie pierwszych ludzi w ogrodzie rajskim, w rezultacie którego odrzucili oni wolę Boga. Chrystus – nowy Adam – okazuje się jednak całkowicie posłuszny Ojcu. Wierna postawa Zbawiciela umacnia w nas wiarę, że jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy staliśmy się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staniemy się sprawiedliwymi.

#### *Modlitwa powszechna*

**Wyczekując z wiarą Paschy Chrystusa, zanieśmy do Boga Ojca nasze prośby.**

1. Za wszystkich chrześcijan, aby wyzwoleni od grzechu i śmierci, byli świadkami Bożej miłości.
2. Za kapłanów i diakonów, aby wiernie przekazywali Dobrą Nowinę o zbawieniu.
3. Za ludzi pogrążonych w swoich grzechach, aby Wielki Post był dla nich czasem powrotu do Jezusa Chrystusa.
4. Za chorych, cierpiących i umierających, aby świadomie łączyli się z męką i śmiercią Zbawiciela.
5. Za nas samych, aby wiara paschalna umacniała nas w nadziei życia wiecznego.

**Boże całego stworzenia, Ty posłałeś na świat Jezusa Chrystusa i namaściłeś Go Duchem Świętym i mocą, aby nas zbawił; przyjmij nasze prośby, które zanosimy do Ciebie. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.**

#### *Przed prefacją*

Wysławiamy Boga Ojca za Jezusa z Nazaretu, który ofiarując siebie na krzyżu, dopełnił ofiary Starego Przymierza, a oddając się za nasze zbawienie, sam stał się Ołtarzem i Barankiem ofiarnym.

#### *Przed rozestaniem*

Sam Chrystus, a po Nim Kościół, przedkłada nam w czasie Wielkiego Postu środki, które mają służyć naszemu nawróceniu. Chodzi przede wszystkim o modlitwę, post i jałmużnę. Te zewnętrzne znaki wewnętrznej

rzeczywistości musimy przyjąć i wprowadzić w życie. Niech umocni nas w tym Boże błogosławieństwo.

*ks. Konrad Dreszler*

## **II. Sugestie homiletyczne**

### **BY NIE ULEC POKUSIE DO GRZECHU**

Środą Popielcową rozpoczęliśmy w liturgii Kościoła 40-dniowy okres Wielkiego Postu. Pragniemy w tym czasie przez dobrowolne postanowienia i wyrzeczenia oraz przez praktyki pokutne i nabożeństwa pasyjne odnowić w sobie ducha umartwienia i pokuty. Już od tej pierwszej niedzieli wielkopostnej chcemy stoczyć zwycięską walkę z naszymi pokusami, grzechami i zniewoleniami, aby w dniu Wielkiej Nocy Zmartwychwstania podziękować Jezusowi za Jego całkowite zwycięstwo nad piekłem i szatanem.

Grzech i jego konsekwencje, a więc choroba, cierpienie i śmierć, weszły na świat przez zawiść diabła. Bardzo obrazowo opisuje nam to dziś pierwsze czytanie z Księgi Rodzaju. Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego człowiek stał się istotą żywą (Rdz 2, 7). W ogrodzie Eden na rozkaz Stwórcy wyrosły z gleby wszystkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz dwa szczególne drzewa: drzewo życia i drzewo poznania dobra i zła. To tam, w pierwotnym ogrodzie szczęścia, rozegrał się dramat niewierności, pokusy i grzechu. Szatan przybiera postać węża, najbardziej przebiegłego ze wszystkich zwierząt i pyta: czy to prawda, że Bóg powiedział: „Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” (Rdz 3, 1–3). Innymi słowy: czy to prawda, że dobry Bóg wam coś zabrania? ogranicza was, zabiera wolność?! Kusiiciel odtąd staje się mistrzem sprytu i przebiegłości.

Ewangelia wskazuje nam dzisiaj na 40-dniowy post Jezusa na pustyni i kuszenie Go przez szatana. Koniecznie trzeba nam zwrócić uwagę na zawarte w ewangelii trzy pokusy, które nieustannie targają sumieniem człowieka. Są to bogactwo, sława i władza.

Pierwszy raz kusiciel zwracając się do Jezusa mówi: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. Jezus zdecydowanie odpowiada, odrzuca pokusę: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Ta pierwsza pokusa to pożądlivość ciała, chęć posiadania, bogactwo. Wielu współczesnym ludziom imponuje tak zwany „darmowy chleb”. Pragną za wszelką cenę bardziej „mieć”, życiowo ustawić się, żyć wygodnie, beztrosko, nie podejmując wysiłku. Zgodnie z zasadą wszystko mi się należy. Inni muszą pracować, a ja nie muszę. Pomyślmy nad tą szatańską pokusą! Czy w tym czasie choć trochę zrezygnuję z wygodnictwa, bogactwa, beztroskiego życia? Czy przypadkiem nie jestem niewolnikiem rzeczy, przedmiotów, zachcianek ciała? Tylko z pomocą łaski Bożej będę zdolny do umartwień i odrzucenia tej pokusy.

Drugi raz zwracając się do Jezusa, szatan podsuwa pokusę zaszczytów, pychę tego życia, sławę. „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisane jest bowiem: «Aniołom swoim dał rozkaz co do ciebie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień»”. Jezus zdecydowanie odpowiada: „Ale napisane jest także: «Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego»” (Mt 4, 5–7). Lubimy, jak nas ludzie chwalą. Chcemy być dowartościowani. Strzeżmy się jednak próżności i pychy. Czasami mamy do czynienia z ludźmi, którzy sami mają przekonanie, że są najlepsi, niepowtarzalni. Ciężko się z takimi ludźmi pracuje. Wszystko robią najlepiej. Widzą tylko swoją pracę i swoje sukcesy. Inni się w zasadzie dla nich nie liczą. To prawda, że jesteśmy niepowtarzalni, szczególnie, bo jesteśmy dziećmi Bożymi, ale trochę pokory nam się przyda. Szczególnie w tym czasie Wielkiego Postu prosimy o łaskę pokory, dystans do siebie samego i do osób, które nas otaczają.

Za trzecim razem diabeł zabiera Jezusa na bardzo wysoką górę, pokazuje Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzecze do Niego: „Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”. Na to Jezus odpowiada: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: «Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz»” (Mt 4, 8–11). Trzecia pokusa dotyczy władzy. Lubimy posiadać nad kimś wyższość, pragniemy sprawować władzę, zdobywać wyższe stołki, awansować. Myślimy, że będziemy ważni, jak zdobędziemy wysokie stanowiska, jak zyskamy tytuły, zostaniemy docenieni poprzez odznaczenia i przywileje. Tymczasem mamy sobie nawzajem służyć, jak samemu Panu Bogu. Pamiętajmy, władztwo polega na służbie. Niech Jezus z wysokości krzyża będzie nam Panem i Władcą, pomocą i wsparciem w tym świętym czasie Wielkiego Postu, abyśmy nie ulegli pokusie. Wsłuchujmy się bardziej w głos Boga, wspierajmy się Jego słowem i nadprzyrodzoną łaską, aby ten czas postu i umartwienia jak najowocniej przeżyć oraz wykorzystać dla dobra naszego osobistego i wspólnotowego: rodzinnego i społecznego.

Na zakończenie przywołajmy modlitwę, która w naszym imieniu wypowiedział kapłan na rozpoczęcie Mszy Świętej: „Wszchemogący Boże, spraw, abyśmy przez doroczne ćwiczenia wielkopostne postępowali w rozumieniu tajemnicy Chrystusa i dzięki Jego łasce prowadzili święte życie” (Kolekta mszalna).

*ks. Krzysztof Kamiński*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Dzisiejsza liturgia słowa przypomniała nam, że człowiek pochodzi od Boga, ale po grzechu pierwotnym odwrócił się od Stwórcy, dlatego też wypatruje Jego miłosierdzia. Podstawą do tego jest powszechna wiara w to, że jak Adam przez swoje nieposłuszeństwo zdradził Boga, tak Chrystus przez swoje posłuszeństwo daje nam możliwość zbawienia. Sam Chrystus jest też dla nas przykładem, jak się umartwiać i odrzucać pokusy.

2. Wielki Post jest dla nas czasem szczególnym. W tym czasie podejmiemy trud pracy nad sobą i swoimi słabościami. Chcemy usuwać ze swojego życia to wszystko, co oddala nas od Boga, a rozwijać te talenty, które pomogą nam osiągnąć zbawienie. Dziś już rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu, zechcimy swoją modlitwą i świadectwem wesprzeć tych wszystkich, którzy nie potrafią poradzić sobie ze słabościami.

3. Zapraszam na nabożeństwa wielkopostne: Drogę krzyżową i Gorzkie żale.

4. Tradycyjnie ofiary składane do puszek przy krzyżu przeznaczone są na kwiaty do Grobu Pańskiego.

5. Tegoroczne rekolekcje wielkopostne odbywać się będą w dniach... Prowadził je będzie...

6. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

12 marca 2017 r.

## DRUGA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Zgromadzeni w tej świątyni, trwając w czasie wielkopostnych ćwiczeń duchowych, chcemy prosić Miłosiernego Boga o umocnienie nas w postanowieniach, które powzięliśmy jako zadośćuczynienie za grzeszne przyzwyczajenia i brak konkretnej zmiany życia.

Aby nasza modlitwa była skuteczna, na początku tego świętego zgromadzenia, przepraszamy za brak wiary w nasze nawrócenie.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Wiara jest procesem, drogą, którą należy przejść, zaufaniem i nadzieją, jaką trzeba w sobie mieć. Mówi o tym dzisiejsze liturgia słowa. W czytaniu z Księgi Rodzaju usłyszymy o powołaniu Abrahama na ojca ludu Bożego. Św. Paweł przypomni nam, że Bóg powołuje nas i oświeca. Natomiast ewangelista Mateusz ukaże nam Przemienienie Pańskie.

Niech te sceny staną się refleksją na temat naszej, osobistej wiary.

#### *Modlitwa powszechna*

**Bogu, który w swoim Synu wskazał nam drogę zbawienia, przedstawiamy nasze prośby.**

1. Módlmy się za Kościół, aby jego dzieci uczyły się żyć w duchu życzliwości i przebaczenia.

2. Módlmy się za tych, którzy nie uznają Chrystusa i gardzą Nim, aby otrzymali łaskę opamiętania.
3. Módlmy się za wszystkich, którzy w tym czasie odbywają rekolekcje, aby przyniosły im one wiarę, nadzieję i miłość.
4. Módlmy się za zmarłych i umierających w tej chwili, aby zbawienie, które zostało im obiecane na chrzcie, stało się ich udziałem.
5. Módlmy się za nas, sprawujących tę Świętą Ofiarę, abyśmy nie poddawali się zwątpieniu i wytrwale podejmowali proces nawrócenia.

**Boże, który okazujesz nam codziennie swoje miłosierdzie, prosimy, przychyl się do naszych próśb, zanoszonych z pokorą. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

*Przed prefacją*

Wdzięczni Bogu za dar wiary, który jest poddawany konkretnej próbie w tym świętym czasie pokuty i nawrócenia, wyśpiewajmy teraz hymn dziękczynienia.

*Przed rozestaniem*

„Mamy nadzieję w miłosierdziu Pana” – niech pamięć o tym fakcie będzie dla nas wsparciem na drodze umacniania wiary i naszego nawrócenia.

*ks. Jakub Ziemiński*

## II. Sugestie homiletyczne

### POST PROWADZI DO PRZEMIANY

1. Po zapowiedzi męki i zmartwychwstania. Dzisiejsze opowiadanie o Przemienieniu Pańskim umieszczone jest w Ewangeliu według św. Mateusza po zapowiedzi, którą Pan Jezus czyni wobec swoich uczniów. Zapowiedź ta dotyczy Jego męki: Jezus ma pójść do Jerozolimy, tam cierpieć i ponieść śmierć. Ta zapowiedź jest szokiem dla uczniów, a reakcja Piotra, który próbuje odwieść Jezusa od realizacji tego planu, świadczy o tym dobitnie. Pan Jezus przez swoje przemienienie chce umocnić swoich uczniów, żeby w Niego nie zwątpili, gdy nastąpią wydarzenia, które im zapowiadał. Aby pomóc im w przewyciężeniu skandalu krzyża, daje im zakosztować przedsmaku zmartwychwstania. Chrystus chce powiedzieć swoim uczniom – również nam zebranych na tej Eucharystii – że jest coś, „poza” nadchodzącą próbą. Jest coś, co przewyższa ludzkie pragnienia i wyobrażenia. Jest niebo, którego skrawek oglądają dzisiaj trzej apostołowie.

2. Wielki Post to czas przemienienia. Przemiana dokonuje się pod wpływem słowa, które słyszymy, a które wzywa nas do nawrócenia. Piotr, Jakub i Jan też słyszą głos, który odzywa się z obłoku: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. Tak jak podczas chrztu nad Jordanem, na początku misji Jezusa, również tutaj w wigilię Jego męki, głos z nieba

ogłasza, że Jezus jest Synem Bożym. „Jego słuchajcie”. To polecenie jest ważne. Chrześcijanin nie jest człowiekiem, który szuka wizji, lecz człowiekiem, który słucha. Nie chodzi o to, żeby dotknąć Pana. Istotne jest słuchanie Jego głosu, otworzenie się na Jego słowa. Kiedy słuchamy, nie poszerzamy zakresu naszej wiedzy teoretycznej. Poszerzamy zakres naszego zaangażowania. Życie chrześcijanina może zostać radykalnie przemienione. Takie przemienienie jest jednak owocem wytrwałego wsłuchiwanie się w słowo Boga. Wielki Post to czas może nie tyle działania, podejmowania różnych, bez wątpienia chwalebnych, uczynków pokutnych. To czas przede wszystkim słuchania.

3. Z Góry Przemienienia trzeba zejść. Apostoł Piotr zachowuje się co najmniej dziwnie. Chce budować trzy namioty... Jego propozycja wyraża podwójne nieporozumienie. Po pierwsze, wydaje się, że jest niezdarną próbą zawłaszczenia Jezusa. Piotr chce mieć „swojego” Jezusa, na swój własny użytek. Piotr chce Go zatrzymać w drodze (mówi o tym wspomniany fragment dotyczący męki). Po drugie, wydaje się, że Piotr myli przerwę z finałem. Chciałby on przedłużyć w nieskończoność moment, który jest tylko odpoczynkiem w drodze.

Czasami nas też dotyka podobna pokusa: chcielibyśmy, aby na wieki trwał spokój i błogość przemienienia. Dobrze by było zanurzyć się w odpoczynku, kontemplacji, wyrwać się z codziennego zmagania się z problemami, zmagania, które toczy się tam na dole. A tymczasem trzeba zejść. Na górze jest pięknie, ale miejscem naszego codziennego życia nie jest góra, tylko droga, wraz z jej banalnością, nudą, zazdrością i uszczypliwością innych, denerwującym ciężarem różnych, nie zawsze przyjemnych, spotkań. Nasza wiara składa się ze światła i ciemności. Z pewności i wątpliwości. Z pocieszenia i utrapień. To prawda; potrzebujemy wejścia na górę, potrzebujemy odejścia od tego, co w dole. Jednakże, jako chrześcijanie, musimy mieć dość odwagi, aby zejść na równinę i kontynuować podróż, która zwie się życiem. Nasze zejście z góry to znak zaufania Panu; w jakimś sensie to znak odwagi, a może przede wszystkim wiary i zaufania w Tego, którego oblicze zobaczyliśmy na górze.

*ks. Jacek Szymański*

## III. Propozycje ogłoszeń

1. Powołani przez Chrystusa apostołowie wędrowali z przez Ziemię Świętą, był ich przyjacielem i mistrzem, to On wskazywał, gdzie mają iść i co mają robić. Powoli jednak zbliżał się czas Jezusowej męki śmierci i zmartwychwstania, a do tego było potrzeba czegoś więcej niż tylko przyjaźni. Dlatego przemienia się wobec nich, aby uwierzyli w to, że jest Bogiem, a więc jeżeli pójdą do końca za nim, to mogą oczekiwać zbawienia.

2. Dla nas takim czasem szczególnego spotkania ze Zbawicielem jest Wielki Post. To okres, w którym uświadamiamy sobie, że zbawienie jest

darem, który otrzymaliśmy od Jezusa Chrystusa, a jednocześnie stawiamy sobie pytanie, czy umiemy ten dar przyjąć i odwzajemnić się miłością do Boga i człowieka.

3. Pomocą w przeżywaniu tego okresu są nabożeństwa wielkopostne, czyli Droga krzyżowa, którą odprawiamy w piątek o godzinie..., Gorzkie żale sprawowane w niedzielę o godzinie..., a także rekolekcje wielkopostne. Odbędą się one w dniach..., według następującego porządku...

4. W poniedziałek przypada 3. rocznica wyboru na papieża Franciszka (13 III 2013), w tym dniu polećmy Bogu w naszych modlitwach Biskupa Rzymu.

5. Dziękujemy za złożone już ofiary na kwiaty do Grobu Pańskiego, tradycyjne można je składać do puszek przy krzyżu.

6. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

19 marca 2017 r.

## TRZECIA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

W kolejnym tygodniu naszej pokutnej wędrówki spotykamy się w tej świątyni, aby słowo i Ciało Chrystusa stało się umocnieniem dla naszej zbolełej duszy i oczyszczeniem naszego serca.

Abyśmy stali się godni tej łaski, przepraszajmy Boga Ojca za wszystko to, co Mu się nie podoba w naszym życiu i do czego tak bardzo jesteśmy przywiązani.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

Słowo Boże umacnia wiarę, uskrzydla duszę i zmienia nasze życie. W czytaniu z Księgi Wyjścia usłyszymy o wyprowadzeniu wody ze skały. Św. Paweł przypomni nam, że miłość Boża jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego. Natomiast w ewangelii usłyszymy rozmowę Jezusa z Samarytanką o wodzie żywej.

Niech te słowa staną się dla nas wodą żywą, która będzie zaspokajać nasze pragnienie Boga w tym czasie pokuty i nawrócenia.

#### *Modlitwa powszechna*

**Chrystusowi, który nie gardzi grzesznikiem, lecz cieszy się z jego nawrócenia, przedstawiamy nasze prośby.**

1. Módlmy się za Kościół, aby jego działalność ewangelizacyjna zawsze była przepełniona miłością.

2. Módlmy się za tych, którzy nie poznali jeszcze Chrystusa, aby tak jak Samarytanką, mogli Go spotkać i w Niego uwierzyć.

3. Módlmy się za wszystkich, którym brakuje siły do pokonywania codziennych problemów, aby Boże słowo stało się dla nich mocą.

4. Módlmy się za tych, którzy zostali wezwani przed Boże oblicze, aby mogli je oglądać przez całą wieczność.

5. Módlmy się za nas, podejmujących wysiłek nawrócenia, abyśmy pozwalali Duchowi Świętemu kontynuować dzieło, jakie rozpoczął w nas na chrzcie.

**Chryste, Ty znasz nasze serca i sumienia, dozwól nam, sługom twoim, oglądać już tu na ziemi zadatki Twojego królestwa. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**

#### *Przed prefacją*

Uwielbiamy Boga za to, że obietnicę zbawienia kieruje do wszystkich ludzi na całym świecie.

#### *Przed rozesłaniem*

„Kiedy Bóg mówi, nie gardź Jego słowem”. Niech błogosławieństwo Trójcy Świętej wyczuł w tym tygodniu nasz duchowy słuch na słowo, jakie kieruje do nas Bóg każdego dnia.

*ks. Jakub Ziemiński*

### II. Sugestie homiletyczne

#### ZMIENIĆ MYŚLENIE

Zapewne kolejny raz słuchamy dzisiejszego słowa. Znamy historię spotkania Mojżesza z Bogiem, jeszcze bardziej wydarzenia z dzisiejszej ewangelii. Można za św. Pawłem powtórzyć: „A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów” (1Kor 10, 11–12). W tym wszystkim istnieje niebezpieczeństwo w powierzchownym podejściu do dzisiejszego słowa. Wiem, co mam robić i wiem, do czego wzywa mnie Bóg, i na tym się zatrzymać. Bóg chce uwrażliwić nas na niebezpieczeństwo przyzwyczajania się do usłyszanego słowa i własnej interpretacji wydarzeń. Dlatego nawracać się to zmieniać myślenie, a nie tylko czegoś nie robić.

Przyjrzyjmy się teraz Mojżeszowi. Człowiek wychowany na dworze faraona, żyjący w dostatku. Młodzieńcza porywcość powoduje rozwiązywanie spraw po swojemu. To zmusza go do ucieczki na pustynię, gdzie dokonują się wydarzenia rzutujące na późniejsze całe jego życie. Mojżesz dojrzał nie do tego, aby wprowadzać swoje rządy czy swoją sprawiedliwość. Musiał dojrzeć do tego, aby dać się poprowadzić Bogu.

Ewangelia daje nam przykład swojego interpretowania wydarzeń. W Judaizmie i w większości starożytnych kultur, jeżeli kogoś spotykało

nieszczęście, było to odczytywane jako kara za popełnione zło. Czy nie było w nas pokus osądu kogoś, gdy spotkało go nieszczęście i ból? Ale co zrobić, gdy to nieszczęście spotyka nas samych? Pewnie wtedy oprócz pytania: Dlaczego? Jest jeszcze jedno pytanie: Za jakie grzechy? To jest ta pokusa powierzchowności i spojrzenia tylko po ludzku. W ten sposób nie odkryjemy istoty. Chrystus daje właściwą interpretację. On widzi, że to Bóg pisze historię człowieka, w której kłopotem nie są nieszczęścia, ale sposób, w jaki ja odczytuję swoje życie. Jezus czyni najwłaściwszą interpretację. Co przez to mówi mi Bóg? Do czego mnie wzywa?

Jeżeli odniesiemy się do dosłownego tłumaczenia dzisiejszej ewangelii, to zobaczymy, na czym Chrystusowi zależało. Werset „Lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” dosłownie możemy przetłumaczyć – jeżeli nie zmienicie myślenia lub nie opamiętacie się, podobnie zginiecie. Powtarza się to dwa razy, a więc jest to wezwanie bardzo ważne. Dochodząc do istoty dzisiejszego przesłania, wysuwa się na pierwszy plan wezwanie – jeżeli nie zmienicie myślenia. I można powiedzieć – o ironio – największym zagrożeniem dla mojego życia, nie jest źle wybudowana wieża, lub wściekłość wielkich tego świata, czy inne przeciwności. Największym zagrożeniem dla mojego zbawienia jest moje myślenie, które może każdy mój czyn usprawiedliwić. Wtedy nawet największe zbrodnie mogą urosnąć do chwalebnych dzieł.

Co na to odwieczny ogrodnik? Obkłada bez przerwy nawozem i troszczy się pieczołowicie. To Bóg działający w Kościele daje wszystko, bym owocował. I tutaj kolejny raz wskazuje, że trudność w wydaniu owocu nie polega w braku nawozu, ale w zamknięciu na przyjęcie łaski. Najpiękniejszy owoc, jaki powinniśmy wydać, to miłość Boga i bliźniego. Miłość nie tylko przyjaciół, ale i wrogów. Co zabija we mnie tą miłość? Trudności natury zewnętrznej, czy raczej moje myślenie, które nie dopuszcza, że mogę inaczej?

„Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, abyśmy nie byli skłonni do złego” (1Kor 10, 6).

*ks. Przemysław Warmiński*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Pragnieniem, które najtrudniej zaspokoić, jest brak wody, zwłaszcza w miejscach pustynnych, przy bardzo wysokiej temperaturze. Tego doświadczał wielokrotnie Naród Wybrany wędrując po drogach i bezdrożach swojej ojczyzny. Tego jako człowiek doświadczył również Jezus Chrystus i o wodę właśnie, prosił będącą przy studni jakubowej Samarytankę. Ta jednak sytuacja była pretekstem do postawienia pytania, kto zaspokoi jej pragnienie zbawienia? Wodą żywą, która zaspokoi zbawienie, jest Jezus Chrystus. Czas Wielkiego Postu to okres poszukiwania Jezusa Chrystusa – wody dającej zbawienie.

2. Podstawowym jednak spotkaniem dla nas w Wielkim Poście jest spotkanie ze Zbawicielem w czasie rekolekcji wielkopostnych, a zwłaszcza w sakramencie pokuty i pojednania. Czy już to spotkanie odbyłem?

3. Pomocą w rozmowie z Chrystusem w tym sakramencie są nabożeństwa pasyjne, a więc Droga krzyżowa – odprawiana w piątek o godzinie... i Gorzkie żale – w niedzielę o godzinie...

4. Mimo iż dziś jest 19 marca, to ze względu na przepisy liturgiczne uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny obchodzona będzie jutro. Msze w naszym kościele według następującego porządku...

5. Zachęcamy do nabywania i czytania prasy katolickiej.

20 marca 2017 r.

## UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA OBLUBIEŃCA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

### I. Ukształtowanie liturgii

#### *Wprowadzenie do liturgii*

Każda Eucharystia jest hymnem uwielbienia Boga za wszystkie dobrodziejstwa, którymi nieustannie nas obdarza. Sprawując tę Najświętszą Ofiarę, w sposób szczególny chcemy Go uwielbiać za dzisiejszą uroczystość i osobę świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Ten troskliwy obrońca Najświętszej Dziewicy uczynił ze swego życia służbę w ofierze misterium Wcielenia, przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzka ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności.

Abyśmy jak najowocniej mogli sprawować świętą wymianę darów, przepróśmy dobrego Boga za zatwardziałość naszych serc, która nie pozwala nam ujrzeć w Jezusie zapowiedzianego Zbawiciela.

#### *Wprowadzenie do liturgii słowa*

W pierwszym czytaniu dzisiejszej liturgii słowa prorok Natan zapowiada zbudowanie świątyni dla Boga przez potomka Dawida. Święty Paweł przypomina natomiast obietnicę daną ojcu wiary, Abrahamowi, że stanie się dziedzicem świata. W ewangelii zaś usłyszymy zwiastowane przez anioła Józefowi słowa o narodzinach Mesjasza, potomka Dawida.

Chcemy bezgranicznie otworzyć się na słowo Boże, aby zasiane w sercach, wydało plon stokrotny.

#### *Modlitwa powszechna*

**Zanośmy pokorne błagania do Boga, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi.**

1. Za wstawiennictwem św. Józefa, Opiekuna Kościoła, módlmy się za wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, aby podejmowały wysiłki zmierzające ku uleczeniu bolesnych podziałów.

2. Za wstawiennictwem św. Józefa, przesławnego Potomka Dawida, módlmy się za naszą Ojczyznę, aby była gotowa wspierać narody, które cierpią z powodu głodu, wojny i klęsk żywiołowych.
3. Za wstawiennictwem św. Józefa, podpory rodzin, módlmy się za ojców, aby byli oparciem dla swych żon, a dla dzieci wzorem silnej wiary.
4. Za wstawiennictwem św. Józefa, patrona umierających, módlmy się za naszych bliskich zmarłych, aby mogli cieszyć się tajemnicą świętych obcowania w niebie.
5. Za wstawiennictwem św. Józefa, miłośnika ubóstwa, módlmy się za nas samych, abyśmy, troszcząc się o dar ubóstwa duchowego, już tu na ziemi mogli doświadczyć królestwa niebieskiego.

**Boże, który wybrałeś św. Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, spraw, abyśmy oddając Mu na ziemi cześć jako opiekunowi, zasłużyli na Jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego.**

#### *Przed prefacją*

Uwielbiamy Boga za osobę świętego Józefa i jego przemożną opiekę nad Kościołem powszechnym.

#### *Przed rozestaniem*

Pokładając ufność we wstawiennictwie św. Józefa, trzeba modlić się o to orędownictwo, które jest potrzebne Kościołowi naszych czasów nie tylko dla obrony przeciw pojawiającym się zagrożeniom, ale także dla umocnienia go w podejmowaniu zadania nowej ewangelizacji. Niech dzisiejszy Patron wyprasza Kościołowi i każdemu z nas Boże błogosławieństwo.

*ks. Konrad Drezler*

## II. Sugestie homiletyczne

### ŚWIĘTY JÓZEF PATRON DOBREJ ŚMIERCI

Jeżeli kiedykolwiek widzieliśmy człowieka umierającego, to zechcemy sobie uświadomić tę prawdę, że kiedyś i my będziemy musieli przejść taką samą drogę. Niewątpliwie w odejściu z tego świata pomoże nam święty Józef, jeżeli go o to będziemy prosić, bo nie bez powodu nazywany jest on patronem umierających. Taki tytuł oficjalnie w dokumencie *Bonum sane* nadał mu papież Benedykt XV w 1920 roku.

Dlaczego właśnie święty Józef? Otóż nie znamy daty jego śmierci. Egzemplary są zdania, że zmarł zanim Jezus rozpoczął publiczną działalność. Nie widzimy go na weselu w Kanie Galilejskiej, a na tę ucztę zaproszono Maryję i Jezusa oraz Jego uczniów. Trudno przypuszczać, żeby nie zaproszono Józefa. Nie widzimy go też pod krzyżem Jezusa na Gólgocie. Dlatego Jan Apostoł otrzymuje polecenie, aby zaopiekował się Maryją. Ponieważ nie wiemy nic pewnego na temat śmierci Józefa, możemy się domyślać, że zmarł w Nazarecie,

w swoim domu w otoczeniu Jezusa i Maryi. Obecność tych dwóch osób jest wielką łaską w godzinie cierpienia i śmierci, a wyjednuje nam ją właśnie święty Józef. Ten, który błogo skończył na Ich rękach, uczy nas rozumieć tajemnicę śmierci, jako czasu przejścia do życia wiecznego. Pomaga nam przeżyć tę trudną chwilę życia i daje do zrozumienia, że w niej nie jesteśmy sami.

Co oznacza „dobra śmierć”? Różnie ją dzisiaj rozumiemy: jako szybką i bezbolesną, czasem jako świadomą, do której można się przygotować. Osobiście pokusiłbym się o definicję dobrej śmierci, że jest to odejście z tego świata „pojednanym” – z Bogiem, z ludźmi i z samym sobą. Taka śmierć w łasce uświęcającej i ze świadomością bliskości z tymi, którym za życia służyłem, i tego, że moje życie – mimo błędów, grzechów i upadków – miało sens; to jest dobra śmierć.

Trwoga śmierci, lęk przed nią – jakże dobrze znają to ludzie starsi i schorowani, i to pytanie, kiedy po mnie przyjdzie? Często napawa ona ich lękiem. Większość z nich boi się odejścia z tego świata, boi się, że słowa Jezusa z drzewa krzyża „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił”, (Mt 27, 46) staną się słowami skargi w ich ustach, że Bóg zostawi ich w tej właśnie chwili zdanych tylko i wyłącznie na siebie. A młodym, po co o tym myśleć? Przecież życie pełne perspektyw przed nimi, po co mają myśleć o odejściu z tego świata?

Dzień 12 stycznia 2010 roku. W seminarium na Haiti jak co dzień wszyscy wstali rano. Poranna toaleta, być może rozmyślanie. Msza Święta. Śniadanie, wykłady, obiad, wspólny śpiew, po drodze jakaś konferencja, kolacja, wieczorne modlitwy, gaszenie świateł i pójście spać. W okolicach godziny 4 nad ranem trzęsienie ziemi, śmierć wszystkich. W jednym momencie wszyscy znajdują się w całkowicie innej rzeczywistości. Kto by się spodziewał, przecież to seminarium, duchowni. Dlaczego? Na to pytanie nie znam odpowiedzi, ale warto wyciągnąć wnioski dla nas. A gdyby podobna sytuacja zaistniała u nas, czy znaleźlibyśmy się w gronie wybranych w niebie?

To prawda, że takie tragiczne zdarzenie może nas nie dotknąć, bo nie ma w naszej szerokości geograficznej trzęsień ziemi, ale to nie zwalnia nas z czuwania nad godziną naszej śmierci. Bo gdyby poranna toaleta była po raz ostatni, albo wieczorne modlitwy ostatnimi w tym życiu, to czy dostalibyśmy się do nieba? Tragiczna śmierć może nas dotknąć każdego dnia. Dwunastoletni młody chłopczyk, pełen werwy życiowej, z wybrał się mamą na wieczorną Mszę Świętą do Kościoła. Wracając przechodzili przez pasy. Kierowca jadący z nadmierną prędkością nie wyhamował, potracił pieszych, dziecko zmarło. Tragedia dla matki.

To prawda, strasznie jest umierać w tak młodym wieku, ale prawdą jest też, że boimy się śmierci. Dlaczego? Pewnie dlatego, że nie kochamy dostatecznie Jezusa. Brak nam tej dziecięcej wiary, jaką miał czteroletni Kacper po wyjściu ze szpitala onkologicznego, gdy już nie było szans na przeżycie. Kacper bawił się jak chciał, skakał po pokoju. Ojciec rozbawiony, zadawał ulubione pytanie: no, Kacper, a ty kim zostaniesz, jak dorosnieiesz? Wiedział, co usłyszy, bo Kacper zawsze odpowiadał: „strażakiem”. Tym

razem na chwilę przystanął, złożył ręce na krzyż i powiedział spokojnie: no jak to, kim będę? Za kilka dni będę pochowany w grobie. I wrócił do zabawy. Kilka dni potem powiedział ojcu: nie martw się, wszystko będzie dobrze. Tylko trzeba bardzo kochać Pana Jezusa.

Człowiek wierzący wie, że dobrej śmierci w Bogu nie można zaimprovizować na 5 minut przed skonaniem. Do chrześcijańskiej śmierci trzeba się przygotowywać przez całe życie. Jezus zachęcał do wierności, bo śmierć może nas zaskoczyć, ale nie powinien nas zaskoczyć Pan Bóg: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan przyjdzie” (Mt 24, 42). Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie złodziej już nie ukradnie (por. Mt 6, 20).

Siostry i bracia, nie znamy dnia ani godziny, kiedy nasz Pan nas wezwie do siebie. Dlatego czuwajmy. Zawsze bądźmy gotowi i tak żyjmy, aby śmierć nas nie zastała nieprzygotowanych. Jeśli dziś nie jesteśmy gotowi, czy jutro już będziemy? Jutro jest niepewne i jaką mamy pewność, że ono będzie naszym udziałem?

Prośmy zatem świętego Józefa, niezależnie od wieku, o dobrą śmierć, bo jak mówi psalmista, „już tu na ziemi nasze stopy stoją w twoich bramach, niebieskie Jeruzalem”. Bo nasze życie nie jest z tego świata i pragnie należeć do Chrystusa.

Święty Józefie, któryś błogo skonał na rękach Jezusa i Maryi, uprosz nam łaskę dobrej śmierci: niech Jezus i Maryja towarzyszą nam w chwili naszego konania.

*ks. Marcin Lewandowski*

### III. Propozycje ogłoszeń

1. Patron dnia dzisiejszego jest szczególnym człowiekiem, bo mimo iż występuje na kartach Pisma Świętego, to jednak nie zanotowano na nich żadnego wypowiedzianego przez niego słowa. A mimo to św. Józef nazywany jest Oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny i Opiekunem Jezusa Chrystusa, gdyż o jego świętości nie świadczą słowa tylko dokonane przez niego czyny.

2. Dziś Kościół uważa św. Józefa również za Opiekuna, jest także patronem diecezji wrocławskiej, a także wielu zakonów. Wierni przyzywają jego wstawiennictwa w wielu trudnych sytuacjach życiowych, zwłaszcza w sprawach życia rodzinnego, a także jest nazywany patronem dobrej śmierci.

3. Uroczystość dzisiejszą powinno się traktować w rodzinach katolickich jako dzień ojca, stąd warto byłoby, aby w tym dniu złożyć wszystkim ojcom życzenia z racji ich święta patronalnego.

4. Zachęcam wszystkich do przedstawiania swoich spraw Bogu przez wstawiennictwo św. Józefa, wykorzystując bogaty zbiór modlitw do tego świętego, wśród których znajdziemy litanie, nowennę i wiele modlitw związanych z różnymi sytuacjami życiowymi.

Propozycje ogłoszeń – *ks. Henryk Witczak*

## SPRAWOZDANIE Z I KONGRESU TEOLOGII PRAKTYCZNEJ „POLSKA KRAJEM MISYJNYM”?

Warszawa, 19–21 września 2016 r.

„Polska krajem misyjnym”? – pod takim hasłem odbył się I Kongres Teologii Praktycznej, zorganizowany przez UKSW w Warszawie w dniach 19–21 września 2016 r. Głównym problemem postawionym przez organizatorów było pytanie czy a jeśli tak to na ile Polska dziś jest krajem misyjnym, czy nadal potrzebuje głoszenia Chrystusa, jak kraje, gdzie nie słyszano, jeszcze o Chrystusie. A może potrzeba dziś innego sposobu głoszenia Ewangelii. Ponieważ początkiem mądrość jest bojaźń Boża (por. Syr 1, 1.14), kongres rozpoczął się uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem ks. bp. Andrzeja Dziuby, a homilię wygłosił abp Henryk Hoser ukazując misyjną naturę Kościoła.

W auli Jana Pawła II po przywitaniu wszystkich przez ks. wicedziekana dra hab. Tomasza Wielebskiego, miała miejsce pierwsza sesja plenarna. Pierwszy wykład wygłosił prof. dr hab. Stanisław Rosik z Uniwersytetu Wrocławskiego pt. „Od święte gaju do winnicy Pańskiej... Działalność misyjna i duszpasterska na etapie zaszczepiania w Polsce i na Pomorzu (X–XIII wiek)”. Prelegent powiedział, że o państwowości Polski możemy mówić już prędzej niż o 966 r., co najmniej od 940 r. Chrystianizacja Polski i Pomorza przebiegała bardzo powoli i z wieloma problemami. Polacy wcale nie przyjmowali nowej religii entuzjastycznie a zakorzenienie jej w naszej kulturze trwało długie lata. Umasowienie Chrystianizacji na skalę ogólnospołeczną przyniosło dopiero powstanie sieci parafialnej w XII–XIII w. Następny wykład „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa (św. Jan Paweł II). Rola kaznodziejstwa w chrystianizacji Polski”, wygłosił ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś. Wpływ kaznodziejstwa na religijność polską i kulturę narodową był ogromny. Pierwsi duchowni pochodzili z zagranicy, uczyli się języka polskiego lub przemawiali za pomocą tłumacza. Kazanie docierało do wszystkich warstw społecznych od króla po żebraka, głoszone w katedrach i pod gołym niebem. Kaznodzieje ograniczali się w swoim przekazie do recytowania i prostego wykładu: *Credo, Dekalogu, Modlitwy Pańskiej i Zdrowaś Maryja*. To właśnie układane homilie przyczyniły się do ukształtowania polskiego języka literackiego.

Podczas II sesji plenarnej pierwszy wykład zaprezentował bp prof. UKSW dr hab. Wojciech Osiał pt. „Pomiędzy katechezą w parafii a szkolnym nauczaniem religii. Z historii katechizacji dzieci i młodzieży w Polsce (XVI–XX wiek)”. Był to bardzo ważny temat ze, gdyż wnioski posłużyły do dalszej dyskusji i były często przytaczane. Obowiązek niedzielnej katechezy



dzieci i młodzieży wprowadził Sobór Trydencki. Taka forma katechezy łączy rodzinę z parafią. Wprowadzenie religii do szkół (co miało miejsce już w epoce oświecenia) nie zwalnia nas z katechezy parafialnej. Nauczanie religii w szkole jest tylko uzupełnieniem katechezy parafialnej a nie na odwrót. Jeżeli zrezygnujemy z katechezy parafialnej znacznie osłabnie więź rodzin z parafią. Kolejnym ważnym wnioskiem jest katecheza dorosłych. Gdyż rodzina jest miejscem przekazywania wartości i wiary. Mając wierzących rodziców będziemy mieć wierzące dzieci. Bardzo dużo informacji dostarczył nam kolejny wykład pt. „W poszukiwaniu drogi. Między dziś i jutro Kościoła w Polsce”, ks. prof. dr. hab. Adama Przybeckiego. Prelegent podał aktualne liczby dotyczące liczby diecezji, wyższych seminarium duchownych, wydziałów teologicznych, szkół katolickich, liczby przystępujących do Komunii świętej i uczestniczących w niedzielnej Eucharystii itp. Mimo iż wzrasta wciąż liczba wspólnot, szkół, wydziałów, dzieł miłosierdzia i wskaźnik *communicantes* to jednak liczba *dominicans* spada. Zatem mamy wpływ wiernych z Kościoła, lecz ci którzy pozostają są bardziej zaangażowani i uformowani. Dyskusja wieńcząca pierwszy dzień poruszała problem rozbitych rodzin i związany z tym problem duszpasterstwa dzieci i młodzieży.

Drugi dzień kongresu rozpoczął się wykładem o. prof. dr. hab. Andrzeja Potockiego OP „Nasz kraj misyjny między «dziś» i «jutro»”. Polska od 1989 roku ulega wielkiej transformacji politycznej, gospodarczej, kulturalnej, edukacyjnej i obyczajowej. Znacznie osłabły więzi pokoleniowe, stajemy przed coraz to większymi wyborami bo i oferty są coraz liczniejsze. Niestety Polacy coraz częściej deklarują, że wierzą na swój własny sposób, dokonując selekcji prawd wiary, stając się w ten sposób „cichymi heretykami”. Następnie odbyły się równocześnie cztery sesje tematyczne poświęcone: dzieciom, młodzieży, dorosłym, starszym i chorym. Pierwszy wykład poświęcony duszpasterstwu dzieci wygłosiła dr Aneta Rayzacher-Majewska pt. „Katecheza przedszkolna w perspektywie 50-lecia”, w swoim wystąpieniu stwierdziła, że w okresie minionego 50-lecia za mało poświęcono uwagi dzieciom w wieku przedszkolnym i choć organizacja katechezy przedszkolnej od strony programowej jest nieporównywalnie lepsza, to pozostaje wiele niewykorzystanych możliwości w duszpasterstwie parafialnym. Kolejny wykład zaprezentował ks. dr hab. Hubert Łysy. Podkreślił, że w duszpasterstwie dzieci ważne zadanie spełniają głoszone do nich homilie i kazania i tutaj należy posługiwać się wizualizacją słowa Bożego i reewangelizacją. Dziecko nie ma rozwiniętego poczucia *sacrum* na Mszy świętej, dlatego ważne, abyśmy docierali do dzieci obrazem, tak aby rozbudzić wyobraźnię dziecka. Ks. prof. KUL dr hab. Paweł Mąkosa w swoim wykładzie „Wczesnoszkolna edukacja religijna w kontekście reformy systemu oświaty w Polsce”, przedstawił koncepcję edukacji religijnej dzieci uczęszczających do klas I–IV szkoły powszechnej po wprowadzeniu reformy systemu oświaty zapowiedzianej 27 czerwca 2016 przez MEN. Otóż szczególnie akcent należy położyć na katechezę sakramentalną przygotowu-

jącą do sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Jest to bowiem czas I Komunii świętej, dlatego też nauka religii w szkole, jak i katecheza parafialna ma nie tylko przygotować dzieci do tego ważnego wydarzenia, ale zaszczepić miłość w sercach dzieci do tych sakramentów, która ma się wyrażać w częstym praktykowaniu i uczestnictwie. Ostatni wykład w tej grupie pt. „Dziecko w dokumentach Kościoła” wygłosiła dr Jolanta Kurosz. Prelegentka przypomniała o przygotowaniu dzieci do właściwego przeżywania liturgii. Ważne, aby dzieci nie były biernymi odbiorcami, ale w pełni zaangażowane, dlatego też powinny pełnić już od najmłodszych lat właściwe sobie funkcje jak bycie ministrantem czy przynależność do scholi. Takie zaangażowanie łączy małe dzieci z Kościołem i powoduje, że chętniej się z nim utożsamiają.

W drugiej grupie poświęconej duszpasterstwu młodzieży pierwszy wykład „Przepowiadanie do młodzieży” wygłosił ks. prof. dr hab. Adam Kalabarczyk. Młodzież jest dzisiaj tak zróżnicowana, że jest wręcz niemożliwe ustalić jakieś uniwersalne reguły w pracy z nimi. Jest to znak, że przepowiadanie musi być zróżnicowane i każdego człowieka należy traktować indywidualnie. Młody człowiek poszukuje sensu i trwałego oparcia życia, kaznodzieja, jeśli chce być wiarygodny musi stać się świadkiem i towarzyszem drogi, który ukazuje Boga i wiarę jako pomoc w dzisiejszym niepewnym świecie. Drugi wykład „Młodzi i Kościół – razem czy osobno?” wygłosił ks. prof. KUL dr hab. Andrzej Kiciński. Prelegent wyszedł od faktu, że dzisiejsi młodzi są 24/7 zalogowani w sieci i to w niej poszukują doświadczeń, przeżyć i inspiracji. Internet jest zatem przestrzenią przez, którą należy dotrzeć do młodego człowieka z Ewangelią. Nasze duszpasterstwo nie może być oparte na akcjach i sloganach, bo jest ono zbyt płytkie. Młodzi szukają „głębi”, która ich pociągnie i zafascynuje, mają oni wycucie, czy dana akcja ma sens czy jest też płytkim hasłem. Tematem oczywistym, ale jakże bardzo ważnym okazał się wykład ks. prof. dr. hab. Wojciecha Cichosza „Szkoła katolicka środowiskiem wychowania młodzieży w wierze: nauczania do katechezy”. Jedną z największych szans Kościoła pełnej realizacji pedagogii wiary jest szkoła katolicka – jest ona bardzo dobrym środowiskiem formacji młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich. Szkoły katolickie należy wspierać i rozwijać, co niestety napotyka na pewne problemy nawet wśród samych księży.

Trzecia grupa obradowała nad duszpasterstwem dorosłych. Pierwszy wykład „Katecheza dorosłych w funkcji «nawrócenia pastoralnego»” wygłosił ks. prof. dr hab. Kazimierz Misiaszek. Prelegent zaznaczył, że od zarania Kościoła podstawową drogą formacji chrześcijańskiej jest katecheza dorosłych. Jest ona ważna z co najmniej dwóch powodów. Pierwszy, wiąże się z faktem, że każdy człowiek potrzebuje wsparcia w rozwoju w wiary. Drugim jest związek katechezy dorosłych ze skutecznością wychowawczą młodego pokolenia. Kolejny wykład „Przepowiadanie słowa Bożego do dorosłych” ks. dr. Sławomira Płusy, stanowił wytyczne dla kaznodziejów. Otóż powinni oni mówić językiem żywym i tak interpretować znaki czasu,

aby ukazać w nich działającego Jezusa w Duchu Świętym. Bóg jest w życiu każdego człowieka a kaznodzieja, ma ukazywać to Boskie działanie. Ostatni w tej grupie głos zabrał o. dr hab. Marek Fiałkowski OFM Conv. wygłosił on referat „Dojrzałość i aktywność we wspólnocie Kościoła? W poszukiwaniu modelu duszpasterstwa dorosłych w Polsce”. Prelegent stwierdził, że obecnie Kościół w Polsce poświęcił bardzo dużo uwagi i siły na duszpasterstwo młodzieży, pomijając dorosłych, tak jakby oni nie potrzebowali już formacji. Troszcząc się o rodziców, zapewniamy dobre środowisko wszystkim pozostałym osobom. Trzeba zatem skonfrontować ofertę duszpasterską Kościoła z wyzwaniem i oczekiwaniami ludzi wierzących.

Ostatnia czwarta grupa obradowała nad duszpasterstwem osób starszych i chorych. Jako pierwszy wystąpił ks. dr Roman Ceglarek, w wykładzie „Osoby starsze w strategii katechetycznej Kościoła”, zaznaczył, że wzrost odsetek ludzi starszych w społeczeństwie przy czym maleje przrost naturalny. Kościół podejmując tę kwestię pragnie kształtować postawę szacunku wobec osób starszych oraz obejmować ich formacją duchową. W katechezie szkolnej ukazuje się rolę i miejsce osób starszych w rodzinie, społeczeństwie i Kościele. Ks. dr hab. Henryk Sławiński w swoim wykładzie „Przepowiadanie słowa Bożego do ludzi starszych”, podkreślił, że jeśli 21% społeczeństwa ma powyżej 65 roku życia to takie społeczeństwo jest uznawane za podstarzałe. Ponieważ Polskie społeczeństwo również się starzeje warto podejmować w homiliach tematy takie jak: izolacja, szacunek do starszych w różnych tradycjach, wyzwania starszego wieku, paradoks, cykliczność, poczucie humoru. Do starszych należy mówić głośno i wyraźnie. Wśród okoliczności przepowiadania do starszych wymienia się kazania pasyjne oraz podczas procesji żałobnej w Uroczystość Wszystkich Świętych oraz kazania rekolekcyjne. Ostatni wykład „Starzy i chorzy we wspólnocie Kościoła”, wygłosił ks. prof. dr hab. Wiesław Przygoda. Zaznaczył on, że osoby w podeszłym wieku są niezastąpionymi apostołami, szczególnie w dziedzinie budowania więzi rodzinnych, działalności charytatywnej, zbawczym przeżywaniu cierpienia i modlitwie. Zadaniem duszpasterzy jest natomiast formacja apostołska seniorów, a także animacja zrzeszeń religijnych ludzi starszych i chorych głównie w parafiach.

Wnioski z poszczególnych spotkań zostały zaprezentowane ostatniego dnia kongresu. Rozpoczynając chronologicznie od najmłodszych zebrani stwierdzili, że duszpasterstwo dzieci należy rozpocząć od ewangelizacji dorosłych, gdyż to rodzice mają największy wpływ na wiarę swoich dzieci. Ponadto należy ukazywać Boga, jako kogoś bliskiego, pełnego miłości. Ważne, aby pomagać najmłodszym w przeżywaniu liturgii Mszy świętej, co nie może się odbywać kosztem dorosłych i iść w kierunku infantylizmu. Otoczyć troską należy również dzieci przedszkolne poprzez katechezę. Do młodzieży z kolei należy przemawiać w sposób osobowy, indywidualny, tak, aby młody mógł dać odpowiedź. Nie możemy zmarnować potencjału, jaki jest w uczestnikach ŚDM w Krakowie. Młodemu człowiekowi należy po-

wierzać odpowiedzialne zadania, tak, aby czuł, że jest traktowany poważnie. Oprócz tego cały czas należy wspierać i rozkrzewiać szkolnictwo katolickie. Nie ma wątpliwości, że jeśli zadbamy o właściwą formację dorosłych to przełoży się to na wszystkie pozostałe duszpasterstwa. Dlatego też należy powrócić do katechizacji, jako podstawowej drogi formacji chrześcijańskiej. Dodatkowo należy dowartościować przy głoszeniu słowa Bożego elementy kerygmacyjne, tak aby wprowadzały one w misterium zbawcze. Osoby w podeszłym wieku i chore są wyjątkowymi członkami Kościoła, należy dostrzec u nich charyzmat mądrości i doświadczenia. Społeczeństwo należy wychowywać do starości w starości i przez starość. Ważne, aby Kościół stale współpracował z państwem w opiece nad tymi osobami.

Popołudniu odbyły się spotkania stowarzyszeń homiletów, katechetów i pastoralistów. Homileci zapoznali się z pracami nad okólnikiem, który powstaje po opublikowaniu przez Stolicę Apostolską *Dyrektorium homiletycznego*. Ks. dr Michał Dąbrowska wygłosił referat, w którym apelował, by w homiliach głoszonych w Polsce nie brakowało nawiązań do myśli ojców Kościoła. Kiedy z homilii znikają ojcowie Kościoła, znikają również dobre homilie. Potem ks. dr hab. Leszek Szewczyk przedstawił stan bibliografii homiletycznej wciąż aktualizowanej przez niego na stronie internetowej. W dalszej części spotkania ks. prof. UPJPII dr hab. Henryk Sławiński, przewodniczący Stowarzyszenia Homiletów Polskich wygłosił krótką laudację na cześć ks. prof. dr hab. Wiesława Przyczyny z okazji nadania mu medalu „Zasłużonemu dla homiletyki polskiej”. Następnie ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś wygłosił laudację na cześć ks. prof. dr hab. Jana Twardego, któremu w 2015 roku stowarzyszenie homiletów przyznało medal „Zasłużonemu dla homiletyki polskiej”. Następne doroczne spotkanie homiletów zaplanowano na 25–26 IX 2017 r. Imprezą kulturalną wieńczącą ten dzień był wieczorny koncert Simfonia Varsovia.

Ostatni dzień konferencji rozpoczął się sesją plenarną o godzinie 9.00, pierwszy wykład „Nawrócenie pastoralne i duszpasterstwo misyjne w Polsce” wygłosił ks. prof. UKSW dr hab. Tomasz Wielebski. Prelegent powoływał się głównie na papieża Franciszka i na adhortację apostołską *Evangelii gaudium*. Nie możemy opierać się na duszpasterstwie zachowawczym, pielęgnującym jedynie tradycję i historię. Musimy na nowo przejść do duszpasterstwa misyjnego, posługującego się „nową ewangelizacją”, o której mówił już św. Jan Paweł II. Polska z racji 1050. rocznicy chrztu, musi nawrócić się pastoralnie, aby zdobyć nowe pokolenie stojące wobec nowych zagrożeń. Drugi referat „Planowanie duszpasterskie w kontekście współczesnych wyzwań” wygłosił ks. bp prof. KUL-u dr hab. Wiesław Śmigiel. Prelegent przypomniał, że żyjemy w społeczeństwie pluralistycznym, gdzie uwarunkowania duszpasterskie są wielorakie i zróżnicowane, dlatego ważne, aby Kościół był świadomy tych zmian i przygotowywał plan odpowiadający tym zmianom. Plan musi być realistyczny tzn. brać pod uwagę uwarunkowania miejsca i czasu oraz możliwości. Skuteczne planowanie zakłada współpracę

teorii i praktyki pastoralnej, gdyż teoria wyprzedza praktykę, ale praktyka weryfikuje teorię i wpływa na jej kształt.

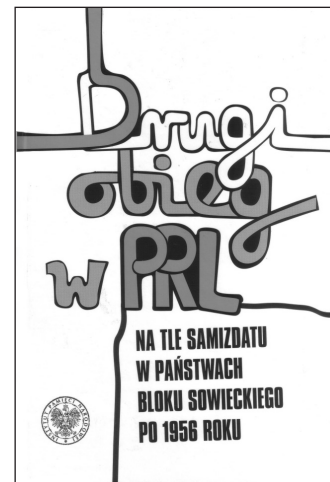
Spotkanie zakończyło się dyskusją. Zauważono, że potrzebne są kolejne tego typu kongresy. Podkreślano też konieczność ukierunkowania duszpasterstwa w Polsce na ludzi dorosłych. Oni bowiem stwarzają środowisko rozwoju dzieci i młodzieży. W podsumowaniu stwierdzono, iż jest wiele spraw w Kościele w Polsce, z których możemy być zadowoleni, ale należy włożyć wielu starań, aby nie zaprzepaścić 1050-letniego dziedzictwa.

Włocławek

ks. Jakub Wiśniewski

## PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY

***Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Señ, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa : IPN 2016, 614 s.**



Człowiek może nie zauważyć realiów rzeczywistości, w której na co dzień żyje, dopóki nie zostanie to napisane czy publicznie powiedziane, nazwane. Wydawnictwa niezależne (wydawane poza zasięgiem cenzury, zwane też drugim obiegiem) próbowały ukazać jasno PRL-owską rzeczywistość i dlatego miały duże znaczenie dla historii politycznej Polski. Na ich łamach opozycjoniści i dysydenci prezentowali programy działania, dyskutowali o celach ruchów, które tworzyli. Struktury organizacyjne wydawnictw niezależnych często stanowiły podstawę organizacyjną ruchów opozycyjnych, które doprowadziły do upadku systemu komunistycznego w Polsce.

W ostatnich dziesięciu latach powstało sporo opracowań ukazujących w różnych aspektach funkcjonowanie niezależnego ruchu wydawniczego w Polsce. Długo nie było jednak całościowego naukowego ani popularnonau-

kowego przedstawienia historii polskich wydawnictw niezależnych. Próbą takiego opracowania jest dopiero niedawno wydane ambitne dzieło Jana Olaszka *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989* (Warszawa 2015).

Nie znaczy to jednak, że nie powinny być podejmowane dalsze badania na ten temat. Ukazania go w aspekcie relacji do wydawnictw niezależnych w innych państwach poddanych hegemonii sowieckiej podjęło się Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej, organizując wiosną 2012 r. międzynarodową konferencję naukową pt. „Drugi obieg wydawniczy w PRL na tle historii samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku”. Prezentowane na tej konferencji referaty, chociaż nie wszystkie, złożyły się na prezentowaną publikację (w sumie 26 artykułów), która powstała w ramach realizowanego przez IPN centralnego projektu badawczego „Opozycja w Polsce 1976–1989. Encyklopedia Solidarności” (w tytule publikacji zachowano dość nieprecyzyjne określenie „drugi obieg”, chociaż niektórzy uczestnicy konferencji go kwestionowali, a nawet protestowali przeciwko jego użyciu w temacie debaty). Z druków drugiego obiegu poza Polską omówiono tego rodzaju publikacje w ZSRR (s. 203–213), Czechosłowacji (s. 516–526), a także na Litwie (s. 334–346), Ukrainie (s. 347–361) oraz na Węgrzech (s. 313–333, 455–471).

Wprowadzeniem do publikacji jest syntetyczne opracowanie Jana Olaszka, znawcy podziemnego ruchu wydawniczego w Polsce, *Drugi obieg wydawniczy w PRL*

*i samizdat w innych państwach bloku sowieckiego: podobieństwa, różnice, wzajemne wpływy* (s. 15–57). Choć redaktorzy umieścili ten artykuł na początku (nie był on prezentowany jako referat na wspomnianej konferencji), bardziej nadawałby się na podsumowanie.

Pozostałe artykuły zostały zebrane w cztery grupy podzielone według metody badawczej stosowanej przez autorów: *Interpretacje* (s. 59–200), *Studia monograficzne i syntezy* (s. 201–391) lub tematyki jakby marginalnej dla zorganizowanej konferencji: *Działania policji politycznej* (s. 393–471), *Zachód i demokracja* (s. 473–561).

Zamieszczone w tej publikacji artykuły prezentują różne podejścia metodyczne. W dziale *Interpretacje* kilku autorów stara się opisać wydawnictwa niezależne w PRL w kategoriach ruchu społecznego. Patrzą oni na to zjawisko z różnych perspektyw. Według Adama Mielczarka „drugi obieg” opierał się na oddolnym ruchu społecznym tworzonym w wyniku „negocjacji” między jego uczestnikami (s. 61–75). Mateusz Fałkowski ukazał przede wszystkim aktywność przywódców) ruchu społecznego (s. 76–101). Paweł Sowiński zwrócił uwagę na nieostre granice między opozycyjnym ruchem społecznym a światem oficjalnym (s. 102–122). Piotr Wciślik przedstawił sposoby myślenia i uzasadniania działalności przez uczestników niezależnego ruchu wydawniczego (s. 123–144).

W dziale tym warto też zapoznać się (przyda się to zapewne także kapłanom) z artykułem Natalii Jarskiej i Jana Ołaszka *Co czytała opozycja? Książki drugiego obiegu jako wyraz tożsamości politycznej, ideowej i kulturowej opozycji w PRL (1976–1989)* – (s. 145–162). Autorzy analizują publikacje podziemne w zakresie literatury pięknej (jako ciekawostkę można odnotować, że 20 razy zostało wydawane opowiadanie Stefana Żeromskiego *Na probostwie w Wyszkowie*, jednak przede wszystkim ze względu na swój kontekst historyczny), historii oraz polityki.

Zadziwiający jest stwierdzenie autorów odnośnie do publikacji katolickich w wydawnictwach niezależnych: „Zastanawiać może skromna reprezentacja dzieł katolickich oraz autorów związanych z Kościołem. Poza homiliami ks. Jerzego Popiełuszki [publikowanymi po raz pierwszy w „Słowie Podziemnym”] oraz *Zapiskami więziennymi* prymasa Stefana Wyszyńskiego [w latach 1983–1985 ukazało się 13 wydań tej książki] – dziełami niewątpliwie popularnymi, nie odnajdziemy wielu pozycji odzwierciedlających (niewątpliwie) związek części środowisk opozycyjnych z Kościołem. Być może wynika to z charakteru tego związku – wspólne lektury o charakterze religijnym nie były jego podstawą. Ponadto największe oficyny wydawnicze nie były środowiskowo związane z Kościołem katolickim” (s. 158).

W tymże dziale na uwagę zbieraczy i opiekunów zbiorów publikacji drugiego obiegu zasługują artykuł Beaty Szmytkowskiej *Karton z bibułą. Kolekcje pism drugiego obiegu jako źródło do badań nad siecią kolportażu i środowiskami opozycji na wybranych przykładach* (s. 181–200). Chociaż ustalenia i sugestie autorki opierają się „na wybranych przykładach”, mają bardziej ogólne znaczenie. Publikacje drugiego obiegu trafiają do różnych instytucji kulturalnych: biblioteki (z bibliotek kościelnych niewielki zbiór publikacji drugiego obiegu zgromadził w bibliotece seminaryjnej we Włocławku ówczesny jej dyrektor, a kolporterem dostarczającym tych publikacji był nie bojący się narażać ówczesny alumn seminarium włocławskiego, obecnie kapłan – Witold Dorsz), archiwa, muzea – zazwyczaj jako dary od prywatnych osób, u których przez lata zbierania utworzyły się swoiste kolekcje literatury podziemnej. Obdarowane instytucje różnie traktują otrzymane kolekcje, prowadząc niejednokrotnie do ich podziału, a nawet zniszczenia.

Najczęściej rozbiciu ulegają te kolekcje, które trafiają do bibliotek, ponieważ poszczególne pozycje przydzielane są do różnych działów bibliotecznych: druków zwartych (publikacji samoistnych), czasopism, druków ulotnych, dokumentów życia społecznego lub zbiorów graficznych (np. znaczki, karty pocztowe, afisze). Tymczasem kolekcja sama w sobie stanowi pewną wartość historyczną i nie powinno się jej niszczyć. Autorka postuluje o bardziej „życzliwe” traktowanie wszelkiego rodzaju kolekcji.

Kilka artykułów to faktograficzne przedstawienie poszczególnych inicjatyw składających się na historię wydawnictw niezależnych w PRL: „*Biuletyn*” i „*Informator*” – wydawnictwa organizacji „*Ruch*” (s. 214–229); „*Biuletyn Informacyjny KOR i KSS „KOR”* (1976–1980) (s. 230–267); *Niezależna prasa studencka w latach 1980–1981 – próba charakterystyki* (s. 268–278); „*Słowo Podziemne*” (1982–1984) i jego twórcą Edward Kirpluk (s. 279–312). Zawarte w nich ustalenia pozwolą zapewne w przyszłości na dalsze interpretacje tego zjawiska.

Cały blok tematyczny *Działania policji politycznej* poświęcony został zwalczaniu niezależnego obiegu wydawniczego przez komunistyczną policję polityczną. Podjęta została próba całościowego opisu działania i taktyki aparatu bezpieczeństwa wobec wydawnictw niezależnych, a także ukazano działania policyjne wobec poszczególnych inicjatyw opozycyjnych.

W dziale *Zachód i emigracja* zebrano artykuły o wsparciu dla wydawnictw niezależnych i samizdatu udzielanym przez państwa zachodnie i środowiska emigracyjne oraz o przesyłanej do bloku sowieckiego literaturze wydawanej na Zachodzie.

W polskich wydawnictwach niezależnych, jak już wspomniano wyżej, rzadko spotyka się tematykę religijną. Znamiennie, że w ramach polskich publikacji wydawanych poza zasięgiem cenzury nikomu nie przyszło na myśl utworzenia wydawnictwa na wzór powstałej w 1972 r. u sąsiadów „*Kroniki Kościoła katolickiego na Litwie*” (s. 339–340). Jakaś namiastkę niezależnej prasy katolickiej jest wspomniane „*Słowo Podziemne*”, wydawane w latach 1982–1984, a nawiązujące do PAX-owskiego „*Słowa Powszechnego*”.

Już sami redaktorzy publikacji doszli do wniosku, że wiele wątków w tym dziele nie zostało przedstawionych wyczerpująco. Postulują zatem przede wszystkim dalsze studia problemowe nad wydawnictwami niezależnymi: badanie ich kontekstów społecznych, kulturowych i ekonomicznych, a także szersze ukazywanie perspektywy porównawczej. Także badania nad recepcją niezależnych publikacji, choć nie są łatwe, dla lepszego zrozumienia znaczenia wydawnictw niezależnych, powinny być kontynuowane (s. 13). Niezależne publikacje składają się też na historię kultury. Można poddawać je zatem analizom literaturoznawczym i prasoznawczym, badać miejsce, jakie zajmują w kulturze, oraz ich recepcję. Wreszcie, specyficzne cechy rynku wydawanej poza zasięgiem cenzury książki i prasy to zagadnienie badawcze dla ekonomistów (s. 10).

Zapewne interesujące byłoby także ukazanie szaty graficznej literatury podziemnej; w jaki sposób graficy radzili sobie z nadzwyczaj ubogimi środkami, jakie mieli do dyspozycji w tych publikacjach. Jest to temat dość ważny, bo jak stwierdził jeden z uczestników dyskusji: „Grafika [...] mówi tyle [samo, a może i więcej], co bardzo długie debaty na łamach podziemnych gazet” (s. 569). A czytelnicy „*Ate-neum Kapłańskiego*” zainteresowałiby się zapewne omówieniem tematyki religijnej podejmowanej przez wydawnictwa niezależne.

Włocławek

K.R.

**Katarzyna Stępień, *Filozoficzne źródła sporu o rozumienie praw dziecka. Studium z filozofii prawa i praw człowieka*, Lublin : Wyd. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu KUL 2016, 379 s.**

Szukając jednego słowa, które w sposób adekwatny opisywałoby przestrzeń kulturową w której przyszło żyć współczesnemu człowiekowi, należałoby wskazać na słowo paradoks. Z jednej bowiem strony napotyka on w społeczeństwie silną tendencję ku tworzeniu przeróżnych konwencji, tj. umów, porozumień i niczym nieograniczonej tolerancji, z drugiej zaś tendencję do podważania i kwestionowania wszystkiego i wszystkich, tj. do prowadzenia ciągłych sporów. I o ile nie dziwi nas taka sytuacja jeśli ma ona miejsce na gruncie akademickich dociekań filozoficznych, albowiem pewne umowy i spory sprzyjają odkrywaniu nowych teorii przez myślicieli, o tyle napawa niepokojem, gdy wchodząc w przestrzeń publiczną ma realny wpływ na kształt codzienności człowieka.

Spośród wielu paradoksalnych sytuacji, w których przyszło uczestniczyć współczesnemu człowiekowi, szczególnie delikatnymi i trudnymi są zwłaszcza te, które bezpośrednio dotyczą osób najbardziej bezbronnych, tzn. osób starszych i dzieci. Mowa tu chociażby o podejmowanych wciąż na nowo i nieznanym swego ostatecznego kompromisu sporach o eutanazję, *in vitro*, aborcję czy prawa dziecka.

Pani dr hab. Katarzyna Stępień, która jest wieloletnim pracownikiem w katedrze metafizyki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a której zainteresowania naukowe dotyczą filozofii polityki, filozofii praw człowieka, o czym świadczą jej liczne publikacje w tej materii np. *Prawo a wolność, Afirmacja prawa naturalnego czy pozytywizm prawny* podjęła próbę szczegółowego przeanalizowania i wyjaśnienia jednego z wyżej wymienionych sporów. Sporu o prawa dziecka. Owa próba stanowi przedmiot recenzowanej w tym miejscu książki. Celem niniejszej publikacji, będącej pracą habilitacyjną w dorobku naukowym pani profesor Stępień, jest szczegółowa analiza sporu, z punktu widzenia antropologii filozoficznej, jaki toczy się obecnie na terenie Polski w literaturze przedmiotu w kwestii praw dziecka i ich ochrony, z odniesieniem do międzynarodowych dokumentów dotyczących praw człowieka, jak też próba znalezienia obiektywnie najlepszego rozwiązania tego sporu. Metodę, jaką autorka dobrała do realizacji wyżej postawionego celu, stanowi metoda analizy tekstów, które w sposób pośredni bądź bezpośredni odnoszą się do omawianego zagadnienia, jak też metoda wyjaśniania redukcyjnego (charakterystyczna dla metafizyki realistycznej i antropologii filozoficznej) dzięki której będzie możliwe wskazanie ontycznych racji dla omawianego w tym miejscu faktu.

Publikacja poprzedzona wstępem (s. 5–16), składa się z sześciu rozdziałów (s. 17–317) poruszających zagadnienia od najbardziej ogólnych (rozd. 1) do szczegółowych (rozd. 6) podsumowana jest zakończeniem (s. 319–327), w którym zawarte są liczne wnioski do których autorka doszła w swej pracy, oraz obszerną bibliografią przedmiotu (s. 347–372).

Rozdział pierwszy to *Prawa człowieka punktem odniesienia dla praw dziecka* (s. 17–81). Autorka w rozdziale wprowadzającym do całej rozprawy wskazuje na Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ z 1948 r., jako dokument bazowy, z którego z czasem powstała Deklaracja Praw Dziecka ONZ z 1959 r. To właśnie Deklaracja Praw Człowieka jest tym dokumentem, do którego należy się nieustannie odwoływać podczas jakichkolwiek trudności powstających na skutek tworzenia bądź interpretacji późniejszych praw odnośnie statusu i uprawnień człowieka.

Szczegółowa analiza zarówno Deklaracji Praw Człowieka, jak też innych międzynarodowych dokumentów ściśle z nią korespondujących, pozwala w dalszej części rozdziału wydobyc autorce katalog strukturalnych cech, jakimi odznaczają się prawa człowieka, jak też wskazać na ich ontyczny fundament. Do najważniejszych cech należą chociażby: przyrodoność, powszechność, nienaruszalność, niezbywalność, równość, niepodzielność oraz wzajemność. Zaś ich ontycznym źródłem jest niezbywalna godność każdego człowieka. I choć może się wydawać w pierwszej chwili, iż poruszana powyżej kwestia powinna być przez stanowiących prawo czymś jasnym do zrozumienia i łatwym do przyjęcia, to jednak głębsza analiza autorki w tej kwestii zdaje się temu przeczyć. Wielu bowiem nie zgadza się w kwestii przyjęcia całego pakietu wyżej przedstawionych cech i toczy o nie nieustanne spory. Najczęstszym przedmiotem ożywionych dyskusji, zdaniem Stępień, są zwłaszcza cechy przyrodoności i powszechności, ale także nie dość jasno zdefiniowany ich fundament. Całe zamieszanie w tej kwestii tworzy w rezultacie sytuację paradoksu, który przejawia się w tym, iż z jednej strony jest dziś mowa o ochronie praw człowieka z drugiej zaś o ich niewystarczalności czy konieczności ewaluacji.

Kolejny rozdział nosi tytuł *Od narodzin idei praw dziecka do ich pozytywizacji* (s. 83–104). W pierwszej części autorka omawia okoliczności powstania idei ochrony dziecka oraz pierwsze próby ich pozytywizacji w dokumentach. Spośród prekursorów tego przedsięwzięcia zostają przywołani w pracy przedstawiciel nowożytności J.J.Rousseau oraz reprezentant współczesności E.Key. W dalszej części następuje podanie i omówienie głównych źródeł powstania powyższych idei. Najważniejsze to: społeczne uznanie odrębności osobowości dziecka w relacji do osób dorosłych; naturalne i społeczne potrzeby człowieka będącego w wieku niedojrzałym; okoliczności życia i wychowania; potrzeby rozwojowe oraz humanistyczne wątki antropologii filozoficznej. Następnie autorka przedstawia refleksję na temat relacji praw dziecka do praw człowieka. Całość rozdziału kończy ogólna charakterystyka podstawowych praw dziecka w oparciu o pracę E. Czyża zatytułowaną *Prawa dziecka*.

Rozdział trzeci został zatytułowany *Pozytywizacja praw dziecka* (s. 105–136). Katarzyna Stępień wychodząc od szczegółowej analizy Deklaracji Praw Człowieka pokazuje, iż pomimo tego, iż jest to dokument bazowy dla jakichkolwiek rozważań nad tematyką wokół praw człowieka, to jednak jest on w swej treści zbyt ogólny, tym samym niewystarczający do tego, aby np. każde dziecko otrzymało adekwatną do swego wieku, sytuacji rodzinnej i społecznej pomoc. Zdaniem autorki jest to główny argument ku temu, aby stworzyć oddzielny, bardziej szczegółowy dokument, który uwzględniając wszelkie konteksty życia dziecka, przysłuży się pełniej jego szczęściu. Tym dokumentem ma stać się Deklaracja Praw Dziecka z 1959 r. oraz późniejsza, bardziej jeszcze szczegółowa, Konwencja o Prawach Dziecka z 1989r. W dalszej części rozdziału zostają omówione wybrane prawa dziecka, które wyraźnie akcentuje wyżej przywołana Konwencja, a które podzielić można na: osobiste, socjalne, kulturalne i polityczne. Następnie autorka dokonuje ogólnej charakterystyki dziecka, jako podmiotu owych praw oraz wylicza i omawia dobra dziecka chronione konwencją takie jak: życie, tożsamość, zdrowie, rozwój, wychowanie, rodzina.

Podążając w swym wywodzie w kierunku coraz większego uszczegółowienia tytułowego zagadnienia następuje rozdział pt. „Obszary sporu na gruncie konwencji o prawach dziecka” (s. 137–206). Autorka w tej części swej rozprawy omawia treść Konwencji o Prawach Dziecka na dwóch płaszczyznach – formalnej i materialnej. W ramach płaszczyzny formalnej zostają omówione wszelkie dyskusje jakie obecnie

toczą się w debacie publicznej w kontekście chociażby jednoznacznej definicji dziecka (kryterium 18 lat jest zbyt ogólne i niewystarczające); dyskusje na temat przyjęcia jednego zestawu praw dziecka, który w miarę możliwości będzie uwzględniał jak największe spektrum jego potrzeb; dyskusje na temat w jakim stopniu i w jakim wymiarze są odpowiedzialni za kształt praw dziecka państwo i konkretni rodzice. Natomiast w ramach płaszczyzny materialnej, tj. treściowej, zostają omówione dobra należne dziecku stanowiące obszar ochrony. Tym dobrem jest po pierwsze życie, zdrowie dziecka oraz jego równowaga psychofizyczna, która ma być pozbawiona w okresie kształtowania się wszelkiej przemocy bądź wyzysku. Po wtóre dobrem dziecka jest pełna rodzina, w klimacie której dziecko wyrasta i spędza najważniejszy etap swego wychowania. Rodzina ma starać się zatem ze swej strony aby wewnątrz swych relacji nie było sytuacji patologicznych, lecz ciągły i żywy, pełen ciepła i troski kontakt z najmłodszym jej członkiem. Tym dobrem jest także niczym nieograniczony dostęp dziecka do edukacji, poznawania kultury, jak też w zależności od wieku wolność w wyrażaniu swych poglądów oraz wolność sumienia.

Przedostatni rozdział nosi tytuł *Kulturowo-ideowe źródła sporu o prawa dziecka* (s. 207–262). Autorka w tym rozdziale analizuje prowadzone na szeroką skalę spory, które mają realny wpływ na interpretację praw dziecka. Pierwszym z wielkich sporów przywołanych w tym rozdziale jest spór o to, od którego momentu życia dziecko zyskuje status osoby. Czy jest to moment poczęcia, narodzin, czy też inny. W tym kontekście dyskusja poszerza się często o pytanie: jakie cechy musi przejawiać dziecko aby powiedzieć o nim, że jest osobą? Spośród licznych koncepcji przywołanych w tym rozdziale, niech za przykład posłuży jedna z bardziej dyskusyjnych. Otóż australijski bioetyk P. Singer definiuje osobę jako istotę posiadającą takie cechy jak: zdolność do czucia i rozumowania, samoświadomość i autonomię oraz umiejętność wyobrażania sobie przyszłości. Brak choć jednej z tych cech jest jednoznaczne z brakiem osobowości. Zwolennicy tej koncepcji odmawiają zatem statusu osoby ludzkiemu płodowi, który tych wymagań nie spełnia, a co za tym idzie pozbawiają go posiadania jakiegokolwiek praw. Oprócz toczzonego sporu w kontekście definicji człowieka, zostaje przywołany także spór o to, jak ma wyglądać rodzina w której dziecko przychodzi na świat i otrzymuje wychowanie – czy ma to być rodzina tradycyjna (kobieta-mężczyzna) czy też jakiś jej model alternatywny. W kontekście rozważań na temat kształtu rodziny zostaje także poruszona kwestia kryzysów małżeńskich i rodzinnych oraz ich wpływu na jakość osobowego rozwoju dziecka. Dającą się zauważyć, zdaniem autorki, wśród niektórych stanowiących prawo ogólna tendencja do uproszczeń sprawiła, że do listy niekończących się dyskusji na temat człowieka i jego praw, dołączyła także i taka, która postuluje zrównanie praw dziecka z prawami człowieka dorosłego. Takie rozwiązanie w praktyce zakłada np. zaprzestanie jakiegokolwiek wychowania dziecka, uznając je za element zbędny, zaś samo dziecko uznaje za osobę w pełni odpowiedzialną za swoje czyny oraz zdolną do pełnego współżycia z osobami od niej starszymi w każdej płaszczyźnie społecznej. Rozdział kończy refleksja-postulat, poczyniona *ad vocem* licznym nurtom antypedagogicznym, na temat powrotu w wychowaniu dziecka do kary, która to stanowi jedną z cnót sprawiedliwości mającej konstruktywny wpływ zarówno w wychowanie jednostki, jak też w organizację całego życia społecznego.

Ostatni rozdział jest zatytułowany *Antropologiczne podstawy rozumienia praw dziecka* (s. 263–317). Profesor Stępień zaznacza we wstępie tego rozdziału, iż wiele sporów toczonych w kontekście praw dziecka ma swe źródło w złym spojrzeniu na

dziecko. Traktują one bowiem dziecko instrumentalnie, jako przedmiot praw, nie zaś jako ich podmiot. Kluczem do rozstrzygnięcia tych sporów, zdaniem Stępień, jest zmiana naszego spojrzenia z czysto przedmiotowego na metafizyczno-antropologiczne spojrzenie na dziecko jako podmiot praw, jako byt osobowy. Metafizyczne dociekanie na temat bytu osobowego pozwalają dostrzec chociażby, iż istnieć tzn.: bytować jako zdeterminowana w sobie realna treść; być jednym niesprzecznym; być oddzielnym w bytowaniu od innych bytów; być racjonalnym; być celowym i być integralnym. I jeśli przeniesie się następnie wyniki metafizyczne na grunt języka antropologii to uświadamiamy sobie, iż być osobą tzn. posiadać jedno niczym nie przerywane życie, w którym nigdy nie zachodzi sprzeczność ontyczna tzn. nie ma momentu w którym osoba przestaje być osobą. Być osobą to posiadać także zespojoną w całość psychiczno-fizyczną treść, którą jest czymś jednym i pełnym, pozostając zarazem różnym od innych bytów. Być osobą, to w końcu posiadać godność, która zapewnia mu w świecie pozycję naczelną względem wszystkiego co materialne i kulturowe. Na podstawie powyższej wypowiedzi widać, iż zmiana spojrzenia na dziecko z przedmiotowego na podmiotowe, poparte filozoficznym rozumowaniem, jest rzeczywiście bardzo istotna dla rozstrzygnięcia większości poruszanych w tej książce sporów, gdyż implikuje ono wyraźny i uzasadniony sprzeciw wobec teorii, które sprowadzają człowieka do biernego przedmiotu oddziaływań. W dalszej części rozdziału, autorka przedstawia filozoficzną analizę natury oraz definicji osoby wg Boecjusza, która pozwala rozwiązać kolejny element sporny, jakim jest wyznaczenie naturalnych granic życia osobowego. Kolejnym krokiem jest wskazanie na potencjalność bytu ludzkiego tj. na jego dynamizm stawania się na różnych etapach rozwoju, którego uzasadnienie dostarcza z kolei metafizyczna teoria aktu i możliwości. Wskazanie na potencjalność bytu ludzkiego, poparta silną argumentacją filozoficzną, zamyka dyskusję z wszelkimi teoriami chcącymi zrównać pod względem prawnym dziecko i osoby dorosłe. Rozdział kończy refleksja na temat rodziny jako takiej oraz o relacjach rodziny do dziecka, na które także, aby uniknąć niepotrzebnego wikłania się w spory, należy spojrzeć, zdaniem Stępień, przez pryzmat realistycznej antropologii podmiotu, która jako jedyna, uwzględniając wszelki kontekst oraz dziejowy dynamizm, zapewni adekwatne zdroworozsądkowe podejście.

Należy powiedzieć, iż pod względem merytorycznym zawartość recenzowanej publikacji jest zgodna z postawionym przez autorkę we wstępie pracy celem i realizuje go w możliwie wyczerpującym zakresie. Z uwagi na złożoność tytułowego problemu, jest czymś zrozumiałym, iż z konieczności w pracy zostały przywołane i omówione tylko wybrane, szczególnie doniosłe spory, lecz sposób ich opracowania oraz zakres dają czytelnikowi jasną i dość bogatą wiedzę na temat poruszanego w książce zagadnienia. Wszelkie dyskusje, które autorka przywołuje i opisuje, zostały przez nią poparte szczegółowymi odniesieniami do konkretnych prawnych dokumentów, przez co czytelnik zyskuje z jednej strony przekonanie o prawidłowym ich zinterpretowaniu, z drugiej zaś rzetelny materiał bazowy dla własnych dalszych dociekań w tym temacie.

Pod względem formalnym książka posiada jasną, przejrzystą i logicznie spójną strukturę. Jak zostało zaznaczone we wstępie pracy przez autorkę, układ sześciu następujących po sobie rozdziałów ma wprowadzać czytelnika w tytułową problematykę od zagadnień najbardziej ogólnych, podstawowych po szczegółowe. Zarówno cała praca w swym ogólnym zarysie, jak też poszczególne jej rozdziały,

mają w swym wstępie jasno sprecyzowany cel, metodę oraz literaturę na której autor w danym miejscu się opiera. Zwieńczeniem każdego rozdziału jest podsumowanie treści w nim poruszonych, co jeszcze bardziej pozwala zrozumieć jego istotę i sens.

Co do kwestii metodologii pracy należy powiedzieć, iż autorka dochodzi do wniosków głównie przy pomocy szczegółowej analizy polskich czy międzynarodowych dokumentów, które wypowiadają się na temat praw dziecka. Stosując metodę analizy została przez autorkę rzetelnie zrealizowany pierwszy cel pracy, jakim była analiza głównych sporów jakie obecnie się toczą w kontekście praw dziecka, zaś przy pomocy metody redukcyjnej został zrealizowany drugi cel, jakim było znalezienie możliwie najbardziej racjonalnego sposobu wyjścia z tych sporów. Należy także dodać w tym miejscu, iż plusem pracy jest to, że autorka nie starała się za wszelką cenę zebrać możliwie wszystkich dostępnych publikacji i głosów na dany temat, lecz ograniczyła się w swej analizie do dokumentów prawnych, zgodnie ze swym zainteresowaniem, oraz do wypowiedzi ludzi, którzy w środowisku naukowym zyskali miano prekursorów.

Sposób prowadzenia narracji przez autora jest czytelny i jasny, pozbawiony jakichkolwiek pobocznych wtrąceń, czy metafor które zaciemniałyby w jakimś stopniu główną myśl rozprawy. Choć język łatwy, bo pozbawiony specjalistycznego słownictwa, to niekiedy można odnieść wrażenie, iż budowane zdania są zbyt długie, przez co wymagające od czytelnika zwiększonej uwagi.

Z uwagi na doniosłość poruszonego w niniejszej książce zagadnienia, jest ona godna polecenia każdemu, komu bliska jest troska o życie i prawa najmłodszych. Fakt zgromadzenia i wykorzystania w pracy obszernej literatury przedmiotu, przemawia za tym aby po książkę sięgnęli ludzie, którzy się zawodowo zajmują bioetyką oraz zagadnieniami wchodzącymi w jej skład, jako po bazę dla być może jeszcze głębszych analiz wokół danej kwestii. Prosty zaś język, nie wymagający od czytelnika znajomości specjalistycznej terminologii, przemawia z kolei za tym, aby po książkę sięgnął także każdy wrażliwy na tą konkretną kwestię człowiek, by w ten sposób być może zmienić czy skorygować własne podejście do najmłodszych członków w rodzinie.

Włocławek – Lublin

ks. Rafał Szprync

**Mirosław Mikołajczyk, *Edyta Stein – Św. Teresa Benedykta od Krzyża. Bibliografia polska 1933–2013*, red. nauk. J. Machnac, Wrocław : Papiński Wydział Teologiczny 2016, 201 s.**

W październiku 2016 r. ukazała się drukiem pozycja pt. *Edyta Stein – Św. Teresa Benedykta od Krzyża. Bibliografia polska 1933–2013*. Dzieło to opracował i bibliografię zestawiał Mirosław Mikołajczyk. Praca powstała z inspiracji i pod naukową redakcją ks. Jerzego Machnacza.

Na uwagę zasługuje cezurą czasowa bibliografii: 1933–2013. Pierwszą odnotowaną pozycją jest tekst ogłoszony w języku polskim w 1933 r. W tym właśnie roku, w którym w Niemczech do władzy doszedł demokratycznie wybrany (sic!) Adolf Hitler, do Karmelu wstąpiła Edyta Stein. Nawrócona na chrześcijaństwo Żydówka była wybitnym filozofem, uczennicą fenomenologa E. Husserla, z którego kręgu uczniów i uczennic również i inne osoby odkryły Jezusa Chrystusa jako swojego

Pana i Zbawcę. W 1942 r. poniosła ona śmierć męczeńską w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Publikacja zaopatrzona została w bardzo pomocne przy prowadzeniu naukowych eksploracji indeksy: tematyczny, nazwisk, nazw geograficznych. W indeksie tematycznym M. Mikołajczyk uwzględnił setki zagadnień, aspektów, wątków. Jego lektura pozwala czytelnikowi zapoznać się z zarysem problematyki obecnej w twórczości Edyty Stein. Czytając tytuły dzieł – zarówno literatury podmiotowej jak i przedmiotowej – można zyskać ogólną orientację w nurtach myśli Edyty Stein oraz w świadectwie jej świętości.

Niektóre zagadnienia wskazane w indeksie tematycznym wyróżniają się. Na pewno jednym z nich jest *Duchowość Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)*, której to duchowości poświęcono liczne publikacje. Autor bibliografii zwrócił uwagę na biblijne korzenie i uwarunkowania jej duchowości. Wskazał na nią jako podstawę umiłowania prawdy. Zauważył też proces przemian zachodzących w tejże duchowości. Podobnie rozbudowany został inny punkt zamieszczony w indeksie, tj. *Filozofia Edyty Stein*. Tu znalazły się wymienione po kolei punkty z odsyłaczami bibliograficznymi: aksjologia, antropologia filozoficzna, aspekt filozoficzny dobra i zła, badania filozoficzne, duchowa ewolucja myśli filozoficznej, fenomenologia, filozofia Boga, filozofia mistyczna, filozofia przyrody, filozofia religii, kategoria prawdy, koncepcja bytu, koncepcja filozofii chrześcijańskiej, pojęcie wolności, problem wczucia, przedmiot badań, recepcja augustianizmu, recepcja tomizmu, tanatologia, teoria poznania, twórczość artystyczna, uniwersalizm, zagadnienie miłości. Indeks nazwisk podaje w porządku alfabetycznym ponad 1100 nazwisk i kryptonimów autorów, współautorów, redaktorów, tłumaczy oraz innych osób zaangażowanych w wydanie dzieła (np. recenzentów). W indeksie geograficznym natomiast znalazły się nazwy blisko 60 miejsc – m.in. miast i państw, w których Edyta Stein pozostawiła ślady swojej fizycznej i duchowej obecności.

Bibliografia podzielona została na dwie części. Pierwsza przedstawia prace Edyty Stein wydane w języku polskim. Druga natomiast prezentuje różnorodne publikacje związane z biografią naukową i duchową świętej. Poszczególne noty bibliograficzne zestawione zostały wg klucza chronologicznego od najstarszych publikacji po polsku po najnowsze.

„Bibliografia sporządzona przez Mirosława Mikołajczyka – pisze ks. J. Machnac w *Słowie wstępnym* – ukazuje recepcję myśli Edyty Stein w Polsce, systematyzuje rozproszone materiały, począwszy od publikacji Jana Stepy w „Przeglądzie Filozoficznym” w roku 1933. Stanowi ono pierwsze w literaturze polskiej tak duże zestawienie danych bibliograficznych na temat życia i myśli Edyty Stein, zawiera przy tym funkcjonalną aparaturę badawczą w postaci indeksów: nazwisk, tematów i nazw geograficznych. Dzięki tym indeksom bibliografia jest sprawnym narzędziem dla tych, którzy zamierzają zgłębić czy przybliżyć myśl Stein.

Przedstawiona bibliografia jest dokumentacją wkładu myśli Edyty Stein w dziedzictwo kultury europejskiej, skonkretyzowanej do kultury polskiej, w takich dziedzinach, jak: fenomenologia, ontologia, metafizyka, psychologia, pedagogika, filozofia państwa, teologia i mistyka. Stein myśli «w dialogu z innymi», dlatego jej dzieła mają charakter humanistyczny, akcentujący w bardzo mocny sposób wartości religijne [...]” (s. 8).

M. Mikołajczyk natomiast tak pisze we *Wstępie* o swoim dziele: „Bibliografia niniejsza potwierdza rozwój literatury poświęconej Edycie Stein, który dokumentuje

wielowymiarową jej obecność w kulturze polskiej, wzbogaconą o wartości religijne i humanistyczne.

Ponadto prezentowany zestaw bibliograficzny pełni również funkcję warsztatu umożliwiającego podejmowanie prac badawczych dotyczących poszczególnych aspektów biografii i twórczości Edyty Stein, a także problematyki urzeczywistniania dzieła życia św. Teresy Benedykty od Krzyża” (s. 19).

Dzieło M. Mikołajczyk, pt. *Edyta Stein – Św. Teresa Benedykta od Krzyża. Bibliografia polska 1933–2013* jest bardzo cenną pozycją z zakresu informacji naukowej. Niniejszy przewodnik bibliograficzny godny jest polecenia: filozofom, teologom, hagiografom, religioznawcom, kulturoznawcom, historykom, politologom, regionalistom, dziennikarzom, nadto osobom zaangażowanym w dzieła, których Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża jest Patronką: pojednania polsko-niemieckiego, pojednania Żydów i katolików, pojednania w Europie oraz wszystkim osobom „dobrej woli”, poszukującym prawdy, wreszcie mieszkańcom miast, którym nasza Święta patronuje – Wrocławia i Lublińca.

Warszawa

*Eugeniusz Sakowicz*

### **„Forum młodych pastoralistów. Czasopismo doktorantów Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL”, 1: 2015, nr 1, 89 s.**

W obecnych czasach w nauce ważną rolę odgrywają czasopisma internetowe. To za ich pośrednictwem czytelnicy mogą docierać do wiedzy naukowej prezentowanej przez pracowników naukowych i studentów różnych uczelni w Polsce i za granicą. Osoby podejmujące badania w określonej dziedzinie naukowej mają możliwość ich publikacji, w celu dotarcia do szerszego grona czytelników. W ten nurt tworzenia czasopism internetowych wpisuje się inicjatywa podjęta przez studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

W półroczniku – czasopiśmie doktorantów „Forum młodych pastoralistów” zamieszczonych jest osiem artykułów naukowych (s. 4–75), jedna recenzja książki (s. 76–78) oraz cztery sprawozdania (s. 79–89). Podejmowana przez studentów problematyka naukowa wiąże się z wybranym kierunkiem studiów i dotyczy: wyzwań dla duszpasterstwa ludzi biznesu, małżeństwa jako drogi do świętości, duszpasterskiej i medycznej posługi księdza Henryka Mosinga, form edukacji medialnej w rodzinie, wykorzystania edukacji medialnej w formacji stałej kapłanów, zagrożeń płynących z przekazu medialnego wobec rodziny, historii i edukacji osób z uszkodzonym słuchem oraz miejsca i roli osób z niepełnosprawnością umysłową w Kościele. Na pierwszej stronie czasopisma zamieszczony jest spis treści, informujący o zawartości czasopisma. Artykuły posiadają układ: wstęp, rozwinięcie, zakończenie, bibliografia, streszczenie i słowa kluczowe.

W czasopiśmie naukowym doktorantów Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL należy docenić aktualność podejmowanych przez studentów problemów naukowych i chęć szukania na nie odpowiedzi. W zamieszczonych artykułach dostrzega się dojrzałość naukową doktorantów, którzy poszukując odpowiedzi na postawiony problem naukowy, sięgają do nauczania Kościoła powszechnego, nauczania papieży oraz innych dokumentów dotyczących poruszanej problematyki. Doktoranci w tworzeniu wywodu naukowego korzystają również z wybranej literatury teologicznej.

W czasopiśmie naukowym „Forum młodych pastoralistów” warto zwrócić uwagę na zapis przypisów, który sporządzony jest w systemie kropkowym, w celu identyfikacji publikacji źródłowych. Zastosowanie w nich skrótów dz. cyt. (dzieło cytowane) jest nieprawidłowe, gdyż zapis taki stosowany jest w zapisie przecinkowym. W zapisie kropkowym stosujemy skrót j.w. (jak wyżej).

W redagowaniu kolejnych numerów półrocznika „Forum młodych pastoralistów”, warto byłoby zwrócić uwagę na zamieszczenie wykazu skrótów. Pozwoli on ujednolicić zapis dokumentów Kościoła katolickiego przez wszystkich autorów artykułów. W opublikowanych artykułach naukowych w półroczniku, jedni autorzy cytują całe dzieło, inni umieszczają w nawiasie skrót, który będzie dalej stosowany a jeszcze inni stosują skrót, nie wyjaśniając jego znaczenia.

Czasopismo naukowe doktorantów Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL „Forum młodych pastoralistów” jest czasopismem recenzowanym, co pozwala na prowadzenie studentom badań naukowych i współpracy naukowej w zespołach badawczych. Daje również możliwość przygotowania i opublikowania publikacji naukowej wymaganej do wszczęcia rozprawy doktorskiej.

Czasopismo naukowe „Forum młodych pastoralistów” dostępne jest w wersji elektronicznej na stronach internetowych [www.katechetyka.eu](http://www.katechetyka.eu) oraz <http://www.kul.pl/nauka,11684.html>. Należy zwrócić uwagę, że zarówno szata graficzna jak i poruszana w recenzowanym czasopiśmie problematyka, zachęca do wglębnienia się w zawarte w nim treści. Walorem jest przejrzysty układ czasopisma, jego czytelność i jasność. Należy zatem stwierdzić, że publikacja internetowego czasopisma naukowego doktorantów Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL jest dobrym pomysłem w „stawianiu pierwszych szlifów naukowych” dla studentów zainteresowanych publikowaniem swoich badań naukowych dla szerszego grona czytelników.

Lublin

*ks. Grzegorz Pyżlak*



### **DO NASZYCH AUTORÓW:**

- 1. Artykuły nie powinny przekraczać 15 stron formatu A4 wraz z przypisaniami – czcionka Times New Roman CE, 12 punktów na 1,5 wiersza odstępu (30 wierszy na stronie), czyli ok. 30 tys. znaków. Prosimy także o streszczenie artykułu w języku polskim i angielskim (ok. 10 wierszy), słowa kluczowe w języku polskim i angielskim, bibliografię oraz o krótki biogram (do 5 wierszy).**
- 2. Sprawozdania i informacje z ważnych wydarzeń w kraju i za granicą oraz recenzje najnowszych pozycji książkowych nie powinny przekraczać 3 stron wydruku.**
- 3. Będziemy wdzięczni za nadsyłanie do redakcji materiałów pocztą elektroniczną na adres podany w stopce redakcyjnej.**
- 4. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.**
- 5. Redakcja wypłaca honorarium autorskie jedynie za materiały zamówione.**

Wydawca: WŁOCLAWSKIE WYDAWNICTWO DIECEZJALNE

Redaktor naczelny: ks. dr hab. Waldemar Karasiński

Skład redakcji: ks. dr hab. Jacek Szymański, ks. dr Jacek Kędzierski, ks. dr hab. Zbigniew Zarembki

---

Adres: 87-800 Włocławek; ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3  
tel. redakcji: 518 014 583

e-mail: [ateneum.kaplanskie@gmail.com](mailto:ateneum.kaplanskie@gmail.com)

strona internetowa: [www.ateneumkaplanskie.pl](http://www.ateneumkaplanskie.pl)

konto: PKO BP Włocławek Nr 09 1020 5170 0000 1602 0005 5111

Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne, pl. Kopernika 2, Włocławek

Prenumerata krajowa: roczna 132 zł, półroczna 66 zł;

zagraniczna: roczna 330 zł, półroczna 165 zł

---

Łamanie, przygotowanie do druku: Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne  
Druk i oprawa: Drukarnia „POZKAL”, Spółka z o.o. Spółka komandytowa  
ul. Cegielnia 10/12, 88-100 Inowrocław